



kwiecień

4/2020

# PALESTRA

Pismo Adwokatury Polskiej

---





kwiecień

4/2020

# PALESTRA

Pismo Adwokatury Polskiej

---

Rok LXV nr 749



Naczelna Rada Adwokacka

**Redaktor naczelny:**  
Maciej Gutowski

**Sekretarz redakcji:**  
Klaudiusz Kaleta

**Redaktor języka angielskiego:**  
Julian Bąkowski

**Prezydium Kolegium Redakcyjnego:**  
Piotr Kardas (przewodniczący),  
Jacek Giezek (wiceprzewodniczący),  
Maciej Łaszczuk (wiceprzewodniczący)

**Członkowie Kolegium Redakcyjnego:**

Stanisław Balik  
Zbigniew Banaszczyk  
Andrzej Bąkowski  
Monika Florczak-Wątor  
Lech Gardocki  
Joseph Hoffmann  
Aleksander Kappes  
Jan Kuklewicz  
Katalin Ligeti  
Erik Luna  
Elwira Marszałkowska-Krześ  
Marek Mikołajczyk  
Andrzej Mączyński  
Frank Meyer  
Marek Antoni Nowicki  
Adam Olejniczak  
Lech K. Paprzycki  
Mychajło Petriw  
Krzysztof Piesiewicz  
Krzysztof Pietrzykowski  
Jerzy Pisuliński  
Stanisław Rymar  
Philippe Sands  
Piotr Sendecki  
Tomasz Siemiątkowski  
Tomasz Sójka  
Ewa Stawicka  
Stephen C. Thaman  
Andrzej Tomaszek  
Paweł Wiliński  
Witold Wołodkiewicz  
Józef Wójcikiewicz  
Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz  
Włodzimierz Wróbel  
Małgorzata Wrzolek-Romańczuk  
Stanisław Zabłocki  
Jerzy Zajadło  
Robert Zawłocki  
Piotr Zientarski  
Jerzy Zięba

**WYDAJE**  
**NACZELNA RADA ADWOKACKA**  
**WARSZAWA**

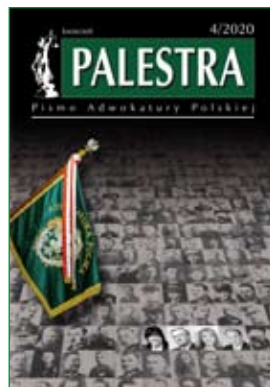
Na okładce:

W kwietniu tego roku mija 80. rocznica zbrodni katyńskiej oraz 10. rocznica katastrofy samolotu prezydenckiego, w którym tragiczną śmierć ponieśli również adwokaci.

Wśród ponad 4,4 tys. polskich oficerów zamordowanych w 1940 r. w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni znalazło się co najmniej 110 adwokatów. Lista ich nazwisk została opublikowana na łamach miesięcznika „Palestra” 2003/3–4.

W 2010 r. w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem zginęło 96 przedstawicieli polskiej delegacji lecących na uroczystości rocznicowe w Katyniu, a wśród nich czwórka adwokatów: ś.p. Joanna Agacka-Indecka – prezes NRA, ś.p. Stanisław Mikke, redaktor naczelny „Palestry” i wiceprzewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, ś.p. Jolanta Szymanek-Deresz, posłanka na Sejm RP, w latach 2000–2005 szefowa Kancelarii Prezydenta RP, ś.p. Stanisław Zając, senator RP.

Adwokatura Polska pamięta...



Przygotowanie okładki do druku: Artur Tabaka

Adres Redakcji:  
00-202 Warszawa, ul. Świętojerska 16, lok. 33  
tel./fax 22 831 27 78, 22 505 25 34, 22 505 25 35  
e-mail: redakcja@palestra.pl  
Internet: www.palestra.pl

Ark. wyd.: 10.5. Nakład: 500 egz.  
ISSN 0031-0344, indeks 36851

# Spis treści

## WSPOMNIENIA – KATYŃ 1940 i SMOLEŃSK 2010

<i>Maciej Gutowski</i> Pamiętamy! .....	5
<i>Szymon Byczko</i> Joanna Agacka-Indecka – wspomnienie .....	9
<i>Kazimierz M. Ujazdowski</i> Joanna Agacka-Indecka – uśmiech i pasja .....	13
<i>Dariusz Wojnar</i> Joanna Agacka-Indecka – wspomnienie .....	16
<i>Piotr Kardas</i> Stanisław Wojciech Mikke – legendarny Redaktor Naczelny „Palestry” .....	19
<i>Ryszard Kalisz</i> Jolanta Szymanek-Deresz – wspomnienia lekko uporządkowane .....	25
<i>Piotr Blajer, Władysław Finiewicz</i> Stanisław Zając – adwokat, społecznik, polityk .....	31
<i>Anna Grabowska</i> Adwokaci w holdzie zamordowanym w Katyniu .....	35
Katyń 1940 – wystawa „Adwokaci polscy Ojczyźnie” .....	39

## Artykuły

<i>Rajnhardt Kokot</i> Kilka uwag w kwestii normatywnego wyrazu przestępczości zawodowej w polskim prawie karnym .....	64
<i>Dorota Lambrecht-Halla</i> „Ulga na start” – krytyczna analiza instytucji z art. 18 ustawy – Prawo przedsiębiorców .....	81

Najnowsze orzecznictwo

*Marek Antoni Nowicki*

Przegląd orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka  
(styczeń–marzec 2020 r.) ..... 92

*Kinga Konieczna, Dawid Rogoziński, Katarzyna Wałdoch, Paulina Wyszyńska-Ślufińska  
pod redakcją Jerzego Pisulińskiego*

Przegląd orzecznictwa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego ..... 99

Cawędy adwokata bibliofila

*Andrzej Tomaszek*

Opowieści na czas zarazy ..... 139

Table of contents ..... 143

# Wspomnienia

## PAMIĘTAMY!

10.04.2010 r. był dniem, który wstrząsnął całą Polską. O godzinie 8.41 zatrzymał się czas. Dosłownie i w przenośni. Zwłaszcza dla adwokatów. Przed oczami wszystkich z nas stanął bowiem samolot i czwórka wybitnych przedstawicieli adwokatury. Adwokat Joanna Agacka-Indecka – prezes NRA, adwokat Jolanta Szymanek-Deresz, posłanka na Sejm i szefowa Kancelarii Prezydenta, adwokat Stanisław Mikke – redaktor naczelny „Palestry” i adwokat Stanisław Zając – senator RP i wicemarszałek Sejmu.

Każda ze wspomnianych osób w inny sposób kształtowała otaczającą nas rzeczywistość. Każda realizowała inne, choć zawsze ważne zadania. Wszyscy byli chlubnymi reprezentantami naszego środowiska. Zaangażowani społecznie, samorządowo i w służbie Państwa wzmacniali i budowali fundamenty naszego Świata. Pozwalali być dumnym z adwokatury i bycia adwokatem.

Adwokat Joanna Agacka-Indecka była wyjątkową osobą. Zakochaną w Adwokaturze, ujmującą, obdarzoną umiejętnością budowania wspólnych celów i realizowania ich z żelazną konsekwencją. Urodziła się 18.12.1964 r. w Łodzi. Ukończyła prawo na Uniwersytecie Łódzkim, z którym związała się poprzez asystenturę w Katedrze Postępowania Karnego. Pisała w tym czasie o zakazie *reformationis in peius*, karnoprosesowych prawach jednostki w perspektywie prawnoporównawczej, o postępowaniu dowodowym. Wielokrotnie publikowała na łamach redagowanej przez adw. Stanisława Mikke „Palestry”. Pracowała zawodowo nie tylko w kraju, lecz również w USA i Wielkiej Brytanii, uzskała kwalifikacje pełnomocnika Międzynarodowego Trybunału Karnego w Akademii Prawa Europejskiego w Trewirze. W latach 2004–2007 pełniła funkcję wiceprezesa NRA, a w dniu 24.11.2007 r. na Krajowym Zjeździe Adwokatury została wybrana prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej. Pełniła tę funkcję do czasu katastrofy smoleńskiej.

Gdyby adwokaci na pamiętnym Krajowym Zjeździe Adwokatury posłuchali dalekowzrocznych sugestii adwokat Jolanty Szymanek-Deresz, być może kształt egzaminu adwokackiego wyglądałby dziś znacznie korzystniej. Urodziła się 12.07.1954 r. w Przedborzu. Studiowała prawo na Uniwersytetach Łódzkim i Warszawskim. Po aplikacji sędziowskiej w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie pracowała jako asesor sądowy w okrę-



gu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Ukończyła aplikację adwokacką i po złożeniu w 1986 r. egzaminu adwokackiego rozpoczęła praktykę adwokacką w Warszawie. Specjalizowała się w prawie patentowym. Od 2000 r. piastowała ważne funkcje polityczne, była podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP, a następnie Szefową Kancelarii Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Była wiceprzewodniczącą SLD, posłanką na Sejm, a także znakomitą tenisistką, mistrzynią wśród adwokatów.

Adwokat Stanisław Mikke to postać dla mnie osobiście szczególnie znacząca. Przyszło mi bowiem kontynuować dzieło, które było dla Niego chyba najważniejsze w sferze zawodowej. „Palestra” to jego „dziecko”, które obdarzał troskliwą opieką. Urodził się 11.09.1947 r. w Częstochowie. Jego rodzina boleśnie doświadczyła bolszewizmu, bólu zbrodni katyńskiej i nazizmu. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Po złożeniu egzaminu prokuratorskiego wykonywał do początku lat osiemdziesiątych zawód prokuratora, później pracował jako dziennikarz, szefował działowi „Gazety Prawniczej”. W 1985 r. rozpoczął praktykę adwokacką. Angażował się w działalność samorządową, był członkiem NRA. Od 1990 r. współredagował „Palestrę”, a od początku roku 1993 został jej redaktorem naczelnym. Pozostał nim do końca swych dni. Jego wpływ na „Palestrę” był bardzo znaczący. Do dziś odnajdujemy go w redakcji pomiędzy kartkami książek. Był sędzią Trybunału Stanu, wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Był pisarzem, autorem m.in. takich pozycji jak „Dopóki żyję, nie nadejdzie”, „Słodkie cytryny”, „Spadek po bigamiście”. Jego książka „«Śpij, Mężny» w Katyniu, Charkowie i Miednoje”, stanowiąca zapis tego, co działo się podczas ekshumacji w Rosji i na Ukrainie, stanowi szczególnego rodzaju dokument prezentujący stan świadomości współczesnych pokoleń Polaków, Rosjan i Ukraińców.

Gdyby wszyscy adwokaci byli tak społecznie i państwowo zaangażowani jak adwokat Stanisław Zajac, niewiele pracy zostałyby dla zawodowych polityków. Jego osiągnięć z nadatkiem wystarczyłoby na kilka znakomitych życiorysów. Urodził się 1.05.1949 r. w Święcanach. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym rozpoczął aplikację sędziowską w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, złożył egzaminu sędziowski i pracował jako asesor, a później sędzia w Sądzie Powiatowym w Jaśle. W 1977 r. rozpoczął aplikację adwokacką, złożył egzamin adwokacki i rozpoczął praktykę adwokacką. Był związany ze środowiskiem opozycyjnym, wielokrotnie występował jako obrońca i pełnomocnik w procesach politycznych. W 1991 r. został posłem Sejmu I kadencji i pozostał przy karierze politycznej do końca swych dni. Związany był z ZChN, AWS i PiS. Nie zrezygnował jednak całkowicie z pracy adwokata. Do tego zawodu powracał w czasach mniej intensywnego zaangażowania politycznego. Był wicemarszałkiem Sejmu, a później senatorem. Doprowadził do utworzenia Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2001 roku.

Ja, niestety, niewiele osobistych refleksji mogę Państwu przekazać. Inni uczynią to znacznie lepiej. Nie był mi dany zaszczyt bliższej znajomości z kimkolwiek z tej wspaniałej czwórki. Panią prezes Joannę Agacką-Indecką poznałem, choć nasza znajomość miała charakter oficjalny. Adwokata Stanisława Mikke nie znałem, choć mam wrażenie, że każdego dnia poznaję go coraz bliżej w murach redakcji Jego ukochanej „Palestry”. Adwokat Jolanty Szymanek-Deresz i adwokata Stanisława Zajacę nie znałem w ogóle.

Z tego feralnego dnia mam bardzo osobiste wspomnienia, zbyt skąpe jednak, by mogły oddać, jak mocno pękło wówczas serce Adwokatury. Pamiętam moment, w którym dowiedziałem się o katastrofie samolotu. Szedłem wówczas wzdłuż Warty. Godzinę później moja córka odlatywała samolotem do Paryża, więc wieść o katastrofie lotniczej była tym bardziej elektryzująca. Nie była to przecież informacja od początku precyzyjna, lecz strzępy informacji, stopniowo układające się w tragiczną całość. W czasie gdy samolot do Paryża startował, spływały do nas coraz to nowe informacje o smoleńskiej katastrofie. O drugim samolocie, o tym, kto leciał tupolewem, o okolicznościach katastrofy, o tym, że nikt nie mógł katastrofy przeżyć, o tym, jak niezwykle dotkliwe są straty. Że Adwokatura straciła swych najlepszych przedstawicieli. Czas tego poranka się nieprawdopodobnie dłużył. Sekundy mijały jak minuty, minuty jak godziny, godziny jak dni. Spijaliśmy informacje, choć każda z nich dobijała. Tydzień później zaryczał wulkan na Islandii. Jadąc po córkę do Paryża, obserwowałem bardzo wolno budzącą się do życia przyrodę tego roku, a jednocześnie słuchałem w radiu relacji z odbywających się w Polsce uroczystości pogrzebowych. Przed oczami stawał Świat jedności, zadumy i zjednoczenia w imię wspólnego rozumienia potrzeby, wolny od jałowych kłótni i prób wykorzystania problemu dla doraźnych korzyści. Jakże różny od otaczającego nas dziś Świata. Ten tragiczny czas miał szczególną atmosferę. Dającą nadzieję na lepszą przyszłość. Kiełkowała myśl, że ta niepowetowana strata da jednak podwaliny pod lepsze jutro. Niestety nie dała i niewiele nas nauczyła. Była zbyt bolesna i całkowicie niepotrzebna. Przyniosła jedynie bezsensowne i niepowetowane straty.

Ponieważ ten numer „Palestry” ukazuje się w dziesiątą rocznicę katastrofy smoleńskiej, pozwoliliśmy sobie zamieścić w nim kilka wspomnień. Zdecydowanie głębszych niż kilka słów skreślonych przeze mnie. Napisanych przez osoby, które mogą podzielić się z Państwem refleksjami i spostrzeżeniami opartymi na bliskich, osobistych relacjach z czwórką wspaniałych przedstawicieli Adwokatury, z którymi musieliśmy się przedwcześnie pożegnać.

Nie zapominamy również o osiemdziesiątej rocznicy Zbrodni Katyńskiej, w której życie straciło blisko 200 adwokatów i aplikantów adwokackich. A ponieważ w związku z epidemią koronawirusa wszystkie uroczystości przygotowywane przez Naczelną Radę Adwokacką zostały odwołane, przypominamy na łamach „Palestry” wystawę „Adwokaci Polscy Ojczyźnie”, którą dziesięć lat temu przygotowała Adwokatura i która była prezentowana w centrum Warszawy, na placu Zamkowym i w Alejach Ujazdowskich. W kwietniu tego roku wystawa miała stanąć ponownie na Trakcie Królewskim w Warszawie, ale niestety władze Adwokatury były zmuszone do rezygnacji z takiej formy uczczenia tej rocznicy.

Pamiętając o adwokatach – ofiarach Katynia przedstawiamy Państwu w numerze część wystawy i wybrane biogramy zamordowanych adwokatów, by choć w ten sposób oddać cześć wszystkim obrońcom Polski z 1939 r. zamordowanym przez reżim sowiecki.

**Maciej Gutowski**







**Joanna Agacka-Indecka**  
(1964–2010)



# Wspomnienia

*Szymon Byczko*

## JOANNA AGACKA-INDECKA – WSPOMNIENIE

Moje wspomnienie jest może nietypowe, nie wskazuje bowiem na konkretne stanowiska, osiągnięcia, tytuły Joanny Agackiej-Indeckiej. Te są wszystkim znane i wciąż przywoływane w wypowiedziach oficjalnych. Moje wspomnienie jest o wiele bardziej związane z pewnym ogólnym wrażeniem, odczuciem, jakie odcisnęło się i pozostało w mojej pamięci. W pamięci już nieco odległej, bo przecież to 10 lat.

Nie mieliśmy z Joanną kontaktu przez całe lata po ukończeniu studiów. Nasze drogi się krzyżowały, w końcu kancelarie adwokackie prowadziliśmy w tym samym mieście, pracowaliśmy na tym samym Wydziale Prawa, ale były to przelotne momenty, w biegu i zaafierowaniu własnymi sprawami.

Kontakt bliższy nawiązaliśmy ponownie koło roku 2005, podczas przygotowywania wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie nowelizacji Prawa o adwokaturze. Joanna była jedną z tych osób, które zwróciły się do adw. Jacka Skrzydło i mnie o przygotowanie tego wniosku i poprowadzenie sprawy.

Spotkałem się wtedy z kimś tak dalece innym, o silniejszej osobowości, niż moja koleżanka, jaką pamiętałem z okresu studiów, co wzbudziło moje zaskoczenie, ale i podziw. Od tego czasu nasze spotkania były częste, już z panią wiceprezes, potem panią prezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Podziw budziło we mnie kilka cech wybitnych, wyjątkowych, niemal niespotykanych obecnie u osób publicznych. Po pierwsze, uśmiech i wyciągnięta ręka przy kontaktach z każdym rozmówcą. To bardzo trudny i wymagający wstęp do dyskusji, sporu, konfrontacji. Ustawia przeciwnika w fatalnej sytuacji, pozbawiając go siły agresji i napastliwości. Wytrąca broń z ręki niejednemu, zwłaszcza adwersarzowi agresywnemu, który z całym swoim „arsenałem”, roszczeniowością, niekiedy bezczelnością, staje się nagle bezradny.

Tyle że „to coś” trzeba w sobie mieć – nie da się uśmiechać sztucznie i wyciągać ręki fałszywie. Joanna tę broń miała w sobie i używała jej w sposób, który dla mnie – obserwatora, wywoływał mnóstwo podziwu, a czasem rozbawienia: zaskakująco, swobodnie i naturalnie.

Kolejną wybitną cechą Joanny to jej świadomość celu, wynikająca z głębokich przekonań, następnie uzupełniona refleksją nad środkami do jego osiągnięcia. Szczególnie w okresie, gdy była już prezesem NRA, prezentowała wyrazisty pogląd co do kierunku działania. Ale nie był to kierunek wymyślony na użytek krótkotrwałego sukcesu lub osiągnięcie chwilowej akceptacji, tylko kierunek wyznaczony głębokimi przekonaniem. Dzisiejsze czasy to czasy partii, polityków, działaczy wszelkiej maści – w istocie często pozbawionych idei, dla których władza jest celem samym w sobie. Joanna Agacka-Indecka opierała natomiast swoje działania na wewnętrznej sile własnych przekonań o tym, jaka ma być Adwokatura. Jasne, czytelne poglądy zbudowane na fundamencie moralnym i intelektualnym dają siłę do działania i łatwość w znajdowaniu środków dla osiągnięcia celu. Działanie reaktywne jest zawsze słabe i wtórne w przeciwieństwie do działania wynikającego z jasno założonego celu. Ilu dziś mogłoby Joannie pozazdrościć takiego fundamentu. Efekty jej aktywności były imponujące.

Wielu z nas pamięta, że podczas Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Adwokatury w 2009 r. gościliśmy i prezydenta, i ministra sprawiedliwości – mimo tak silnych wówczas sporów politycznych między obozem rządowym i prezydenckim. To właśnie był widomy efekt przełożenia jasnej wizji samorządu adwokackiego i roli jego prezesa na konkretne działania. Joanna wiedziała, dokąd zmierza, i dlatego znajdowała drogę. Podziały polityczne jej w tym nie przeszkadzały.

Ostatnią cechą wybitną, o której chcę wspomnieć (lecz nie ostatnią, o której można by napisać), jest umiejętność właściwego przygotowania pracy, zwłaszcza w kontakcie z wykonawcami zleczonych działań. Joanna była zawsze przygotowana w sposób optymalny. Wiedząc, czego chce i przekazując zadanie do wykonania lub rozliczając z jego wykonania. Nie jest sztuką przygotować detale, którymi zarzuci się rozmówcę, tyle że wtedy nie wiadomo właściwie, czemu zwrócono się do wykonawcy... Sztuką jest wiedzieć, czego się chce i wskazać problemy do rozwiązania. I wybrać właściwego wykonawcę. Tak właśnie wyglądała nasza współpraca.

Na spotkaniu z Panią Prezes szedłem niejednokrotnie przekonany o sile swoich argumentów i głębokim przemyśleniu problemu. A po rozmowie wychodziłem w doskonałym nastroju – dopiero po jakimś czasie uświadamiając sobie, że znowu mnie intelektualnie ograła, skłaniając do obrania zupełnie innej drogi niż ta, która wydawała mi się optymalna. Wkurzało mnie to i bawiło jednocześnie. Niebywałe...

Szymon Byczko

# Wspomnienia

*Kazimierz Michał Ujazdowski*

## JOANNA AGACKA-INDECKA – UŚMIECH I PASJA

Poznałem Joannę kilka miesięcy po rozpoczęciu studiów prawniczych, jesienią 1983 r. Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego był jednym z istotnych miejsc na mapie polskiej wolności. Wśród starszych studentów żywa była pamięć o pacyfikacji strajku studenckiego przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Z łatwością rozpoznawaliśmy tych profesorów i studentów, którzy nie godzili się ze zdławieniem „Solidarności” i represjami. Dlatego też trafiliśmy na siebie instynktownie i szybko nawiązaliśmy znajomość, która z czasem przerodziła się w przyjaźń. Pierwszą dłuższą rozmowę odbyliśmy na przełomie 1983 i 1984 r. Łączyło nas pragnienie wolności dla kraju i gorące przekonanie, że dobre prawo chroni wolność jednostki, a nie jest instrumentem władzy.

Kilka miesięcy później odwiedziłem Joannę w mieszkaniu przy ulicy Brzeźnej. Byłem pod wrażeniem atmosfery domu i wysokiej kultury domowników. Wtedy poznałem jej Mamę i Babcie. Później Joanna odwiedzała mnie w mieszkaniu przy ulicy Harnama, gdzie korzystałem z gościny mojego wuja, Jerzego Groszanga, scenografa i malarza. Joanna, sama mająca poczucie humoru i zmysł ironii, lubiła jego zaskakujący dowcip. Ilekroć później, już po studiach, mieliśmy okazję się spotkać, pytała mnie z wymownym uśmiechem, co słyhać u wuja Groszanga?

Joanna ujęła mnie urokiem osobistym, uśmiechem i elegancją. I tym, że była zasadnicza bez ostentacji i jakiegokolwiek przesady. Jej sprzeciw wobec dyktatury komunistycznej był naturalny. Decydowało o tym wychowanie w rodzinie przywiązanej do tradycji patriotycznej, poszanowanie dla prawdy i umiłowanie wolności.

Jesienią 1984 r. wybraliśmy się razem na pielgrzymkę prawników do Częstochowy. Jechaliśmy autokarem z grupą łódzkich adwokatów, wśród których była Mama Joanny, jak zawsze uśmiechnięta i pełna energii. Wśród uczestników wyprawy byli wybitni łódzcy



adwokaci: Andrzej Kern, Stanisław Maurer i Mirosław Olczyk. Do Częstochowy przyjechali solidarnościowi prawnicy z różnych stron Polski i studenci, którzy im kibicowali.

Już na początku studiów Joanna znalazła się w samorządzie uczelnianym, który do 1985 r. korzystał z relatywnie szerokich kompetencji, wywalczonych przez „Solidarność”. Właściwie była to płaszczyzna działania opozycji studenckiej. Nie pamiętam, kto był inspiratorem naszego zaangażowania w samorząd. Chyba Tomek Gaduła, który przyjaźnił się z Joanną i znakomicie ją rozumiał, albo Wojtek Budzyński, również jej bliski kolega. Wojtek w połowie lat 80. ubiegłego wieku wyemigrował do USA. Jego pożegnanie było okazją do spotkania towarzyskiego z dużym rozmachem.

Gdy władze zlikwidowały samorząd, nie skapitulowaliśmy, choć nic nie skłaniało do optymizmu. Dobrze wyrażał pesymizm panujący w połowie lat 80. film Kieślowskiego *Bez końca*. Jednak w reakcji na decyzję władz powołaliśmy do życia Koło Naukowe Młodych Prawników. Joanna była założycielką Koła i osobą mającą silny wpływ na jego działalność. Bez wątpienia udało nam się stworzyć miejsce unikatowej i swobodnej debaty. W aktywności Koła brali udział m.in. Jarosław Badek, Szymon Byczko, Olek Kappes, Sławek Przybyłowicz i Dariusz Wojnar. Opiekunem projektu był oddany naszej działalności i prawdziwie nami zainteresowany dr Andrzej Zębik. Pierwszy wykład wygłosił profesor Jan Kodrębski, historyk prawa rzymskiego i doktryn politycznych. Gościliśmy m.in. profesorów Iję Lazarii-Pawłowską, Wiesława Chrzanowskiego (późniejszego marszałka Sejmu RP) i znakomitych adwokatów, Tadeusza de Viriona i Władysława Siłę-Nowickiego. Środowisko Koła było na tyle spójne i prężne, że mogło pokierować protestami studenckimi wiosną 1988 roku. Joanna była oczywiście czynną uczestniczą akcją protestacyjnej. Parę miesięcy później obroniliśmy nasze prace magisterskie.

Działalność opozycyjna przeplatała się z życiem towarzyskim. Po latach okazało się, że silna więź koleżeńska chroniła nas przed inwigilacją. Naszą dobrą przystanią był pokój w III Domu Studenckim UŁ, zamieszkały przez wspomnianych i wielce gościnnych kolegów: Jarosława Badka i Sławka Przybyłowicza. Było to miejsce kolportażu pism podziemnych, wspólnych śpiewów i planowania przyszłości Polski. Nie zapomnę naszej wyprawy na Dolny Śląsk w lecie 1987 r. Właściwie była to forma ucieczki od szycia akt na praktykach w sądzie. Pamiętam ten wyjazd jako jedno z ostatnich wspólnych przeżyć koleżeńskich. Spędziliśmy dwa tygodnie w Szczawnie-Zdroju, na obozie poświęconym prawnym aspektom ochrony środowiska. Zbieraliśmy ankiety badające świadomość ekologiczną mieszkańców Wałbrzycha. Poznaliśmy świat tak różny od Polski centralnej. Mieszkaliśmy w centrum miasta, w lokalu podlegającym Milicji Obywatelskiej. Nasze opozycyjne piosenki wywołały poruszenie w mieście i interwencję władz. Tylko talentem dyplomatycznym dr Rafała Kasprzyka (który później odszedł z Uniwersytetu do Adwokatury) zawdzięczaliśmy, że rzecz rozeszła się po kościach.

W następnych latach historia przyspieszyła. Wolna Polska pozwalała na spełnianie naszych marzeń. Każdy z nas stawał przed wyborem drogi życiowej. W przypadku Joanny wybór Adwokatury nie mógł zaskakiwać. To było jej autentyczne powołanie i przedmiot pasji. Także wybór prawa karnego jako specjalności nie był dla mnie zaskoczeniem. Myślę, że prof. Szymon Byczko ma rację, zwracając uwagę na to, że prawo karne jest najbardziej wrażliwą gałęzią prawa, gdyż bezpośrednio wkracza w obszar

ludzkiej wolności. Joanna miała powołanie do obrony ludzi przed niesprawiedliwością. Dziś sądzę, że istotne znaczenie w wyborze specjalności miały jej przymioty intelektualne: racjonalność rozumowania, klarowność argumentacji i niechęć do zagmatwanych spekulacji. Joanna reprezentowała najlepsze tradycje Adwokatury. Wierzyła w misję publiczną i społeczną palestry. Należała do grona tych przedstawicieli adwokatury, którzy nie godzili się z komercjalizacją zawodu. Podziwiałem jej zaangażowanie w prace na rzecz korporacji i to, w jak wspaniałym stylu kierowała Naczelną Radą Adwokacką i budowała zaufanie do Adwokatury ponad politycznymi podziałami.

Po roku 1989 widzieliśmy się nie więcej niż kilkanaście razy. Każdą z tych rozmów pamiętam, ale najbardziej poruszyło mnie to, co mówiła o głośnym procesie katastrofy samochodowej pod Radomskiem. Joanna broniła sprawcę katastrofy, kierowcę autobusu. Ten mężczyzna załamał się po wypadku. Mówiła o nim z wielką empatią i bez jakiegokolwiek rutyny zawodowej. Tak reagować mógł tylko bardzo dobry człowiek. Ale czy człowiek pozbawiony empatii może być dobrym adwokatem?

Straciliśmy wspaniałą koleżankę, świetnego prawnika i wybitnego człowieka. Dlatego tak silnie pozostaje w naszych sercach i umysłach.

**Kazimierz M. Ujazdowski**

# Wspomnienia

*Dariusz Wojnar*

## JOANNA AGACKA-INDECKA – WSPOMNIENIE

Nie zbuduję spójnej opowieści. Byłaby zbyt rozwlekła i mało czytelna dla odbiorców. Chce się opowiedzieć o wszystkim naraz. Wspomnienie osoby bliskiej składa się przecież w istocie z charakterystycznych fragmentów, obrazków, anegdot, które przychodzą do głowy równocześnie, bez hierarchii ważności, przenikają się i przepychają w pamięci. To one budują niemożliwą do wypowiedzenia całość.

Nasze życiorysy stale się splatały. Od czasów studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego mogłem obserwować życie Joanny z bliska. Dla wielu była znakomitym adwokatem, doskonałym mówcą, świetną koleżanką zawodową. Dla mnie była także bardziej sąsiadką (mieszkaliśmy wiele lat w tej samej kamienicy), koleżanką ze studiów. Przyjacielem, powiernikiem. I tak zostanie. Mieliśmy się razem zestarzeć – tymi słowami żegnałem Joannę w czasie mszy w łódzkiej katedrze.

### MAMA

Ostatnie – przed 10.04.2010 r. – Święta Wielkanocne. Po południu w poniedziałek jedziemy do Joanny. Całą rodziną. Wita nas, jak zwykle, swoim szerokim, promiennym i zaraźliwym uśmiechem. Później pokazuje tort upieczony rękami Kasi – jedynej córki (miała wtedy 12 lat). Na nim napis „Dla Mojej Najlepszej Mamy”. Jest dumna. Odprężona. Ale gdzieś w tle wyczuwam, że nadal rozważa przebieg plenarnego marcowego posiedzenia NRA. Wiem, że ma je w sobie – to nie było przyjemne spotkanie. Nie musimy jednak o tym mówić. Co innego jest ważniejsze.

### KRAKÓW – KONKURS KRASOMÓWCZY APLIKANTÓW ADWOKACKICH

Jest weekend. Na konkurs krasomówczy aplikantów adwokackich do Krakowa

Joanna zabiera ze sobą Kasię. To jedyny sposób, by być z córką. Wieczór. Kończy się część oficjalna, jest późno. Każdy chce z Joanną rozmawiać, wielu liczy na taką rozmowę. Odmowa to rozczarowanie. I ze zdziwieniem zauważamy, że Kasia została odesłana do hotelu taksówką. Jesteśmy zaskoczeni, nie ukrywamy w naszej rozmowie, że nam się to nie podoba. Kilka lat później nasza córka regularnie dojeżdża na zajęcia wynajętą taksówką. Joanna miała rację: starała się godzić rzeczy nie do pogodzenia. Rodzinę i adwokaturę, służbę publiczną, której była oddana. Służbę wobec kolegów, którym często dawała potrzebną motywację, otuchę, celnie radząc, jak postępować w trudnych dla nich chwilach.

### DOM

Wybór domu nigdy nie jest łatwy. Gdy już się go zbuduje lub kupi, z dumą chwalimy się naszym nowym nabytkiem. Chcemy, by podziwiano nasz dokonany wybór, cieszymy się z niego i jego funkcjonalnych zalet. Joanna oczywiście powieliła ten schemat, oprowadzając nas po swoim nowym domu i opowiadając o przygodach z „fachowcami”, o sąsiadach i o swoich odległych planach rozbudowy, przebudowy i budowania z sąsiadami lokalnej społeczności. Wierzyła, że istnieje coś takiego jak wspólnota interesów.

### ADWOKAT

Niedługo po katastrofie zostałem na ulicy zagadnięty przez panią, która, jak się w dalszej rozmowie okazało, kojarzyła mnie z wizyt w kancelarii Joanny. Najprawdopodobniej była sprzątaczką. Usłyszałem o Joannie to, co każdy z nas chciałby o sobie słyszeć, że była adwokatem, który chciał służyć i słuchał cierpliwie, który, gdy trzeba było pomóc, pomagał, nie oglądając się na pieniądze. Dla Joanny nie istniał podział na sprawy z wyboru i z urzędu. Miała, obok tych drobnych spraw, ale jakże ważnych dla ich uczestników, sprawy z pierwszych stron gazet.

### SAMORZĄD

Droga Koleżanko, to jest moje miejsce! Z nieukrywaniem rozgoryczeniem opowiadała mi o sposobie traktowania młodej adwokat w radzie adwokackiej. Tak została przywitana na swoim pierwszym posiedzeniu, na początku swojej samorządowej drogi. Nie było dla niej zadań. Stworzyła komisję prawną. Kolejne posiedzenia tej komisji wprowadzały ferment i stawały się w adwokaturze głośne. Na stronie tytułowej łódzkiej „Kroniki”, zdaje się z 2004 r., jest zdjęcie uczestników chyba już czwartego spotkania komisji. A na nim wszyscy ważni w adwokaturze ostatnich 16 lat. To jej zasługa, że tam się znaleźli. Joanna miała ten dar, potrzebny liderowi – skupiała wokół siebie ludzi.

Przygotowania do tych spotkań. Prowadzi je Joanna. Jasny podział zadań. Później – rozliczenie. Zawsze z uśmiechem, ale do bólu konkretnie. Nie ma miejsca na fuszerkę.

### POCZĄTEK

Rok 2001. Na tyłach łódzkiej YMCA, w nieistniejącej już teraz restauracji, spotkanie młodych adwokatów. Wrzawa, dyskusja o tym, że chcielibyśmy mieć w Radzie przedstawiciela swojego pokolenia. Kto nim będzie? Pada na Joannę, pomimo że najmłodsza.

Jej atuty? Wszyscy cię lubią, masz tradycje rodzinne. Za tymi słowami kryją się niewypowiedziane, ale istotne zaufanie i uznanie. Trzy lata później Joanna jest już kandydatem na dziekana Izby. Przegrywa. Jesienią kandyduje do Naczelnej Rady Adwokackiej i uzyskuje największą liczbę głosów. Zostaje wiceprezesem. W następnej kadencji zostaje prezesem NRA. Nie wszyscy uważają, że to dobry wybór. Joanna ma również przeciwników. Czasami atakują tak, że budzi to zdziwienie, a nawet niesmak. Mimo to, gdy trzeba, dla dobra adwokatury potrafi usiąść ze swoimi adwersarzami i merytorycznie dyskutować. Osobiste ambicje w tym wypadku nie grają roli. Będąc prezesem NRA, wie, że na osobiste urazy nie ma miejsca.

### KRYZYSY WIZERUNKOWE

Kolejne aresztowanie adwokata. W tle postępowanie dyscyplinarne. Wniosek kolegi o skreślenie z listy adwokatów. Chytry zabieg, by uniknąć odpowiedzialności. Zainteresowanie prasy. Potrzebna jest współpraca pomiędzy Prezydium i Radą Adwokacką. Czekamy na spotkanie w pewnym napięciu, w obawie o jego przebieg. Zupełnie niepotrzebnie. Joanna pokazuje klasę. Koledzy z Rady również.

### PODRÓŻE

Praca. W pociągu – czytanie dokumentów. W samochodzie – rozmowy telefoniczne. Na końcu dnia staranie, by jednak jak najszybciej wrócić do domu. Bez względu na pogodę. Posiedzenie NRA w zamku pod Poznaniem. Późny sobotni wieczór. Mgła. Widoczność na 2 metry. Jedziemy. Nawet jazda późną nocą jej nie odstrasza, bo rano czeka ją pobudka już w domowej atmosferze.

Niekiedy opowiada o tym, co jej się przytrafiło przy wykonywaniu funkcji reprezentacyjnych. O powrocie z pogrzebu Jana Pawła II i o tym, z kim mogła przy okazji porozmawiać. Oczywiście – o naszych sprawach.

Często wspólnie podróżowaliśmy do Warszawy. Pamiętam naszą radość z komfortu, jaki dają nowoczesne składy pociągów. W czasie jednej z takich podróży współpasażerowie ze zdziwieniem spojrzeli na głośno śmiejącą się Joannę. Gromkim śmiechem skwitowała moją opowieść o tym, że mam wystąpić w przedstawieniu przedszkolnym rodziców dla dzieci i zagrać Gderę. Śmiała się często, można nawet powiedzieć, że nie trudno było ją rozbawić.

### POGRZEB

Tyłu ludzi widziałem w katedrze tylko wtedy, gdy zmarł Papież. I cytat z wiersza Tadeusza Gajcego, którym posłużył się adw. Andrzej Michałowski przemawiający w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej. „Niechaj umarli ufają żywym”. Później konsolacja. Jedna z naszych bliskich koleżanek pyta, „jak sobie teraz poradzicie?”.

Dariusz Wojnar



**Stanisław Mikke**  
(1947–2010)





# Wspomnienia

*Piotr Kardas*

## STANISŁAW WOJCIECH MIKKE – LEGENDARNY REDAKTOR NACZELNY „PALESTRY”

Stanisław Mikke to dla „Palestry”, Adwokatury oraz współczesnej historii Polski postać szczególna. Adwokat, łączący wykonywanie zawodu z fascynacją literaturą, historią oraz działalnością publiczną. W redakcji „Palestry” zawsze, gdy przychodzi moment rocznicy katastrofy smoleńskiej, w sposób szczególny odczuwamy związki pisma z adwokatem Stanisławem Mikke – redaktorem naczelnym „Palestry” w latach 1993–2010. Z perspektywy kilkudziesięciu lat wydawania adwokackiego miesięcznika przez Naczelną Radę Adwokacką widać, że objęcie przez adwokata Stanisława Mikke funkcji redaktora naczelnego odgrywa szczególną rolę. Najnowsza historia pisma, jego charakter i kształt, szczególna forma powiązana z niespotykaną w innych periodykach prawnych zawartością treściową, to bez wątpienia dziedzictwo Stanisława Mikke.

Gdy przejmował prowadzenie „Palestry” w lutym 1993 r., był już okrzepłym adwokatem (wpis na listę uzyskał w 1986 r.), z bogatym doświadczeniem samorządowym oraz niezwykle szerokimi kontaktami, nie tylko w świecie prawniczym, ale także literackim i historycznym. Miał doświadczenie współtworzenia pisma wraz z legendarnym redaktorem naczelnym, późniejszym prezesem NRA, Czesławem Jaworskim jako jego zastępca. Jego droga do kierowania najważniejszym pismem adwokackim w Polsce w części miała typowy dla prawników rozpoczynających aktywność zawodową w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przebieg, w istotnym stopniu była jednak szczególna.

Urodzony w Łodzi, wychowany w Częstochowie, gdzie ukończył prestiżowe Liceum Ogólnokształcące im. R. Traugutta, pierwsze prawnicze szlify zdobywał na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Uzyskanie tytułu zawodowego magistra prawa otworzyło S. Mikke drogę do kształcenia postuniwersyteckiego. Wybrał aplikację prokuratorską, którą odbywał w Prokuraturze Wojewódzkiej w Katowicach. Kolejny próg

zawodowy związany z egzaminem prokuratorskim przekroczył w 1972 r. W strukturze prokuratury pełnił wiele funkcji, zdobywając doświadczenie zawodowe i życiowe w jednostkach rozrzuconych od Grójca, przez Pruszków, Warszawę, Nowy Targ, aż ponownie po Warszawę, gdzie od 1.12.1981 r. pełnił stanowisko wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej. Jak wskazuje się w oficjalnej biografii, w prokuraturze formalnie był zatrudniony do 31.03.1983 r., faktycznie jednak wykonywał czynności prokuratorskie do 14.12.1981 r., kiedy po wprowadzeniu stanu wojennego otrzymał od ówczesnego przełożonego polecenie aresztowania pisarza i działacza opozycyjnego Jana Józefa Lipskiego. Odmówił, przedstawił zwolnienie lekarskie i opuścił budynek Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, by nigdy w charakterze prokuratora do niego nie wrócić.

Stosunek służbowy z Prokuraturą rozwiązał jednak formalnie dopiero w 1983 r. Na podstawie porozumienia zakładów pracy stosunek pracy rozwiązano 31.03.1983 r. Następnego dnia S. Mikke rozpoczął pracę w „Gazecie Prawniczej”. To tam przez lata współpracował ze Stanisławem Milewskim, wybitnym pisarzem, związanym także z „Palestrą”. Funkcja kierownika działu w „Gazecie Prawnej” umożliwiła rozwinięcie dziennikarskich, literackich i redakcyjnych talentów S. Mikkego. Już wcześniej, jeszcze jako prokurator, podejmował pierwsze próby pisarskie, zachęcony przez ciotecznego brata, Władysława Lecha Terleckiego. W okresie długotrwałej choroby i rekonwalescencji, a także w czasie pełnienia funkcji prokuratora w Prokuraturze w Nowym Targu, przygotował pierwszą powieść, która ukazała się drukiem w 1983 r. Później przyszły kolejne książki, zbiory opowiadań, reminiscencje wojenne. Publikował w „Odrze”, „Tygodniku Powszechnym”, „Nurcie”, „Detektywie”. Do literackiej spuścizny S. Mikke należą także kryminały, opublikowane pod pseudonimem Dominik Karo. Jest autorem m.in. takich pozycji jak „Dopóki żyję, nie nadejdzie”, „Słodkie cytryny”, „Spadek po bigamiście”, a także książki dokumentującej zapis tego, co działo się podczas ekshumacji w Rosji i na Ukrainie od 1991 r. «Śpij, Mężny» w Katyniu, Charkowie i Miednoje”.

Równoległe z aktywnością literacką był stałym uczestnikiem Sympozjów Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych, organizowanych przez profesorów Tadeusza Widłę i Jana Widackiego. W nurcie zainteresowań kryminalistyką mieści się zbiór felietonów kryminalnych opublikowanych przez Wydawnictwo Prawnicze, opartych na prawdziwych zdarzeniach.

W połowie lat osiemdziesiątych, mając za sobą całkiem znaczący dorobek literacki, zdecydował się ubiegać o wpis na listę adwokatów w Warszawie. Zapewne względy finansowe odgrywały pewną rolę w procesie podejmowania tej decyzji. Szybko jednak po rozpoczęciu działalności adwokackiej S. Mikke uzyskał znaczącą pozycję zawodową. Niemal od razu rozpoczął działalność w samorządzie adwokackim, pełniąc w strukturach adwokatury warszawskiej oraz krajowej rozmaite funkcje. Niezależnie od rozmaitych powinności, czy to członka ORA w Warszawie, sędziego Sądu Dyscyplinarnego przy ORA, przewodniczącego Komisji Etyki przy NRA, pierwszoplanowe były przedsięwzięcia związane ze sferą komunikacji i wydawania pism. Przed objęciem funkcji redaktora naczelnego „Palestry” był m.in. członkiem Komitetu Redakcyjnego „Palestry Młodych Adwokatów i Aplikantów Adwokackich”, współredagował „Palestrę Młodych”. Był sędzią Trybunału Stanu.

Spośród wielu sfer działalności zawodowej, literackiej, społecznej i publicznej Stanisława Mikke zajmowały dwa obszary, z którymi zetknął się jeszcze w trakcie pracy w prokuraturze: udział w pracach zespołu badającego okoliczności katastrofy lotniczej IŁ-62 „Mikołaj Kopernik” oraz literatura. To one wyznaczyły bieg jego dalszego życia zawodowego oraz działalności publicznej. Literatura i historia, przywiązanie do języka jako najdoskonalszej formy wyrazu determinowały podejście S. Mikkego do redagowania pisma, któremu poświęcił 17 lat swojego życia. Katastrofa lotnicza, w której uczestniczył jako pasażer prezydenckiego samolotu w locie do Smoleńska na rocznicę katyńską, symbolicznie i rzeczywiście boleśnie zamknęła osobistą kartę historii Redaktora Naczelnego „Palestry”.

Między fascynacją literaturą i historią niezwykle znaczące były także bolesne doświadczenia rodzinne, w tym dramat brata Ojca zamordowanego przez sowietów w Kołtasie oraz tułaczka Matki, która wraz z rodzicami przemierzyła rewolucyjną Rosję aż po Władywostok, by następnie przez Chiny, Kanał Sueski powrócić do Polski.

Dramaty rodzinne wykreślały pozaprawnicze zainteresowania S. Mikke. Potrzeba zbadania historii sowieckich łagrów, odtworzenie prawdy o bestialskich mordach w obozach, przywrócenie pamięci pomordowanych, to cele, które realizował konsekwentnie od 1990 r. Od początku lat 90. ubiegłego stulecia działalność adwokacką i pracę w redakcji „Palestry” łączył z aktywnością mającą na celu przywrócenie pamięci o narodowych tragediach. Zaangażował się w działalność Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w której skład był powoływany trzykrotnie, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego. Od 1991 r. uczestniczył w ekshumacjach ofiar zbrodni katyńskiej w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni. Aktywnie uczestniczył w pracach Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, publikował opracowania poświęcone zbrodniom sowieckim. Pieczołowicie dbał o pamięć zamordowanych.

Angażował się w działania na rzecz upamiętnienia działalności marszałka J. Piłsudskiego, którego pamięci poświęcił kilka tekstów. Był czynnie zaangażowany w procesie powoływania Instytutu Józefa Piłsudskiego. Działania w tym obszarze stanowią, obok redagowania „Palestry”, najistotniejszy element dziedzictwa S. Mikke.

Dla adwokatów i Adwokatury Stanisław Mikke pozostanie w pamięci przede wszystkim jako Redaktor Naczelny „Palestry”. Wielość zainteresowań, odmienność doświadczeń zawodowych, szerokie horyzonty prawnicze wzbogacone przez literackie fascynacje, przywiązanie do języka, pieczołowitość w jego użyciu, szeroka perspektywa historyczna, erudycja, wreszcie świadomość znaczenia słowa drukowanego, charakterystyczna dla każdego przedstawiciela zawodów prawniczych wykształconego w XX wieku, wyznaczały perspektywę ukształtowania „Palestry” jako pisma ogólnoprawniczego. Miesięcznika z ambicjami, aspirującego do kształtowania polskiej myśli prawniczej, pełniącego także rolę kulturotwórczą. Unikatowego na polskim rynku czasopism prawniczych. Łączącego merytoryczne podejście naukowego periodyku z elementami literackimi, historycznymi, a także ściśle adwokackimi informacjami. Pisma otwartego na każdego autora, w którym jedynym kryterium decydującym o publikacji były merytoryczne i językowe walory dzieła. Tworzącego wokół Redakcji wspólnotę prawników o szerokich horyzontach.

Redakcja „Palestry”, a w szczególności gabinet Redaktora Naczelnego, były miejscem stałym formalnych i nieformalnych spotkań. Debat o prawie, adwokaturze, sądownictwie, prokuraturze, sprawach publicznych, historii, narodowych tragediach, wreszcie roli prawa i prawników we współczesnym świecie. Stanisław Mikke przyciągał wybitne osobowości. W Jego gabinecie i mieszkaniu, na debatach o wszystkim co istotne, bywali najważniejsi przedstawiciele polskiego świata prawniczego, wybitni adwokaci, sędziowie, prokuratorzy, akademicy, historycy, osoby zaangażowane w sferę działalności publicznej. Redakcja „Palestry” dzięki osobowości S. Mikke była jednym z ważniejszych intelektualnych salonów w Warszawie. Niezliczona ilość pomysłów, później realizowanych przez różne osoby, wykuwała się w niezwykłych, ciepłych rozmowach z Redaktorem Naczelnym. Każdy numer „Palestry” był nie tylko osobiście pieczołowicie redagowany przez S. Mikke, ale odzwierciedlał jego wyobrażenia o funkcji prawa, prawników, w tym w szczególności adwokatów. Przynosił z sobą także szersze spojrzenie, nadając pismu niepowtarzalny charakter i kształt. W czasach kierowania redakcją przez S. Mikke publikacja w „Palestrze” oraz udział w debatach prowadzonych w gabinecie Redaktora były powodem do dumy.

Pismo niezwłocznie reagowało na wszystkie istotne wydarzenia prawnicze. Na jego łamach ogłaszano teksty wyznaczające nowe kierunki wykładni i stosowania prawa. Stało się powszechnie cytowane. Dołączyło, obok „Państwa i Prawa” oraz „Przeglądu Sądowego”, do zbioru najlepszych, najbardziej wpływowych pism prawniczych. Ktokolwiek zajmował się będzie w przyszłości redagowaniem „Palestry”, będzie musiał zmierzyć się z dziedzictwem Redaktora S. Mikke. Pismo to bowiem zawsze odzwierciedlenie Redaktora. 17 roczników „Palestry” wydanych przez Redaktora Naczelnego Stanisława Mikke to trwały element historii polskiego piśmiennictwa prawniczego. Zadrukowane kartki papieru spełniają starą rzymską maksymę *non omnis moriar*.

**Piotr Kardas**



**Jolanta Szymanek-Deresz**  
(1954–2010)





# Wspomnienia

*Ryszard Kalisz*

## JOLANTA SZYMANEK-DERESZ – WSPOMNIENIA LEKKO UPORZĄDKOWANE

### ROK 1984

Siedziba Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, II piętro w pałacu Woroniczkich, korytarz przed wejściem do sekretariatu, z wejściem do gabinetu Dziekana. Rok znany doskonale jako tytuł powieści George’a Orwella. Tam po raz pierwszy zobaczyłem i poznałem Jolantę Szymanek-Deresz. Zdawała egzamin wstępny, ustny, na aplikację adwokacką. Ja po niej. Obydwoje się dostaliśmy. Nasza grupa liczyła osiem osób. Dla dzisiejszych aplikantów adwokackich rzecz nie do wyobrażenia. Był to ostatni w historii warszawskiej adwokatury rok aplikacji drugiego stopnia. Dla dostania się na nią trzeba było mieć zdany egzamin sędziowski, prokuratorski lub arbitrażowy.

### LATA 1984–1986

W naszej grupie aplikacji adwokackiej było nas ośmioro. Byli wśród nich dzisiejszy prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Jacek Trela, profesor Zbigniew Banaszczyk, Witold Leśniewski czy też Marcjanna Rejman. Bardzo szybko poznaliśmy też męża Joli, Pawła Deresza, dziennikarza, i córkę Kasię, wtedy kilkuletnią. Otaczali się miłością i wsparciem. Mieszkali w Warszawie na Żoliborzu.

Zresztą nasza grupa aplikancka była bardzo żyta i zintegrowana. Razem się bawiliśmy i razem się uczyliśmy. Jola była pilna i niezwykle profesjonalnie wnikliwa. Była towarzyska, lubiła się bawić i zawsze była uśmiechnięta. Tworzyła niepowtarzalny klimat kobiety z wielką klasą.

### ROK 1986

Siedziba Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, gabinet Dziekana. Egzamin

adwokacki Jolanty Szymanek-Deresz i całej naszej grupy. Z prawa karnego przygotowywał nas Stanisław Zabłocki, do niedawna prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego, wtedy adwokat. Uczył nas w mieszkaniu Dereszów. Zabłocky byli ich sąsiadami. Jola zdała wyśmienicie, podobnie cała grupa. Bez fałszywej skromności wspomnę, że później wielokrotnie słyszeliśmy od czołowych postaci adwokatury, że byliśmy jedną z najlepszych grup aplikanckich w historii adwokatury warszawskiej. Rada adwokacka sprezentowała nam togi adwokackie.

### LATA 1987–2009

Jolanta Szymanek-Deresz najpierw została członkiem zespołu adwokackiego, a później założyła kancelarię adwokacką specjalizującą się w prawie patentowym. Praktyka szła jej wyśmienicie.

Mieliśmy wiele wspólnych spraw. Była zadowolona, ale brakowało jej... polityki, aktywności publicznej, szczególnie tej zagranicznej. Od 1996 r. była członkiem Międzynarodowej Ligi Prawa Konkurencji.

### ROK 2000, 3 STYCZNIA

Pałac Prezydencki. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski powołał Jolantę Szymanek-Deresz na funkcję podsekretarza stanu odpowiedzialnego za sprawy prawne.

W 1997 r. zostałem sekretarzem stanu, a w 1998 r. objąłem obowiązki Szefa Kancelarii Prezydenta RP. W drugiej połowie 1999 r. zdecydowałem, że poprowadzę kampanię wyborczą Aleksandra Kwaśniewskiego na drugą kadencję. Wybory miały odbyć się w listopadzie 2000 r., kampania musiała się zacząć najpóźniej w czerwcu tego roku. Kancelaria Prezydenta RP musiała pracować normalnie cały czas. Łączenie dotychczasowych obowiązków z obowiązkami szefa sztabu wyborczego było niemożliwe. W trakcie rozmów z prezydentem padło nazwisko Jolanty Szymanek-Deresz. Jola już wcześniej współpracowała z nami jako adwokat. Kiedy po raz pierwszy jej o tym powiedziałem – odmówiła. Podczas kolejnego spotkania zgodziła się. Ustaliliśmy, że zacznie pracę od początku stycznia na stanowisku podsekretarza stanu odpowiedzialnego za sprawy prawne, żeby poznała specyfikę pracy. Przez prawie pół roku przygotowywała się do pełnienia funkcji Szefa Kancelarii Prezydenta RP.

### ROK 2000, 12 CZERWCA

Pałac Prezydencki. Jolanta Szymanek-Deresz zostaje uroczystie powołana przez Aleksandra Kwaśniewskiego na funkcję Szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Doskonale wchodzi w swoją rolę, zarówno tę związaną z kierowaniem urzędem, jak i reprezentacją. W tej drugiej czuje się wyśmienicie, może nawet lepiej. Reprezentowanie Polski przy różnego rodzaju uroczystościach zagranicznych, inauguracje prezydenckie, niestety też pogrzeby. Poznała mnóstwo ludzi, czuła się jak ryba w wodzie. W kraju musiała wejść głęboko w politykę. W 2001 r. to ona nadzorowała przygotowanie weta ustawy reprivatyzacyjnej. Później musiała się odnaleźć w złożoności „szorstkiej przyjaźni” pomiędzy prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim i premierem Leszkiem

Millerem. Nie było to łatwe, nawiązała bliższą współpracę z kilkoma ministrami rządowymi, szczególnie Jerzym Szmajdzińskim, ministrem obrony narodowej, wykorzystując do tego możliwości pogadania na korcie tenisowym. Cały czas była świadoma, że działa w imieniu i na rzecz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a on jest uosobieniem majestatu Państwa Polskiego.

### ROK 2005, 25 WRZEŚNIA

Wybory parlamentarne. Jola postanowiła wystartować do Sejmu. Na kilka miesięcy przed nimi zrezygnowała z funkcji Szefa Kancelarii Prezydenta RP i poprowadziła niezwykle aktywną i bogatą w treści kampanię w płockim okręgu wyborczym. Wygrała, została posłem na Sejm V kadencji w Klubie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ze względu na duże doświadczenie jako szefa Kancelarii Prezydenta została członkiem Komisji Zagranicznej Sejmu. Aktywnie działała w SLD. Została wybrana wiceprzewodniczącą partii. Doskonale się w tej roli czuła, prowadziła w imieniu partii politykę zagraniczną w ramach Partii Europejskich Socjalistów. Błyszczała w Sejmie w Brukseli i Londynie.

W Sejmie mieliśmy taki zwyczaj, że w piątki po głosowaniach chodziliśmy we trójkę – Jolanta Szymanek-Deresz, Izabela Jaruga-Nowacka i ja – na kawę do Starego Domu. To była uczta emocjonalna, rozmawialiśmy o różnych sprawach, też osobistych. Była dumna z córki Katarzyny, cieszyła się jej szczęściem. Mówiła o swoich planach, promieniowała optymizmem. Jola była empatyczna, starała się pomagać innym.

### TENIS

Już w trakcie aplikacji Jola zabłysnęła w skali ogólnopolskiej adwokatury dzięki grze w tenisa ziemnego. Grać w tenisa nauczył ją mąż Paweł, autor podręcznika dla nie tylko początkujących. W czasie aplikacji grała już wyśmienicie. Przegrywałem z nią. Bodajże w roku 1986 mistrzostwa Polski adwokatów w tenisie odbywały się na kortach Mery w Warszawie. Do tego roku niepodważalną mistrzynią Polski była adw. Krystyna Pocię-Gościmska. Na etapie ćwierćfinałów zapytała mnie, kim jest ta dziewczyna (wskazując na Jolę), która tak doskonale gra? Jolanta Szymanek-Deresz wygrała wtedy finał i była później mistrzynią Polski Adwokatury w tenisie przez wiele lat. Zresztą ona i Paweł byli bardzo ważnymi postaciami środowiska tenisowego w Warszawie i w Polsce. Kiedy została posłem, Jola była w reprezentacji polskiego parlamentu z wieloma sukcesami w skali światowej. Największe osiągnęła w mikście z posłem Jerzym Szmajdzińskim. Po jej tragicznej śmierci rodzina, szczególnie zięć, Dariusz Lewandowski, organizuje co roku w Warszawie turniej dla tenisistek amateerek Jola Cup.

### ROK 2010, 9 KWIETNIA

Sejm RP, Sala Obrad Plenarnych. Po zakończeniu posiedzenia Sejmu podeszła do mnie Jolanta Szymanek-Deresz i pożegnała się, mówiąc „Jutro lecę z Prezydentem do Katynia”. Była wtedy szefową sztabu kandydata na Prezydenta RP Jerzego Szmajdzińskiego, posłanką na Sejm. Do głowy mi wtedy nie przyszło, nie miałem żadnego przecucia, że widzę Jolę ostatni raz. Że niecałą dobę później jej już nie będzie wśród nas.

**ROK 2010, 10 KWIETNIA**

Budynek Programu III Polskiego Radia. Od 9.00 brałem udział w sobotniej dyskusji politycznej. W pewnym momencie prowadząca red. Beata Michniewicz krzyknęła, że pod Smoleńskiem rozbił się samolot prezydencki. Wiedziałem, że na jego pokładzie jest też Jola. Szok. Tragedia. W katastrofie samolotowej, lecąc na uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej, zginęła tragicznie Jolanta Szymanek-Deresz.

Wyszedłem z budynku na ulicę Myśliwiecką. Kierowca z przejeżdżającego samochodu otworzył szybę i zapytał, czy to prawda? Potwierdziłem. Świat wokół był pusty.

**ROK 2010, 19 KWIETNIA**

Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie traktowany jak polski panteon. Pogrzeb Jolanty Szymanek-Deresz. Jako przedstawiciele adwokatury i naszej grupy aplikanckiej pełniliśmy wartę honorową: adw. Jacek Trela, adw. Marcjanna Rejman, adw. Zbigniew Banaszczyk i ja. Było podniosłe i smutno. Oprawę zapewniała kompania honorowa Wojska Polskiego. Przemawiali prezydent Aleksander Kwaśniewski i premier Donald Tusk. Żegnały ją tłumy.

Spoczęła w kwaterze ofiar katastrofy smoleńskiej, w pierwszym grobie, niedaleko mogiły adwokata Stanisława Mikke. Jeszcze w 2010 r., 10 listopada, na środku tej kwatery stanął pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej.

Na jej grobie jest piękne zdjęcie uśmiechniętej kobiety z optymistycznymi, mądrymi oczami.

**Ryszard Kalisz**



**Stanisław Zajac**  
(1949–2010)



# Wspomnienia

*Piotr Blajer, Władysław Finiewicz*

## STANISŁAW ZAJĄC – ADWOKAT, SPOŁECZNIK, POLITYK

Adwokat Stanisław Zajac, członek Izby Adwokackiej w Rzeszowie, społecznik, aktywny uczestnik ruchu solidarnościowego, polityk. Należał do grona adwokatów łączących pełnienie funkcji zawodowych z działalnością społeczną. Jego droga życiowa jest przykładem szczególnego podejścia do społecznej roli prawnika, będącego nie tylko sługą prawa, ale przede wszystkim rzecznikiem interesu społecznego postrzeganego z perspektywy jednostki. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, w murach którego zdobywał nie tylko prawnicze szlify, ale także przeświadczenie, że właściwe funkcjonowanie prawa wymaga empatii, społecznego wyczucia i umiejętności poszukiwania kompromisu. Przywiązany do ludowej tradycji, silnie związany z rejonem podkarpackim. Po ukończeniu studiów prawniczych odbywał aplikację sędziowską w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, pracując na stanowisku aplikanta w Sądzie Powiatowym w Jasle. Po złożeniu z pierwszą lokatą egzaminu sędziowskiego rozpoczął służbę jako asesor w Sądzie Powiatowym w Jasle. Po dwóch latach otrzymał nominację sędziowską. W okresie służby sędziowskiej pracował we wszystkich wydziałach Sądu Powiatowego w Jasle. W 1977 roku zdecydował o złożeniu urzędu sędziowskiego i rozpoczęciu aplikacji adwokackiej w Izbie Adwokackiej w Rzeszowie. Praktykę adwokacką po złożeniu egzaminu adwokackiego rozpoczął w Rzeszowie w 1980 r. Po czterech latach przeniósł się do Jasła, gdzie od 1993 r. wykonywał zawód w indywidualnej kancelarii. Jako adwokat z dużym zaangażowaniem udzielał się społecznie, politycznie i charytatywnie. Bronił w sprawach karnych działaczy „Solidarności” z Jasła, Krosna i Sanoka, a także księży budujących bez zezwolenia kościoły. Taka postawa oczywiście ówczesnym władzom niezbyt się podobała. Występował jako obrońca w procesach politycznych w okresie stanu wojennego. Pomoc prawną często świadczył nieodpłatnie.



Był posłem Sejmu RP I, III, V i VI kadencji. Jako poseł III kadencji był wicemarszałkiem Sejmu RP. Był senatorem VII kadencji naszego Parlamentu. Przez cały okres aktywności politycznej zachował ściśle związki z adwokaturą. Wspomagał adwokaturę w procesach legislacyjnych jej dotyczących. Był uznanym i szanowanym politykiem, szczególnie wyuczulonym na relacje z Polonią. Utrzymywał bliskie kontakty z politykami słowackimi, co miało niezwykle istotne znaczenie dla rozwoju województwa podkarpackiego.

Z Adwokaturą związani są członkowie najbliższej rodziny śp. Stanisława Zająca – syn Wojciech, córka Agnieszka, synowa Justyna. Małżonka Alicja Zajac jest aktualnie senatorem RP.

Był stale zaangażowany w rozwój Podkarpacia. Inicjował wiele inwestycji infrastrukturalnych, wspierał działalność podkarpackich szkół wyższych w Jasle, Sanoku, Krośnie, Przemyślu i Jarosławiu. W sposób szczególnie przyczynił się do rozwoju Rzeszowa jako ośrodka akademickiego. Przez kilka lat adw. Stanisław Zajac usilnie starał się – przy wsparciu senatora Mieczysława Janowskiego, kadry profesorskiej i wielu innych osób – o utworzenie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Pełnił wiodącą rolę w powołaniu tego Uniwersytetu powstałego na bazie filii UMCS oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Wysiłki te doprowadziły do rozpoczęcia działalności w 2001 r. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Za swoje skuteczne działania i wyjątkowy udział w utworzeniu tego Uniwersytetu został uhonorowany. Przy małej auli URz została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona adw. Stanisławowi Zającowi. Za swoją wszechstronną działalność uznany został Honorowym Obywatelem miast Jasło i Jarosław.

Adwokatura Podkarpacka straciła bardzo pracowitego, na co dzień bardzo pogodnego i życzliwego koleżkę, przyjaciela.

W uroczystościach pogrzebowych w Jasle uczestniczyło kilka tysięcy ludzi. W imieniu Adwokatów Podkarpackich i ORA w Rzeszowie mowę pogrzebową wygłosił dziekan ORA w Rzeszowie adw. Władysław Finiewicz.

Corocznie w rocznicę śmierci śp. Stanisława Zająca Dziekani ORA w Rzeszowie składają na cmentarzu w Jasle na Jego grobie wiązanek kwiatów.

**Piotr Blajer**  
**Władysław Finiewicz**

# Wspomnienia

*Anna Grabowska*

## ADWOKACI W HOŁDZIE ZAMORDOWANYM W KATYNIU

„Adwokatura Polska pamięta... – to słowa uchwały Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Adwokatury z 6.03.2010 r. oddającej hołd wszystkim Ofiarom zbrodni katyńskiej. W roku 2000 Naczelna Rada Adwokacka przyznała pośmiertnie Adwokatom – Ofiarom Katynia Odznakę «Adwokatura Zasłużonym». Co najmniej 110 naszych Kolegów zostało zamordowanych podczas zbrodni katyńskiej w różnych miejscach kaźni. Niektórych z Nich podnosił z «dołów śmierci» jeden z adwokatów uczestniczący w pracach ekshumacyjnych w latach dziewięćdziesiątych. Te tragiczne śmierci pozostają w świadomości środowiska adwokackiego i stanowią istotny element tożsamości naszego zawodu. Zawodu, którego celem było i jest niesienie pomocy prawnej, oraz kształtowanie postaw patriotycznych, dzięki którym adwokaci polscy godnie stawali w obronie Ojczyzny. Niech pamięć o Tych, którzy zostali zamordowani zdradziecko na podstawie decyzji

władz Związku Sowieckiego w roku 1940, wystawa ta utrwała” – te słowa prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Joanny Agackiej-Indeckiej, umieszczone na pierwszej planszy, otwierały wystawę „Adwokaci Ofiary Katynia” prezentowaną 10 lat temu, a przygotowaną przez Adwo-





katyrę na siedemdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej. Zbrodni, w której życie straciło blisko 200 adwokatów i aplikantów adwokackich

Wystawa stała w centrum Warszawy, na placu Zamkowym i w Alejach Ujazdowskich, na początku kwietnia i trwała do końca maja 2010 r.

Na wystawę składają się plansze z biogramami

zamordowanych adwokatów z ich portretami, zdjęciami dokumentów urzędowych, osobistych drobiazgów, listów. Przedzielane są one planszami z czarno-białymi fotografiami dokumentującymi prace ekshumacyjne w „dołach śmierci”. Pracował przy ekshumacjach redaktor naczelny „Palestry” adw. Stanisław Mikke, inicjator i współautor wystawy.

Kilka dni po uroczystym otwarciu wystawy, 10.04.2010 r., czworo adwokatów, w tym pani prezes Naczelnej Rady Adwokackiej i redaktor naczelny „Palestry” razem z członkami polskiej delegacji wraz prezydentem L. Kaczyńskim zginęli w katastrofie rządowego samolotu pod Smoleńskiem. Wszyscy, 96 osób, tragicznie zakończyli życie w drodze do Katynia na uroczystości uczczenia Polaków zamordowanych 70 lat temu w Katyniu, Miednoje, Charkowie i Bykowni.

W 10. rocznicę tej katastrofy samolotowej i 80. rocznicę zbrodni katyńskiej, po niewielkim uzupełnieniu, wystawa miała stanąć ponownie na Trakcie Królewskim w Warszawie, by przypominać społeczeństwu o tamtych adwokatach – ofiarach Katynia, ich oddaniu sprawom Ojczyzny i o głębokim patriotyzmie tamtego pokolenia. Niestety, zagrożenie epidemiczne w Polsce i na świecie oraz jego konsekwencje zmusiły władze Adwokatury do rezygnacji z takiej formy uczczenia i przypomnienia ich bohaterstwa.

Pamiętając o adwokatach – ofiarach Katynia, przedstawiamy Państwu



część wystawy, biogramy adwokatów zamordowanych „na nieludzkiej ziemi”, by choć w ten sposób oddać cześć wszystkim obrońcom Polski z 1939 roku zamordowanym przez reżim sowiecki.

Tegoroczną wystawę poprzedza wstęp adw. Jacka Treli – Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, przypominający okoliczności tych tragedii sprzed 10 i 80 lat.

„W tym roku mija 10 lat od katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem oraz 80 lat od zbrodni katyńskiej dokonanej przez reżim stalinowski na polskiej inteligencji, oficerach i podoficerach Wojska Polskiego. Naczelna Rada Adwokacka pragnie dziś przypomnieć wystawę, którą w tym samym miejscu, na Trakcie Królewskim, prezentowaliśmy dekadę temu. Pomysłodawcy wystawy – adw. Joanna Agacka-Indecka, ówczesna prezes Naczelnej Rady Adwokackiej oraz adw. Stanisław Mikke, ówczesny redaktor naczelnego pisma „Palestra” – kilka dni po jej otwarciu, znaleźli się na pokładzie prezydenckiego samolotu Tu-154M. (...) Wystawa ukazuje sylwetki adwokatów zidentyfikowanych na listach katyńskich, zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Kalininie (Twerze i pogrzebanych w Miednoje) oraz w Bykowni pod Kijowem. Ostatnia plansza poświęcona jest adwokatom, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej 10.04.2010 r. – adw. Joannie Agackiej-Indeckiej, adw. Stanisławowi Mikke oraz adwokatom-parlamentarzystom: adw. Jolancie Szymanek-Deresz i adw. Stanisławowi Zajączkowi”.

Odeszli służąc Ojczyźnie, za nią oddali życie.

Ich trudne drogi prowadzące do osiągnięcia uprawnień do wykonywania zawodu adwokata, ich obywatelska postawa w chwili próby, głębokie zaangażowanie w sprawy Kraju, skłaniają do refleksji nad odpowiedzialnością, rolą i rangą zawodu adwokata i Adwokatury w społeczeństwie.

Cześć ich pamięci.

**Anna Grabowska**



# Wspomnienia

*Anna Grabowska*

## KATYŃ 1940 – WYSTAWA „ADWOKACI POLSCY OJCZYŹNIE”

Prezentujemy Państwu wybrane biogramy adwokatów zamordowanych w Katyniu w 1940 r. Stanowią one fragment przygotowanej przez Adwokaturę wystawy, która ponownie, tym razem w 80. rocznicę zbrodni katyńskiej, miała stanąć w kwietniu 2020 r. na Trakcie Królewskim w Warszawie, by przypominać społeczeństwu o tamtych adwokatach – ofiarach Katynia, którzy stracili życie w sowieckiej niewoli za odwagę obrony niepodległości swojej Ojczyzny.

### **HENRYK MIECZYŚŁAW DEWIŃSKI**

(I voto do 1922 r. Depa). Kapitan rezerwy, ur. 31.08.1898 r. w Sassiowie woj. żarnopolskie, syn Bronisława i Józefy z d. Ursel. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Walczył podczas I wojny światowej i w latach 1918–1921 jako oficer. Był adwokatem w Tarnowskich Górach. Należał do kadry OK V. Miał syna Mieczysława. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 02320.

### **WIKTOR GAJEWSKI**

Podporucznik rezerwy, ur. 22.11.1899 r. w Nowym Sączu, syn Jana i Emilii z d. Wojtowicz. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1917 r. wcielony do armii austriackiej, gdzie ukończył kurs aspirantów oficerów polowych, walczył na froncie rosyjskim, brał udział w bitwie pod Skałą. Do Wojska Polskiego zgłosił się 20.11.1918 r., służył w 1 Batalionie Legii Akademickiej w Krakowie, przeniesiony do pociągu pancernego „Smok” uczestniczył w obronie Przemyśla i Lwowa. Podporucznikiem rezerwy awansowany ze stopniem pierwszeństwa z dniem 1.07.1925 r. Dowódca 1 Batalionu Mostów Kolejowych w 1932 r. wydał o Nim następującą opinię „Bardzo opanowany i ambitny, wysokie poczucie honoru i godności własnej (...) bardzo pilny i punktualny, karny i zdyscyplinowany, a przy tym lojalny”. W latach trzydziestych był sędzią i notariuszem w Szamotułach, Poznaniu





W tym roku mija 10 lat od katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem oraz 80 lat od zbrodni katyńskiej dokonanej przez reżim stalinowski na polską inteligencję, oficerach i podoficerach Wojska Polskiego.

Naczelna Rada Adwokacka pragnie dziś przypomnieć wystawę, którą w tym samym miejscu, na Tłokach Królewskim, prezentowałaby Akademia Tomu Pomysłowcy wystawy – adw. Joanna Agacka-Indecka, ówczesna prezes Naczelnej Rady Adwokackiej oraz adw. Stanisław Miśke, ówczesny redaktor naczelny pisma „Palestra” – kilka dni po jej otwarciu, znalazł się na pokładzie prezydenckiego samolotu Tu-154M. Pominięto przypominany tutaj Pani Prezes, który towarzyszył wystawie.

Wystawa ukazuje sylwetki adwokatów zidentyfikowanych na listach katyńskich, zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Kalininie (Dworzec i pogrzebanych w Miedwoj) oraz w Bykowni pod Kijowem. Ostatnia plansza poświęcona jest adwokatowi, który zginął w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. – adw. Joannie Agackiej-Indeckiej, adw. Stanisławowi Miśke oraz adwokatom-parlamentaryzynom: adw. Jolancie Szymańce-Derezi i adw. Stanisławowi Zajęcowi.

Adw. Jarek Preza  
Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej

„Adwokatura Polska pamięta.” – to słowa uchwały Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Adwokatów z 6 marca 2010 roku oddającej hołd wszystkim Ofiarom zbrodni katyńskiej.

W roku 2000 Naczelna Rada Adwokacka przyznała pośmiernie Adwokatów – Ofiarom Katynia Odznakę „Adwokatura Zasłużonym”.

Co najmniej 110 naszych Kolegów zostało zamordowanych podczas zbrodni katyńskiej w różnych miejscach kaźni. Niektórych z nich podnosił z „dobro śmierci” jeden z adwokatów, uczestniczący w procesach ekshumacyjnych w latach dziewięćdziesiątych.

Te tragiczne śmierci poruszają w świadomości środowiska adwokackiego i stanowią istotny element tożsamości naszego zawodu. Zawodu, którego celem było i jest niesienie pomocy prawnej, oraz kształtowanie postaw patriotycznych, dzięki którym adwokaci polscy godnie stawiali w obronie Ojczyzny.

Niech pamięć o Tych, którzy zostali zamordowani ażebratnie na podstawie decyzji władz Związku Sowieckiego w roku 1940 wystawa ta utrwała.

Sp. Adwokat Joanna Agacka-Indecka

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej w latach 2007-10.04.2010

i Bydgoszczy. W 1939 r. był adwokatem w Nakle nad Notecią. Sprawował funkcje honorowego sędziego Zrzeszenia Młodych Prawników obwodu poznańskiego. Znał biegle język angielski, francuski i niemiecki. Odznaczony Gwiazdą Przemysła, honorową odznaką „Orlęta”, frontową odznaką Baonu Akademickiego i Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany. Dostał się do niewoli sowieckiej. Ostatni list z Kozielska datowany jest na dzień 1.12.1939 r. Pozostawił żonę Helenę i dwoje dzieci. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 01600.

### HENRYK FRENKIEL

Porucznik piechoty rezerwy 23 Pułku Piechoty, ur. 19.03.1900 r. w Siedlcach, syn Józefa i Heleny z Sobolów. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1925 r. Wcześniej studiował w Kijowie. Walczył w wojnie 1920 r. w stopniu porucznika, zweryfikowany ze starszeństwa – od 1.06.1919 r., wpis na listę adwokacką uzyskał w 1933 r., praktykę adwokacką prowadził w Warszawie przy ul. Złotej 7 (tel.3.27-46). Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 01118.

### JULIAN ZDZISŁAW ALEKSANDER MARIAN JACKOWSKI

Porucznik rezerwy kawalerii 26 Pułku Ułanów, ur. 26 września 1904 r. w Warszawie, syn Aleksandra (adwokata, profesora i rektora SGH w Warszawie, senatora, członka Rady Adwokackiej w Warszawie) i Marii z d. Horodyska. Ożeniony z Haliną z Żółtowskich z Chociszewa. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1936 r. został wpisany na listę adwokatów izby warszawskiej. Prowadził kancelarię przy ul. Żurawiej 16. W 1930 r.

ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu z wynikiem celującym i lokatą 14/201. Brał udział w konkursach hippicznych i władania białą bronią. W rezerwie mianowany porucznikiem (Dz.Pers.4/36). W Centralnym Archiwum Wojskowym zachowały się akta personalne J. Jackowskiego nr 2647 Korpusu Osobowego Oficerów Kawalerii zawierające opinię: *Bardzo dobry – wybitny oficer rez.* W 1939 r. zmobilizowany do 26 Pułku Ułanów Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. W kampanii wrześniowej pełnił funkcje dowódcy Szwadronu Sztabowego tej brygady i wraz z nią przebył cały szlak bojowy od Lidzbarka do Sambora, gdzie 27.09.1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Osadzony w obozie w Kozielsku, skąd żona otrzymała jeden list, wysłany 7.12.1939 r., a następnie w 1943 r. pismo z Biura Informacyjnego PCK w Warszawie zawiadamiające, że J. Jackowski figuruje na liście ekshumowanych pod nr. PCK 03571. W 1943 r. ekshumowany z „dołu śmierci” do bratniej mogiły, przypuszczalnie szóstej. Z pożogi wojennej i lat powojennych ocalał m.in. medal za udział w konkursie władania białą bronią w Grudziądzu z 1930 r., legitymacja adwokacka Nr 2472 z 1936 r., dwie kartki pocztowe z sierpnia 1939 r. z poczty polowej, list z Kozielska i pismo PCK z 1943 r. J. Jackowski figuruje w aktach NKWD, Nr 4281 na liście Nr 035/1 z 16.04.1940 r. pod poz. 91 („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990/3–4, s. 360). W „Życiu Warszawy” z 22.04.1994 r. ukazał się artykuł pt. *Donosy z Kozielska*, w którym opisano przeprowadzoną przez J. Jackowskiego agitację na temat przyszłej walki o niepodległość. W latach 1989–1990 staraniem syna J. Jackowski otrzymał pośmiertnie medal: „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”



Źródło: foto: Jerzy Jackowski (1911)





i odznakę pamiątkową „Krzyż Kampanii wrześniowej 1939 r.”. Syn J. Jackowskiego uczestniczył w delegacji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która 5.04.1989 r. pobrała ziemię z mogił w Katyniu.

oprac. adw. Jerzy Jackowski (syn)

### WŁODZIMIERZ JÓZEF CHLUDZIŃSKI

Podporucznik taboru rezerwy ur. 19.03.1898 r. w Warszawie, syn Józefa i Teontyny z domu Borhard. Tutaj rozpoczął naukę w gimnazjum Wasilewskiego. W 1915 r. na skutek ewakuacji Warszawy wyjechał do Rosji. W Smoleńsku w 1917 r. ukończył gimnazjum Woronina (wyróżniony srebrnym medalem). Następnie przyjęty na Wydział Metalurgiczny Politechniki im. Piotra I w Piotrogradzie. W tym samym roku (2.06.1917 r.) wstąpił jako wolontariusz na kurs oficerów artylerii przy II zapasowym dywizjonie w Smoleńsku. Stamtąd w randze podoficera przeniósł się (w listopadzie) do formującego się I Polskiego Korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego. W stopniu podoficera plutonowego służył do czasu jego rozwiązania.

W lipcu 1918 r. przeniósł się do Warszawy, mieszkał przy ul. Wspólnej 16/18. 20.11.1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i w szeregach 1 Pułku Artylerii Lekkiej uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej. 15.03.1919 r. dostał się do niewoli ukraińskiej. Dzięki staraniom władz polskich uwolniony 10.10.1919 r. rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Wojsk Taborowych w Warszawie, którą ukończył w styczniu 1920 r. Jako dowódca kolumny taborowej w macierzystym 1 PAL brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył w 1924 r. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1930 r.

Kancelarię prowadził w Warszawie, przy ul. Wspólnej 16 (tel. 9.19-44). Wszechstronnie wykształcony, władał biegle francuskim, niemieckim, rosyjskim. Zidentyfikowany w 1943 r., numer PCK 3672, szczątki przeniesiono najprawdopodobniej do bratniej mogiły nr 5.

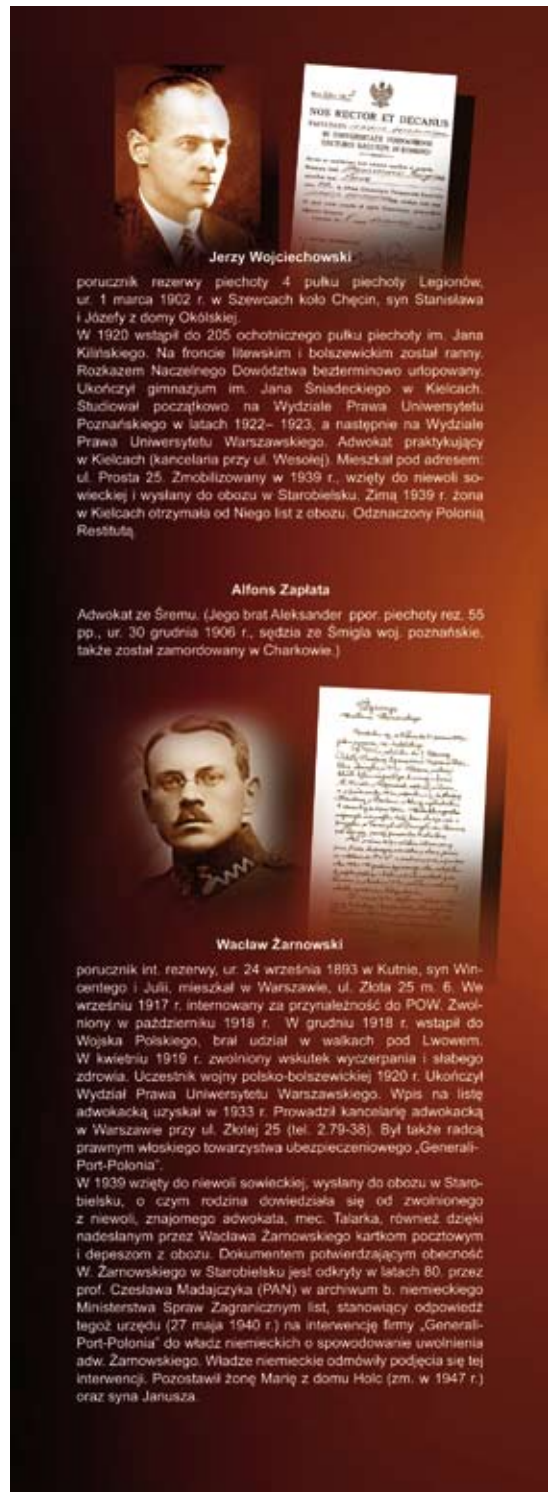
### TOMASZ JÓZEF TURCZYN

Kapitan rezerwy, ur. 14.08.1888 r. w Pomorzanach, pow. Zborów w Małopolsce, syn Jana i Genowefy z domu Rajkowskiej. Doktor praw, adwokat praktykujący w Brodach, woj. tarnopolskie. Był też sędzią wojskowym, odznaczony Gwiazdą Przemysła, Medalem za wojnę 1918–1921. Aresztowany przez NKWD 10.11.1939 r. w miejscowości Delatyn, woj. stanisławowskie, tam więziony. Następnie przewieziony do więzień NKWD: Nadwórnej (listopad 1939); Stanisławowie (1.12.1939–31.12.1939); Tarnopolu (1.01.1940–15.02.1940); Połtawie (USRR) 16.02.1940–1.05.1940, gdzie był torturowany w celu wymuszenia zeznań. Sądzony prawdopodobnie przez sąd wojskowy NKWD w marcu lub kwietniu 1940 r., m.in. pod zarzutem usiłowania przekroczenia granicy. Skazany na śmierć przez rozstrzelanie 1.05.1940 r. Rozstrzelany w Połtawie w więzieniu NKWD, miejsce pochówku nieznane, zapewne grób zbiorowy w okolicach Połtawy lub Charkowa. Pozostawił syna Józefa i córkę Helenę.

O wielu adwokatów z listy ukraińskiej posiadamy ciągle szczątkowe informacje:

**Paweł Adlesberg** – ur. w 1887 r., syn Chaima, dr praw, adwokat praktykujący w Drohobyczu.

**Stefan Andruszczyszyn** – ur. w 1888 r., syn Andrzeja, dr praw, adwokat w Tłustem.



Jerzy Wojciechowski

porucznik rezerwy piechoty 4 pułku piechoty Legionów, ur. 1 marca 1902 r. w Szewcach koło Chęcin, syn Stanisława i Józefy z domu Okłóskiej.  
W 1920 wstąpił do 205 ochotniczego pułku piechoty im. Jana Kilińskiego. Na froncie litewskim i bolszewickim został ranny. Rozkazem Naczelnego Dowództwa bezterminowo ułupowany. Ukończył gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach. Studiował początkowo na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1922–1923, a następnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Adwokat praktykujący w Kielcach (kancelaria przy ul. Wesołej). Mieszkał pod adresem: ul. Prosta 25. Zmobilizowany w 1939 r., wzięty do niewoli sowieckiej i wysłany do obozu w Starobielsku. Zimą 1939 r. żona w Kielcach otrzymała od Niego list z obozu. Odznaczony Polonią Restituta.

Alfons Zapłata

Adwokat ze Śremu. (Jego brat Aleksander ppor. piechoty rez. 55 pp., ur. 30 grudnia 1906 r., sędzia ze Śmigła woj. poznańskie, także został zamordowany w Charkowie.)

Wacław Żarnowski

porucznik inf. rezerwy, ur. 24 września 1893 w Kutnie, syn Wincentego i Juli, mieszkał w Warszawie, ul. Złota 25 m. 6. We wrześniu 1917 r. internowany za przynależność do POW. Zwolniony w październiku 1918 r. W grudniu 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, brał udział w walkach pod Lwowem. W kwietniu 1919 r. zwolniony wskutek wyczerpania i słabego zdrowia. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wpis na listę adwokatów uzyskał w 1933 r. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie przy ul. Złotej 25 (tel. 2.79-35). Był także radcą prawnym włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Generali-Port-Polonia”.  
W 1939 wzięty do niewoli sowieckiej, wysłany do obozu w Starobielsku, o czym rodzina dowiedziała się od zwolnionego z niewoli, znajomego adwokata, mec. Talarka, również dzięki nadesłanym przez Wacława Żarnowskiego kartkom pocztowym i depeszom z obozu. Dokumentem potwierdzającym obecność W. Żarnowskiego w Starobielsku jest odkryty w latach 80. przez prof. Czesława Madajczyka (PAN) w archiwum b. niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych list, stanowiący odpowiedź tegoż urzędu (27 maja 1940 r.) na interwencję firmy „Generali-Port-Polonia” do władz niemieckich o spowodowanie uwolnienia adw. Żarnowskiego. Władze niemieckie odmówiły podjęcia się tej interwencji. Pozostawił żonę Marię z domu Holic (zm. w 1947 r.) oraz syna Janusza.



**Leopold Arnold** – ur. w 1887 r. w Stanisławowie, syn Dawida, dr praw, adwokat praktykujący w Stanisławowie. Aresztowany został 22.10.1939 r. przez UNKWD obwodu stanisławowskiego.

**Efraim vel Fiszel Babad** – ur. w 1908 r. w Przemyślu, syn Samuela, dr praw, adwokat praktykujący w Przemyślu. Został aresztowany w 1939 r. W 1940 r. wywieziony. Więziony w Drohobyczu.

**Stanisław Dręgiewicz** – major aud. rezerwy, ur. 20.04.1889 r., syn Antoniego, adwokat praktykujący we Lwowie.

**Chaim Friedman** – ur. w 1884 r., syn Hersza.

**Marek (Marko) Fritlander** (lub Marek Friedffidner) – ur. w 1903 r., syn Józefa, adwokat w Kałuszu.

**Feliks Ludwik Godowski** – pułkownik aud. w stanie spoczynku, ur. 25.08.1878 r., syn Władysława, dr praw, adwokat praktykujący we Lwowie. Aresztowany 9.12.1939 r., więziony w Kijowie.

**Włodzimierz Hamal** – ur. w 1885 r., syn Ignacego. Adwokat w Zbarażu.

**Alfred Howykwowycz** (lub Gowikowicz) – ur. w 1880 r., syn Mikołaja, dr praw, adwokat, członek Rady Adwokackiej we Lwowie.

**Michał Jurkow** (lub Jurkiw) – ur. w 1887 r., syn Piotra, dr praw, adwokat praktykujący w Żydaczowie.

**Włodzimierz Komiński** – ur. w 1895 r., adwokat z Mościsk.

**Władysław Julian Kuberczyk** – major adm. w stanie spoczynku, ur. 22.05.1884 r., syn Franciszka, dr praw, adwokat praktykujący we Lwowie.

**Józef Kurmanowicz** – ur. w 1887 r., syn Władysława. Adwokat w Łucku.

**Radomir Nejman** – ur. w 1876 r. w Kamieniu Podolskim, syn Cezarego. Adwokat w Łucku.



**Mikołaj Nikołajczuk** (lub Nykołajczuk) – ur. w 1889 r., syn Iwana, dr praw, adwokat praktykujący w Nadwórnej, radny miasta.

**Damian Ochremowycz** (lub Ochrymowicz) – ur. w 1888 r., syn Iwana, dr praw i adwokat praktykujący w Stryju, ławnik w zarządzie miejskim Stryja.

**Włodzimierz Pierwienczew** – ur. w 1887 r. w Surażu, syn Filareta, adwokat praktykujący w Krzemieńcu. Aresztowany przez UNKWD rejonu krzemienieckiego 26.09.1939 r. jako przywódca rosyjskich nacjonalistów; więziony w Równem, skąd 28.04.1940 r. przekazany został do NKWD USRR, a następnie 29.05.1940 r. (wraz z aktami śledczymi) do NKWD ZSRR.

**Stanisław Popiel** – kapitan artylerii polspolitego ruszenia, ur. 19.01.1890 r., prawdopodobnie syn Władysława, właściciela Czerchawy w Samborskiem. Doktor praw, adwokat prowadzący kancelarię adwokacką we Lwowie.

**Aleksander Stanisław Rostocki** – kapitan aud. rez., ur. 15.11.1887 r. w Penzie, syn Aleksandra i Anieli, adwokat praktykujący w Łucku, tamże aresztowany 23.03.1940 r. i więziony, a następnie wywieziony.

**Stanisław Szwaj** (lub Szwaja) – ur. w 1893 r., syn Stanisława, dr praw, adwokat w Krośnie n. Wisłokiem.

**Salomon Wajsman** – pporucznik artylerii rezerwy, ur. 18.11.1900 r., syn Mejera, doktor praw, adwokat praktykujący w Samborze, więziony w Drohobyczu.

**Leon Waller** – ur. w 1880 r., syn Ajzjaka, kupiec i radny miejski w Zabłotowie, starszy gminy żydowskiej, adwokat w Kolumbia. Aresztowany we wrześniu 1939 r., więziony w Stanisławowie, następnie wywieziony do Kijowa lub Charkowa.

**Albin Marian Ważyński** (lub Ważyński) – ur. w 1886 r., syn Leopolda, adwokat we Włodzimierzu Wołyńskim.





**Iwan Wenglewski** (lub Wengłowski) – ur. w 1897 r., syn Wasyla, dr praw, adwokat praktykujący w Bóbrce.

**Iwan Winniczenko** (lub Wynnyczenko) – ur. w 1891 r., syn Daniły, dr praw, adwokat praktykujący w Mielnicy Podolskiej.

**Salomon Zinger** (lub Singer) – ur. w 1887 r., syn Samuela, dr praw, adwokat praktykujący w Kołomyi.

Na liście ukraińskiej znajduje się wiele nazwisk prawników innych zawodów, w tym pracowników naukowych, których aresztowano jesienią 1939 lub na początku 1940 r. Jednym z nich jest profesor prawa karnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, najbliższy uczeń prof. Juliusza Makarewicza, a jednocześnie sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie **Ludwik Dworzak** (1900–1940). Nazwisko tego uczonego zostało najwyraźniej wyryte na odnalezionym w 2007 r. w Bykowni koło Kijowa grzebyku do wyczesywania wszy.

#### NIKODEM STEFAN FEINBERG

Podporucznik rezerwy, ur. 6.05.1899 r. w Mławie, syn Izaaka i Liby z d. Kempnerów. Ukończył Państwowe Gimnazjum Męskie im. Władysława Jagiełły w Płocku. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1922 r. W r. 1928 słuchacz Wydziału Prawa w Nowym Jorku. Wstąpił do wojska jako ochotnik 13.11.1918 r. i został przydzielony do 1 Batalionu Telegraficznego, a następnie do 1 Pułku Lotniczego Wywiadowczego, w którym pełnił służbę do 5.11.1920 r. Podporucznikiem – ze starszeństwem – mianowany 1.09.1929 r. Adwokat w Warszawie. Wpis na listę uzyskał w 1933 r., prowadził kancelarię przy ul. Czackiego 12 (tel. 5.13-65).

**STANISŁAW BANASZAK**

Porucznik piechoty rezerwy 60 Pułku Piechoty, ur. 8.11.1894 r. w Brzostowie, woj. poznańskie, syn. Antoniego i Franciszki z domu Ludwiczak. W 1918 r. w armii gen. Hallera we Francji, następnie instruktor w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych Piechoty. W latach 1922–1924 odbył studia prawnicze na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. 29.11.1924 r. uzyskał dyplom nauk prawnych z tytułem magistra praw. Był adwokatem w Kępnie. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 01209.

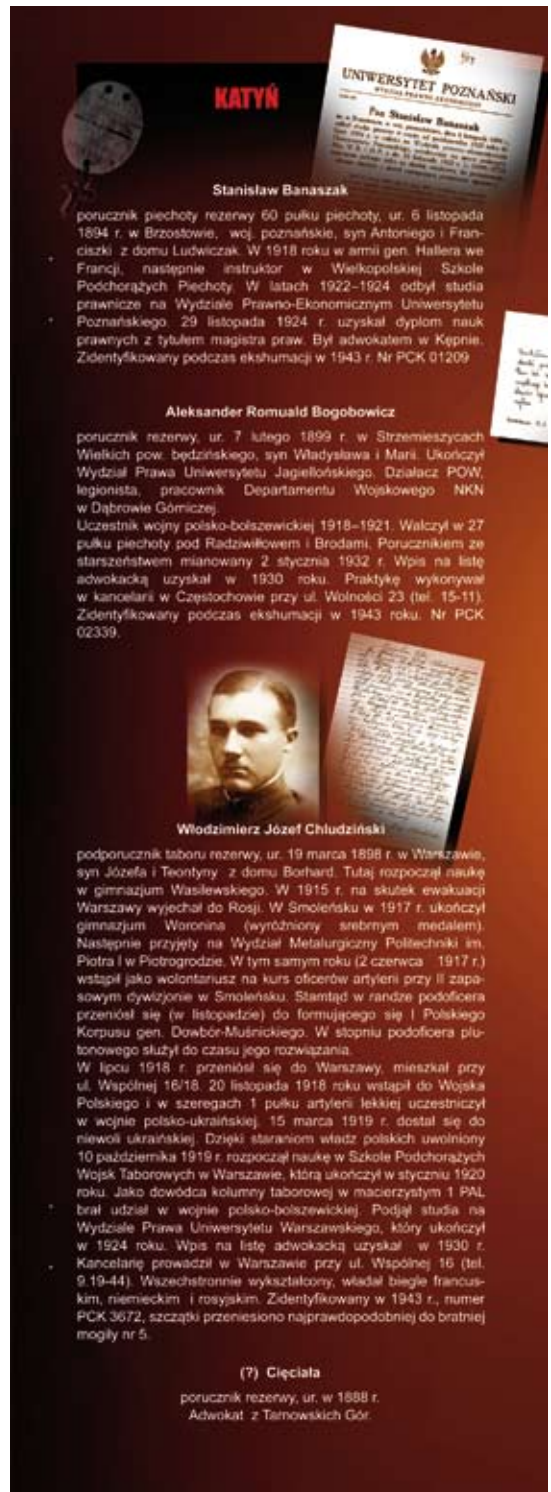
**ALEKSANDER ROMUALD BOGOBOWICZ**

Porucznik rezerwy, ur. 7.02.1899 r. w Strzemieszycach Wielkich pow. będziński, syn Władysława i Marii. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Działacz POW, legionista, pracownik Departamentu Wojskowego NKN w Dąbrowie Górniczej.

Ochotnik wojny polsko-bolszewickiej 1918–1921. Walczył w 27 Pułku Piechoty pod Radziwiłowem i Brodami. Porucznikiem ze starszeństwem mianowany 2.01.1932 r. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1930 r. Praktykę wykonywał w kancelarii w Częstochowie przy ul. Wolności 23 (tel. 15-11). Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 02339.

**KAZIMIERZ JURKOWSKI**

Porucznik, ur. 28.02.1905 r. w Warszawie, syn Antoniego i Marii z d. Pawłowskiej. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1929 r. Przydzielony do 38 Pułku Piechoty. Adwokat w Warszawie, wpisany na listę adwokacką w 1930 r. Miał kancelarię przy ul. Czackiego 8 (tel. 6.17-62) prowadzoną razem z ojcem Antonim.







### JAN KRUSCHE

Rotmistrz rezerwy, ur. 20.05.1899 r. w Zgierzu, syn Juliana i Anny z Borstów. W 1913 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum Filologicznym im. M. Reja w Warszawie. W czerwcu 1915 r. zesłany wraz z rodziną do Rosji, do Kazania. Tam też ukończył gimnazjum i zdał maturę. Jesienią 1917 r. wstąpił na Wydział Prawny Uniwersytetu Kazańskiego, gdzie studiował do kwietnia następnego roku. W 1918 r. przedostał się przez front do Polski i podjął starania o przyjęcie na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W listopadzie 1918 r. zgłosił się jako ochotnik do 1 szwadronu 2 Pułku Ułanów. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1918–1921. Absolwent kursów w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie i Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Po demobilizacji ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Mieszkał w Warszawie, wpisany na listę adwokacką w 1933 r. Kancelarię prowadził przy ul. Piusa XI nr 36 (tel. 9.99-44). Należał do 1 Pułku Szwoleżerów. Żonaty, jedno dziecko. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 0444.

### ADAM DZIEDZICKI

Porucznik aud. rezerwy, ur. 27.12.1886 r. w Warszawie, syn Adama i Janiny z d. Thuguttów. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu w Petersburgu (1911), tytuł doktora praw uzyskał w Paryżu (1912 r.). Wpisany na listę adwokacką w 1918 r. Kancelarię adwokacką prowadził w Warszawie przy ul. Służewskiej 4 (tel. 87.8-68). Był także radcą prawnym w Ministerstwie Apropowizacji (1919). W Wojsku Polskim jako ochotnik w 8 Pułku Ułanów, przeniesiony do rezerwy w 1920 r. Przydzielony do PKU Warszawa w stopniu porucznika (Central-

ne Archiwum Wojskowe, akta personalne 1516; „Rocznik Oficerów Rezerwy” 1934). Wzięty do niewoli i wywieziony przez bolszewików do obozu w Starobielsku. Na liście jeńców-oficerów polskich w Starobielsku pod nr 1101.

### EDWARD FECHTNER

Kapitan rezerwy, ur. 10.12.1893 r. we Lwowie, syn Jakuba i Anny z domu Próchnik. Absolwent Szkoły Oficerskiej Piechoty Austriackiej i Wydziału Prawa na Uniwersytecie we Lwowie. Od 1919 r. ochotnik w Wojsku Polskim w 1 Batalionie Telegraficznym, przeniesiony do II Szt. jako asystent prokuratury (1920). Wykładowca prawa wojskowego (1921). Rezerwista z przydziałem ewidencyjnym do 18 Pułku Piechoty (1923), 1 pułk łączności (1927). Doktor praw. Adwokat praktykujący we Lwowie. Wzięty do niewoli. Podczas ekshumacji w Charkowie w 1996 r. odnaleziono telegram i 12 kart pocztowych od żony Marii Wandy i od córki.

### TADEUSZ GIERCZYŃSKI

Major w stanie spoczynku, ur. w 1881 r. Dr praw. Adwokat

### STANISŁAW JAROSZ

Kapitan aud. rezerwy, ur. 27.09.1889 r. w Rozsadowie, syn Karola i Marii. Adwokat praktykujący zapewne w Kaliszu. PKU – Kalisz.

### STANISŁAW KAWCZAK

Kapitan aud. rezerwy 15 Pułku Piechoty, ur. 3.04.1892 r. w Zwardoniu, syn Józefa, dr praw. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1926 r. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 49 (tel. 9.95-80).





**LEON JERZY KRZYWICKI**

Porucznik aud. rezerwy, ur. 17.10.1896 r. w Warszawie, syn Ludwika i Racheli Ludwiki z domu Feldberg. Mąż Ireny Krzywickiej. Dr praw, wpis na listę adwokacką uzyskał w 1927 r. Mieszkał w Warszawie przy ul. Fredry 10 (tel. 3.45-33). Adwokat i radca Prokuratorii Generalnej i banku PKO.

**KAZIMIERZ WŁADYSŁAW PLUCIŃSKI**

Urodzony 12.02.1901 r. w Swadzimie, woj. poznańskie. Uczęszczał do gimnazjum w Swadzimie do 1919 r. W latach 1920–1924 odbył studia prawnicze na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. 20.12.1924 r. uzyskał dyplom nauk prawnych z tytułem magistra prawa. Był adwokatem w Poznaniu. Zmarł w obozie w Starobielsku.

**STANISŁAW KUBIAK**

Kapitan łączności rezerwy, ur. 9.10.1894 r. w Mieszkowie, pow. jarociński, woj. poznańskie, syn Andrzeja i Marii z domu Filipiak. Uczestniczył w strajku szkolnym, w którym wytrwał mimo represji władz pruskich do końca. Z tego powodu miał trudności z przyjęciem do gimnazjum. Jako uczeń gimnazjum w Krotoszynie był członkiem T.T.Z. oraz prezesem koła niższego tego stowarzyszenia. Był czynnym członkiem drużyny wojskowej. Podczas nauki w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu należał do najbardziej aktywnych członków drużyny wojskowej T.T.Z. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1914 r. został wcielony do armii niemieckiej, w której przebywał do 7.11.1918 r., brał udział w I wojnie światowej w stopniu podoficera. Po powrocie



z wojska niemieckiego, w pierwszych dniach listopada 1918 r., przygotowywał powstanie tajnej organizacji wojskowej „Jedność” w Jarocinie, współpracował przy organizowaniu oddziału wojska polskiego. Brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców i opanowaniu koszar w Jarocinie oraz oswoobodzeniu miasta Krotoszyna. Jako szef łączności 6 Okręgu Wojskowego w Jarocinie podczas powstania zasłużył się przy organizowaniu służby łączności oddziałów powstańczych. W trzecim powstaniu śląskim uczestniczył jako oficer telegrafii i zastępca szefa łączności przy Naczelnym Dowództwie Powstania. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana. W 1937 r. mieszkał w Ostrowiu Wielkopolskim (ul. Królowej Jadwigi 10a), gdzie prowadził własną kancelarię adwokacką. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji WF i PW przy powiatowym Komitecie. Według zachowanego przekazu telegraficznego z kwietnia 1940 r. wzięty do niewoli bolszewickiej. Wywieziony do obozu w Starobielsku, skąd wysłał do rodziny kartkę pocztową w kwietniu 1940 r. Odznaczenia: Krzyż Śląsk, Medal Niepodległości, Srebrny Krzyż Zasługi.

### STANISŁAW WIKTOR KOERBEL

Podporucznik rezerwy artylerii 24 pułku artylerii lekkiej, ur. 19.04.1901 r. Adwokat z Nowego Sącza.

### BRONISŁAW NIEDER

Major aud. rezerwy. Adwokat z Poznania. Zmarł w obozie w Starobielsku.

### JÓZEF OKOWIECIŃSKI

Porucznik 28 Pułku Piechoty, ur. 1.07.1890 r. w Krajancu. Wpis na listę adwo-

**Stanisław Kawczak**  
kapitan aud. rezerwy 15 pułku piechoty, ur. 3 kwietnia 1892 r. w Zwardoniu, syn Józefa, dr praw. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1926 roku. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie przy ul. Mokołowskiej 49 (tel. 9.95-80).

**Stanisław Wiktor Koerbel**  
podporucznik rezerwy artylerii 24 pułku artylerii lekkiej, ur. 19 kwietnia 1901 r. Adwokat z Nowego Sącza.

**Tadeusz Korwin-Szymanowski**  
porucznik kawalerii rezerwy 2 pak. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1923 roku. Kancelarię adwokacką prowadził w Warszawie przy ul. Hożej 38 (tel. 9.43-60).

**Leon Jerzy Krzywicki**  
porucznik aud. rezerwy, ur. 17 października 1896 r. w Warszawie, syn Ludwika i Racheli Ludwika z domu Feldberg. Małż. Inezy Krzywickiej. Dr praw, wpis na listę adwokacką uzyskał w 1927 r. Mieszkał w Warszawie przy ul. Fredry 10 (tel. 3.45-33). Adwokat i radca Prokuratorii Generalnej i Banku PKO.

**Stanisław Kubiak**  
kapitan łączności rezerwy, ur. 9 października 1894 r. w Mieszkowie, pow. jarociński, woj. poznańskie, syn Andrzeja i Marii z domu Filipiak. Uczestniczył w strajku szkolnym, w którym wytrwał mimo represji władz pruskich do końca. Z tego powodu miał trudności z przyjęciem do gimnazjum. Jako uczeń gimnazjum w Krotoszynie był członkiem T.T.Z. oraz prezesem koła niższego tego stowarzyszenia. Był czynnym członkiem drużyny wojskowej. Podczas nauki w gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu należał do najbardziej aktywnych członków drużyny wojskowej T.T.Z. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1914 został wcielony do armii niemieckiej, w której przebywał do 7 listopada 1918 r., brał udział w I wojnie światowej w stopniu podoficera. Po powrocie z wojska niemieckiego, w pierwszych dniach listopada 1918 r. przygotowywał powstanie tajnej organizacji wojskowej „Jedność” w Jarocinie, współpracował nad zorganizowaniem oddziału wojska polskiego. Brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców i opanowaniu koszar w Jarocinie oraz oswoobodzeniu miasta Krotoszyna. Jako szef łączności 6 Okręgu Wojskowego w Jarocinie podczas Powstania zasłużył się przy organizowaniu służby łączności oddziałów powstańczych. W trzecim Powstaniu Śląskim uczestniczył jako oficer telegrafii i zastępca szefa łączności przy Naczelnym Dowództwie Powstania. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana. W 1937 mieszkał w Ostrowiu Wielkopolskim (adres: ul. Królowej Jadwigi 10a), gdzie prowadził własną kancelarię adwokacką. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji WF i PW przy powiatowym Komitecie. Według zachowanego przekazu telegraficznego z kwietnia 1940 wzięty do niewoli bolszewickiej. Wywieziony do obozu w Starobielsku, skąd wysłał do rodziny kartkę pocztową w kwietniu 1940. Odznaczenia: Krzyż Śląsk, Medal Niepodległości, Srebrny Krzyż Zasługi.



kacką uzyskał w 1927 r., kancelaria w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 61 (tel. 206-82).

### MARIAN PLECHAWSKI

Kapitan aud. rezerwy, ur. 30.07.1892 r. we Lwowie, dr praw, adwokat praktykujący we Lwowie, czynny w 6 Wojskowym Sądzie Okręgowym. Wywieziony z obozu w Starobielsku 15.04.1940 r.

### MIECZYŚLAW JEŻEWSKI

Porucznik piechoty pospolitego ruszenia, ur. 26.07.1895 r. w Łodzi, syn Władysława i Jadwigi. Członek POW i uczestnik wojny 1920 r. Po wojnie w stopniu porucznika przeniesiony do rezerwy. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adwokat, radca prawny w Zarządzie Miejskim w Łodzi. W drugiej połowie sierpnia 1939 r. zmobilizowany do Dowództwa Okręgu Korpusu IV w Łodzi (Biuro Ochrony Poczty). Ewakuowany do Żyrardowa, stamtąd do Lublina. Następnie otrzymał rozkaz udania się na tzw. „przyczółek rumuński”. 17.09.1939 r. dotarł do miejscowości Brody, a 19.09.1939 r. wraz z grupą żołnierzy został rozbrojony i wzięty do niewoli w okolicach miejscowości Bursztyn. Wysłany do obozu w Starobielsku, skąd wysłał dwa listy do siostry. Pozostawił żonę i dziecko.

### MICHAŁ CHRANIEWICZ

Rotmistrz kawalerii rezerwy 12 pułku ułanów, ur. 3.04.1889 r. Adwokat z Dubna. Działacz polityczny.

### WIKTOR NOWAK

Kapitan aud. rezerwy, ur. 18.11.1894 r. w Ostrowie Wielkopolskim, praktykował w Poznaniu (kancelaria: al. Marcinkowskiego 25). Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Zmo-



bilizowany w Warszawie 28.08.1939 r., audytor Sądu Wojskowego. Wzięty do niewoli przez bolszewików we wrześniu 1939 r. Wysłany do obozu w Starobielsku, skąd wysłał kartkę pocztową z datą 28.11.1939 r.; data stempla pocztowego – 2.12.1939 r.

### JAN STANISŁAW MADEJ

Major adm. rezerwy, ur. w 1891 r. w Sandomierzu. Po wybuchu I wojny światowej został wcielony do służby wojskowej w armii rosyjskiej, uczęszczał do Szkoły Wojennej w Irkucku. W kwietniu 1917 r. przeniósł się do I Korpusu Wschodniego. Pozostał tam do 27.05.1918 r. (do chwili rozwiązania Korpusu). Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1927 r. Prowadził kancelarię w Warszawie przy ul. Piusa XI nr 16 b (tel. 8.37-14).

### MARIAN ZDZIŚLAW PASZKIEWICZ

Porucznik rezerwy artylerii, ur. 28.01.1900 r. w Małym Pułkowie, pow. Wąbrzeźno, woj. pomorskie, syn Bolesława i Stanisławy z d. Lewandowskiej. Absolwent Uniwersytetu Poznańskiego z 1923 r. i Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii (1928 r.). Porucznikiem ze starszeństwem mianowany 1.01.1935 r. Sędzia Sądu Grodzkiego w Poznaniu. Następnie adwokat we Wrzesznie (kancelaria przy ul. Warszawskiej 27). Doradca Stronnictwa Narodowego i „Sokoła”. Prezes Automobilklubu. Dziennikarz. Zmobilizowany 30.08.1939 r. Ostatnia kartka przyszła z Kozielska 28.11.1939 r. Pozostawił syna Stefana.

### JAN PIĘCZYKOWSKI

Porucznik rezerwy piechoty, ur. 4.03.1896 r. w Sosnowcu, syn Jana i Anny. W 1913 r. zdał egzamin dojrzałości w gim-





Czesław Pawłowski

porucznik, ur. 23 października 1893 r. w Rycicach pow. garwoliński, syn Sylwestra i Heleny z d. Barańskiej. Jak wynika ze świadectwa wydanego przez Szkołę Podchorążych Wojsk Piechoty w Warszawie w służbie zbrojnej Ojczyźnie od 20 listopada 1918 r. Walczył w wojnie ukraińskiej w 1919 r. W szkole podchorążych kształcił się w okresie od 27 lipca 1920 r. do 28 listopada 1920 r. Po ukończeniu wydziału prawa wykładał w gimnazjum L. Lorentza w Warszawie przy ul. Brackiej 18. Zaprzyjaźnił się z profesorem Stanisławem Helsztyńskim oraz profesorem Aleksandrem Gieysztozem, który został ojcem chrzestnym jego syna. Następnie rozpoczął praktykę adwokacką. Był radcą prawnym i działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Bronił w procesach politycznych (m.in. w sprawie „Płomyka”). Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1936 roku. Prowadził kancelarię w Warszawie przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35 (tel. 3.30-12). Zmobilizowany w 1939 r. *Brak mi Was wszystkich* – pisał w zachowanym liście z 24 listopada 1939 r. z Kozielska – *ale nie poddaję się złym nastrojom i mam dobre nadzieje na niedaleką przyszłość. Ucieśnij Mamę ode mnie, powiedz tacie, że ciągle myślę o niej i o naszym Małkuśku (...).* Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 02441.



Kazimierz Perz

podporucznik lub porucznik rezerwy, ur. 23 grudnia 1899 r. w Jaskółkach pow. Ostrow Wielkopolski, syn Franciszka i Juliany z domu Biczysko, powiatem wielkopolski, od najmłodszych lat należał do Związku Tomasza Zana oraz Drużyny Strzeleckiej. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Za dzielność i odwagę odznaczony i awansowany do stopnia podporucznika. Otrzymał w 1937 r. Krzyż Niepodległości. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Adwokat w Gnieźnie, prowadził kancelarię przy ul. Kińskiego 9. Przed wybuchem wojny zmobilizowany. Ostatnia kartka z Kozielska nosiła datę 30 stycznia 1940 r. Zidentyfikowany w 1943 r. Nr PCK 02598. Zwłoki przeniesiono najprawdopodobniej do mogiły nr 4.



Jan Pięńczykowski

porucznik rezerwy piechoty, ur. 4 marca 1899 r. w Sosnowcu, syn Jana i Anny. W 1913 r. zdał egzamin dojrzałości w gimnazjum w Skierniewicach, następnie w Rostowie nad Donem zdał dodatkowo końcowe egzaminy w gimnazjum rosyjskim. 12 listopada 1915 roku wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując w 1924 r. tytuł magistra prawa. Od 1918 służył w 36 pułku piechoty. Następnie pełnił służbę wojskową w 2 kompanii 1 Baonu Szkoły Podchorążych w Warszawie. Od 1922 w rezerwie, przydzielony do 1 pułku piechoty Legionów. Adwokat w Warszawie. Uzyskał wpis na listę adwokacką w 1929 roku. Prowadził kancelarię przy ul. Żulińskiego 8 (tel. 9.18-52). Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Klasy i Krzyżem Walecznych.

nazjum w Skierniewicach, następnie w Rostowie nad Donem zdał dodatkowo końcowe egzaminy w gimnazjum rosyjskim. 12.11.1915 r. wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując w 1924 r. tytuł magistra prawa. Od 1918 r. służył w 36 Pułku Piechoty. Następnie pełnił służbę wojskową w 2 kompanii 1 Batalionu Szkoły Podchorążych w Warszawie. Od 1922 w rezerwie, przydzielony do 1 Pułku Piechoty Legionów. Adwokat w Warszawie. Uzyskał wpis na listę adwokacką w 1929 r. Prowadził kancelarię przy ul. Żulińskiego 8 (tel. 9.18-52). Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Klasy i Krzyżem Walecznych.

### CZESŁAW PAWŁOWSKI

Porucznik, ur. 23.10.1893 r. w Rycicach pow. garwoliński, syn Sylwestra i Heleny z d. Barańskiej. Jak wynika ze świadectwa wydanego przez Szkołę Podchorążych Wojsk Piechoty w Warszawie, w Służbie Zbrojnej Ojczyźnie od 20.11.1918 r. Walczył w wojnie ukraińskiej w 1919 r. W szkole podchorążych kształcił się w okresie od 27.07.1920 r. do 28.11.1920 r. Po kończeniu wydziału prawa wykładał w gimnazjum L. Lorentza w Warszawie przy ul. Brackiej 18. Zaprzyjaźnił się z profesorem Stanisławem Helsztyńskim oraz profesorem Aleksandrem Gieysztozem, który został ojcem chrzestnym jego syna. Następnie rozpoczął praktykę adwokacką. Był radcą prawnym i działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Bronił w procesach politycznych (m.in. w sprawie „Płomyka”). Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1936 r. Prowadził kancelarię w Warszawie przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35 (tel. 3.30-12). Zmobilizowany w 1939 r. *Brak mi Was wszystkich* – pisał w zachowanym liście z 24.11.1939 r. z Kozielska – *ale nie poddaję*

*się złym nastrojom i mam dobre nadzieje na niedaleką przyszłość. Uściskaj Mamę ode mnie, powiedz Irce, że ciągle myślę o niej i o naszym Malutkim.(...). Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 02441.*

### MICHAŁ STARCZEWSKI

Podporucznik rezerwy kawalerii 21 Pułku Ułanów, ur. 14.10.1895 r., syn Eugeniusza i Marii z d. Kozłowskiej. Adwokat i inżynier rolnik. Prezes Stronnictwa Narodowego w Łucku. Podporucznik ze starszeństwem mianowany 1.07.1925 r. Wywieziony z Koziełska do Katynia przed 17.04.1940 r.

### ZBIGNIEW RADZISZEWSKI

Podporucznik rezerwy, ur. 28.01.1905 r. w Ostrzeszewie, woj. poznańskie, syn Stanisława i Michaliny z domu Marweg. W latach 1922–1926 studiował na Wydziale Prawno--Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1927 r. uzyskał tytuł magistra prawa. W 1928 r. odbył przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Mianowany podporucznikiem ze starszeństwem od 1.01.1930 r. Sędzia, a następnie adwokat i radca prawny zarządu miejskiego w Poznaniu. W kampanii 1939 r. w 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej.

### JERZY WOJCIECHOWSKI

Porucznik rezerwy piechoty 4 Pułku Piechoty Legionów, ur. 1.03.1902 r. w Szewcach koło Chęciny, syn Stanisława i Józefy z domu Okólskiej. W 1920 r. wstąpił do 205 Ochotniczego Pułku Piechoty im. Jana Kilińskiego. Na froncie litewskim i bolszewickim został ranny. Rozkazem Naczelnego Dowództwa bezterminowo urlopowany. Ukończył Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach. Stu-



podporucznik pospolitego ruszenia (kawalerii), ur. 15 grudnia 1890 r. w Czelniku na Podolu. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Odessie w roku 1914. Walczył w I wojnie światowej, a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Od 1919 r. Sędzia w Sądzie Wojskowym w Warszawie. Porucznik mianowany ze starszeństwem 1 czerwca 1919 r. przydzielony do kadry OK II. Prowadził kancelarię adwokacką we własnym mieszkaniu w Łucku, pracował jako radca prawny w tamtejszym Banku Rolnym. Był pełnomocnikiem hrabiego Janusza Radziwiła. Aresztowany 1 października 1939 r. w Łucku podczas rejestracji oficerów rezerwy.

2 października 1939 r. wywieziony pociągiem do obozu w Równem. Wiadomość z obozu w Szepietówce była przekazana przez adwokata St. Januszewicza z Wilna. Przystąpił list (wspólny z bratem) z Koziełska z końca marca 1940 r. Wiadomość o Nim przekazał też hrabia Janusz Radziwiłł po przyjeździe z Koziełska do Warszawy.

podporucznik rezerwy, ur. 28 stycznia 1905 r. w Ostrzeszewie, woj. poznańskie, syn Stanisława i Michaliny z domu Marweg. W latach 1922–1926 studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1927 r. uzyskał tytuł magistra prawa. W 1928 r. odbył przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Mianowany podporucznikiem ze starszeństwem od 1 stycznia 1930 r. Sędzia, a następnie adwokat i radca prawny zarządu miejskiego w Poznaniu. W kampanii 1939 r. w 1 pułku artylerii przeciwlotniczej.





Marian Raszke

porucznik rezerwy, ur. 10 czerwca 1892 r. w Częstochowie, syn Jana i Leokadi z Nędzów. Do gimnazjum uczęszczał w Częstochowie i Warszawie, gdzie w 1912 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. Po krótkich studiach w Paryżu, przerwanych z powodu kłopotów materialnych. W 1913 r. wcielony do armii austriackiej, po wybuchu I wojny światowej wysłany na front. W październiku 1914. dostał się do niewoli rosyjskiej. Półtora roku spędził na Syberii, przebywał na kłusowszczyźnie. W lipcu 1917 zbiegł z niewoli i wstąpił do Dywizji Strzelców Polaków, a następnie do I Korpusu Polskiego w Rosji, dowodzonego przez gen. Dowbora-Muśnickiego. W lipcu 1918 wrócił do Polski, gdzie wstąpił do 5 pułku piechoty Legionów. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W czerwcu 1919 awansowany na porucznika i przydzielony do 41 pułku piechoty. Wycofany z linii na skutek złego stanu zdrowia. W listopadzie 1919 wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1923 r. W 1932 r. pracował w Departamencie Intendencji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Działacz i dziennikarz sportowy. Odznaczony Medalem Niepodległości i Brązowym Krzyżem Zasługi. Żonaty.

Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1929 roku. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie przy ul. Wspólnej 20 (tel. 9.67-26). Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 roku, Nr PCK 02987.



Józef Marcelli Rosenberg

podporucznik rezerwy artylerii, ur. 5 maja 1898 r. w Warszawie, syn Stanisława i Anny z d. Herzm. Należał do POW. W 1920 r. walczył w 35 pułku piechoty i 2 pułku artylerii przeciwlotniczej. W 1922 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podporucznikiem mianowany 1 lipca 1925, przydzielony do 1 pułku artylerii przeciwlotniczej. Adwokat w Warszawie. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 roku, Nr PCK 02478.



Michał Starzewski

podporucznik rezerwy kawalerii 21 pułku ułanów, ur. 14 października 1895 r., syn Eugeniusza i Marii z d. Kozłowskiej. Adwokat i inżynier rolnik. Prezes Stronnictwa Narodowego w Łucku. Podporucznik ze starszeństwem mianowany 1 lipca 1925. Wywieziony z Kozielska do Katynia przed 17 kwietnia 1940 r.

diował początkowo na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1922–1923, a następnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Adwokat praktykujący w Kielcach (kancelaria przy ul. Wesołej). Mieszkał przy ul. Prostej 25. Zmobilizowany w 1939 r., wzięty do niewoli sowieckiej i wysłany do obozu w Starobielsku. Zimą 1939 r. żona w Kielcach otrzymała od Niego list z obozu. Odznaczony Orderem Polonia Restituta.

### ALFONS ZAŁĄTA

Adwokat ze Śremu. (Jego brat Aleksander, ppor. piechoty rez. 55 pp., ur. 30.12.1906 r., sędzia ze Śmigła woj. poznańskie, także został zamordowany w Charkowie).

### WACŁAW ŻARNOWSKI

Porucznik int. rezerwy, ur. 24.09.1893 r. w Kutnie, syn Wincentego i Julii, mieszkał w Warszawie, ul. Złota 25 m. 6. We wrześniu 1917 r. internowany za przynależność do POW. Zwolniony w październiku 1918 r. W grudniu 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, brał udział w walkach pod Lwowem. W kwietniu 1919 r. zwolniony wskutek wyczerpania i słabego zdrowia. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1933 r. Prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie przy ul. Złotej 25 (tel. 2.79-38). Był także radcą prawnym włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Generali-Port-Polonia”. W 1939 r. wzięty do niewoli sowieckiej, wysłany do obozu w Starobielsku, o czym rodzina dowiedziała się od zwolnionego z niewoli znajomego adwokata, mec. Tałarka, również dzięki nadesłanym przez Wacława Żarnowskiego kartkom

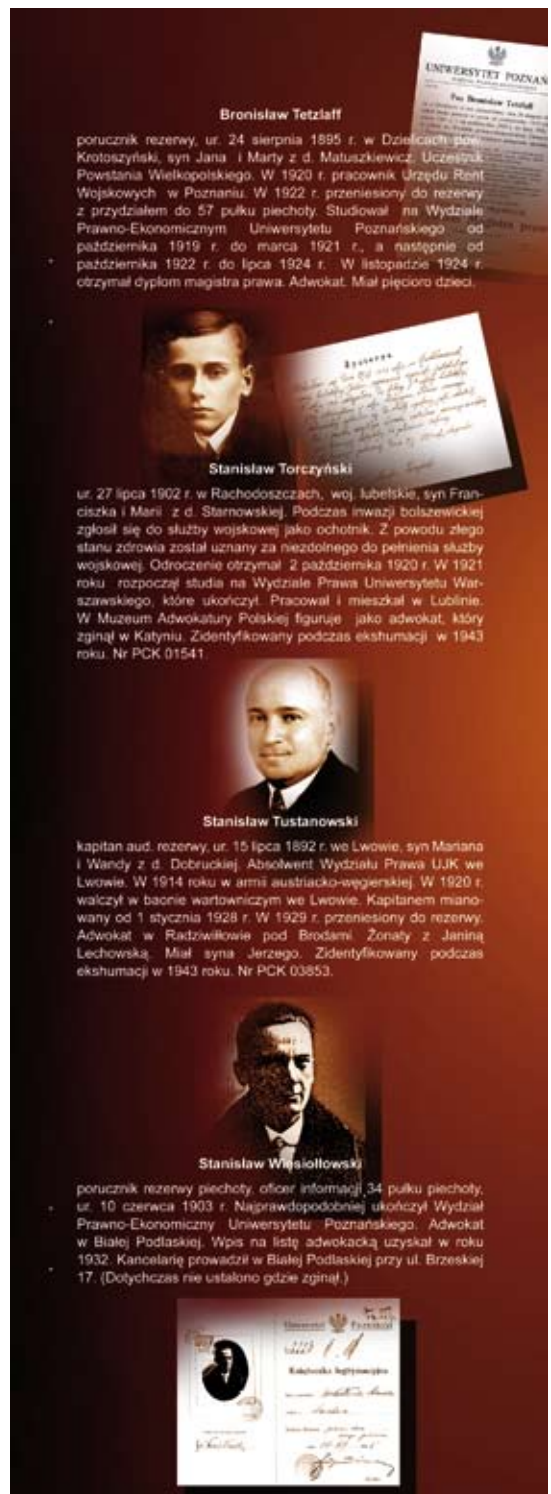
pocztowym i depeszm z obozu. Dokumentem potwierdzającym obecność W. Żarnowskiego w Starobielsku jest odkryty w latach 80. przez prof. Czesława Madajczyka (PAN) w archiwum b. niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych list, stanowiący odpowiedź tegoż urzędu (27.05.1940 r.) na interwencję firmy „Generali-Port- Polonia”, do władz niemieckich o uwolnienie adw. Żarnowskiego. Władze niemieckie odmówiły podjęcia się tej interwencji. Pozostawił żonę Marię z domu Holc (zm. w 1947 r.) oraz syna Janusza.

### WŁODZIMIERZ ARASZKIEWICZ

Porucznik łączności rezerwy, ur. 13.09.1896 r. w Zamałodyczach powiatu włodawskiego, syn Rudolfa i Ireny. W 1914 r. ukończył Gimnazjum im. S. Śliwińskiego w Lublinie. Następnie w 1915 r. otrzymał maturę rosyjską. Wstąpił na wydział lekarski w Moskwie. W czerwcu 1918 r. udało mu się wrócić – jak napisał w życiorysie – do Ojczyzny. 15.10.1918 r. wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Mieszkał w Łodzi. Wpis na listę adwokatów uzyskał w 1929 r. Był adwokatem izby warszawskiej, praktykował w Łodzi przy ul. Wierzbowej 46 (tel. 182-92). Pracował także w Chodakowskich Zakładach Jedwabiu. Pozostawił żonę Zofię i syna Włodzimierza.

### JAN GOŚCISŁAW ŻÓŁKOWSKI

Porucznik rezerwy piechoty 36 Pułku Piechoty, ur. 17.04.1903 r. w Siedlcach, syn Aleksandra i Jadwigi z domu Tchórznickej. Ukończył państwowe gimnazjum rosyjskie w Siedlcach. W 1920 r. podczas inwazji bolszewickiej, będąc uczniem 8 klasy, służył przez 4 miesiące jako ochotnik w wojsku. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Wpis na listę adwokacką







Henryk Winkowski

porucznik rezerwy, ur. 24 stycznia 1897 r. w Grudziecu pow. jarocińskiego, syn Juliana i Marii z d. Wyrembelska. Piłkarz „Veneti” Ostrow Wlkp. z okresu zaboru pruskiego, później w AZS Poznań. Uczestnik Powstania Wielkopolskiego. W 1920 r. dowódca kompanii łączności w 11 pułku Strzelców Wielkopolskich. Przydzielony do kadry OK VII. Absolwent Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego w 1924 r. Adwokat. Porucznikiem mianowany 19 marca 1939 r. Walczył w kampanii wrześniowej. Miał syna Jana. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 roku, nr PCK 0347.



Tadeusz Wirszyllo

porucznik broni pancernej w kadry 3 dywizjonu panc. rezerwy, ur. 17 sierpnia 1898 r. w Stolicy Batalpasyżyskiej na Kaukazie, syn Romana i Ludwika z d. Tejchman. W 1925 roku ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, początkowo pracował tam w Sądzie Grodzkim. W 1920 roku służył w 216 p. a. p. Podporucznikiem mianowany ze starszeństwem 1 lipca 1925 r. Od 1931 r. przydzielony do korpusu wojsk samochodowych. Odniesiony Krzyżem Walecznych. Adwokat w Wilnie. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 roku, nr PCK 0233.



Cezary Wiza

porucznik rezerwy, ur. 27 sierpnia 1899 r. w Pobiedziskach woj. poznańskiego. Uczestnik Powstania Wielkopolskiego. Absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Poznaniu. W 1920 r. dca kompanii w 69 pułku piechoty. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego z 1927 roku. Początkowo sędzia, a następnie adwokat w Ostrzeszowie (wg danych Muzeum Adwokatury Polskiej).

CHARKÓW

Maurycy Broch

porucznik tab. rezerwy, ur. 31 stycznia 1888 r. w Nakle k. Przemysła, syn Samuela i Sabiny. W 1914 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskał stopień doktora praw. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-sowieckiej, uczestnicząc w wyprawie kijowskiej. Od 1921 do 1939 r. prowadził kancelarię adwokacką w Turce nad Stryjem. Wzięty do niewoli sowieckiej pod Radyminem. Wysłany do obozu w Starobelsku, skąd napisal w kwietniu 1940 r. list (zachowany) do rodziny. Żonę Ewę z córką Zofią Matyldą i synem Enwinem, 13 kwietnia 1940 r., deportowano do kolchozu Ksylenbek w okręgu aktubińskim w Kazachstanie, skąd do Polski wrócili w 1945 r. Odniesiony pośmiertnie Odznaką Pamiętkową Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, (Londyn, 15 sierpnia 1985 r., nr leg. 12589). Podczas ekshumacji w 1996 r. w Charkowie odnaleziony został Jego wojskowy znaczek identyfikacyjny.

uzyskał w 1932 r. Prowadził kancelarię w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 8 (tel. 8.05-24). Na liście starobielskiej nr 1143, grób symboliczny na cmentarzu w Siedlcach.

## CEZARY WIZA

Porucznik rezerwy, ur. 27.08.1899 r. w Pobiedziskach, woj. poznańskie. Uczestnik powstania wielkopolskiego. Absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Poznaniu. W 1920 r. dowódca kompanii w 69 Pułku Piechoty. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego z 1927 r. Początkowo sędzia, a następnie adwokat w Ostrzeszowie (według danych Muzeum Adwokatury Polskiej).

## MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Ur. w 1871 r. w Dubnie, syn Józefa, ziemianin, adwokat. Według relacji rodziny po raz pierwszy aresztowany 21.09.1939 r., zwolniony i wkrótce ponownie uwięziony 4.10.1939 r. przez UNKWD rej. dubieńskiego. Śledztwo wszczęto 5.10.1939 r. Więziony w Równem, skąd 28.03.1940 r. został wywieziony do więzienia w Dniepropietrowsku. Akta śledcze 2.04.1940 r. przekazano do NKWD ZSRR.

## DR LEON FRENKIEL

Ur. w 1883 r. w Ustrzykach Dolnych, syn Mojżesza, tamtejszego wieloletniego burmistrza. Oficer łącznikowy między Legionami J. Piłsudskiego a armią austriacką. Walczył w wojnie 1920–1921 r. Odniesiony Medalem Niepodległości. Mieszkał i prowadził kancelarię adwokacką we Lwowie przy ul. Potockiego 33. Aresztowany przez NKWD w październiku 1939 r. pod Stryjem. Podczas wywożenia w nieznanne miejsce w maju 1940 r. wyrzucił z wagonu na dworcu kolejowym

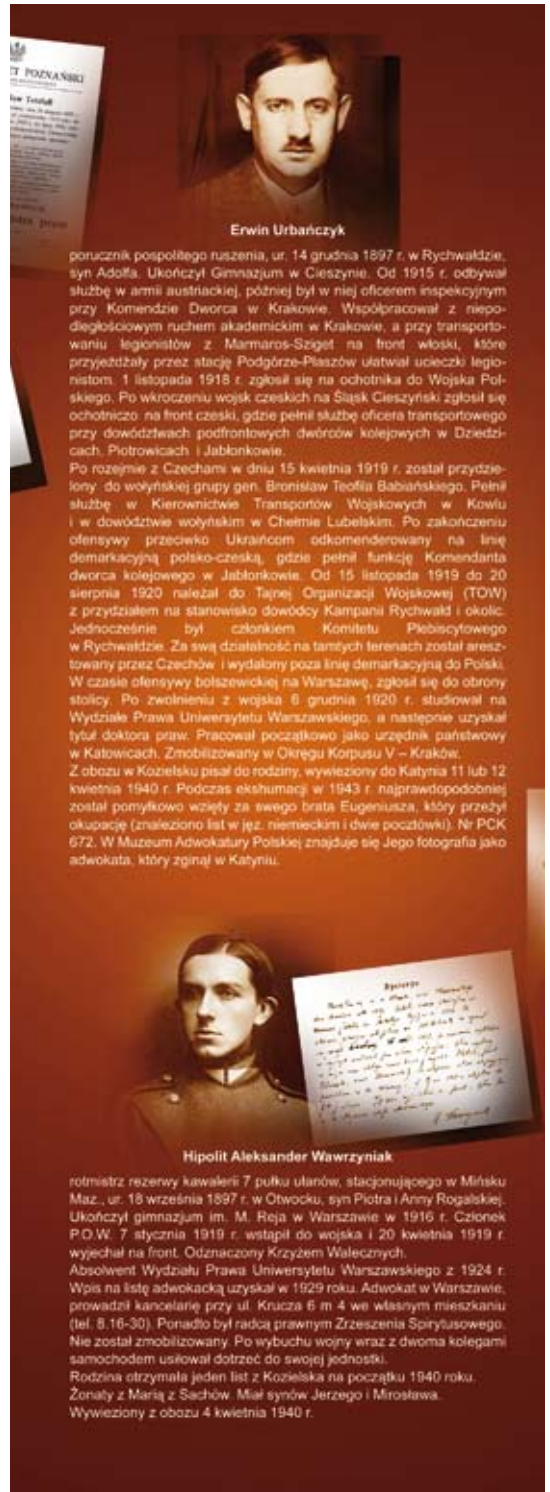
we Lwowie kartkę z prośbą o powiadomienie rodziny. Kartka dotarła do żony i dzieci zesłanych już do Kazachstanu. Żona Giza, dr filozofii (historia i sztuka), pracownik naukowy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zm. w Hajfie w 1984 r. Leon Frenkiel miał dwoje dzieci: Stellę i Zygmunta, obecnie w Izraelu. Zamordowany w maju 1940 r. Miejsce stracenia i pochowania Leona Frenkla dotychczas nieznane.

### GEDYMIN TADEUSZ BUNIKIEWICZ

Ur. w 1888 r. w Skowiatynie, syn Michała i Marii, dr praw, adwokat praktykujący w Chodorowie. Był ławnikiem w Zarządzie Miejskim. Został aresztowany 30.09.1939 r. w Chodorowie, więziony we Lwowie do kwietnia 1940 r., następnie wywieziony.

### OSWALD-LEO ROHATINER

Major, ur. 14.12.1897 r. we Lwowie, syn Maksymiliana i Chai. Do 1939 r. kapitan rezerwy, potem major. Walczył pod komendą gen. Hallera. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, za co został odznaczony orderem Virtuti Militari. Pracował jako urzędnik państwowy w Biurze Pośrednictwa Pracy we Lwowie i dodatkowo w tamtejszych Zakładach Ubezpieczeń Społecznych. Adwokat w Dobromilu. Zdemobilizowany pod koniec września lub na początku października 1939 r. 9.12.1939 r. aresztowany przez bolszewików i osadzony w „Brygidkach” przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie, według relacji rodziny został zapewne przewieziony do Kijowa. Pozostawił żonę Gizelę oraz córki Charie i Paulinę, które po Jego aresztowaniu zostały zesłane do Kazachstanu. Obecnie zamieszkują w Izraelu.



Erwin Urbańczyk

porucznik pospolitego ruszenia, ur. 14 grudnia 1897 r. w Rychwałdzie, syn Adolfa. Ukończył Gimnazjum w Cieszynie. Od 1915 r. odbywał służbę w armii austriackiej, później był w niej oficerem inspekcyjnym przy Komendzie Dworca w Krakowie. Współpracował z niepodległościowym ruchem akademickim w Krakowie, a przy transportowaniu legionistów z Marmaros-Sziget na front włoski, które przyjeżdżały przez stację Podgórze-Płaszów ułatwiał ucieczki legionistom. 1 listopada 1918 r. zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Po wkroczeniu wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński zgłosił się ochotniczo na front czeski, gdzie pełnił służbę oficera transportowego przy dowództwach podfrontowych dworców kolejowych w Dziedziicach, Piotrowicach i Jabłonkowie.

Po rozjeździe z Czechami w dniu 15 kwietnia 1919 r. został przydzielony do wołyńskiej grupy gen. Bronisław Teofila Babiańskiego. Pełnił służbę w Kierownictwie Transportów Wojskowych w Kowlu i w dowództwie wołyńskim w Chelmie Lubelskim. Po zakończeniu ofensywy przeciwko Ukraińcom odkomenderowany na linię demarkacyjną polsko-czeską, gdzie pełnił funkcję Komendanta dworca kolejowego w Jabłonkowie. Od 15 listopada 1919 do 20 sierpnia 1920 należał do Tajnej Organizacji Wojskowej (TOiW) z przydziałem na stanowisko dowódcy Kampanii Rychwałd i okolic. Jednocześnie był członkiem Komitetu Plebiscytowego w Rychwałdzie. Za swoją działalność na tamtych terenach został aresztowany przez Czechów i wydalony poza linię demarkacyjną do Polski. W czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę, zgłosił się do obrony stolicy. Po zwolnieniu z wojska 8 grudnia 1920 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie uzyskał tytuł doktora praw. Pracował początkowo jako urzędnik państwowy w Katowicach, Zmobilizowany w Okręgu Korpusu V – Kraków. Z obozu w Kozielecku pisał do rodziny, wywieziony do Katyńa 11 lub 12 kwietnia 1940 r. Podczas ekshumacji w 1943 r. najprawdopodobniej został pomyłkowo wzięty za swego brata Eugeniusza, który przeżył okupację (znaleziono list w jęz. niemieckim i dwie pocztówki). Nr PKK 672. W Muzeum Adwokatury Polskiej znajduje się Jego fotografia jako adwokata, który zginął w Katyńiu.

Hipolit Aleksander Wawrzyniak

rotmistrz rezerwy kawalerii 7 pułku ułanów, stacjonującego w Mińsku Maz., ur. 18 września 1897 r. w Otwocku, syn Piotra i Anny Rogalskiej. Ukończył gimnazjum im. M. Reja w Warszawie w 1916 r. Członek P.O.W. 7 stycznia 1919 r. wstąpił do wojska i 20 kwietnia 1919 r. wyjechał na front. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1924 r. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1929 roku. Adwokat w Warszawie, prowadził kancelarię przy ul. Krucza 6 m 4 we własnym mieszkaniu (tel. 8.16-30). Ponadto był radcą prawnym Zrzeszenia Spirytusowego. Nie został zmobilizowany. Po wybuchu wojny wraz z dwoma kolegami samochodem usiłował dotrzeć do swojej jednostki. Rodzina otrzymała jeden list z Kozielecka na początku 1940 roku. Żona z Marią z Sachów. Miał synów Jerzego i Mirosława. Wywieziony z obozu 4 kwietnia 1940 r.

**Michał Chraniewicz**

rotmistrz kawalerii rezerwy 12 pułku ułanów,  
ur. 3 kwietnia 1889 r. Adwokat z Dubna. Działacz polityczny.

**Adam Dziędzicki**

porucznik aud. rezerwy, ur. 27 grudnia 1886 r. w Warszawie, syn Adama i Janiny z Thuguttów. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu w Petersburgu (1911), tytuł doktora praw uzyskał w Paryżu (1912). Wpisany na listę adwokacką w 1918 roku. Kancelarię adwokacką prowadził w Warszawie przy ul. Służewskiej 4 (tel. 87.8-88). Był także radcą prawnym Ministerstwa Aproprowiacji (1919). W Wojsku Polskim jako ochotnik w 8 pułku ułanów, przeniesiony do rezerwy w 1920 r. Przydzielony do PKU Warszawa w stopniu porucznika (Centralne Archiwum Wojskowe, akta personalne 1516; Rocznik Oficerów Rezerwy 1934). Wzięty do niewoli i wywieziony przez bolszewików do obozu w Starobielsku. Na liście jeńców-oficerów polskich w Starobielsku pod nr 1101.

**Edward Fechtner**

kapitan rezerwy, ur. 10 grudnia 1893 r. we Lwowie, syn Jakuba i Anny z domu Próchnik. Absolwent Szkoły Oficerskiej Piechoty Austriackiej i Wydziału Prawa na Uniwersytecie we Lwowie. Od 1919 r. ochotnik w Wojsku Polskim w 1 baonie telegraficznym, przeniesiony do Oddziału II Szt. jako asystent prokuratury (1920). Wykładowca prawa wojskowego (1921). Rezerwista z przydziałem ewidencyjnym do 18 p.p. (1923), 1 pułk łączności (1927). Doktor praw. Adwokat praktykujący we Lwowie. Wzięty do niewoli. Podczas ekshumacji w Charkowie w 1996 roku odnaleziono telegram i 12 kart pocztowych od żony Marii Wandy i od córki.

**Tadeusz Gierczyński**

major w stanie spoczynku, ur. w 1881 r. Dr praw. Adwokat

**Stanisław Jarosz**

kapitan aud. rezerwy, ur. 27 września 1889 r. w Rozsadowie, syn Karola i Marii. Adwokat praktykujący zapewne w Kaliszu. PKU – Kalisz.

**Maksymilian Hoffman**

kapitan rezerwy piechoty, ur. 12 października 1893 r. we Lwowie, syn Władysława, dr praw, adwokat praktykujący we Lwowie. Wywieziony z obozu w Starobielsku w kwietniu 1940 r. (Wg niepotwierdzonych relacji był widziany 31 stycznia 1942 r. w Workucie.)

**Mieczysław Jeżewski**

porucznik piechoty pospolitego ruszenia, ur. 26 lipca 1895 w Łodzi, syn Władysława i Jadwigi. Członek POW i uczestnik wojny 1920 r. Po wojnie w stopniu porucznika przeniesiony do rezerwy. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adwokat, radca prawny w Zarządzie Miejskim w Łodzi. W drugiej połowie sierpnia 1939 r. zmobilizowany do Dowództwa Okręgu Korpusu IV w Łodzi (Biuro Ochrony Poczty). Ewakuowany do Żyrardowa, stamtąd do Lublina. Następnie otrzymał rozkaz udania się na lw. „przyczółek rumuński”. 17 września dotarł do miejscowości Brody, a 19 września wraz z grupą żołnierzy został rozbrojony i wzięty do niewoli w okolicach miejscowości Bursztyn. Wysłany do obozu w Starobielsku, skąd wysłał dwa listy do siostry. Pozostawił żonę i dziecko.

**LEON BECHER**

Porucznik rezerwy, ur. 12.12.1893 r. w Podbużu koło Borysławia, syn Samuela i Sary. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktor praw. Został zmobilizowany do armii austriackiej. Po zakończeniu I wojny światowej wstąpił do Wojska Polskiego, brał udział w wojnie 1920 r. Przeszedł do rezerwy w 1921 r. i zamieszkał w Równem. Do połowy lat 20. był dyrektorem gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, a następnie otworzył pierwszą praktykę adwokacką. Ożenił się w 1927 r. W 1928 r. urodził się syn Aleksander (obecnie zamieszkały w Izraelu). Po wybuchu II wojny światowej mieszkał przy ul. gen. Hallera 24. Zmobilizowany. W nocy z 8 na 9.04.1940 r. aresztowany. Żona i syn zostali wywiezieni na Syberię.

**TADEUSZ WIRSZYŁO**

Porucznik broni pancernej w kadrze 3 dywizjonu panc. rezerwy, ur. 19.08.1898 r. w Stanicy Batałpaszyńskiej na Kaukazie, syn Romana i Ludwiki z d. Tejchman. W 1925 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, początkowo pracował tam w Sądzie Grodzkim. W 1920 r. służył w 216 Pułku Artylerii Polowej. Podporucznikiem mianowanym ze starszeństwem 1.07.1925 r. Od 1931 r. przydzielony do korpusu wojsk samochodowych. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Adwokat w Wilnie. Zidentyfikowany podczas ekshumacji w 1943 r. Nr PCK 0233.

**ZYGMUNT POSTOŁKO**

Porucznik pospolitego ruszenia (kawalerii), ur. 15.12.1890 r. w Czelniku na Podolu. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Odessie w roku 1914. Walczył w I wojnie światowej, a następnie w wojnie pol-



sko-bolszewickiej w 1920 r. Od 1919 r. sędzia w Sądzie Wojskowym w Warszawie. Porucznik mianowany ze starszeństwem 1.06.1919 r. przydzielony do kadry OK II. Prowadził kancelarię adwokacką we własnym mieszkaniu w Łucku, pracował jako radca prawny w tamtejszym Banku Rolnym. Był pełnomocnikiem hrabiego Janusza Radziwiłła. Aresztowany 1.10.1939 r. w Łucku podczas rejestracji oficerów rezerwy. 2.10.1939 r. wywieziony pociągiem do obozu w Równem. Wiadomość z obozu w Szepietówce była przekazana przez adwokata S. Januszewicza z Wilna. Przysłał list (wspólny z bratem) z Kozielska z końca marca 1940 r. Wiadomości o Nim przekazał też hrabia Janusz Radziwiłł po przyjeździe z Kozielska do Warszawy.

### ERWIN URBAŃCZYK

Porucznik pospolitego ruszenia, ur. 14.12.1897 r. w Rychwałdzie, syn Adolfa. Ukończył gimnazjum w Cieszynie. Od 1915 r. odbywał służbę w armii austriackiej, później był w niej oficerem inspekcyjnym przy Komendzie Dworca w Krakowie. Współpracował z niepodległościowym ruchem akademickim w Krakowie, a przy transportowaniu legionistów z Marmaros-Sziget na front włoski, które przyjeżdżały przez stację Podgórze-Płaszów, ułatwiał ucieczki legionistom. 1.11.1918 r. zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Po wkroczeniu wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński zgłosił się ochotniczo na front czeski, gdzie pełnił służbę oficera transportowego przy dowództwach podfrontowych dworców kolejowych w Dziedzicach, Piotrowicach i Jabłonkowie. Po rozejmie z Czechami 15.04.1919 r. został przydzielony do wołyńskiej grupy gen. Bronisława Teofila Babińskiego. Pełnił służbę w Kierownic-

#### Gedymin Tadeusz Bunikiewicz

ur. w 1888 r. w Skowiatynie, syn Michała i Marii, dr praw, adwokat praktykujący w Chodorowie. Był ławnikiem w Zarządzie Miejskim. Został aresztowany 30 września 1939 r. w Chodorowie, więziony we Lwowie do kwietnia 1940 r., następnie wywieziony.



Dr Leon Frenkel

ur. 1883 r. w Ustrzykach Dolnych, syn Mojżesza, tamtejszego wieloletniego burmistrza. Oficer łącznikowy między Legionami J. Piłsudskiego a armią austriacką. Walczył w wojnie 1920-1921. Odznaczony Medalem Niepodległości. Mieszkał i prowadził kancelarię adwokacką we Lwowie przy ul. Połockiego 33. Aresztowany przez NKWD w październiku 1939 r. pod Stryjem. Podczas wywożenia w nieznanie miejsce w maju 1940 r. wyrzucił z wagonu na dworcu kolejowym we Lwowie kartkę z prośbą o powiadomienie rodziny. Kartka dotarła do żony i dzieci zesłanych już do Kazachstanu. Żona Giza dr filozofii (historia i sztuka), pracownik naukowy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zm. w Hajfie w 1964 r. Leon Frenkel miał dwoje dzieci: Stelę i Zygmunta, obecnie w Izraelu. Zamordowany w maju 1940. Miejsce stracenia i pochowania Leona Frenkela dotychczas nieznanie.

#### Mikołaj Kozakiewicz

ur. w 1871 r. w Dubnie, syn Józefa, ziemianin, adwokat. Wg relacji rodziny po raz pierwszy aresztowany 21 września 1939 r., zwolniony i wkrótce ponownie uwięziony 4 października 1939 r. przez UNKWD rej. dubieńskiego. Śledztwo wszczęło 5 października 1939 r. Więziony w Równem skąd 29 marca 1940 wywieziony do więzienia w Izraelu. Zamordowany w maju 1940. 2 kwietnia 1940 przekazano do NKWD ZSRR.

#### Michał Piechowicz

ur. 17 września 1880 r. w Drohobyczu, syn Franciszka, dr praw, adwokat praktykujący w Drohobyczu – prezydent Drohobycza. Aresztowany w październiku 1939 r.



Oswald-Leo Rohatiner

major, ur. 14 grudnia 1897 r. we Lwowie, syn Maksymiliana i Chai. Do 1939 r. kapitan rezerwy, potem major. Walczył pod komendą gen. Hallera. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, za co odznaczony orderem Virtuti Militari. Pracował jako urzędnik państwowy w Biurze Pośrednictwa Pracy we Lwowie i dodatkowo w tamtejszych Zakładach Ubezpieczeń Społecznych. Adwokat w Dobromiu. Zdemobilizowany pod koniec września lub na początku października 1939 r. 9 grudnia 1939 r. aresztowany przez bolszewików i osadzony w „Brygidkach” przy Kazimierzowskiej we Lwowie, wg relacji rodziny został zapewne przewieziony do Kijowa. Pozostawił żonę Gizele oraz córki Chanę i Paulinę, które po Jego aresztowaniu zostały zesłane do Kazachstanu. Obecnie zamieszkują w Izraelu.

**Tadeusz Masłowski**

major aud. w stanie spoczynku, ur. 7 stycznia 1885 r., syn Teofila i Antoniny. Doktor praw. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1933 roku. Kancelarię prowadził w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 8.

**Henryk Meryn**

podporucznik, ur. 5 lutego 1910 r. w Kamienicy Podolskiej, syn Tadeusza. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1935 r. Praktykował w Będzinie przy ul. Małachowskiego 58. Przynależny do 10 pułku piechoty w stopniu podporucznika. Wzięty do niewoli sowieckiej.

**Bronisław Nieder**

major aud. rezerwy. Adwokat z Poznania.  
Zmarł w obozie w Starobielsku.

**Wiktor Nowak**

kapitan aud. rezerwy, ur. 18 listopada 1894 r. w Ostrowie Wielkopolskim, praktykował w Poznaniu (kancelaria: Al. Marcinkowskiego 25). Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Zmobilizowany w Warszawie 28 sierpnia 1939 r., audytor Sądu Wojskowego. Wzięty do niewoli przez bolszewików we wrześniu 1939 r. Wysłany do obozu w Starobielsku, skąd wysłał kartkę pocztową z datą 28 listopada 1939 r.; data stempla pocztowego – 2 grudnia 1939 r.

**Józef Okowieciński**

porucznik 28 pułku piechoty, ur. 1 lipca 1890 r. w Krajancu. Wpis na listę adwokacką uzyskał w 1927 r., kancelarna w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 61 (tel.: 205-82).

**Marian Plechawski**

kapitan aud. rezerwy, ur. 30 lipca 1892 r. we Lwowie, dr praw, adwokat praktykujący we Lwowie, czynny w 5 wojskowym sądzie okręgowym. Wywieziony z obozu w Starobielsku 15 kwietnia 1940 r.

**Kazimierz Władysław Pluciński**

ur. 12 lutego 1901 r. w Świdzime, woj. poznańskie. Uczęszczał do gimnazjum w Świdzime do 1919 r. W latach 1920-1924 odbył studia prawnicze na Wydziale Prawno - Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Dnia 20 grudnia 1924 r. uzyskał dyplom nauk prawnych z tytułem magistra prawa. Był adwokatem w Poznaniu. Zmarł w obozie w Starobielsku.



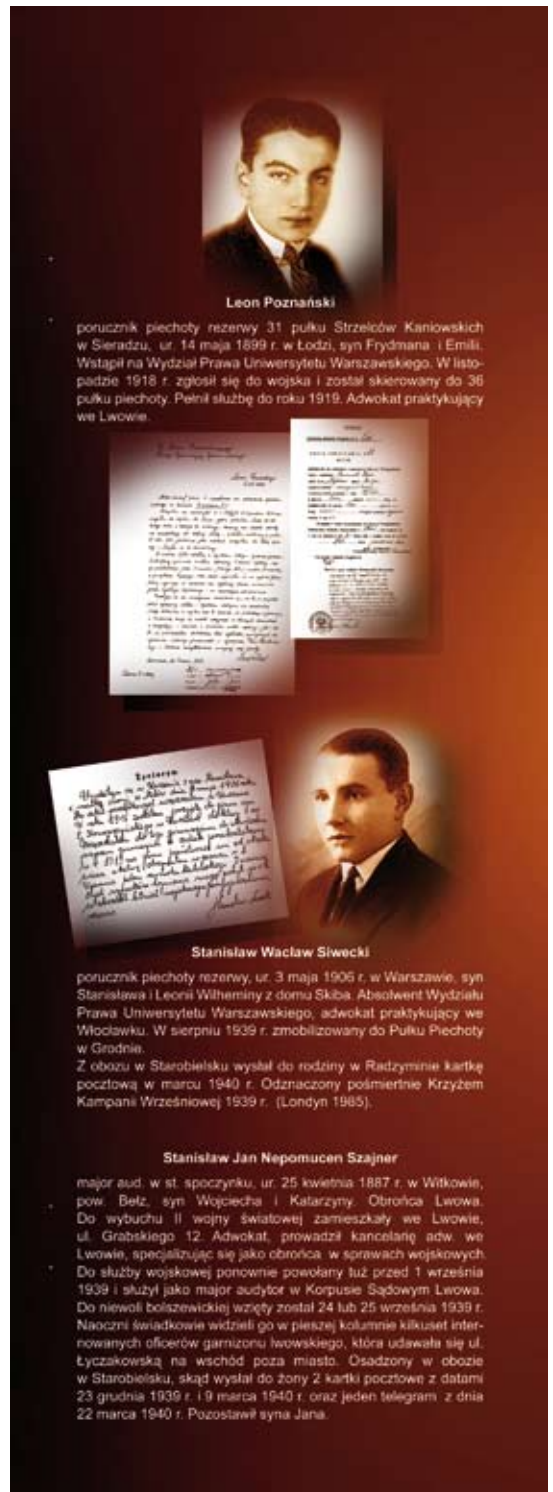
twie Transportów Wojskowych w Kowlu i w dowództwie wołyńskim w Chełmie Lubelskim. Po zakończeniu ofensywy przeciwko Ukraińcom odkomenderowany na linię demarkacyjną polsko-czeską, gdzie pełnił funkcję komendanta dworca kolejowego w Jabłonkowie. Od 15.11.1919 do 20.08.1920 r. należał do Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW) z przydziałem na stanowisko dowódcy kompanii Rychwałd i okolic. Jednocześnie był członkiem Komitetu Plebiscytowego w Rychwałdzie. Za swą działalność na tamtych terenach został aresztowany przez Czechów i wydalony poza linię demarkacyjną do Polski. W czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę zgłosił się do obrony stolicy. Po zwolnieniu z wojska 6.12.1920 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie uzyskał tytuł doktora praw. Pracował początkowo jako urzędnik państwowy w Katowicach. Zmobilizowany w Okręgu Korpusu V – Kraków. Z obozu w Kozielsku pisał do rodziny, wywieziony do Katynia 11 lub 12.04.1940 r. Podczas ekshumacji w 1943 r. najprawdopodobniej został pomyłkowo wzięty za swojego brata Eugeniusza, który przeżył okupację (znaleziono list w jęz. niemieckim i dwie pocztówki). Nr PCK 672. W Muzeum Adwokatury Polskiej znajduje się Jego fotografia jako adwokata, który zginał w Katyniu.

**KAZIMIERZ STARKOWSKI**

Porucznik łączności rezerwy 7 Baonu Telegraficznego, ur. 21.01.1895 r. w Bydgoszczy, syn Józefa (lekarza weterynarii, uczestnika powstania wielkopolskiego, generała brygady) i Marii z domu Pohl. Po maturze od sierpnia 1914 r. do stycznia 1919 r. odbywał służbę wojskową w armii niemieckiej. Po powrocie do Poznania wstą-

pił w 1919 r. do armii polskiej, pozostając w niej do demobilizacji, tj. do 6.02.1922 r. W tym okresie brał udział w walkach o niepodległość w powstaniu wielkopolskim (1 Pułk Wojsk Łączności). Za okres walk otrzymał Odznakę Pamiątkową Wojsk Wielkopolski (nr st. 606). W 1920 r., będąc w 16 Dywizji Piechoty Pomorskiej, pod dowództwem gen. Skierskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, za co otrzymał Krzyż Walecznych. Ostatecznie do rezerwy przeszedł w stopniu porucznika 7 Samodzielnego Batalionu Łączności (Dowództwo Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu – Cytadela). W latach 20. był czołowym polskim tenisistą i znanym działaczem AZS Poznań, akademickim wicemistrzem świata w grze podwójnej w 1924 r. Dyplom nauk prawnych uzyskał w 1923 r. na Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Prawno-Ekonomicznym. Od 1925 r. prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu, przy ul. Św. Marcin 63 m 7 (miejsce zamieszkania). Był także członkiem Sądu Dyscyplinarnego przy Izbie Adwokackiej w Poznaniu. 15.08.1939 r. powołany do służby wojskowej w Poznaniu (DOK nr VII – Cytadela). Wzięty do niewoli sowieckiej po 17.09.1939 r., początkowo w obozie Szepietówka, a następnie osadzony w obozie w Starobielsku. Stamtąd nadesłał do rodziny 2 kartki pocztowe datowane: 30.11.1939 r. i 9.12.1939 r. Siostra por. Kazimierza Starkowskiego – Wanda Starkowska – otrzymała z Niemieckiego Czerwonego Krzyża, w wyniku poszukiwań, pisemne powiadomienie w maju 1940 r. o miejscu internowania brata – w obozie starobielskim. Podczas ekshumacji w 1995 r. w Charkowie odnaleziono Jego wojskowy numer identyfikacyjny.

oprac. Anna Grabowska





**Pojęcia kluczowe:** *przestępca zawodowy, zawodowe popełnianie przestępstw, stały dochód, nadzwyczajne obostrzenie kary*

# Artykuły

*Rajnhardt Kokot*

## KILKA UWAG W KWESTII NORMATYWNEGO WYRAZU PRZESTĘPCZOŚCI ZAWODOWEJ W POLSKIM PRAWIE KARNYM

Artykuł prezentuje problematykę przestępczości zawodowej w systemie polskiego prawa karnego na przestrzeni obowiązywania trzech kodyfikacji karnych. Punkt wyjścia dla analizy tego zagadnienia stanowi syntetyczne omówienie normatywnej konstrukcji zawodowego popełniania przestępstw i jego konsekwencji w ujęciu Kodeksu karnego z 1932 r. Była to niewątpliwie regulacja pionierska, wpisująca się w ogólny nurt rosnącego w tym czasie zainteresowania przestępczością powtarzalną i jej etiologią w nauce kryminologii i naukach pokrewnych, której interpretacja zaważyła na dalszych losach tej instytucji w systemie polskiego prawa karnego oraz kierunkach jej wykładni dogmatycznej i jurydycznej na przestrzeni następujących dekad. W dalszej części opracowania znalazły się uwagi dotyczące przewartościowania w postrzeganiu istoty zagadnienia przestępczości zawodowej w ustawodawstwie powojennym oraz w stanowiącym jego jakościową w tym zakresie kontynuację – Kodeksie karnym z 1969 r. W tej części artykułu zwrócono uwagę na systemową zmianę w postrzeganiu funkcji zawodowego popełniania przestępstw w regulacjach prawnych oraz przewartościowanie w diagnostyce tego zjawiska, w której nastąpiło wyraźne przesunięcie ciężaru z elementów podmiotowych (subiektywnych) na płaszczyznę przedmiotową (obiektywną), co oznaczało, że przestępczość zawodową przestano łączyć głównie z typem sprawcy i jego właściwościami, a zaczęto postrzegać ją przede wszystkim przez pryzmat właściwości typu przestępnego zachowania. Rozważania podjęte w opracowaniu zamyka część poświęcona przestępstwom popełnianym zawodowo w ujęciu obowiązującego stanu prawnego. W tym fragmencie pracy omówione zostały dwie funkcje, jakie ta cecha

przestępnego zachowania pełni w systemie prawa karnego, po pierwsze, w zakresie wymiaru kary, ściślej jej wymiaru nadzwyczajnego, i po drugie, w kreowaniu typów czynów zabronionych. Zwrócono uwagę na liczne przepisy pozakodeksowe odwołujące się do znamienia „uczynienia sobie z popełniania przestępstwa stałego źródła dochodu”, a także na wprowadzone w ostatnim czasie regulacje kodeksowe odwołujące się do tak ujętej cechy podmiotowego nastawienia sprawcy wobec popełnionego czynu w konstrukcji ustawowych znamion typu przestępstwa (art. 270a § 2 oraz art. 271a § 2 k.k.). Na tym tle odniesiono się do kwestii relacji, w jakiej unormowania przestępczości zawodowej w ujęciu „generalnym” i jej następstwa (art. 65 § 1) pozostają względem „zawodowo” popełnianych typów czynu zabronionego, zarówno określonych poza Kodeksem karnym, jak i w regulacji kodeksowej.

Przestępczość zawodowa w sferze zainteresowania nauki kryminologii i prawa karnego znalazła się stosunkowo późno, bo dopiero na przełomie XIX i XX w., choć jej historycznych prapoczątków upatruje się w czasach znacznie odleglejszych, sięgających późnego średniowiecza<sup>1</sup>. W tym okresie koncepcja pojęciowego wyizolowania typu przestępcy zawodowego zaznaczyła się zwłaszcza w doktrynie niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Kategoria sprawcy profesjonalnego żywe zainteresowanie budziła także wśród kryminologów amerykańskich<sup>2</sup>. Europejską rzeczywistość końca XIX w. i początku XX w. znamionował zauważalny wzrost form zachowań szczególnie niebezpiecznych, do których – obok przestępczości o charakterze terrorystycznym czy przestępczości zorganizowanej – zaliczano także wszelkie formy przestępczości powtarzalnej, w tym realizowanej w warunkach procedury przestępczego o cechach działań profesjonalnych. Szczególne zagrożenia, jakie łączono z tą przestępczością, nie wynikały przy tym ze wzrostu populacji sprawców wielokrotnych, a z dynamiki tego zjawiska i jego udziału w ogólnej liczbie popełnianych przestępstw<sup>3</sup>.

Przestępczość zawodowa znalazła się także w kręgu zainteresowania twórców pierwszej nowoczesnej kodyfikacji polskiego prawa karnego – Kodeksu karnego z 1932 r.<sup>4</sup>

Zachowania przestępne popełniane w warunkach „zawodowości” – różnie zresztą ujmowanej – stanowiły także przedmiot regulacji ustawodawstw obowiązujących na

<sup>1</sup> Por. Z. Lasocik, *Przestępca zawodowy*, „Archiwum Kryminologii”, 2004/26, s. 20 i n. oraz przytoczona tam literatura.

<sup>2</sup> Za twórcę pojęcia przestępcy zawodowego uchodzi F. Liszt, który wśród badanych kategorii sprawców wyróżnił takich, którzy proceder przestępczy traktują jako stałe źródło zarobkowania. W tym okresie tak postrzegany przestępca zawodowy znalazł się także w typologii sprawców m.in. G. Aschaffenburga. Por. A. Solarz, *Zagadnienia przestępczości zawodowej w Polsce*, Warszawa 1967, s. 11–12. Wyrazem rosnącego zainteresowania przestępczością zawodową były pierwsze kryminologiczne, monograficzne opracowania tej problematyki, które stworzyły dogmatyczne podwaliny pod badania poświęcone temu zjawisku. Wśród prac kompleksowo analizujących tę problematykę wymienić należy m.in. prace R. Heindla, *Der Berufsverbrecher*, Berlin 1926, E.H. Sutherlanda, *The Professional Thief*, Chicago 1937, a na gruncie rodzimego piśmiennictwa opracowanie W. Świdry, *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932.

<sup>3</sup> Por. A. Ettinger, *Przestępca zawodowy a polityka kryminalna*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930/24, s. 337–338.

<sup>4</sup> Ustawa z 11.08.1932 r. – Kodeks karny z 1932 r. (Dz.U. z 1932 r. nr 60 poz. 571), dalej k.k. z 1932 r.



ziemiach polskich przed uzyskaniem niepodległości, aż do chwili wejścia w życie Kodeksu karnego z 1932 r. Konstrukcjami nawiązującymi do profesjonalizacji przestępstwa operował zwłaszcza Kodeks karny rosyjski z 1903 r., który „proceder” popełnienia przestępstw ujmował z jednej strony jako ogólną okoliczność obciążającą przy wymiarze kary (art. 64), z drugiej jako znamię cięższych typów czynów zabronionych (np. art. 443 regulujący fałszowanie dokumentów „w charakterze procederu”, art. 608 typizujący lichwę „stanowiącą proceder” czy art. 616 i art. 626 przewidujące paserstwo „stanowiące proceder”). W Kodeksie karnym niemieckim z 1871 r. znamię „zawodowości”, względnie „zarobkowości”, kwalifikowało paserstwo (§ 260), kłusownictwo (§ 294) oraz lichwę (§ 302 lit. d). Wreszcie w ustawie karnej austriackiej z 1852 r. „zawodowe” popełnienie przestępstwa zwiększało surowość kary grożącej za kradzież zwierzyny, gdy sprawca zajmował się tym „jak gdyby zwyczajnym zawodem” (§ 174 II f) oraz za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej „w sposób zarobkowy” (§ 343). Przed Kodeksem karnym z 1932 r. „zawodowość” popełnienia przestępstw znajdowała swój wyraz także w ustawie karnej skarbowej z 2.08.1926 r. (Dz.U. z 1926 r. nr 105 poz. 609). Ustalenie takiej właściwości zachowania sprawcy – jak wynikało z art. 25 tej ustawy – mogło nastąpić jedynie w oparciu o dotychczasową karalność, ściślej, gdy sprawca uprzednio dwukrotnie był już ukarany za przestępstwa skarbowe, „choćby kary jeszcze nie odcierpiał”<sup>5</sup>.

Formuła art. 60 § 2 k.k. z 1932 r., wpisująca się w założenia szkoły socjologicznej prawa karnego, która wywarła dominujący wpływ na kształt tego Kodeksu, przewidywała w stosunku do sprawców zawodowych – a także z nawyknięcia – możliwość zastosowania nadzwyczajnego obostrzenia kary na analogicznych zasadach, jak wobec sprawców powrotnych w rozumieniu art. 60 § 1 k.k. z 1932 r. Jak wskazywano w Uzasadnieniu projektu Kodeksu karnego, chodziło o tych przestępców, „którzy ulegają karze po raz pierwszy, a jednak dotychczasowe ich życie wskazuje, że są trwałym niebezpieczeństwem dla życia społecznego”<sup>6</sup>.

Kodeks karny, odmiennie niż w przypadku sprawców powrotnych, nie precyzował pojęcia „sprawcy zawodowego”. Nie wskazywał też choćby orientacyjnych kryteriów zawodowego popełnienia przestępstw, pozostawiając dookreślenie tego pojęcia nauce i orzecznictwu. Bezsporne było wszakże to, że czyn zabroniony, którego sprawca się dopuścił, musiał pozostawać w związku przyczynowym z „zawodowym” i „zarobkowym” nastawieniem sprawcy, miał być zatem jego projekcją. Pomocne w tym zakresie mogły być założenia przyjęte w uzasadnieniu Kodeksu karnego z 1932 r., z których wynikało, że „przestępcą zawodowym jest jednostka, która z dokonywania przestępstw zrobiła sobie źródło utrzymania”<sup>7</sup>. Jak w tym kontekście stwierdzał J. Makarewicz, „przestępcą

<sup>5</sup> Regulacja ta, w zbliżonej postaci, została następnie przyjęta przez art. 25 ustawy karnej skarbowej z 18.03.1932 r. (Dz.U. z 1932 r. nr 34 poz. 355).

<sup>6</sup> Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Prawa Karnego, t. V, z. 3, s. 89–90 – podają za W. Świdła, *Przestępca z nawyknięcia w polskim kodeksie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938/1, s. 41.

<sup>7</sup> Komisja Kodyfikacyjna RP, Sekcja Prawa Karnego, tom V, z. 3, s. 90 – podają za W. Makowski, *Kodeks karny 1932. Komentarz. Część ogólna*, Warszawa 1933, s. 240.

zawodowym” jest ten, który z popełniania przestępstw – *nomen omen* – „uczynił sobie zawód”, postanawiając czerpać z tego źródła środki utrzymania, który przy tym wykazuje „tendencję do popełniania przestępstw tak silną, że żadne środki karne, prócz chyba kary śmierci, nie są w stanie sprowadzić go z drogi przestępstwa”<sup>8</sup>. W szczególnie negatywny sposób typ sprawcy zawodowego charakteryzował W. Świda, który wprost stwierdzał, że stanowi on „rodzaj pasożyta społecznego, utrzymującego się drogą przestępstwa na koszt innych”. To osobnik, u którego przestępstwo stanowi „trwały wyraz osobowości”. Samo zjawisko przestępczości zawodowej uznawał natomiast za „prawdziwą plagę dzisiejszego społeczeństwa”<sup>9</sup>. Charakteryzując tę kategorię sprawcy, wywodził, że dążąc do zaspokojenia własnych potrzeb i pragnień pozostaje on w „stałym konflikcie” z ustalonym w społeczeństwie porządkiem prawnym, co decyduje o tym, iż jest to typ przestępcy „wyjątkowo szkodliwy i niebezpieczny”, mający szczególnie negatywny – „wrogi i nienawistny” – stosunek do społeczeństwa. Przestępstwo jest przez niego traktowane jako „praca”, zajęcie zarobkowe, „zwyczajny zawód”, co sprawia, że jego popełnienie nie wywołuje w nim „żadnych skrupułów i wyrzutów sumienia”. Karę natomiast traktuje jako zawodowe ryzyko. Jest więc ona dla niego „tak jak dla lino-skoczek występującego pod kopułą cyrku niebezpieczeństwo upadku na ziemię”<sup>10</sup>. Kara zresztą, zwłaszcza krótkoterminowa, jak z kolei zwracał uwagę H. Strasman, zupełnie wobec tej kategorii sprawców się nie sprawdzała, stanowiąc jedynie „kilka semestrów szkolenia w zawodzie przestępczym na koszt państwa”<sup>11</sup>. W piśmiennictwie radykalizm poglądów nacechowanych indeterministycznie miał jednak też swoich przeciwników. Ich kategoryczność poddawał rewizji m.in. A. Ettinger. W swych wypowiedziach zwracał uwagę, że sprawca zawodowy nierzadko jest jedynie „owocem błędnych środków prewencyjnych i represyjnych przeciw tej przestępczości”, a ewolucja od sprawcy „przypadkowego” do „zawodowego” odbywa się najczęściej w środowisku zakładu karnego, w którym następuje lub pogłębia się degradacja jego osobowości. Nierzadko też sprawcy ci dotknięci są anomaliami psychiki, wymagają zatem leczenia, a nie jedynie izolacji, a tym bardziej wynikającej z surowego karania<sup>12</sup>.

Objasniając istotę przestępczości profesjonalnej, w doktrynie i orzecznictwie podkreślano, że „zawodowość” działań sprawcy zachodzi zarówno wtedy, gdy popełnianie przestępstw jest jedynym, podstawowym, jak też ubocznym źródłem dochodu<sup>13</sup>. Decydujące z perspektywy diagnozy zawodowego popełniania przestępstw było

<sup>8</sup> W rozwinięciu tej konstatacji J. Makarewicz stwierdzał, że: „Są to ludzie, którzy żyją przestępstwem, jest to ich żywioł, popełniają je ciągle, (...) przechodzą do porządku dziennego nad wszelkimi normami społecznymi, są to pasożyty społeczne”. J. Makarewicz, *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922, s. 79–80; por. też J. Makarewicz, *Prawo karne – wykład porównawczy*, Lwów 1924, s. 290; J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 224.

<sup>9</sup> W. Świda, *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932, s. 13 i 97; W. Świda, *Przestępca z nawyknięcia...*, s. 39.

<sup>10</sup> W. Świda, *Przestępca zawodowy...*, s. 13–14, 21, 24, 44, 97.

<sup>11</sup> H. Strasman, *Zagadnienie przestępstwa zawodowego. Część I*, „Głos Sądownictwa” 1930/6, s. 362–363.

<sup>12</sup> A. Ettinger, *Przestępca zawodowy...*, s. 338–339.

<sup>13</sup> Por. wyrok SN z 24.02.1936 r. (2 K. 2024/35), Zb. Orz. S. N. 1936/X, poz. 361; wyrok SN z 20.10.1936 r. (2 K. 1130/36), Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 104; W. Wolter, *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego*, Warszawa 1947, s. 417.

natomiast to, by dochód uzyskiwany z procederu był dochodem o stałym charakterze<sup>14</sup>. Zawodowo, z natury rzeczy, mogły być więc popełniane przede wszystkim przestępstwa przeciwko mieniu, w tym zwłaszcza kradzieże, kradzieże z włamaniem, oszustwa czy paserstwa<sup>15</sup>. Znajdowało to zresztą potwierdzenie w statystykach kryminalnych. Powtarzalność zamachów na inne dobra, choć niewykluczona, znacznie rzadziej w praktyce wynikała z motywacji „zarobkowej” uzasadniającej przyjęcie „zawodowości”<sup>16</sup>. Jedynym warunkiem, jak podkreślał W. Wolter, było natomiast to, by dane przestępstwo nadawało się do osiągnięcia zysku<sup>17</sup>. Cel zyskowy odróżniał jednocześnie typ sprawcy zawodowego objętego regulacją art. 60 § 2 k.k. z 1932 r. od także wskazanego w tym przepisie sprawcy działającego „z nawyknięcia”, tzw. nałogowca, który powtarzalnych przestępstw dopuszczał się z innej motywacji niż pozyskiwanie dochodu.

W orzecznictwie sądowym tego okresu, diagnozując istotę zawodowego popełniania przestępstw, wyraźny akcent położono na treść intencyjną po stronie sprawcy. Jak podkreślano, „warunkiem przyjęcia zawodowości jest uznanie, że sprawca powziął zamiar stworzenia sobie z popełniania przestępstw stałego źródła dochodu, choćby ubocznego”<sup>18</sup>. „Zawodowość” łączono więc ze stroną podmiotową, której treść miała stanowić swoistą wypadkową określonych właściwości i przymiotów sprawcy. Przenoszono tym samym jej poszukiwanie z płaszczyzny czynu na osobę sprawcy. Z drugiej jednak strony w doktrynie zwracano uwagę, że znacznie większą wartość diagnostyczną w tym zakresie posiada strona przedmiotowa – jako łatwiejsza w procesie weryfikacji i dowodzenia – stanowiąca punkt wyjścia dla rozpoznania „zawodowo” zorientowanego sprawcy. Rolę kryterium obiektywnego w przypisaniu działań zawodowych eksponował m.in. W. Makowski. Subiektywne właściwości sprawcy łączył natomiast ze „skłonnością przestępną” sprawców z nawyknięcia<sup>19</sup>.

Ustawa wobec tej kategorii sprawców, jak wspomniano, przewidywała analogiczne konsekwencje, jak w przypadku recydywistów<sup>20</sup>. Jak wynikało z art. 60 § 2 w zw. z § 1 k.k. z 1932 r., sąd mógł wymierzyć karę do górnej granicy ustawowego zagrożenia podniesionego o połowę, gdy natomiast przestępstwo było zagrożone alternatywnie karą aresztu i karą więzienia, wymierzenie tej ostatniej stawało się obligatoryjne. W razie

<sup>14</sup> Por. A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934, s. 252; W. Wolter, *Prawo karne...*, s. 417.

<sup>15</sup> Por. J. Makarewicz, *Kodeks karny...*, s. 224; W. Świda, *Przestępca zawodowy...*, s. 14. Jak przy tym stwierdził Sąd Najwyższy, „w grę mogą wchodzić nie tylko przestępstwa takie same (np. kradzieże) lub jednorodnjawowe (przeciw mieniu), ale w ogóle przestępstwa mogące stanowić źródło dochodu”. Wyrok SN z 16.03.1948 r. (K 2503/47), Zb. Orz. SN 1948/III, poz. 71.

<sup>16</sup> Wśród przestępstw innych niż „przeciw majątkowe” wskazywano w szczególności zyskowne i zawodowo traktowane fałszerstwo dokumentów, pieniędzy, sutenerstwo, kuplerstwo, „handel żywym towarem” czy nielegalne przerywanie ciąży. Por. W. Świda, *Przestępca zawodowy...*, s. 14.

<sup>17</sup> W. Wolter, *Prawo karne...*, s. 418.

<sup>18</sup> Por. np. wyrok SN z 16.03.1948 r. (K 2503/47), Zb. Orz. SN 1948/III, poz. 71.

<sup>19</sup> Por. W. Makowski, *Kodeks karny...*, s. 183.

<sup>20</sup> Na marginesie można dodać, że taka sama ogólna formuła nadzwyczajnej progresji karania przewidziana była także w części szczególnej Kodeksu karnego wobec urzędnika, który dopuścił się przestępstwa „pospolitego” w czasie lub w związku ze sprawowaniem urzędu – art. 291. Zupełnie inne jednak w tym przypadku było *ratio legis* podwyższonego progu odpowiedzialności karnej.

zbiegu tych podstaw nadzwyczajnego obostrzenia kary – czego jednak ustawa wprost nie regulowała – zachodziła potrzeba uwzględnienia ich łącznego występowania w ramach sądowego wymiaru kary. Profesjonalne popełnianie przestępstw nie mogło być jednakowoż traktowane jako podstawa surowszego wymiaru kary w tych przypadkach, gdy znanie zawodowości składało się na istotę czynu zabronionego i znajdowało odbicie w dyspozycji przepisu karnego. Przykładem takiej sytuacji była regulacja art. 270 § 2 k.k. z 1932 r., który typizował „działanie zawodowe” w odniesieniu do naruszenia prawa polowania lub rybołówstwa. Przepis ten stanowił więc *lex specialis* wobec regulacji art. 60 § 2 k.k. z 1932 r.<sup>21</sup>

Nadzwyczajny wymiar kary wobec sprawców zawodowych uzasadniany był, z jednej strony, podwyższonym stopniem ich winy, który zwiększać miały – analogicznie jak w przypadku sprawców powrotnych – pewien upór i konsekwencja w powtarzaniu działań zabronionych, z drugiej – potrzebą ochrony społeczeństwa przed ich działaniami, którą skutecznie realizować mogła jedynie długotrwała izolacja, sprzyjająca jednocześnie zintensyfikowaniu działań korygujących ich osobowość<sup>22</sup>. W konsekwencji Kodeks przyjmował dwutorowy kierunek oddziaływania na sprawców „zatwardziałych”, w tym zawodowych, przewidując obok możliwości nadzwyczajnego obostrzenia kary stosowanie specjalnego postpenalnego środka karnego, o wyraźnym jednak charakterze represyjnym. Sąd na podstawie art. 84 § 1 zarządzał umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary sprawcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1), a także przestępcy zawodowego lub z nawyknięcia, jeżeli pozostawienie ich na wolności groziło niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Zarządzenie umieszczenia w takim zakładzie – w przeciwieństwie do nadzwyczajnego obostrzenia kary – było obligatoryjne. Ustawa nie określała górnej granicy, na jaką ten środek zabezpieczający mógł być orzeczony. Jak wynikało z art. 84 § 2, zamknięcie w zakładzie trwało „w miarę potrzeby, w każdym razie najmniej 5 lat”. Po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd obligatoryjnie badał i rozstrzygał, czy konieczne jest pozostawienie sprawcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni. Szczegółowe zasady funkcjonowania tych jednostek określało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1934 r.<sup>23</sup> W. Makowski, oceniając charakter tego środka i wskazując jego *ratio legis*, wprost stwierdzał, że nie jest on – wbrew swej nazwie – zorientowany na poprawę tej kategorii sprawców ani też na odpłatę za popełnione czyny, ale na zabezpieczenie przed nimi społeczeństwa<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Por. J. Makarewicz, *Kodeks karny...*, s. 225 i 624; W. Wolter, *Prawo karne...*, s. 421. Przypadki takie można było odnaleźć także w przepisach pozakodeksowych.

<sup>22</sup> Por. A. Mogilnicki, E.S. Rappaport, *Projekt kodeksu karnego dla Ziemi Polskich*, Warszawa 1916, s. 3–4 i 10–11. W tym kontekście H. Strasman wyrażał opinię, że „jest to grupa przestępców specjalnie szkodliwych”, a „jedynym środkiem celowym represji wobec tej grupy jest izolacja na czas nieokreślony”. H. Strasman, *Zagadnienie przestępstwa zawodowego...*, s. 362–363.

<sup>23</sup> Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15.01.1934 r. (Dz.U. z 1934 r. nr 5 poz. 38).

<sup>24</sup> W. Makowski, *Kodeks karny...*, s. 241. Por. też S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934, s. 252; W. Świda, *Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich*, „Głos Sądownictwa” 1936/7–8, s. 536 i n.

Zmiany w postrzeganiu i ocenie przestępczości zawodowej w systemie polskiego prawa karnego nastąpiły po II wojnie światowej, co pozostawało w związku z przeobrażeniami ustrojowymi, społecznymi, światopoglądowymi i mentalnymi. W ówczesnym piśmiennictwie dominował nurt odrzucający możliwość wyodrębnienia „przestępcy zatwardziałego” czy „niewychowalnego”. Jak argumentowano, pojęcie typu osobowości przestępcy „niepoprawnego” z założenia kryje w sobie „niebezpieczeństwo przesądzenia o beznadziejności poprawy przestępcy, na którą zwłaszcza w warunkach ustroju socjalistycznego należy liczyć”<sup>25</sup>.

W orzecznictwie zakwestionowano z powodów „ideologicznych” możliwość stosowania środka reakcji na tę przestępczość – umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych – mimo że formalnie nadal pozostawał on w arsenale środków reakcji karnej<sup>26</sup>. Zanegowano jednocześnie koncepcję „przestępcy zawodowego” opartą na odpowiedzialności w związku z określonymi cechami osobowości na rzecz obiektywnej diagnozy powtarzalnych zachowań sprawcy wskazujących na zachowania o charakterze profesjonalnym. Zauważalna stała się równocześnie tendencja do przesuwania tej kategorii sprawców do kręgu sprawców powrotnych, których obecności w strukturze sprawców szczególnie niebezpiecznych niepodobna było zakwestionować. Mimo jednak, że w ustawodawstwie tego okresu odrzucono pojęcie typu „przestępcy zawodowego”<sup>27</sup>, dopuszczano możliwość „zawodowego” popełnienia przestępstw. Zjawisko przestępczości zawodowej w ustawodawstwie zaczęto określać opisowym znamieniem „uczynienia z popełnienia przestępstw stałego źródła dochodu”. Zrezygnowano więc z nazwy, co pozostawało w związku z nową optyką postrzegania profesjonalnej przestępczości – samo zjawisko pozostało jednak w kręgu uwagi i zainteresowania prawodawcy.

Zmiana, jaka w tym zakresie nastąpiła, miała podkreślać przedmiotowy, a nie podmiotowy czy osobowościowy, determinowany endogenicznie, charakter tej okoliczności. Nie to samo oznaczało bowiem pojęcie „przestępcy zawodowego”, co pojęcia „zawodowego procederu”, „zawodowego popełnienia przestępstw” czy „uczynienia sobie z popełnienia przestępstw stałego źródła dochodu”. Pierwsze ogniskowało się na typie sprawcy, jego właściwościach, cechach osobowości czy indywidualnych skłonnościach, drugie na jego czynie, który jako jedyny – co mocno podkreślano wówczas w piśmiennictwie – mógł stanowić podstawę kwalifikacji prawnej i wynikających z niej następstw<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1971, s. 139.

<sup>26</sup> Por. wyrok SN z 10.05.1951 r. (I K 143/51), „Państwo i Prawo” 1951/8–9, poz. 4, s. 446–448; wyrok SN z 8.04.1952 r. (IV K 19/51), Zb. Orz. SN 1952/V, poz. 67; wyrok SN z 27.12.1952 r. (IV. K. 21/52), „Nowe Prawo” 1953/6, s. 59.

<sup>27</sup> W ustawodawstwie z tego okresu termin ten występował jeszcze w dekreście z 11.04.1947 r. – Prawo karne skarbowe (Dz.U. z 1947 r. nr 32 poz. 140), w którym status „przestępcy zawodowego” prowadził do fakultatywnego nadzwyczajnego obostrzenia kary (art. 27 § 1 pkt 6). Pojęciem tym operowały również powojenne ustawy amnestyjne, wyłączające tę kategorię sprawców z dobrodziejstw tych aktów (art. 7 § 2 pkt 9 dekretu o amnestii z 2.08.1945 r. (Dz.U. z 1945 r. nr 28, poz. 172) oraz art. 10 § 2 pkt 4 ustawy z 22.02.1947 r. o amnestii (Dz.U. z 1947 r. nr 20 poz. 78).

<sup>28</sup> Por. A. Flatau-Kowalska, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956, s. 310 i n.

Określające profesjonalne popełnianie czynów zabronionych znamię „uczynienia sobie z popełniania przestępstw stałego źródła dochodu” w ustawodawstwie powojennym stanowiło podstawę wyodrębnienia licznej grupy kwalifikowanych typów przestępstw, zwłaszcza skierowanych przeciwko własności społecznej. Regulację taką zawierał już dekret o wzmożeniu ochrony własności społecznej<sup>29</sup>, który w art. 3 – obok postaci paserstwa dotyczącego mienia społecznoo znacznej wartości – w oparciu o to znamię typizował zbrodnię paserstwa zagrożoną karą więzienia od 5 lat oraz karą grzywny<sup>30</sup>. Konstrukcję tę przejęła następnie ustawa o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu<sup>31</sup>, która w art. 4 § 2 przewidywała kwalifikowany typ paserstwa mienia społecznego ze względu na „uczynienie z popełniania tego przestępstwa stałego źródła dochodu”. Znamię to pełniło analogiczną funkcję w bardzo wielu typach czynów zabronionych w ustawodawstwie szczególnym<sup>32</sup>.

W innym, „generalnym” charakterze okolicznością „uczynienia sobie z popełniania przestępstw stałego źródła dochodu” operowała natomiast ustawa karna skarbowa z 1960 r.<sup>33</sup> Była ona przewidziana w art. 25 § 1 lit. d jako „szczególnie obciążająca okoliczność”, stanowiąc podstawę surowszej odpowiedzialności w warunkach nadzwyczajnego obostrzenia kary za występki skarbowy. Także kolejna kodyfikacja prawa karnego skarbowego – ustawa karna skarbowa z 1971 r.<sup>34</sup> – w art. 25 § 1 pkt 2 posługiwała się przesłanką uczynienia sobie z „popełnienia przestępstwa skarbowego stałego źródła dochodu”, co stanowiło autonomiczną, obligatoryjną podstawę nadzwyczajnego obostrzenia kary. Niezależnie od tego tak rozumiana „zawodowość” popełniania przestępstwa skarbowego stanowiła przesłankę fakultatywnej konfiskaty mienia skazanego w całości lub w części (art. 26 § 2).

<sup>29</sup> Dekret z 4.03.1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (Dz.U. z 1953 r. nr 17 poz. 68).

<sup>30</sup> Szerzej na ten temat zob. np. T. Cyprian, *Paserstwo w dekrecie z 4.03.1953 r. a art. 160 i 161 k.k.*, „Państwo i Prawo” 1953/7, s. 42 i n.

<sup>31</sup> Ustawa z 18.06.1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu (Dz.U. z 1959 r. nr 36 poz. 228).

<sup>32</sup> Znamieniem tym, pełniącym analogiczną funkcję, w art. 6 ust. 2 w zw. z art. 4 i art. 5 posługiwał się także dekret z 24.06.1953 r. o uprawie tytoniu i wytwarzaniu wyrobów tytoniowych (Dz.U. z 1953 r. nr 34 poz. 144). Uczynienie sobie „stałego źródła dochodu” stanowiło też znamię kwalifikujące przestępstwo nielegalnego obrotu wartościami dewizowymi w ustawie karnej dewizowej z 28.03.1952 r. (art. 1 § 2) (Dz.U. z 1952 r. nr 21 poz. 134). W tej samej ustawie znamię to kwalifikowało też przestępstwo nielegalnego wywozu za granicę wartości dewizowych oraz metali i kamieni szlachetnych lub „klejnotów” (art. 2 § 3). Znamię to w identycznym brzmieniu stanowiło także podstawę wyodrębnienia zbiorowego typu kwalifikowanego w art. 7 ustawy z 22.04.1959 r. o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu, w stosunku do nielegalnych działań związanych z wytwarzaniem, przechowywaniem i zbywaniem spirytusu oraz narzędzi służących do jego produkcji stypizowanych w art. 3, art. 4, art. 5 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 tej ustawy (Dz.U. z 1959 r. nr 27 poz. 169). Do analogicznie ustawowo wysłowionej „zawodowości” działania sprawcy odwoływał się wreszcie art. 34 ust. 3 ustawy z 14.06.1960 r. o zagospodarowaniu lasów i nieużytków nie stanowiących własności Państwa oraz niektórych lasów i nieużytków państwowych, przewidujący kwalifikowany typ paserstwa określonego w art. 34 ust. 2, którego przedmiotem było drewno pochodzące z kradzieży leśnej (Dz.U. z 1960 r. nr 29 poz. 166).

<sup>33</sup> Ustawa karna skarbowa z 13.04.1960 r. (Dz.U. z 1960 r. nr 21 poz. 123).

<sup>34</sup> Ustawa karna skarbowa z 26.10.1971 r. (Dz.U. z 1971 r. nr 28 poz. 260).



Kodeks karny z 1969 r., wpisując się w dotychczasowy nurt ustawowego ujęcia tej okoliczności, ostatecznie zrezygnował z ogólnego unormowania przestępczości zawodowej, sytuując jej przejaw w konstrukcji znamion typów czynów zabronionych. Jako okoliczność o charakterze ogólnym „zawodowość” popełniania przestępstw mogła więc wpływać jedynie na sądowy wymiar kary w ramach powrotności do przestępstwa, gdy ta była zabarwiona zamiarem uczynienia sobie z popełniania kolejnych przestępstw stałego źródła dochodu, względnie na surowość kary wymierzanej za przestępstwo ciągle (art. 58), gdy popełnianym w jego ramach czynom towarzyszyła analogiczna motywacja, wreszcie na wysokość kary łącznej, jako następstwa zorientowanego na powtarzalny dochód realnego zbiegu przestępstw (art. 66). Tym samym, na poziomie ustawowym, stała się ona – podobnie jak wcześniej w ustawach szczególnych chroniących mienie społeczne – ustawowym znamieniem kwalifikującym niektóre typy przestępstw przeciwko własności. Znamię to w takim charakterze znalazło się w konstrukcji przestępstwa paserstwa (art. 215 § 2), spekulacji (art. 221 § 4) oraz przestępstwa „sprzedaży towaru własnego lub innej osoby” (art. 223 § 3). W każdym z tych przypadków przewidziane zostało jako podstawa typu kwalifikowanego przez okoliczności, w alternatywie ze znamieniem dopuszczenia się jednego z tych przestępstw w stosunku do „mienia znacznej wartości”. Pierwiastki tak rozumianej „zawodowości” popełniania przestępstw – mimo że nie wyeksponowane wprost w konstrukcji znamion typu, nie odwoływały się bowiem one ani do powtarzalności, ani „stałości” uzyskiwanych dochodów – wynikały także z natury innych przestępstw stypizowanych w Kodeksie z 1969 r. Wśród tych przestępstw – w sposób szczególny ujawniających korelację między przestępczością „zawodową” a zorganizowaną – wymienić można zwłaszcza przynoszące z reguły „stały dochód” tzw. przestępstwa aferowe, skierowane przeciwko mieniu społecznemu, w tym „aferowe” przestępstwo gospodarcze (art. 134 § 1), „aferowe” przestępstwo dewizowe i celne (art. 135 § 1 i § 2), oraz „aferowe” zagarnięcia mienia społecznego (art. 202 § 1 i § 2)<sup>35</sup>.

Stan pominięcia przestępczości zawodowej wśród ogólnych podstaw szczególnego wymiaru kary dla znacznej części środowiska nauki prawa karnego nie był stanem satysfakcjonującym. Pomimo jednak formułowanego w piśmiennictwie postulatu restytucji tej okoliczności jako ogólnej podstawy nadzwyczajnego obostrzenia kary – wąski katalog przestępstw odwołujących się do znamienia „uczynienia sobie z popełniania przestępstwa stałego dochodu” z perspektywy nowych potrzeb rzeczywistości kryminalnej był bowiem niewystarczający – ustawodawca nie podjął w tym zakresie „bezpośrednich” kroków. Za krok jedynie pośrednio i połowicznie realizujący te postulaty można natomiast uznać nowelizację z 12.07.1995 r., która w dodanym art. 58a za podstawę nadzwyczajnego obostrzenia kary uznała popełnienie przestępstwa w warunkach działań zorganizowanych. Zmiana ta nie uwzględniła wprawdzie postulatu uznania zawodowego popełniania przestępstw za autonomiczną, ogólną podstawę nadzwyczajnej progresji karania, jednak regulacja ta swym zakresem objęła pewną część profesjonalnych działań przestępczych, które wykraczały poza unormowania

<sup>35</sup> Przepisy te, z wyjątkiem art. 202 § 1, uchylone zostały mocą nowelizacji z 23.02.1990 r. – art. 1 pkt 7 i 9 ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny i niektórych innych ustaw (Dz.U. z 1990 r. nr 14 poz. 84).

części szczególnej. Znaczny ich obszar nadal pozostawał jednak poza sferą regulacji prawa karnego.

Zmiana w tym zakresie nastąpiła dopiero wraz z wejściem w życie Kodeksu karnego z 1997 r.<sup>36</sup>, który – wychodząc naprzeciw oczekiwaniom wyrażanym w doktrynie – „zawodowość” popełnienia przestępstw, rozumianą jako postawa sprawcy, który „z popełnienia przestępstw uczynił sobie stałe źródło dochodu”<sup>37</sup>, w art. 65 § 1 określił jako jedną z ogólnych podstaw nadzwyczajnego obostrzenia kary, która regułą progresji karania, a także reżimem stosowania środków penalnych, odpowiada następstwom recydywy specjalnej wielokrotnej w ujęciu art. 64 § 2. Proceder profesjonalnego popełnienia przestępstw został zatem opisany za pomocą analogicznej formuły, jaka wykorzystywana była dotąd w konstrukcji typów kwalifikowanych znamienych działaniem „zawodowym”. Podobnie też, jak miało to miejsce we wcześniejszych aktach prawnych, profesjonalizm charakteryzujący działania sprawcy przestępstwa nie doczekał się dookreślenia w ramach wykładni autentycznej. Ustawodawca ograniczył się zatem do syntetycznej, a nawet lakonicznej formuły działań przestępnych zorientowanych na „stały dochód”, nie tylko nie nadając jej precyzyjniejszego kształtu normatywnego, ale nie wskazując nawet bliższych parametrów diagnostyki tego stanu. Ciężar konkretyzacji tej przesłanki ponownie więc spoczął na doktrynie i judykaturze, których dotychczasowy dorobek, a w każdym razie znaczna jego część, zachował swą aktualność.

Zwrócić należy uwagę, że w obowiązującym stanie prawnym normatywna formuła „zawodowego” charakteru przestępnych działań podejmowanych przez sprawcę nie tylko stanowi ogólną podstawę nadzwyczajnego obostrzenia kary, ale także, niezmiennie, funkcjonuje w przepisach pozakodeksowego prawa karnego jako znamię typów czynów zabronionych, a od niedawna w takim charakterze można odnaleźć ją także w konstrukcji znamion przestępstw objętych regulacją kodeksową. Stan taki może być źródłem wątpliwości dotyczących relacji zachodzącej między tymi unormowaniami, z jednej strony o specjalnym, z drugiej generalnym charakterze<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1950 ze zm.), dalej k.k.

<sup>37</sup> W pierwotnym ujęciu kodeksowym „stałe źródło dochodu” odnoszone było do „popełnienia przestępstw” – a więc co najmniej dwóch. Wraz z nowelizacją, która weszła w życie 1.05.2004 r., dla przyjęcia „zawodowego” charakteru działań sprawcy punktem odniesienia stało się „popełnienie przestępstwa” – a więc choćby jednego, co istotnie zmieniło zakres stosowania tej regulacji. Ustawa z 16.04.2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2004 r. nr 93 poz. 889).

<sup>38</sup> Typ przestępstwa wyodrębniony w oparciu o opisową formułę „zawodowości” występuje m.in. w ustawie z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 ze zm.). W przestępstwach stypizowanych w art. 116 ust. 3, art. 117 ust. 2 oraz art. 118 ust. 2 tej ustawy „uczynienie sobie z popełnienia przestępstwa” w typie podstawowym stałego źródła dochodu, w alternatywie z „organizowaniem” lub „kierowaniem” działalnością opisaną w tych przepisach, stanowi podstawę znacznie surowszej odpowiedzialności w ramach odniam kwalifikowanych. Znamieniem kwalifikującym typ czynu zabronionego, analogicznie skonstruowanym, operuje także ustawa z 1.07.2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (Dz.U. z 2005 r. nr 169 poz. 1411), która zastąpiła ustawę z 26.10.1995 r. o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (Dz.U. z 1995 r. nr 138 poz. 682), która – *nota bene* – w konstrukcji analogicznego typu przestępstwa również posługiwała się znamieniem uczynienia z popełnienia

Nowelizacja Kodeksu karnego z 10.02.2017 r.<sup>39</sup> wprowadziła do części szczególnej dwa nowe, kwalifikowane typy przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów wyodrębnione w oparciu o analizowaną okoliczność wskazującą na „zawodowość” działań sprawcy. Przestępstwa te przewidują obojętną odpowiedzialność karną za fałszerstwo materialne i intelektualne wyszczególnionej formy dokumentów, jaką są faktury VAT<sup>40</sup>. Pierwszym z nich jest przestępstwo uregulowane w art. 270a § 2. Jak

przestępstwa źródła stałego dochodu (art. 20 ust. 2). W obowiązującej ustawie znamię to występuje w art. 44 ust. 2. Uczynienie sobie z popełnienia przestępstwa „stałego źródła dochodu” stanowi również podstawę wyodrębnienia typu kwalifikowanego przestępstwa oznaczania towarów podobnym znakiem towarowym lub znakiem, którego sprawca nie ma prawa używać albo obrotu towarami oznaczonymi takimi znakami w art. 305 ust. 3 ustawy z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2020 r. poz. 286 ze zm.). Tak ujętym znamieniem kwalifikującym grupę przestępstw posługuje się także ustawa z 2.03.2001 r. o wyrobie alkoholu etylowego oraz wytwarzaniu wyrobów tytoniowych, która zastąpiła ustawę z 22.04.1959 r. o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu. Do „zawodowego” popełniania przestępstw określonych w art. 12, art. 12a oraz art. 13 odwołuje się przepis art. 14 (Dz.U. z 2001 r. nr 31 poz. 353). Znamię uczynienia sobie z popełnienia przestępstwa „stałego źródła dochodu” znalazło się też w ustawie z 18.10.2006 r. o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych (Dz.U. z 2006 r. nr 208 poz. 1539) – (art. 41 ust. 4, art. 42 ust. 3 art. 43 ust. 3), która przejęła je z uchylonej ustawy z 13.09.2002 r. o napojach spirytusowych (Dz.U. z 2002 r. nr 166 poz. 1362), w której w art. 32 stanowiło ono podstawę kwalifikacji przestępstwa wyrobu lub rozlewu napojów spirytusowych bez wymaganego wpisu do rejestru określonego w art. 31. Znamię to występowało także w art. 57 ust. 4 ustawy z 17.12.2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych (Dz.U. z 2005 r. nr 10 poz. 68), w którym stanowiło – alternatywnie ze znamieniem dopuszczenia się czynu w stosunku do produktów lub środków znacznej wartości – podstawę kwalifikacji zachowań polegających na sprzecznym z ustawą wprowadzeniu do obrotu produktów lub środków oznaczonych zastrzeżoną nazwą lub symbolem lub używaniem takiej nazwy bez uprawnień. Przepis ten został uchylony mocą ustawy z 10.06.2016 r. o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw – art. 1 pkt 33 (Dz.U. z 2016 r. poz. 1001). Nowelizacja ta wprowadziła jednocześnie odmienne zasady odpowiedzialności („kary pieniężne”) za zachowania realizujące znamiona dotychczasowego art. 57 ust. 1 i 2, zastępując znamię uczynienia sobie z popełnienia tych przestępstw „stałego dochodu” znamieniem „ponowności” dopuszczenia się tak stypizowanych zachowań (art. 58b ust. 4 i ust. 5). Znamieniem tym operowała wreszcie także ustawa z 26.10.1997 r. o publicznej służbie krwi (Dz.U. z 1997 r. nr 106 poz. 681). W pierwotnym brzmieniu art. 30 ust. 1 stypizowane zostało przestępstwo pobierania krwi z organizmu innej osoby w celu jej przetoczenia lub przetworzenia, gdy sprawca działa bez wymaganych w tym zakresie przez ustawę uprawnień. Przepis ten został zmieniony przez ustawę z 20.05.2016 r., która w znowelizowanym brzmieniu art. 31 zrezygnowała z wyodrębnienia typu kwalifikowanego w oparciu o znamię wskazujące na „zawodowość” działań podejmowanych przez sprawcę [art. 1 pkt 27 ustawy z 20.05.2016 r. o zmianie ustawy o publicznej służbie krwi oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r. poz. 823)].

<sup>39</sup> Ustawa z 10.02.2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2017 r. poz. 244) – zmiana weszła w życie 1.03.2017 r.

<sup>40</sup> W uzasadnieniu wprowadzonych zmian (druk sejmowy nr 888 Sejmu VIII kadencji) podkreślono, że mają one zapewniać skuteczniejszą ochronę przed wyłudzeniami podatku VAT, w tym zwłaszcza przez zorganizowane grupy przestępcze. Uznano, że ochrona, jaką zapewniają unormowania Kodeksu karnego skarbowego, jest w tym zakresie niewystarczająca. Wprowadzenie nowych typów czynów zabronionych ma zatem realizować ideę penalizacji zachowań „na przedpolu” przestępstw lub wykroczeń skarbowych przeciwko obowiązkowi podatkowemu. Warunkiem odpowiedzialności

wynika z dyspozycji tego przepisu, stypizowana w nim zbrodnia, zagrożona karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3, zachodzi wówczas, gdy sprawca dopuścił się fałszowania faktury lub faktur zawierających kwotę należności ogółem, której wartość lub łączna wartość jest większa niż pięciokrotność kwoty określającej mienie wielkiej wartości, albo gdy sprawca z popełnienia tego przestępstwa „uczynił sobie stałe źródło dochodu”. Typ podstawowy określony w § 1 przewiduje zagrożenie karą od 6 miesięcy do 8 lat. Pozostaje zatem w przestrzeni działania regulacji art. 37a. Z kolei art. 271a – wprowadzony do ustawy karnej mocą tej samej nowelizacji – określa typ kwalifikowany przestępstwa ze względu na takie same dwie okoliczności – fałsz intelektualny dokumentu w postaci faktury (§ 2)<sup>41</sup>. Reguła surowszej odpowiedzialności jest w tym przypadku analogiczna. Zwrócić należy uwagę, że rozwiązanie przyjęte w art. 270a § 2 oraz art. 271a § 2 prowadzi do znacznie bardziej „wyrazistej” odpowiedzialności z powodu „zawodowego” popełnienia tych przestępstw, niż wynikałoby to z zastosowania wobec sprawców podstawowych typów tych przestępstw reguły nadzwyczajnego obostrzenia z art. 64 § 2 w zw. z art. 65 § 1. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że właśnie ta różnica w surowości legła u podstaw wyprowadzenia z kręgu generalnych następstw „zawodowości” popełnienia przestępstw zachowań skierowanych przeciwko wiarygodności faktur VAT. Typy podstawowe obu przestępstw zagrożone są analogiczną sankcją przewidującą odpowiedzialność karną od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Zastosowanie reguły nadzwyczajnego obostrzenia kary przewidzianej w art. 64 § 2 w zw. z art. 65 § 1 prowadziłyby do odpowiedzialności karnej w granicach od 7 miesięcy do 12 lat pozbawienia wolności. Tymczasem sankcja przewidziana za typy kwalifikowane wynikające z „zawodowego” fałszowania faktur przewiduje, statuując zbrodnię, zagrożenie od lat 3 do lat 15, co oznacza ponad pięciokrotnie wyższy dolny próg odpowiedzialności w stosunku do modyfikacji wynikającej z zastosowania reguły nadzwyczajnej progresji karania z art. 64 § 2 w zw. z art. 65 § 1 oraz górny próg odpowiedzialności – w stosunku do granicy kary nadzwyczajnie obostrzonej – wyższy o 3 lata.

Nie ulega wątpliwości, że znamię uczynienia sobie z popełnienia przestępstwa „stałego źródła dochodu” kwalifikujące oba typy przestępstw, w myśl reguł wykładni systemowej, należy rozumieć w sposób identyczny, jak w ujęciu art. 65 § 1<sup>42</sup>. Tym samym przyjęcie, że sprawca dopuścił się przestępstw kwalifikowanych stypizowanych ze względu na opisowo ujęte znamię „zawodowości”, wyklucza możliwość równocze-

---

karnej jest w tym przypadku samo podrobienie lub przerobienie faktury, względnie posłużenie się fałszywą fakturą bądź też poświadczanie nieprawdy co do okoliczności faktycznych mogących mieć znaczenie dla określenia wysokości należności publicznoprawnej lub jej zwrotu, niezależnie od zaistnienia skutku w postaci uszczuplenia należności podatkowej. Jak ocenia się w piśmiennictwie, dokonana w tym zakresie zmiana wpisuje się w ogólniejszy obraz zmian następujących w ostatnim czasie, będących wyrazem tendencji do zaostrzenia polityki karnej – por. A. Herzog (w:) *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2017, s. 1630 i 1636.

<sup>41</sup> Szerzej na temat tego przestępstwa A. Błachnio, *Przestępstwo poświadczania nieprawdy w fakturze na gruncie art. 217a k.k.*, „Przegląd Sądowy” 2018/5, s. 85 i n.

<sup>42</sup> Por. M. Gałązka (w:) *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grzeškowiak, K. Wiak, Warszawa 2018, s. 1295 i 1302; A. Herzog, (w:) *Kodeks...*, s. 1631 i 1637.

snego traktowania tej okoliczności jako podstawy nadzwyczajnego obostrzenia kary wynikającej z art. 65 § 1. W pełni zgodzić należy się z poglądem – formułowanym, jak wspomniano, już pod rządami Kodeksu karnego z 1932 r. – że w tych wszystkich wypadkach, w których „zawodowość” zachowania sprawcy stanowi ustawowe znamię czynu zabronionego – niezależnie zresztą od tego, czy kreuje ono typ podstawowy czy kwalifikowany – wyłączone są generalne konsekwencje w zakresie modyfikacji granic odpowiedzialności karnej wobec sprawcy, który uczynił sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu<sup>43</sup>. W przeciwnym razie ta sama okoliczność stanowiłaby podstawę dwukrotnie wpływającą na surowsze granice odpowiedzialności karnej. Pierwszy raz w ramach odpowiedzialności za typ kwalifikowany, po raz drugi natomiast w toku stosowania reguły nadzwyczajnego obostrzenia kary. Bez znaczenia jest przy tym to, czy przepis typizujący czyn zabroniony w oparciu o znamię uczynienia sobie z popełnienia przestępstw danego rodzaju „stałego źródła dochodu” ma charakter kodeksowy czy pozakodeksowy. Oznacza to, że regulacje te, w zakresie granic odpowiedzialności karnej, stanowią swoiste *lex specialis* wobec ogólnej reguły nadzwyczajnego obostrzenia kary z art. 65 § 1. Aktualne pozostaje natomiast stosowanie art. 65 § 1 w dalszym zakresie jego konsekwencji, skoro odwołuje się on do znamienia „uczynienia sobie stałego dochodu”. Regulacje te nie neutralizują więc dyrektywy wynikającej z tego przepisu w części obejmującej ograniczenia lub bardziej rygorystyczne warunki korzystania z określonych instytucji prawa karnego, będące udziałem sprawców wielokrotnie powrotnych z art. 64 § 2, jak choćby warunkowego przedterminowego zwolnienia czy stosowania niektórych środków karnych<sup>44</sup>. Taka interpretacja nawiązuje do przypadku unormowanego *expressis verbis* w art. 65 § 2 i czerpie swoje racje z analogicznego uzasadnienia, odwołującego się do zakazu dwukrotnego uwzględniania przy wymiarze kary tej samej okoliczności. Różnica między tymi przypadkami wynika jedynie stąd, że w jednym z nich chodzi o typizację zachowania polegającego na braniu udziału w zorganizowanej grupie lub związku, względnie ich zakładaniu lub kierowaniu nimi (art. 258), w drugim natomiast o tworzenie typu kwalifikowanego w oparciu o znamię „stałego źródła dochodu”. Mając to na względzie, za niezbędne w podstawie wymiaru kary za typy kwalifikowane przez znamię „uczynienia sobie stałego źródła dochodu” uznać należy zatem posłużenie się – obok przepisu typizującego dane zachowanie – także art. 65 § 1, którego prawno-karne następstwa w zakresie innym niż nadzwyczajne obostrzenie kary znajdują pełne zastosowanie wobec sprawców tych przestępstw<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> Por. postanowienie SN z 26.11.1938 r. (2 K. 62/38), Zb. Orz. S.N. 1939/II, poz. 51; J. Makarewicz, *Kodeks karny...*, s. 225 i 624; wyrok SN z 22.12.1975 r. (I KR 251/75) wraz z aprobującą glosą W. Woltera, „Państwo i Prawo” 1977/2, s. 182–183; B. Kolański, *Dyrektywy wymiaru kary wobec sprawców określonych w art. 65 k.k.*, „Prokuratura i Prawo” 2002/5, s. 42–43; M. Kuźma, W. Jasiński, *Wybrane uwagi o przestępczości zawodowej na tle unormowania art. 65 kodeksu karnego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2006/XX, s. 59; A. Błachnio, *Przestępstwo...*, s. 96.

<sup>44</sup> Por. J. Majewski (w.): *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Tom I*, red. A. Zoll, Warszawa 2007, s. 819; A. Sakowicz (w.): *Kodeks karny. Część ogólna. Tom II*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2011, s. 456–457.

<sup>45</sup> Na potrzebę szerszego stosowania art. 65 § 1 poprzez umieszczenie go zarówno w podstawie skaza-



Odnotować należy, że relacja, o której mowa w nauce prawa karnego, bywa też postrzegana mniej monochromatycznie. Odmienny pogląd w zakresie, w jakim problem dotyczy regulacji pozakodeksowych odwołujących się do znamienia „stałego dochodu”, prezentuje G. Łabuda. Odnosząc się do tego zagadnienia, stwierdza, że art. 116 szerzej niż art. 121 Kodeksu karnego z 1969 r. określił pole zastosowania części ogólnej Kodeksu karnego do unormowań pozakodeksowych. Stosowanie norm w niej zawartych wyłączone jest bowiem tylko wówczas, gdy wyraźnie wynika to z przepisu ustawy. Brak takiego wyraźnego wyłączenia oznacza, w zależności od charakteru regulacji, możliwość lub powinność stosowania przepisów części ogólnej. W razie zatem wątpliwości, czy przepis ustawy szczególnej wyłącza stosowanie unormowań części ogólnej, ze względu na szczególną rangę przepisów części ogólnej Kodeksu karnego podkreśloną w nowej formule art. 116, przyjąć należy, że wyłączenie takie nie następuje. Prowadzi to G. Łabudę do wniosku, że obostrzenie kary wynikające z ustanowienia typu kwalifikowanego w przepisie pozakodeksowym na podstawie uczynienia sobie przez sprawcę „stałego źródła dochodu” nie stanowi przeszkody dla nadzwyczajnego obostrzenia kary na podstawie art. 65 § 1. Tym samym dopuszcza w takim przypadku możliwość niejako podwójnego obostrzenia kary w oparciu o tę samą okoliczność, choć rozwiązania tego nie uważa za „szczęśliwe”<sup>46</sup>. Wydaje się, że nie można efektu wykładniczego wynikającego z zastosowania językowych reguł interpretacji tekstu prawnego sprowadzić na płaszczyźnie oceny – jak uczynił to G. Łabuda – do rozwiązania niefortunnego, choć akceptowalnego. Przedstawiony kierunek rozumowania – znajdujący wsparcie w warstwie tekstowej przepisu art. 116 – jawi się jako prowadzący do rozstrzygnięć rażąco niesprawiedliwych dla sprawcy czynu zabronionego. Ta sama okoliczność – nawet jeżeli wykładnia gramatyczna dawałaby ku temu podstawy – w żadnym razie nie może być bowiem dwukrotnie brana pod uwagę jako okoliczność wpływająca na sytuację sprawcy – zwłaszcza gdy sytuację tę pogarsza – niezależnie od tego, czy uregulowana została w Kodeksie karnym, czy poza nim.

---

nia, jak i wymiaru kary, zwraca uwagę A. Błachnio. Por. A. Błachnio, *Przestępstwo...*, s. 96. Stanowisko to budzi wątpliwości. Istotę i charakter prawny działań objętych regulacją art. 270a § 2 oraz art. 271a § 2 w sposób wyczerpujący wskazują bowiem te właśnie przepisy. Dublowanie na płaszczyźnie charakterystyki podstawy skazania cechy „uczynienia sobie z popełnienia przestępstwa stałego źródła dochodu” poprzez wskazanie obok tych przepisów także art. 65 § 1 uznać należy zatem za zbędne. Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast kwestia charakterystyki podstawy wymiaru kary, w której nieodzowne ze względu na specyficzne następstwa w zakresie stosowania niektórych instytucji, w tym środków probacyjnych, jest uwzględnienie także tego przepisu.

<sup>46</sup> G. Łabuda (w:) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2007, s. 484–485. W kwestii statusu przepisów części ogólnej Kodeksu karnego w relacji do unormowań pozakodeksowych por. też: J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 1998, s. 212; A. Zoll (w:) K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna*, t. 1, Kraków 1998, s. 643; J. Raglewski, *Stosunek przepisów części ogólnej nowego kodeksu karnego do innych ustaw przewidujących odpowiedzialność karną*, „Przegląd Sądowy” 1998/7–8, s. 27.

## ABSTRACT

**dr Rajnhardt Kokot**

The Author is an Assistant Professor at Chair of Criminal Law, Faculty of Law, Administration and Economics of the University of Wrocław.

**A few remarks on the normative expression of professional crime  
in Polish criminal law**

*The article presents the issue of professional crime in the system of Polish criminal law within the scope of three penal codifications. The starting point for the analysis of this issue is a synthetic discussion of the normative professional structure of committing crimes and its consequences in terms of the Penal Code of 1932. This was undoubtedly a pioneering regulation, fitting in the general trend of the interest of repetitive crime and its etiology in the science of criminology and related sciences at that time whose interpretation influenced the further fate of this institution in the system of Polish criminal law and the directions of its dogmatic and juridical interpretation over the next decades. In the further part of the study, there were remarks regarding the re-evaluation of the issue of professional crime in the post-war legislation and in its qualitative continuation in this respect – the Penal Code of 1969. In this part of the article attention is paid to the systemic change in the perception of the function of professional committing crimes in legal regulations and the re-evaluation in the diagnosis of this phenomenon, in which there was a clear shift of the weight from the subjective elements to the objective plane, which meant that professional crime ceased to be associated mainly with the type of perpetrator and its properties, and began to be perceived primarily through the prism of the characteristics of the type of criminal behaviour. The considerations taken up in the study are closed with the section devoted to professional offenses in terms of the applicable legal state. In this part of the work two functions are discussed, which this feature of criminal behaviour fulfills in the system of criminal law, firstly, in the area of punishment, or more specifically its extraordinary dimension, and secondly in creating types of prohibited acts. Numerous non-code provisions referring to the sign of “making a crime a permanent source of income” were noticed, as well as recently introduced code regulations referring to the subjective characteristic of the perpetrator towards the act committed in the construction of statutory signs of a crime type (Article 270a § 2 and Article 271a § 2 of the Penal Code). Against this background, reference was made to the issue of the relationship in which the regulation of professional crime in the “general” approach and its consequences (Article 65 § 1) remain in relation to “professionally” committed offenses, both defined outside the penal code and in the Codex.*

**Keywords:** *criminal professional, professional committing crimes, permanent income, extraordinary tightening of punishment*

**dr Rajnhardt Kokot**

ORCID: 0000-0002-6240-7282; e-mail: rajnhardt.kokot@uwr.edu.pl

Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Karnego Materialnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

### BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

- Andrejew Igor**, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1971
- Błachnio Adam**, *Przestępstwo poświadczania nieprawdy w fakturze na gruncie art. 217a k.k.*, „Przełęcz Sądowy” 2018/5, s. 85
- Cyprian Tadeusz**, *Paserstwo w dekrete z 4.03.1953 r. a art. 160 i 161 k.k.*, „Państwo i Prawo” 1953/7
- Ettinger Adam**, *Przestępca zawodowy a polityka kryminalna*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930/24, s. 337
- Flatau-Kowalska Aleksandra**, *Środki zabezpieczające w prawie karnym*, Warszawa 1956
- Gałązka Małgorzata** (w:) *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2018
- Glaser Stefan, Mogilnicki Aleksander**, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934
- Heindel Robert**, *Der Berufsverbrecher*, Berlin 1926
- Kolasiński Błażej**, *Dyrektywy wymiaru kary wobec sprawców określonych w art. 65 k.k.*, „Prokuratura i Prawo” 2002/5, s. 42–43
- Kuźma Marcin, Jasiński Wojciech**, *Wybrane uwagi o przestępczości zawodowej na tle unormowania art. 65 kodeksu karnego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2006/20, s. 59
- Lasocik Zbigniew**, *Przestępca zawodowy*, „Archiwum Kryminologii”, 2004/26, s. 20
- Łabuda Grzegorz** (w:) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2007
- Majewski Jarosław** (w:) *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Tom I*, red. A. Zoll, Warszawa 2007
- Makowski Waclaw**, *Kodeks karny 1932. Komentarz. Część ogólna*, Warszawa 1933
- Makarewicz Juliusz**, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938
- Makarewicz Juliusz**, *Prawo karne – wykład porównawczy*, Lwów 1924
- Makarewicz Juliusz**, *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922

- Mogilnicki Aleksander**, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934
- Mogilnicki Aleksander, Rappaport Emil Stanisław**, *Projekt kodeksu karnego dla Ziem Polskich*, Warszawa 1916
- Raglewski Janusz**, *Stosunek przepisów części ogólnej nowego kodeksu karnego do innych ustaw przewidujących odpowiedzialność karną*, „Przegląd Sądowy” 1998/7–8, s. 27
- Sakowicz Andrzej (w:)** *Kodeks karny. Część ogólna. Tom II*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2011
- Solarz Artur**, *Zagadnienia przestępczości zawodowej w Polsce*, Warszawa 1967
- Strasman Henryk**, *Zagadnienie przestępstwa zawodowego. Część I*, „Głos Sądownictwa” 1930/6, s. 362
- Sutherland Edwin Hardin**, *The Professional Thief*, Chicago 1937
- Świda Witold**, *Przestępca z nawyknięcia w polskim kodeksie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938/1, s. 41
- Świda Witold**, *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932
- Świda Witold**, *Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich*, „Głos Sądownictwa” 1936/7–8, s. 536
- Wojciechowski Janusz**, *Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 1998
- Wolter Władysław**, *Glosa aprobująca do wyroku SN z 22.12.1975 r. (I KR 251/75)*, „Państwo i Prawo” 1977/2, s. 182
- Wolter Władysław**, *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego*, Warszawa 1947
- Zoll Andrzej (w:)** Kazimierz Buchała, Andrzej Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna*, t. 1, Kraków 1998

**Pojęcia kluczowe:** *ulga na start, składki na ubezpieczenia społeczne, założenie działalności gospodarczej, przedsiębiorca*

# Artykuły

*Dorota Lambrecht-Halla*

## „ULGA NA START” – KRYTYCZNA ANALIZA INSTYTUCJI Z ART. 18 USTAWY – PRAWO PRZEDSIĘBIORCÓW

Artykuł stanowi krytyczną analizę instytucji „ulgi na start”, wprowadzonej przez art. 18 ustawy – Prawo przedsiębiorców, która weszła w życie 30.04.2018 r. Będąca podstawowym aktem prawnym składającym się na tzw. Konstytucję biznesu ustawa – Prawo przedsiębiorców miała stanowić asumpt do podejmowania działalności gospodarczej poprzez dostarczenie korzystnych i przejrzystych warunków do prowadzenia biznesu<sup>1</sup>. Przedsiębiorcy, którzy korzystają z ulgi na start, zostają zwolnieni z obowiązku odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne przez pierwsze sześć miesięcy prowadzenia działalności gospodarczej. Skorzystanie z ulgi na start oznacza jednak także wykluczenie z systemu ubezpieczeń społecznych. Autorka próbuje skupić się na zagrożeniach, które wiążą się ze skorzystaniem z instytucji ulgi na start.

Obowiązująca ustawa – Prawo przedsiębiorców<sup>2</sup>, będąca głównym aktem prawnym wchodzącym w skład tzw. Konstytucji biznesu, w art. 18 wprowadza nieznaną dotychczas przedsiębiorcom instytucję, w postaci tzw. ulgi na start. W uzasadnieniu do projektu ustawy – Prawo przedsiębiorców<sup>3</sup> prawodawca przedstawia ulgę jako „szczególny rodzaj korzyści i zachęty dla przedsiębiorców podejmujących działalność gospodarczą

<sup>1</sup> M. Zdyb, *Przepisy ogólne* (w:) *Prawo przedsiębiorców. Komentarz*, red. G. Lubeńczuk, A. Wołoszyn-Cihecka, M. Zdyb, Warszawa 2019, s. 51.

<sup>2</sup> Ustawa z 6.03.2018 r. – Prawo przedsiębiorców (Dz.U. z 2018 r. poz. 646 ze zm.).

<sup>3</sup> Uzasadnienie rządowego projektu ustawy – Prawo przedsiębiorców dostępne jest na [www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2051](http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2051) (dostęp: 10.02.2020 r.).



po raz pierwszy lub ponownie po upływie dłuższego okresu czasu"<sup>4</sup>. Ów „szczególny rodzaj korzyści i zachęty” sprowadza się w praktyce do zwolnienia z obowiązku uiszczania składek na ubezpieczenia społeczne przez pierwsze 6 miesięcy wykonywania działalności gospodarczej.

Celem artykułu jest skoncentrowanie uwagi na zagrożeniach, z którymi wiąże się skorzystanie z instytucji ulgi na start. Artykuł może okazać się szczególnie przydatny dla aplikantów zawodów prawniczych, którzy – tak jak autorka – po zdanym egzaminie zawodowym będą realizować marzenie o otwarciu własnej działalności gospodarczej.

### PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA „ULGI NA START”

Zgodnie z art. 18 ust 1 ustawy – Prawo przedsiębiorców uprawniony do skorzystania z ulgi na start jest:

- 1) przedsiębiorca będący osobą fizyczną, który podejmuje działalność gospodarczą;
- 2) przedsiębiorca będący osobą fizyczną, który podejmuje działalność gospodarczą ponownie po upływie co najmniej 60 miesięcy od dnia jej ostatniego zawieszenia lub zakończenia;

jeżeli nie wykonuje jej na rzecz byłego pracodawcy, na rzecz którego przed dniem rozpoczęcia działalności gospodarczej w bieżącym lub w poprzednim roku kalendarzowym wykonywał w ramach stosunku pracy lub spółdzielczego stosunku pracy czynności wchodzące w zakres wykonywanej działalności gospodarczej<sup>5</sup>.

Okres korzystania z ulgi na start obejmuje pierwsze 6 miesięcy wykonywania działalności gospodarczej. Wydaje się zatem, że intencją prawodawcy było udzielenie przedsiębiorcy wsparcia w pierwszych miesiącach funkcjonowania na rynku<sup>6</sup>. Na powyższe wskazuje również lektura „Oceny skutków regulacji”<sup>7</sup>, będącej elementem druku nr 2051, zawierającego projekt ustawy – Prawo przedsiębiorców. Jak wywodzi projekto-

<sup>4</sup> Uzasadnienie rządowego projektu ustawy – Prawo przedsiębiorców, s. 41.

<sup>5</sup> Istotna dla aplikantów zawodów prawniczych może być uchwała SN z 10.04.2013 r. (II UZP 2/13), LEX nr 1294500, w której SN uznał, że adwokat rozpoczynający działalność gospodarczą może skorzystać z preferencyjnej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe także wtedy, kiedy działalność tę wykonuje na rzecz byłego pracodawcy, u którego był zatrudniony jako aplikant adwokacki. W ocenie SN „nie można mówić o zbieżności obowiązków i świadczonej pracy przez aplikanta adwokackiego i adwokata”. Omawiana uchwała zapadła co prawda na gruncie art. 18a ust. 2 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 1998 r. nr 137 poz. 887 ze zm.), jednak wskazać należy, że konstrukcja przedmiotowego przepisu jest analogiczna do konstrukcji przepisu art. 18 ust. 1 ustawy – Prawo przedsiębiorców.

<sup>6</sup> Por. E. Komierzyńska-Orlińska, *Komentarz do ustawy – Prawo przedsiębiorców (w:) Konstytucja Biznesu. Komentarz*, red. M. Wierzbowski, Warszawa 2019, LEX/el., art. 18 – Ulga na start oraz M. Korzeniewski, *Podejmowanie, wykonywanie i zakończenie działalności gospodarczej (w:) Prawo przedsiębiorców. Komentarz*, red. A. Pietrzak, Warszawa 2019, LEX/el., art. 18 – Ulga na start, jak również M. Zdyb, *Podstawowe zasady (standardy) ładu gospodarczego w świetle ustawy z 6.03.2018 – Prawo przedsiębiorców*, „Monitor Prawniczy” 2018/13, s. 5.

<sup>7</sup> *Ocena skutków regulacji*, druk 2051, s. 104–116, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/9E761CF9B6-B03CBCC12581E10059DD88/%24File/2051.pdf> (dostęp: 10.02.2020 r.).

dawca, „pierwsze kilka miesięcy to okres, w którym początkujący przedsiębiorca ponosi stosunkowo najdotkliwsze koszty związane z uruchomieniem i rozwojem działalności, stąd w tym okresie istnieje potrzeba dodatkowego wsparcia przedsiębiorców”<sup>8</sup>.

Dodatkowe wsparcie przedsiębiorców to w istocie oszczędność w łącznej kwocie 1.480,80 zł (tj. 6 miesięcy po 246,80 zł)<sup>9</sup>, ulga obejmuje bowiem jedynie zwolnienie od opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Przedsiębiorcy w dalszym ciągu muszą opłacać składkę na ubezpieczenie zdrowotne, która obecnie wynosi nie mniej niż 362,34 zł<sup>10</sup> miesięcznie.

Skorzystanie z instytucji ulgi na start nie jest dla przedsiębiorcy obligatoryjne. Zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy – Prawo przedsiębiorców przedsiębiorca może zrezygnować z uprawnienia do skorzystania z ulgi na start poprzez dokonanie zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych<sup>11</sup>.

### BRAK ŚWIADCZEŃ Z UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

Przepis art. 18 ustawy – Prawo przedsiębiorców stanowi, że przedsiębiorca nie podlega obowiązkowym **ubezpieczeniom społecznym**. Zgodnie zaś z art. 1 ustawy z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych<sup>12</sup> ubezpieczenia społeczne obejmują:

- 1) ubezpieczenie emerytalne;
- 2) ubezpieczenia rentowe;
- 3) ubezpieczenie w razie choroby i macierzyństwa, zwane dalej ubezpieczeniem chorobowym;
- 4) ubezpieczenie z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, zwane dalej ubezpieczeniem wypadkowym.

Korzystający z ulgi na start przedsiębiorca nie odprowadza składki na ubezpieczenia społeczne, co w konsekwencji prowadzi do wykluczenia go z systemu ubezpieczeń społecznych. Tym samym, korzystając z ulgi, przedsiębiorca pozbawia się szeregu świadczeń, które mógłby uzyskać, będąc osobą objętą ubezpieczeniami społecznymi. Należy bowiem podkreślić, że **uprawnionym do uzyskania świadczeń z ubezpieczeń społecznych jest tylko ten, kto w momencie zrealizowania się przesłanek uprawniających do uzyskania świadczenia objęty jest ubezpieczeniem społecznym**. Tytułem przykładu, w okresie korzystania z ulgi na start przedsiębiorca **nie uzyska** takich świadczeń, jak:

- 1) zasiłek chorobowy;
- 2) świadczenie rehabilitacyjne;

<sup>8</sup> Ocena skutków regulacji..., s. 3.

<sup>9</sup> W 2020 r. suma składek na ubezpieczenia społeczne z dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym wynosi 246,80 zł (emerytalne – 152,26 zł, rentowe – 62,40 zł, wypadkowe – 13,03 zł, chorobowe – 19,11 zł).

<sup>10</sup> Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy z 27.08.2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. z 2004 r. nr 210 poz. 2135 ze zm.), składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosi 9% podstawy wymiaru składki. Tym samym w 2020 r. składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosi nie mniej niż 362,34 zł (9% podstawy wymiaru składki wynoszącej 4.026,01 zł).

<sup>11</sup> Przedsiębiorca zgłasza się do ubezpieczeń społecznych za pośrednictwem druku ZUS ZUA.

<sup>12</sup> Dz.U. z 1998 r. nr 137 poz. 887 ze zm.

- 3) zasiłek wyrównawczy;
- 4) zasiłek macierzyński;
- 5) zasiłek opiekuńczy,

które, stosownie do treści art. 1 ustawy z 25.06.1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa<sup>13</sup>, przysługują tylko osobom objętym ubezpieczeniem społecznym w razie choroby i macierzyństwa.

Na marginesie wskazać należy, że po sześciomiesięcznym okresie korzystania przez przedsiębiorcę z ulgi na start, kiedy to z istoty instytucji pozbawiony jest on wyżej wymienionych świadczeń z ubezpieczenia chorobowego, następuje tzw. okres wyczekiwania na przedmiotowe świadczenia, wynoszący 90 dni. Tym samym przedsiębiorca pozostaje bez ochrony co najmniej przez 9 miesięcy<sup>14</sup>.

Kolejną grupą świadczeń, które nie będą przysługiwały przedsiębiorcy w przypadku skorzystania przez niego z ulgi na start, są świadczenia z tytułu niezdolności do pracy wywołanej wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową. Katalog tych świadczeń zawarty jest w art. 6 ust. 1 ustawy z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych<sup>15</sup> i obejmuje:

- 1) zasiłek chorobowy;
- 2) świadczenie rehabilitacyjne;
- 3) zasiłek wyrównawczy;
- 4) jednorazowe odszkodowanie dla ubezpieczonego;
- 5) jednorazowe odszkodowanie dla członków rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;
- 6) rentę z tytułu niezdolności do pracy;
- 7) rentę szkoleniową;
- 8) rentę rodzinną;
- 9) dodatek do renty rodzinnej;
- 10) dodatek pielęgnacyjny;
- 11) pokrycie kosztów leczenia z zakresu stomatologii i szczepień ochronnych oraz zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne w zakresie określonym ustawą.

Mając na względzie, że najwięcej wypadków przy pracy ma miejsce na początku prowadzenia działalności gospodarczej, skorzystanie przez przedsiębiorcę z ulgi na start i pozbawienie się tym samym prawa do świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego jawi się jako działanie wyjątkowo niebezpieczne.

Przedsiębiorca korzystający z ulgi nie opłaca także składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe, wchodzących w skład ubezpieczeń społecznych. W konsekwencji

<sup>13</sup> Dz.U. z 1999 r. nr 60 poz. 636 ze zm.

<sup>14</sup> Jeżeli chcący skorzystać z ulgi na start przedsiębiorca rozpocznie działalność gospodarczą w drugim dniu miesiąca, wówczas okres 6 miesięcy korzystania z ulgi rozpocznie się od miesiąca kolejnego. W praktyce przedsiębiorca może więc nie płacić składek na ubezpieczenie społeczne prawie przez 7 miesięcy, po których następuje 90 dni wyczekiwania na świadczenia z ubezpieczenia chorobowego. Por. M. Korzeniewski, *Podjęmowanie, wykonywanie i zakończenie działalności gospodarczej (w:) Prawo przedsiębiorców. Komentarz*, red. A. Pietrzak, Warszawa 2019, LEX/el., art. 18 – Ulga na start.

<sup>15</sup> Dz.U. z 2002 r. nr 199 poz. 1673 ze zm.

sześciomiesięczny okres korzystania przez przedsiębiorcę z ulgi na start nie zostanie uwzględniony przy ustalaniu prawa do emerytury i renty oraz nie wpłynie na podwyższenie ich wysokości.

## KONTROWERSJE WOKÓŁ INTERPRETACJI ZUS-U

Krótko po wejściu w życie przepisy regulujące ulgę na start zaczęły nastroczać wątpliwości interpretacyjnych. **Punktem zapalnym była interpretacja indywidualna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, uznająca korzystających z ulgi na start za zleceniobiorców, nie zaś za przedsiębiorców.** 24.07.2018 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Gdańsku wydał decyzję nr 285, znak: DI/100000/43/822/2018<sup>16</sup>, w której uznał za **nieprawidłowe** stanowisko wnioskodawcy co do ustalenia, że „zawarcie umowy o świadczenie usług w zakresie pośrednictwa ubezpieczeniowego z osobami wskazanymi w treści art. 18 ust. 1 ustawy – Prawo przedsiębiorców nie powoduje obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne na te osoby”. Na poparcie swojego stanowiska ZUS wskazał, że zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polski są

- osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej „zleceniobiorcami”, oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4<sup>17</sup>;
- osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność oraz osobami z nimi współpracującymi.

Następnie, w art. 8 ust. 6 pkt 1, ustawa stanowi, że za osobę prowadzącą pozarolniczą działalność uważa się osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą na podstawie przepisów ustawy – Prawo przedsiębiorców lub innych przepisów szczególnych, z wyjątkiem ust. 6a. Zgodnie zaś z ust. 6a ustawy **za osobę prowadzącą pozarolniczą działalność nie uważa się w rozumieniu niniejszej ustawy osoby fizycznej, o której mowa w art. 18 ust. 1 Prawa przedsiębiorców.** W art. 18 ust. 1 ustawy – Prawo przedsiębiorców mowa oczywiście o przedsiębiorcy korzystającym z instytucji ulgi na start.

Przytoczone stanowisko Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wywołało burzę, bowiem podważyło *ratio legis* wprowadzenia instytucji ulgi na start. Ulga na start miała być bowiem zachętą do podejmowania pierwszej działalności gospodarczej, mechanizmem ułatwiającym przedsiębiorcy utrzymanie się na rynku na początkowym etapie prowadzenia działalności. Tymczasem, zgodnie ze stanowiskiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **obowiązek odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne nie został zniwelowany, a przerzucony z początkujących przedsiębiorców na ich kontrahentów.**

<sup>16</sup> Zob. <https://www.ifirma.pl/wp-content/uploads/2018/11/CQHure.pdf> (dostęp: 10.02.2020 r.).

<sup>17</sup> Zgodnie z art. 6 ust. 4 osoby określone w ust. 1 pkt 4 nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli są uczniami szkół ponadpodstawowych lub studentami, do ukończenia 26 lat.

Tym samym korzystający z ulgi na start przedsiębiorcy stali się mało interesującymi partnerami do współpracy dla pozostałych podmiotów obrotu gospodarczego.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zamieścił 28.08.2018 r. na stronie internetowej wpis zatytułowany „Ulga na start zawsze bez składek”, w którym wyjaśnił, że zleceniodawcy nie mają jednak obowiązku odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne za kontrahentów, którzy korzystają z ulgi na start, o ile przedmiot umowy cywilnoprawnej jest taki sam jak przedmiot prowadzonej działalności, a osiągnięte przychody są opodatkowane jako przychód z działalności gospodarczej<sup>18</sup>. Jednocześnie wskazano, że interpretacja wydana przez Oddział ZUS w Gdańsku, zawierająca odmienne rozstrzygnięcie, została wydana w sprawie jednostkowej, na podstawie stanu faktycznego przedstawionego przez wnioskującego i dotyczy wyłącznie przedsiębiorcy, na wniosek którego została wydana.

Wskazać w tym miejscu wypada, że pierwsze stanowisko Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawarte było w pisemnej decyzji, stanowiącej interpretację indywidualną, drugie zaś to w istocie wpis na stronie internetowej, nieposiadający w dodatku żadnego uzasadnienia prawnego. Pod rozwagę Czytelników pozostawiam wartość merytoryczną i dowodową drugiego stanowiska Zakładu, zachęcając przy tym do skoncentrowania się na zagadnieniu, czy informacja podana na stronie internetowej może mieć dla przedsiębiorcy charakter wiążący.

### CZY USTAWODAWCA JEST RACJONALNY?

Należałoby w tym miejscu postawić pytanie, czy racjonalny ustawodawca przewidział konsekwencje, które przedsiębiorca będzie musiał ponieść, decydując się na skorzystanie z dobrodziejstwa instytucji ulgi na start. Odpowiedź umieszczona jest we wspomnianym wcześniej dokumencie „Ocena skutków regulacji”. W punkcie 6 dokumentu, analizującym wpływ ustawy – Prawo przedsiębiorców na sektor finansów publicznych, wskazano, że „proponowana «ulga na start» docelowo nie będzie wymagała zwiększenia dotacji dla FUS [Fundusz Ubezpieczeń Społecznych – przyp. D.L.-H.], w tym zakresie **(brak płatności składek przez przedsiębiorcę przez okres ulgi powoduje brak prawa do świadczeń za ten okres w przyszłości)**, ale w krótkim okresie może spowodować zmniejszenie ilości środków uzyskiwanych przez FUS z tytułu składek”<sup>19</sup>. Tym samym już na etapie projektowania ustawy – Prawo przedsiębiorców prawodawca przewidywał, że początkujący przedsiębiorcy będą korzystali z ulgi na start, co spowoduje zmniejszenie wpływów do budżetu państwa, a dokładnie do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Interesujące wydaje się założenie projektodawcy, leżące u podstaw analizy wpływu ustawy na sektor finansów publicznych, zgodnie z którym z ulgi na start skorzysta 100% uprawnionych przedsiębiorców<sup>20</sup>. Jednocześnie projektodawca zakłada, że FUS (budżet państwa) nie poniesie straty z powodu braku wpływu środków ze składek

<sup>18</sup> Zob. <http://www.zus.pl/o-zus/aktualnosci/-/publisher/aktualnosc/1/ulga-na-start-zawsze-bez-skladek/1826497> (dostęp: 10.02.2020 r.).

<sup>19</sup> *Ocena skutków regulacji...*, s. 8.

<sup>20</sup> *Ocena skutków regulacji...*, s. 8.



początkujących przedsiębiorców na ubezpieczenie społeczne, albowiem dzięki temu nie będzie zobowiązany do wypłaty świadczeń przysługujących za ten okres z ubezpieczenia społecznego. Co więcej, prawodawca zdaje się zauważać negatywne konsekwencje w zakresie ubezpieczenia społecznego, które wiążą się ze skorzystaniem przez przedsiębiorcę z ulgi na start, jednak podkreśla, że „biorąc pod uwagę fakultatywność rozwiązania oraz stosunkowo krótki okres ulgi, rozwiązanie to nie powinno negatywnie/ryzykownie wpływać na zabezpieczenie przedsiębiorców z tytułu ubezpieczenia społecznego”<sup>21</sup>.

Ponadto podkreślić należy, że projekt ustawy – Prawo przedsiębiorców został przekazany, w ramach konsultacji publicznych, do 122 instytucji, w tym do Naczelnej Rady Adwokackiej<sup>22</sup>. Krytyczne uwagi pod adresem „ulgi na start” zgłosiły dwie instytucje: Business Center Club (BCC) oraz Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ).

Zdaniem BCC „wydaje się, że uwadze projektodawcy uszło, iż przedsiębiorca, który skorzysta z tzw. «ulgi na start» zostanie całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek opieki społecznej. Szczególnie ryzykowna dla przedsiębiorcy korzystającego z tzw. «ulgi na start» może okazać się sytuacja, kiedy ulegnie on wypadkowi przy pracy, a z uwagi na niepodleganie obowiązkowym ubezpieczeniom zostanie on pozostawiony bez ochrony na bardzo długi czas, na co BCC zwracało uwagę w poprzednich opiniach dotyczących zmian legislacyjnych”<sup>23</sup>. W odpowiedzi na powyższe projektodawca wskazał, że jego intencją jest, by ulga na start obejmowała także ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe. Projektodawca podkreślił przy tym dobrowolny charakter ulgi na start, zaznaczając, że „przedsiębiorca, który uzna, że charakter wykonywanej przez niego działalności uzasadnia objęcie ubezpieczeniami społecznymi (zwł. ubezpieczeniem wypadkowym) także w pierwszym okresie tej działalności, będzie uprawniony do wcześniejszego przystąpienia do ubezpieczeń społecznych”<sup>24</sup>.

Również OPZZ negatywnie oceniło instytucję ulgi na start, wskazując, że okres korzystania z ulgi nie będzie uwzględniony przy ustalaniu prawa do emerytury i nie podwyższy jej wysokości. W ocenie OPZZ „obecny system zdefiniowanej składki i sposób opłacania składek przez prowadzących działalność gospodarczą powodują, że osoby te mają najniższe emerytury ze wszystkich grup zawodowych, którym ZUS wypłaca świadczenia. (...) Skorzystanie z tzw. «ulgi na start» spowoduje, że przedsiębiorca może nie odprowadzić dostatecznej wartości składek i konieczne będzie dofinansowanie jego minimalnej emerytury ze środków publicznych”<sup>25</sup>. Ustosunkowując się do przedmiotowej uwagi OPZZ, projektodawca posłużył się słowami skierowanymi wcześniej do BCC i ponownie podkreślił dobrowolny charakter ulgi na start, jak również uprawnie-

<sup>21</sup> *Ocena skutków regulacji...*, s. 9 i 12.

<sup>22</sup> Lista 122 instytucji, którym przekazano projekt ustawy – Prawo przedsiębiorców w ramach konsultacji publicznych, stanowi załącznik do *Oceny skutków regulacji...*, s.14–15.

<sup>23</sup> *Raport z konsultacji projektu ustawy Prawo przedsiębiorców*, s. 21, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/9E761CF9B6B03CBCC12581E10059DD88/%24File/2051.pdf> (dostęp: 10.02.2020 r.).

<sup>24</sup> *Raport z konsultacji projektu ustawy Prawo przedsiębiorców...*, s. 21.

<sup>25</sup> *Raport z konsultacji projektu ustawy Prawo przedsiębiorców...*, s. 59.

nie przedsiębiorcy do wcześniejszego przystąpienia do systemu ubezpieczeń społecznych<sup>26</sup>.

Warto byłoby w tym miejscu odnieść się do tak chętnie przywoływanego przez prawodawcę twierdzenia, że skorzystanie z ulgi na start jest dla przedsiębiorcy dobrowolne. Nie sposób odmówić prawodawcy racji. Faktycznie, ulga na start jest uprawnieniem przedsiębiorcy, nie zaś jego obowiązkiem. Przedsiębiorca może, ale nie musi z ulgi na start skorzystać. Mam jednak daleko idące wątpliwości co do tego, czy początkujący przedsiębiorca, decydując się na skorzystanie z ulgi na start, **świadomie** przyjmuje tę instytucję z dobrodziejstwem inwentarza, a zatem ze wszystkimi jej negatywnymi konsekwencjami<sup>27</sup>.

Ilustracją wspomnianych wątpliwości niech będą informacje dostępne w czasie wprowadzenia instytucji ulgi na start na stronie internetowej Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii<sup>28</sup>. W zakładce pt. Konstytucja biznesu<sup>29</sup> szczegółowo opisano korzyści wypływające z pakietu ustaw, wchodzących w skład Konstytucji biznesu. W szczególności podkreślono doniosłość najważniejszego aktu prawnego – ustawy – Prawo przedsiębiorców, koncentrując się na udogodnieniach, które ustawa gwarantuje przedsiębiorcom. Jako „pakiet ułatwień dla przedsiębiorców rozpoczynających działalność gospodarczą” wymieniono działalność nierejestrowaną oraz ulgę na start. W opisie instytucji ulgi na start brakuje jakichkolwiek informacji związanych z negatywnymi konsekwencjami skorzystania z ulgi. Co więcej, znajdująca się na stronie internetowej grafika, zatytułowana *Pas startowy dla nowych firm*, wprowadza odbiorcę w błąd, posługując się słowami „Przez pierwsze sześć miesięcy od założenia firmy nie musisz płacić składek ZUS”. Powyższe słowa przywodzą na myśl, że przedsiębiorca zwolniony jest z obowiązku odprowadzania składek zarówno na ubezpieczenia społeczne, jak i na ubezpieczenie zdrowotne<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Raport z konsultacji projektu ustawy *Prawo przedsiębiorców...*, s. 59.

<sup>27</sup> Z instytucją ulgi na start autorka zetknęła się po raz pierwszy po zdaniem egzaminie zawodowym w 2018 r., kiedy zaczęła planować otwarcie kancelarii adwokackiej. Przepisy regulujące ulgę weszły w życie 30.04.2018 r., a więc niedługo po wynikach egzaminu zawodowego. Podczas szkolenia będącego obowiązkowym elementem uzyskania dotacji z Urzędu Pracy na rozpoczęcie działalności gospodarczej, poruszającego m.in. prawne aspekty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, nie padło ani jedno słowo dotyczące zagrożeń, które niesie za sobą skorzystanie z ulgi. W szczególności nie poinformowano słuchaczy – przyszłych, początkujących przedsiębiorców – że w okresie korzystania z ulgi zostają oni wykluczeni z systemu ubezpieczeń społecznych i tym samym pozbawieni świadczeń, które przysługiwałyby osobom ubezpieczonym. Próżno szukać takiej informacji również w podręczniku D. Młodzikowskiej B. Lundena, *Jednoosobowa firma*, Poznań 2018, kolportowanym uczestnikom szkolenia. Ulgę na start opisano jako instytucję nową, polegającą na zwolnieniu od opłacania składek na ubezpieczenie społeczne przez okres pierwszych 6 miesięcy prowadzenia przez przedsiębiorcę działalności gospodarczej. Wskazano krąg przedsiębiorców uprawnionych do skorzystania z ulgi oraz zaznaczono, że skorzystanie z ulgi na start nie wyklucza skorzystania następnie z opłacania składek na ubezpieczenia społeczne w preferencyjnej wysokości – tzw. „mały ZUS”, przez pierwsze 24 miesiące prowadzenia działalności gospodarczej (s. 330).

<sup>28</sup> Na mocy § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 19.11.2019 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Rozwoju (Dz.U. z 2019 r. poz. 2291) Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii zostało przekształcone w Ministerstwo Rozwoju.

<sup>29</sup> Zob. <https://www.biznes.gov.pl/pl/ulawienia-dla-biznesu/konstytucja-biznesu> (dostęp: 10.02.2020).

<sup>30</sup> Por. A. Bartosiewicz, *Konstytucja Biznesu. Omówienie pakietu zmian dla przedsiębiorców ze wskazaniem ko-*

Ulga na start obejmuje jedynie składki na ubezpieczenia społeczne. Warto na marginesie podkreślić, że ta druga składka (składka zdrowotna), od której odprowadzania przedsiębiorca nie jest na mocy ulgi na start zwolniony, stanowi dla przedsiębiorcy większy ciężar finansowy.

Aktualnie na stronie internetowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zamieszczone są informacje dotyczące zagrożeń związanych ze skorzystaniem z ulgi na start<sup>31</sup>. Wpis dotyczący ulgi na start datowany jest na 2.07.2018 r. Wcześniej na stronie ZUS widniała jedynie informacja o możliwości skorzystania przez przedsiębiorcę z sześciomiesięcznego zwolnienia z odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne. Skutków takiej decyzji, zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń społecznych, na stronie nie opisano.

## WNIOSKI

Podstawowym celem, który przyświecał prawodawcy przy konstruowaniu instytucji ulgi na start, było ułatwienie początkującym przedsiębiorcom prowadzenia działalności gospodarczej. W mojej ocenie cel ten nie został osiągnięty. Trudno bowiem uznać, że oszczędność, w łącznej kwocie bliskiej 1.500 zł, stanowi wystarczającą motywację do założenia działalności gospodarczej. Co istotne, skorzystanie przez przedsiębiorcę z instytucji ulgi na start może narazić go na koszty znacznie przewyższające kwotę odpowiadającą sześciu miesiącom odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne, w tym dobrowolnej składki na ubezpieczenie chorobowe. Podstawową bowiem i najbardziej dotkliwą dla przedsiębiorcy konsekwencją skorzystania z ulgi na start jest pozbawienie się, w okresie trwania ulgi, prawa do szeregu świadczeń z ubezpieczenia społecznego, takich jak zasiłek chorobowy, zasiłek macierzyński czy świadczenie rehabilitacyjne. Ponadto w dalszym ciągu problematyczna pozostaje kwestia „przerzucenia” obowiązku odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne z początkującego przedsiębiorcy na jego kontrahenta. Założenie, że zawarte na stronie internetowej stanowisko Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zwalniające kontrahentów początkujących przedsiębiorców od odprowadzania za nich składek na ubezpieczenia społeczne, ma charakter wiążący, jest bowiem wysoce ryzykowne.

---

rzyści, Warszawa 2018, LEX/el. Autor w punkcie 4 pt. *Ulga na start* wskazuje, że „ustawodawca, chcąc użyć takim [nowym przedsiębiorcom w pierwszym okresie prowadzenia działalności gospodarczej – przyp. D.L.-H.] przedsiębiorcom, wprowadził czasowe zwolnienie od obowiązku uiszczania składek ZUS. To zwolnienie nazywane jest potocznie ulgą na start”, co również sugeruje, że zwolnieniem zostały objęte zarówno składki na ubezpieczenia społeczne, jak i składka na ubezpieczenie zdrowotne.

<sup>31</sup> Zob. [http://www.zus.pl/baza-wiedzy/biezace-wyjasnienia-komerek-merytorycznych/firmy/-/publisher/details/1/ulga-na-start-preferencyjna-podstawa-dzialalnosc-nieewidencjonowana\\_-jakie-sa-warunki-uprawnienia-i-skutki-/1948772](http://www.zus.pl/baza-wiedzy/biezace-wyjasnienia-komerek-merytorycznych/firmy/-/publisher/details/1/ulga-na-start-preferencyjna-podstawa-dzialalnosc-nieewidencjonowana_-jakie-sa-warunki-uprawnienia-i-skutki-/1948772) (dostęp: 10.02.2020).

## ABSTRACT

**Dorota Lambrecht-Halla**

The author is an advocate (District Bar Association in Szczecin) and a PhD student at the Department of Civil Procedure at the Faculty of Law and Administration of the University of Szczecin.

**A critical analysis of the start allowance provided by ZUS,  
introduced by Article 18 of the Law of Entrepreneurs**

*The aim of this article is to analyze the start allowance provided by ZUS (Social Insurance Institution), introduced by Article 18 of the Law of Entrepreneurs that came into force on 30 April 2018. Being the most important act of the Constitution for Business, the Law of Entrepreneurs is to increase creation of enterprises by supplying favourable and transparent environment for business. Entrepreneurs who take advantage of the ZUS start allowance do not have to pay social security contributions for the first six months of running their business. However, taking advantage of the ZUS start allowance means also exclusion from the social security system. The author attempts to focus readers' attention on the risks involved in taking advantage of the ZUS start allowance.*

**Keywords:** ZUS start allowance, social security contributions, registration of business, entrepreneur

**Dorota Lambrecht-Halla**

e-mail: lambrecht.halla@gmail.com

Autorka jest adwokatem (ORA w Szczecinie); doktorantką w Katedrze Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

## BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

**Bartosiewicz Adam**, *Konstytucja Biznesu. Omówienie pakietu zmian dla przedsiębiorców ze wskazaniem korzyści*, Warszawa 2018, Lex/el.

**Komierzyńska-Orlińska Eliza**, *Komentarz do ustawy – Prawo przedsiębiorców (w:) Konstytucja biznesu. Komentarz*, red. M. Wierzbowski, Warszawa 2019

**Korzeniewski Marek**, *Podejmowanie, wykonywanie i zakończenie działalności gospodarczej (w:) Prawo przedsiębiorców. Komentarz*, red. A. Pietrzak, Warszawa 2019

**Kotowicz Bartosz, Słaby Mateusz**, *Ułatwienia dla przedsiębiorców – próba oceny nowych rozwiązań prawnych*, „Monitor Prawniczy” 2018/13

**Sieradzka Małgorzata**, *Podstawowe zasady obowiązujące przy podejmowaniu, wykonywaniu oraz zakończeniu działalności oraz ich wpływ na sytuację prawną przedsiębiorcy*, „Monitor Prawniczy” 2018/13

**Szuba Marzena**, *Zmiany w zakresie prawa ubezpieczeń w ustawie Prawo przedsiębiorców – jako urzeczywistnienie możliwości rozpoczęcia własnej działalności*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 2018/8

**Zdyb Marian**, *Podstawowe zasady (standardy) ładu gospodarczego w świetle ustawy z 6.03.2018 – Prawo przedsiębiorców*, „Monitor Prawniczy” 2018/13

**Zdyb Marian**, *Przepisy ogólne (w:) Prawo przedsiębiorców. Komentarz*, red. G. Lubeńczuk, A. Wołoszyn-Cichocka, M. Zdyb, Warszawa 2019



# Najnowsze orzecznictwo

Marek Antoni Nowicki

## EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA – PRZEGLĄD ORZECZNICTWA (STYCZEŃ–MARZEC 2020 R.)

Prezentowany przegląd orzecznictwa stanowi omówienie najistotniejszych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych od stycznia do marca 2020 r. dotyczących między innymi obowiązku przestrzegania praw człowieka, prawa do życia, zakazu tortur, prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, wolności wypowiedzi, zakazu zbiorowego wydalania cudzoziemców czy zakazu dyskryminacji.

### OBOWIĄZEK PRZESTRZEGANIA PRAW CZŁOWIEKA (ART. 1)

Specyficzna natura kontekstu migracji nie może usprawiedliwiać utrzymywania terytorium, na którym prawo nie obowiązuje i nie istnieje żaden system prawny umożliwiający korzystanie z praw i wolności chronionych przez Konwencję, które państwa zobowiązały się zapewnić każdej osobie pozostającej pod ich jurysdykcją. Przez sztuczne zawężenie jurysdykcji terytorialnej nie można selektywnie ograniczyć stosowania Konwencji jako instrumentu konstytucyjnego europejskiego porządku publicznego wyłącznie do części terytorium państwa. Inny wniosek spowodowałby, że postulat skutecznej ochrony praw człowieka leżący u podstaw całej Konwencji przestałby mieć jakiegokolwiek znaczenie.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 110 – dot. natychmiastowego odesłania do Maroka dwóch obywateli Mali i Wybrzeża Kości Słoniowej, którzy usiłowali nielegalnie dostać się na terytorium hiszpańskie, szturmując ogrodzenie enklawy Melilla na północnym wybrzeżu Afryki.*

## PRAWO DO ŻYCIA (ART. 2)

Brak stosunków dyplomatycznych z danym państwem nie zwalnia państwa Konwencji z wynikającego z art. 2 obowiązku współpracy z nim w śledztwach karnych.

*Wyrok Saribekyan i Balyan v. Azerbejdżan, 30.01.2020 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 35746/11, § 73 – dot. śmierci syna skarżącego, obywatela Armenii, w areszcie wojskowym w Azerbejdżanie.*

## ZAKAZ TORTUR (ART. 3)

Poważne naruszenia praw człowieka powodują u członków rodziny ofiary głębokie cierpienia psychiczne. Stwierdzenie w stosunku do nich odrębnego naruszenia art. 3 Konwencji wymaga jednak ustalenia, że istniały okoliczności nadające ich cierpieniu wymiar i charakter odmienny od nieuchronnie wynikającego z samego faktu naruszenia: bliskość więzi rodzinnych, szczególnie ich aspekty, stopień, w jakim członek rodziny był świadkiem wydarzeń wchodzących w grę oraz jego udział w próbach uzyskania informacji o losie ofiary. Członek rodziny „osoby zaginionej” może domagać się uznania za pokrzywdzonego traktowaniem sprzecznym z art. 3. Inaczej jest jednak w przypadku, gdy osoba pozbawiona wolności, o której dalszym losie nic nie było wiadomo, została następnie znaleziona martwa. W takich przypadkach Trybunał zwykle ogranicza się do stwierdzenia naruszenia art. 2. Jeśli jednak okres, w którym nie było o ofierze żadnych wiadomości, był długi, może w pewnych okolicznościach, w związku z przeżyciami rodziny, pojawić się odrębny problem również na tle art. 3.

*Wyrok Saribekyan i Balyan v. Azerbejdżan, 30.01.2020 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 35746/11, § 84.*

Nie można wykluczyć odpowiedzialności państwa na tle art. 3 Konwencji w przypadku, gdy skarżący – będąc całkowicie zależny od wsparcia państwa – styka się z urzędową obojętnością mimo braku możliwości zaspokojenia potrzeb niedającego się pogodzić z zachowaniem ludzkiej godności.

*Wyrok Hudorovič i inni v. Słowenia, 10.03.2020 r., Izba (Sekcja II), skargi nr 24816/14 i 25140/14, § 165 – dot. złych warunków życiowych panujących w osiedlu romskim.*

## PRAWO DO POSZANOWANIA ŻYCIA PRYWATNEGO I RODZINNEGO (ART. 8)

Dostęp do wody pitnej nie jest jako taki prawem chronionym w art. 8 Konwencji. Trybunał musi jednak brać pod uwagę fakt, że bez wody osoba ludzka nie może przeżyć. Utrzymujący się i długotrwały brak dostępu do bezpiecznej wody pitnej może więc – z samej swojej natury – mieć negatywne konsekwencje dla zdrowia i godności ludzkiej i skutecznie niszczyć istotę życia prywatnego oraz korzystanie z domu w rozumieniu art. 8 Konwencji. W rezultacie Trybunał nie mógł wykluczyć możliwości pojawienia się na tym tle przekonującego zarzutu rodzącego po stronie państwa po-

zytywne obowiązki na podstawie tego przepisu. Istnienie takiego obowiązku oraz jego ewentualna treść zależą z konieczności od konkretnej sytuacji osób nimi dotkniętych, regulacji prawnych oraz sytuacji ekonomicznej i społecznej panującej w danym państwie.

*Wyrok Hudorovič i inni v. Słowenia, 10.03.2020 r., Izba (Sekcja II), skargi nr 24816/14 i 25140/14, § 116.*

Dostęp do wody i urzędzeń sanitarnych w dużym stopniu zależy od skomplikowanej i specyficznej dla danego kraju oceny rozmaitych potrzeb i priorytetów, na które należy zapewnić fundusze. Ze względu na posiadaną szeroką swobodę w sprawach społeczno-ekonomicznych państwa muszą mieć również duże możliwości ustalania tych priorytetów oraz wyborów ustawodawczych. Swoboda ta obejmuje również konkretne działania mające zapewnić, aby każdy miał odpowiedni dostęp do wody, takie jak przyjęcie krajowej strategii zaopatrzenia w nią, krajowe lub lokalne projekty implementacji konkretnych strategii w tym zakresie albo dostawy wody z publicznego systemu jej dystrybucji do indywidualnych gospodarstw domowych.

*Wyrok Hudorovič i inni v. Słowenia, 10.03.2020 r., Izba (Sekcja II), skargi nr 24816/14 i 25140/14, § 144.*

## WOLNOŚĆ WYPOWIEDZI (ART. 10)

Wolność słowa ma istotne znaczenie dla zapewnienia „swobodnego wyrażania opinii ludności w wyborze ciała ustawodawczego” (art. 3 Protokołu nr 1). W okresie poprzedzającym wybory szczególnie ważny z tego powodu jest swobodny obieg wszelkiego rodzaju opinii i informacji. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której wchodzi w grę wolność wypowiedzi partii politycznej. Partie te odgrywają istotną rolę w zapewnieniu pluralizmu i właściwego funkcjonowania demokracji. Ograniczenia ich wolności wypowiedzi wymagają więc rygorystycznej kontroli. To samo dotyczy odpowiednio referendum mającego ustalić wolę elektoratu w sprawach publicznie ważnych. Ten rodzaj kontroli w sposób naturalny obejmuje ocenę, czy skutki podstawy prawnej, na którą powołuje się rząd, ograniczając wolność wypowiedzi partii politycznej, były przewidywalne w stopniu wykluczającym wszelką arbitralność. Rygorystyczna kontrola służy wtedy nie tylko ochronie demokratycznych partii politycznych, ale również demokracji jako takiej, wszelkie bowiem ograniczenia wolności wypowiedzi w tym kontekście – pod nieobecność wystarczająco przewidywalnych regulacji prawnych – mogą szkodzić otwartej debacie politycznej, legitymacji procesu głosowania i jego wyników oraz w rezultacie narazić na szwank zaufanie obywateli do integralności instytucji demokratycznych i ich przywiązania do rządów prawa.

*Wyrok Magyar Kétfarkú Kutya Párt v. Węgry, 20.01.2020 r., Wielka Izba, skarga nr 201/17, § 100–101 – dot. zarzutu bezpodstawnego stwierdzenia przez Sąd Najwyższy naruszenia prawa wyborczego z powodu stworzenia przez partię polityczną aplikacji na telefony komórkowe umożliwiającej przesyłanie i komentowanie sposobu oddawania głosów w referendum.*

Zastosowanie przez sąd po raz pierwszy określonej zasady wyinterpretowanej przez zeń z obowiązującego przepisu nie musi – jako takie – oznaczać, że mamy do czynienia z nieprzewidywalnością interpretacji prawa, zawsze bowiem konkretna norma jest w pewnym momencie stosowana przez sąd po raz pierwszy.

*Wyrok Magyar Kétfarkú Kutya Párt v. Węgry, 20.01.2020 r., Wielka Izba, skarga nr 201/17, § 115.*

Przewidywalność prawa ma szczególne znaczenie w przypadku ograniczeń wolności wypowiedzi partii politycznej w kontekście wyborów lub referendum.

*Wyrok Magyar Kétfarkú Kutya Párt v. Węgry, 20.01.2020 r., Wielka Izba, skarga nr 201/17, § 116.*

Przy ocenie konkretnego przypadku „ingerencji” w wolność wypowiedzi w związku z zarzutem słownych ataków na „innych” ze względu na ich rasę, pochodzenie etniczne itd. należy uwzględniać rozmaite czynniki, w tym: kontekst zarzuconych wypowiedzi, ich naturę i sposób sformułowania, potencjał doprowadzenia do szkodliwych skutków oraz racje przedstawione przez sądy krajowe na usprawiedliwienie ingerencji wchodzącej w grę. Istotne jest ustalenie, czy do wypowiedzi doszło w napiętej sytuacji politycznej lub społecznej, czy wypowiedzi – rozumiane rzetelnie i postrzegane w ich bezpośrednim lub szerszym kontekście – mogły być uznane za bezpośrednie lub pośrednie wezwanie do przemocy, jej usprawiedliwienie, podobnie jak sianie nienawiści lub nietolerancji. O ocenie w konkretnych okolicznościach rozstrzyga różnorodność czynników wzajemnie od siebie zależnych, a nie którykolwiek z nich oceniany w izolacji.

*Wyrok Atamanчук v. Rosja, 11.02.2020 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 4493/11, § 50 – dot. skazania biznesmena za mowę nienawiści w artykule opublikowanym w prasie lokalnej.*

Ataki osobiste przez obrażanie, ośmieszanie lub zniesławianie określonych grup ludności mogą stanowić dla władz wystarczającą podstawę do reakcji na wypowiedzi ksenofobiczne lub w inny sposób dyskryminujące, które wskazywały, że ich autorzy korzystali ze swojej wolności wypowiedzi w sposób nieodpowiedzialny.

*Wyrok Atamanчук v. Rosja, 11.02.2020 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 4493/11, § 52.*

## **ZAKAZ ZBIOROWEGO WYDALANIA CUDZOZIEMCÓW (ART. 4 PROTOKOŁU NR 4)**

Państwa Konwencji mogą co do zasady podejmować na swoich granicach działania umożliwiające wstęp na ich terytorium wyłącznie osobom spełniającym właściwe wymagania prawne.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 168.*

W specyficznym kontekście ruchów migracyjnych na granicach osoba ubiegająca się

o azyl może wyrazić wolę wystąpienia z takim wnioskiem w dowolnej formie. Może to być wniosek formalny oraz inne zachowania wyraźnie wskazujące na zamiar wystąpienia o ochronę.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 180.*

Trybunał interpretuje pojęcie „wydalenie” w znaczeniu ogólnym aktualnie używanym, obejmując nim każde przymusowe usunięcie cudzoziemca z terytorium państwa, niezależnie od legalności i długości jego pobytu, miejsca zatrzymania, statusu jako migranta lub osoby ubiegającej się o azyl oraz zachowania się przy przekraczaniu granicy.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 185.*

Artykuł 3 Konwencji i art. 4 Protokołu nr 4 mają zastosowanie w każdym przypadku objętym jurysdykcją państwa Konwencji, w tym sytuacji lub chwili, w której władze nie rozpatrzyły jeszcze kwestii uprawnienia osób, które mogą być chronione na podstawie tych przepisów.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 186.*

Nie może być różnicy interpretacji pojęcia „wydalenie” w zależności od tego, czy wchodziło w grę przymusowe usunięcie z terytorium państwa w związku z próbami przekroczenia granicy państwowej drogą morską czy lądową. Trybunał podkreślił, że podejście to jest rezultatem autonomicznej interpretacji przezeń pojęć na tle Konwencji.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 187.*

Państwo nie może jednostronnie domagać się wyłączenia stosowania Konwencji albo zmodyfikowania jego skutków w odniesieniu do części terytorium, nawet jeśli uważa, że ma do tego uprawnione powody.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 190.*

Przy ocenie, jaki rodzaj ochrony był wymagany, aby zostały spełnione wymagania art. 4 Protokołu nr 4, istotną okolicznością jest zachowanie samego skarżącego. Nie dojdzie do jego naruszenia, jeśli brak zindywidualizowanej decyzji o wydaleniu wynikał z jego zachowania. Ta sama zasada obowiązuje, gdy zachowanie osób przekraczających nielegalnie granicę lądową – umyślnie korzystających ze swojej dużej liczebności i używających siły – powoduje sytuację wyraźnie destrukcyjną, trudną do skontrolowania i zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu. W tym kontekście – na tle zarzutu na podstawie art. 4 Protokołu nr 4 – duże znaczenie ma ustalenie, czy w konkretnych okoliczno-



ściach państwo zapewniło rzeczywistą i skuteczną możliwość legalnego wjazdu na jego terytorium, w szczególności dostęp do procedur granicznych. Jeśli państwo zapewniło taką możliwość, a skarżący z niej nie skorzystał, Trybunał musi rozważyć – w konkretnych okolicznościach i bez szkody dla stosowania art. 2 i 3 Konwencji – czy istniały ważne względy, które to uniemożliwiały, wynikające z obiektywnych faktów, za które państwo było odpowiedzialne.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 200–201.*

Państwa Konwencji, których granice przynajmniej częściowo pokrywają się z granicami zewnętrznymi strefy Schengen, mają obowiązek zapewnić rzeczywistą i skuteczną możliwość legalnego wjazdu – zwłaszcza dostęp do procedur granicznych – osobom przybyłym na ich granicę. Osoby narażone na prześladowania muszą mieć możliwość wystąpienia o ochronę z powołaniem się w szczególności na art. 3 Konwencji w warunkach zapewniających jego rozpatrzenie w sposób zgodny z normami międzynarodowymi, w tym z Konwencją. Przy braku odpowiednich rozwiązań w tym zakresie możliwość odmowy przez państwo zgody na wjazd na jego terytorium może spowodować, że wszystkie postanowienia Konwencji – mające chronić przed rzeczywistym ryzykiem prześladowań – staną się nieskuteczne. W razie istnienia takich rozwiązań – w sposób rzeczywisty i skuteczny zapewniających prawo domagania się ochrony na podstawie Konwencji, w szczególności art. 3 – państwo może wymagać, aby wnioski o ochronę były składane na istniejących przejściach granicznych. W rezultacie władze mogą odmówić wjazdu cudzoziemcom, w tym osobom potencjalnie ubiegającym się o azyl, którzy bez ważnych powodów nie przestrzegali tych regulacji, usiłując przekroczyć granicę w innym miejscu, zwłaszcza z wykorzystaniem swojej dużej liczby i z użyciem siły.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 209–210.*

Konwencja ma zagwarantować osobom znajdującym się pod jej rządami prawa, które nie są teoretyczne i iluzoryczne, ale praktyczne i skuteczne. Z wymagania tego nie wynika jednak ogólny obowiązek państwa Konwencji na podstawie art. 4 Protokołu nr 4 przyjęcia w granice własnej jurysdykcji osób pozostających pod jurysdykcją innego państwa.

*Wyrok N.D. i N.T. v. Hiszpania, 13.02.2020 r., Wielka Izba, skargi nr 8675/15 i 8697/15, § 221.*

#### **ZAKAZ DYSKRYMINACJI (ART. 14)**

Po sankcje karne, w tym wobec osób odpowiedzialnych za najpoważniejsze przejawy nienawiści i podżegania innych do przemocy, można sięgać wyłącznie jako po środek ostateczny. Jeśli jednak akty stanowiące poważne naruszenia są zamachem na integralność fizyczną lub psychiczną osoby, odpowiednią ochronę i efekt odstraszący mogą

zapewnić wyłącznie skuteczne mechanizmy prawnokarne. Środki takie są wymagane również w przypadkach bezpośrednich słownych napaści i gróźb fizycznych motywowanych postawami dyskryminującymi.

*Wyrok Beizaras i Levickas v. Litwa, 14.01.2020 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 41288/15, § 111 – dot. komentarzy homofobicznych na Facebooku i braku skutecznych prawnych środków ochrony przed nimi.*

Uzależnienie korzystania przez grupy mniejszości z praw zagwarantowanych w Konwencji od akceptacji większości byłoby niezgodne z wartościami leżącymi u jej podstaw. Gdyby tak było, prawa grupy mniejszości stałyby się wyłącznie teoretyczne, a nie praktyczne i skuteczne, jak tego wymaga Konwencja.

*Wyrok Beizaras i Levickas v. Litwa, 14.01.2020 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 41288/15, § 123.*

## ABSTRACT

**Marek Antoni Nowicki**

The author is an advocate (Warsaw).

### **Review of the case-law of European Court of Human Rights (January–March 2020)**

*Review of the case-law of European Court of Human Rights covers selected decisions issued from January–March 2020.*

**Keywords** *European Court of Human Rights, review of case law*

**Marek Antoni Nowicki**

Autor jest adwokatem (Warszawa).

**Pojęcia kluczowe:**

*odrzucenie spadku, zachówek, wspólność ustawowa majątkowa małżeńska, postępowanie upadłościowe, umowa o kredyt konsumencki, odszkodowanie, kredyt denominowany do waluty obcej, najem*

# Najnowsze orzecznictwo

*Kinga Konieczna, Dawid Rogoziński, Katarzyna Wałdoch,  
Paulina Wyszyńska-Ślufińska  
redakcja naukowa Jerzy Pisuliński*

## PRZEGLĄD ORZECZNICTWA IZBY CYWILNEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO

### 1. BIEŻĄCE ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

**WPLYW OŚWIADCZENIA O ODRZUCENIU SPADKU PRZEZ ZSTĘPNEGO SPADKODAWCY NA PRAWO DO ZACHOWKU  
DALSZYCH ZSTĘPNYCH**

**Uchwała Sądu Najwyższego z 23.10.2019 r. (III CZP 23/19)<sup>1</sup>**

**Dalszy zstępny spadkodawcy nie jest uprawniony do zachowku po nim, jeśli – w razie dziedziczenia testamentowego – zstępny spadkodawcy złożył oświadczenie o odrzuceniu spadku z ustawy.**

W komentowanym orzeczeniu przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego uczyniono zagadnienia skutków prawnych oświadczenia o odrzuceniu spadku złożonego przez osobę uprawnioną do zachowku oraz kryteriów, według których podlega ustaleniu krąg osób, którym przysługuje prawo do ubiegania się o zachówek. Analizowane problemy mają doniosłe znaczenie praktyczne, orzecznictwo natomiast nie uczyniło dotychczas przedmiotem rozważań stanu faktycznego właściwego niniejszej sprawie.

<sup>1</sup> „Biuletyn SN” 2019/10.

Rozpatrywana uchwała zapadła na kanwie sytuacji, w której córka spadkodawczyni złożyła w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku oświadczenie o odrzuceniu spadku z ustawy. Następnie okazało się jednak, że spadkodawczyni pozostawiła testament, w którym do całości spadku powołała drugą z córek. Wówczas syn córki, która złożyła wcześniej oświadczenie o odrzuceniu spadku, wystąpił przeciwko spadkobierczyni testamentowej z żądaniem zachowku, argumentując, że gdyby doszło do dziedziczenia ustawowego, byłby spadkobiercą z uwagi na wcześniejsze odrzucenie spadku przez swoją matkę. Sąd pierwszej instancji uznał powództwo za usprawiedliwione co do zasady. Sąd odwoławczy powziął natomiast poważne wątpliwości, wyrażone w zagadnieniu prawnym przedstawionym do rozstrzygnięcia przez SN.

Analizowana uchwała wpisuje się w szerszy nurt orzecznictwa SN dotyczącego skutków prawnych oświadczenia o odrzuceniu spadku<sup>2</sup>. Dotychczas problem konsekwencji prawnych odrzucenia spadku względem prawa do zachowku nie został wprawdzie podjęty wprost, jednak okoliczności rozpatrywanej sprawy wykazały daleko idące podobieństwo do sytuacji będącej punktem wyjścia do wydania uchwały z 19.10.2018 r. (III CZP 23/19). W jej uzasadnieniu zawarto spostrzeżenie, że okoliczności, które warunkują złożenie skutecznego oświadczenia o odrzuceniu spadku, mają charakter obiektywny, a więc niezależny od subiektywnego przekonania składającego oświadczenie. Jeżeli zdarzenie, które miało być podstawą do jego złożenia, w istocie nie zaistniało (na przykład nie doszło do dziedziczenia z ustawy, a do dziedziczenia testamentowego), to oświadczenie takie nie wywołuje skutków prawnych. Stanowisko to jest słuszne i zostało podzielone przez skład orzekający w komentowanej sprawie. Przyjęcie odmiennego zapatrywania nie tylko pozwalałoby na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku antycypująco – niejako „na zapas”, w sytuacji gdy dana osoba faktycznie jeszcze nie była powołana do dziedziczenia – lecz także mogłoby prowadzić do nadużyć dotyczących instytucji zachowku. Można bowiem wyobrazić sobie przywołaną przez SN sytuację, w której niedoszły spadkobierca intencjonalnie składałby z wyprzedzeniem oświadczenie o odrzuceniu spadku po to, aby jego małoletni albo trwale niezdolni do pracy zstępni (którym zgodnie z art. 991 k.c. przypadłyby dwie trzecie wartości udziału spadkowego przypadającego przy dziedziczeniu ustawowym) uzyskiwali z tytułu zachowku większą sumę od zobowiązanych do jego zapłaty. Dochodziłoby wówczas do wypaczenia instytucji zachowku, nieuzasadnionego uprzywilejowania zstępnych względem pozostałych kręgów osób uprawnionych, a także do pośredniego dopuszczenia instytucji odrzucenia prawa do zachowku, która nie jest znana w polskim systemie prawnym.

Na poparcie stanowiska przedstawionego w omawianym orzeczeniu SN przedstawił również argumenty odnoszące się do celowościowych i funkcjonalnych aspektów prawa do zachowku. Trafnie podkreślił centralne znaczenie jego ściśle osobistego i niezbywalnego charakteru, a także wyjątkowy charakter norm chroniących interesy osób należących do najbliższej rodziny spadkodawcy, który implikuje obowiązek ścisłej ich wykładni. Warto wskazać, że stanowisko wyrażone w komentowanym orzeczeniu spo-

<sup>2</sup> Uchwała SN z 19.10.2018 r. (III CZP 36/18), OSNC 2019/7–8, poz. 74; uchwała SN z 19.10.2017 r. (III CZP 48/17), OSNC 2018/6, poz. 58; wyrok SN z 13.11.1990 r. (III CRN 365/90), OSNC 1991/10–12, poz. 136.

tkąło się z aprobatą doktryny<sup>3</sup> i jest spójne z poglądami prezentowanymi przez przedstawicieli nauki, co dodatkowo wzmacnia jego wydźwięk.

Wykładnia dokonana przez Sąd Najwyższy prowadzi do wniosku, że oświadczenie o odrzuceniu spadku złożone przedwcześnie przez niedoszłego spadkobiercę nie wywołuje skutków prawnych, a tym samym nie zamyka drogi do wystąpienia przez niego z roszczeniem o zachówek w sytuacji, gdy następnie dojdzie do dziedziczenia na podstawie testamentu. Analizowana uchwała *pro futuro* pozwoli na uniknięcie wątpliwości w zakresie wpływu oświadczenia o odrzuceniu spadku na uprawnienie do zachowku.

K.K.

#### OGŁOSZENIE UPADŁOŚCI KONSUMENCKIEJ PRZEZ JEDNEGO Z MAŁŻONKÓW A MAJĄTEK WSPÓLNY

### Uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 16.12.2019 r. (III CZP 7/19)<sup>4</sup>

**Z dniem ogłoszenia upadłości małżonka, nieprowadzącego działalności gospodarczej (art. 491<sup>1</sup> i n. ustawy z 28.02.2003 r. – Prawo upadłościowe<sup>5</sup>), pozostającego w ustroju wspólności majątkowej, między małżonkami powstaje rozdzielność majątkowa, a majątek wspólny, którego podział nie jest dopuszczalny, wchodzi do masy upadłości.**

W czasie przygotowywania niniejszego przeglądu orzecznictwa nie zostało jeszcze opublikowane uzasadnienie niniejszej uchwały. Warto zatem zaznaczyć, że u podstaw jej wydania znalazły się poważne wątpliwości interpretacyjne w zakresie relacji pomiędzy art. 491<sup>2</sup> i art. 124 ust 1 ustawy – Prawo upadłościowe. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że w sprawach nieuregulowanych w tytule dotyczącym postępowania upadłościowego wobec osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej przepisy o postępowaniu upadłościowym stosuje się odpowiednio, z tym że nie stosuje się wskazanych w art. 491<sup>2</sup> ust. 1 p.u. przepisów, wśród których nie został wymieniony art. 124 p.u. Przepis art. 124 p.u. konkretyzuje zawartą w prawie rodzinnym zasadę odpowiedzialności małżonka z majątku wspólnego za zobowiązania zaciągnięte przez upadłego<sup>6</sup>. Zgodnie z jego treścią w razie upadłości jednego z małżonków, jeżeli między nimi ustanowiona była wspólność majątkowa lub wspólność dorobku, majątek wspólny należy do masy upadłości, a jego podział nie jest dopuszczalny. Małżonek upadłego może jednak dochodzić w postępowaniu upadłościowym należności z tytułu udziału w majątku wspólnym, zgłaszając tę wierzytelność sędziemu-komisarzowi. Odesłanie zawarte w art. 491<sup>2</sup> p.u. powodowało wątpliwości interpretacyjne, czy „odpowiednie” stosowanie art. 124 p.u. dopuszcza możliwość złagodzenia skutków tego przepisu i przyjęcie, że w przypadku ogłoszenia upadłości przez konsumenta do masy upadłości wchodzi jedynie udział we

<sup>3</sup> P. Księżak (w:): *Kodeks cywilny. Komentarz. Spadki*, t. IVA, red. K. Osajda, Warszawa 2020, s. 889.

<sup>4</sup> „Biuletyn SN” 2019/11–12.

<sup>5</sup> Ustawa z 28.02.2003 r. – Prawo upadłościowe (Dz.U. z 2019 r. poz. 498 ze zm.), dalej p.u.

<sup>6</sup> P. Zimmerman, art. 124 (w:): *Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz*, Warszawa 2020, Legalis, nb 5.

wspólnym majątku małżonków<sup>7</sup>, czy też *lege non distinguente* regulacja ta odnosi się w pełni także do upadłości konsumenckiej<sup>8</sup>. W postanowieniu wydanym 15.11.2018 r.<sup>9</sup> Sąd Najwyższy zauważył, że rozwiązania te zostały wprowadzone w odniesieniu do upadłości małżonka mającego status przedsiębiorcy w rozumieniu art. 43<sup>1</sup> Kodeksu cywilnego<sup>10</sup> (art. 5 ust. 1 p.u.). *Ratio legis* regulacji była ochrona interesów wierzycieli kosztem małżonka przedsiębiorcy. U jej podstaw znalazły się podwyższone mierniki należytej staranności względem profesjonalistów prowadzących przedsiębiorstwa, a także przyjęte przez ustawodawcę domniemanie (wyrażone w art. 124 ust. 4 p.u.), że dochody z działalności przedsiębiorstwa mają istotny wpływ na powstanie wspólnego majątku małżonków. Przyjęcie takiego samego zakresu odpowiedzialności względem małżonka dłużnika nieprowadzącego działalności gospodarczej byłoby rozwiązaniem niezwykle surowym. Małżonek taki musiałby bowiem znosić egzekucję z majątku wspólnego małżonków także w sytuacji, w której nie wyraził zgody na zobowiązanie w trybie art. 41 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>11</sup>, a nawet gdyby sprzeciwił się jego zaciągnięciu przez drugiego małżonka. Z uwagi na treść art. 125 ust. 3 p.u. od tego skutku ogłoszenia upadłości nie uchroniłoby go ustanowienie między małżonkami ustroju rozdzielności majątkowej (np. wskutek ogłoszenia separacji prawnej) w ciągu roku przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości. Należało rozważyć, czy wprowadzenie ekonomicznych konsekwencji, które tak daleko obarczają małżonka dłużnika niebędącego przedsiębiorcą, nie prowadzi do jego dotkliwego oraz nieuzasadnionego pokrzywdzenia. Sąd Najwyższy, postanawiając o przekazaniu zagadnienia do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi, słusznie dostrzegł i podzielił wątpliwości natury systemowej i celowościowej, które przemawiały na rzecz jednoznacznego rozstrzygnięcia analizowanego zagadnienia prawnego.

Uchwała tej treści definitywnie przecina dotychczasowe spory i wątpliwości doktrynalne co do zakresu odpowiedniego stosowania przepisów art. 124 ust 1 w zw. z art. 491<sup>2</sup> u.p.<sup>12</sup> Ma również bardzo istotne znaczenie w obliczu doniosłości analizowanego zagadnienia prawnego oraz stale rosnącej liczby upadłości konsumenckich<sup>13</sup>.

K.K.

<sup>7</sup> Tak C. Zalewski, *Skutki ogłoszenia upadłości konsumenckiej małżonków*, „Monitor Prawniczy” 2015/22, s. 1221 i n.; P. Zimmerman, art. 124 (w:) *Prawo upadłościowe...*, Legalis, nb 4.

<sup>8</sup> R. Adamus, *Prawo upadłościowe. Komentarz*, Warszawa 2019, Legalis, art. 491<sup>2</sup>, nb 26.

<sup>9</sup> Postanowienie SN z 15.11.2018 r. (III CZP 59/18), „Biuletyn SN” 2018/11.

<sup>10</sup> Ustawa z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1145 ze zm.), dalej k.c.

<sup>11</sup> Ustawa z 25.02.1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2019 r. poz. 2086), dalej k.r.o.

<sup>12</sup> Za zastosowaniem art. 124 p.u. w razie ogłoszenia upadłości dłużnika niebędącego przedsiębiorcą: P. Zimmerman, art. 124 (w:) *Prawo upadłościowe...*, Legalis, nb 17.

<sup>13</sup> Zgodnie z raportem BIG Info Monitor w 2018 r. upadłość konsumencką ogłosiło 6549 osób i było to o jedną piątą więcej osób niż w 2017 r. (5474 osoby) i trzykrotnie więcej niż w 2015 r. (2114 osób). Źródło: <https://www.money.pl/gielda/big-info-monitor-bik-upadlosc-konsumencka-oglosily-6-549-osoby-w-2018-r-6338389542615169a.html>.



STATUS MAŁŻONKA DŁUŻNIKA OSOBISTEGO NA GRUNCIE ART. 41 K.R.O.

**Uchwała Sądu Najwyższego z 8.11.2019 r. (III CZP 36/19)<sup>14</sup>****Małżonek dłużnika osobistego jest – na podstawie art. 41 k.r.o. – dłużnikiem ponoszącym wobec wierzyciela odpowiedzialność ograniczoną do składników majątku wspólnego małżonków.**

Powyższa uchwała została podjęta w odpowiedzi na pytanie prawne przedstawione przez sąd apelacyjny w celu ustalenia, czy przyznanie w art. 41 k.r.o. wierzycielowi, którego osobistym dłużnikiem jest jeden z małżonków, możliwości żądania zaspokojenia z majątku wspólnego powoduje, że drugi z małżonków staje się dłużnikiem w znaczeniu prawa materialnego, z ograniczeniem jego odpowiedzialności do majątku objętego wspólnością majątkową, czy też małżonek taki ma jedynie obowiązek znoszenia egzekucji z majątku wspólnego.

Za jednoznacznym rozstrzygnięciem rozpatrywanej kwestii przemawia wiele argumentów. Przede wszystkim jest nim niejasno sformułowana treść art. 41 k.r.o., który rozszerza przedmiotowy zakres odpowiedzialności małżonka będącego dłużnikiem osobistym do całego majątku wspólnego małżonków (gdy drugi z małżonków udzielił na zaciągnięcie zobowiązania zgody o charakterze fakultatywnym) albo do poszczególnych jego składników (w przypadkach, w których brak było zgody współmałżonka na zaciągnięcie zobowiązania, zobowiązanie nie wynika z czynności prawnej albo jeżeli wierzytelność powstała przed powstaniem wspólności, dotyczy majątku osobistego jednego z małżonków lub powstała w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa). Przepis ten nie jest natomiast precyzyjny, gdy chodzi o podmiotowy zakres odpowiedzialności. Z jego literalnego brzmienia nie wynika, czy wierzyciel uzyskuje tym samym dodatkowego dłużnika, czy też małżonek osoby zaciągającej zobowiązanie sam dłużnikiem nie jest, a wierzyciel uzyskuje jedynie uprawnienie do prowadzenia egzekucji z wyszczególnionych składników majątku wspólnego. Za drugi argument należy uznać wielokrotnie wyrażone w doktrynie zapatrywanie, że przyznanie wierzycielowi możliwości prowadzenia egzekucji ze wspólnego majątku małżonków powoduje po jego stronie jedynie odpowiedzialność za cudzy dług. Jej istota wyraża się w obowiązku znoszenia egzekucji prowadzonej z określonych składników majątkowych<sup>15</sup>. Ponadto w wyroku z 4.11.2010 r. (IV CSK 141/10)<sup>16</sup> Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że z chwilą nadania przeciwko małżonkowi dłużnika klauzuli wykonalności na podstawie art. 787 k.p.c. małżonek dłużnika nie staje się dłużnikiem w rozumieniu prawa materialnego, ale wyłącznie

<sup>14</sup> „Biuletyn SN” 2019/11–12.

<sup>15</sup> K. Pietrzykowski, art. 41 (w:) *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2020, nb 15, Legalis; J. Ignaczewski, art. 41 (w:) *Małżeńskie prawo majątkowe. Komentarz*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2017, Legalis; T. Smyczyński, *Rozliczenia małżonków względem wierzycieli oraz przy podziale wspólnego majątku (w:) System Prawa Prywatnego*, red. Z. Radwański, t. 11, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smyczyński, Warszawa 2014, s. 523.

<sup>16</sup> LEX nr 898264.

tw. dłużnikiem egzekwowanym. Nie ma on zatem własnego długu, może natomiast korzystać względem wierzyciela z obrony za pomocą środków przewidzianych w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym (tj. przede wszystkim powództw: opozycyjnego oraz o umorzenie egzekucji)<sup>17</sup>.

Podczas przygotowywania niniejszego przeglądu orzecznictwa nie było jeszcze dostępne uzasadnienie omawianej uchwały. Zajęcie przez SN jednoznacznego stanowiska rozszerzającego status dłużnika na osobę małżonka, z którym dłużnik osobisty pozostaje w ustroju wspólności majątkowej, stanowi przełamanie ugruntowanej w doktrynie koncepcji rozdzielenia w tym przypadku długu (rozumianego jako powinność spełnienia świadczenia) od odpowiedzialności (odnoszącej się do kwestii przymusowej realizacji świadczenia i wyrażającej się np. w obowiązku znoszenia czynności egzekucyjnych w toku postępowania wszczętego przez wierzyciela w celu dochodzenia roszczenia)<sup>18</sup>. Takie odstępstwo od poglądu zaprezentowanego przez SN we wcześniejszym orzecznictwie należy ocenić jako dyskusyjne. Problematyka podjęta w uchwale niewątpliwie zasługiwała na uczynienie jej przedmiotem rozstrzygnięcia, a zaproponowana wykładnia z pewnością istotnie wzmocni pozycję wierzyciela. Przyjęcie jej może jednak pociągać za sobą dalsze skutki. Wyrażają się one przykładowo w przyznaniu małżonkowi mającemu status współdłużnika możliwości potrącenia wierzytelności przysługującej mu względem wierzyciela, który uzyskał klauzulę wykonalności na podstawie art. 787 k.p.c.

Tak daleko idące konsekwencje mogą okazać się niecelowe i problematyczne, dlatego też przedstawione w powyższej tezie stanowisko trudno jest w pełni zaakceptować.

K.K.

**POJĘCIE „ROZSTRZYgniĘCIA DOTYCZĄCEGO PRAW RZECZOWYCH NA NIERUCHOMOŚCI” W ROZUMIENIU ART. 1110<sup>2</sup> K.P.C.**

**Uchwała Sądu Najwyższego z 8.11.2019 r. (III CZP 24/19)<sup>19</sup>**

**Udzielenie przez sąd zezwolenia na zbycie nieruchomości położonej w Polsce przez osobę pełnoletnią, pozbawioną zdolności do czynności prawnych, nie stanowi „rozstrzygnięcia dotyczącego praw rzeczowych na nieruchomości położonej w Rzeczypospolitej Polskiej” w rozumieniu art. 1110<sup>2</sup> Kodeksu postępowania cywilnego<sup>20</sup>.**

<sup>17</sup> Tak też Sąd Najwyższy w postanowieniu z 13.06.2001 r. (II CKN 498/00), niepubl., oraz J. Słyk, art. 41 (w:) *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Osajda, Warszawa 2019, Legalis.

<sup>18</sup> Zob. P. Machnikowski, *Struktura zobowiązania* (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. K. Osajda, Warszawa 2020, s. 181 i n.; J.S. Piątowski (w:) *System prawa rodzinnego*, red. J.S. Piątowski, Wrocław 1985, s. 448.

<sup>19</sup> „Biuletyn SN” 2019/11–12.

<sup>20</sup> Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2019 r. poz. 1460 ze zm.), dalej k.p.c.

W przywołanej uchwale Sąd Najwyższy wypowiedział się w sprawie mającej doniosłe znaczenie pod względem praktycznym. Nierzadko występuje sytuacja, w której właściciel nieruchomości położonej na terenie Polski ma miejsce zwykłego pobytu poza granicami Rzeczypospolitej. W przypadku gdy prawo właściwe przewiduje obowiązek uzyskania zezwolenia sądu lub innego organu na zbycie takiej nieruchomości z uwagi na brak zdolności do czynności prawnych wywołany chorobą jej właściciela, mogą pojawić się wątpliwości w przedmiocie tego, czy takie rozstrzygnięcie znajduje się w zakresie rozstrzygnięć w przedmiocie praw rzeczowych na nieruchomości, o których stanowi art. 1110<sup>2</sup> k.p.c. Tego rodzaju niejasności stanowiły przyczynę skierowania do Sądu Najwyższego zapytania prawnego w niniejszej sprawie. Udzielenie na nie odpowiedzi pozytywnej skutkowałoby przyznaniem sądowi polskiemu wyłącznej jurysdykcji w sprawie (w myśl art. 1110<sup>2</sup> k.p.c.). W konsekwencji opiekun pełnoletniej osoby pozbawionej zdolności do czynności prawnych, której miejsce zwykłego pobytu znajduje się w innym państwie UE, musiałby każdorazowo występować do sądu polskiego z wnioskiem o udzielenie zezwolenia na dokonanie czynności polegającej na zbyciu takowej nieruchomości.

Teza przedstawiona przez Sąd Najwyższy w komentowanej uchwale jest ze wszech miar zasadna i racjonalna. Przemawia za nią przede wszystkim literalna wykładnia art. 1110<sup>2</sup> k.p.c. Przepis ten obejmuje sprawy z zakresu prawa rzeczowego i prawa spadkowego, w których rozstrzygnięcie dotyczy praw rzeczowych na nieruchomości lub posiadania nieruchomości położonej w Polsce. Należy przez to rozumieć przede wszystkim sprawy o stwierdzenie zasiedzenia, sprawy z zakresu zarządu związanego ze współwłasnością nieruchomości, sprawy o ustanowienie służebności, a także sprawy o stwierdzenie nabycia spadku i o dział spadku, w którego skład wchodzi nieruchomość położona na terytorium RP<sup>21</sup>. Tymczasem w przypadku gdy sąd rozstrzyga o udzieleniu zezwolenia na zbycie nieruchomości przez opiekuna osoby bez zdolności do czynności prawnych (zarówno ze względu na stan zdrowia, jak i na wiek), głównym przedmiotem rozstrzygnięcia nie są prawa rzeczowe na nieruchomości, lecz wzgląd na dobro i interes osoby podopiecznego przez sądową kontrolę nad czynnościami o poważnym znaczeniu gospodarczym odnoszącymi się do jego majątku. W sytuacji gdy porządek prawny państwa, któremu podlega osoba poddana środkom ochronnym skutkującym pozbawieniem jej zdolności do czynności prawnych, przewiduje obowiązek uzyskania zezwolenia sądu na dokonanie określonych czynności (ze względu na ich przedmiot, wartość i związane z nimi ryzyko), względy funkcjonalne oraz wzgląd na sprawność obrotu prawnego przemawiają za tym, aby takiej kontroli dokonywał sąd państwa, które jest właściwe dla całości spraw związanych z danym środkiem ochronnym. Dysponuje on bowiem zdecydowanie szerszym zakresem środków pozwalających na zweryfikowanie, czy dana czynność jest dla podopiecznego celowa i korzystna pod względem gospodarczym. Odmiennie rozwiązanie nie tylko powodowałoby niezasadne utrudnienia w sprawowaniu opieki, lecz także zagrażałoby bezpieczeństwu osób jej podlegających i mogłoby powodować postrzeganie ich

<sup>21</sup> D. Olczak-Dąbrowska, art. 1110<sup>2</sup> (w:) *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. T. Szanciło, Warszawa 2019, Legalis, nb 1.

w obrocie prawnym jako „kłopotliwych” kontrahentów ze względów formalnych. Należy podkreślić, że zgodnie z art. 60 ust. 3 prawa prywatnego międzynarodowego<sup>22</sup> wykonywanie opieki albo kurateli lub innych środków ochronnych dla osoby pełnoletniej podlega prawu państwa, na terytorium którego ma miejsce zwykłego pobytu osoba, której te środki dotyczą. Jako przykład takiego elementu statutu opieki, który może zostać zakwalifikowany jako „sposób wykonywania”, w nauce wskazuje się w szczególności wymaganie uzyskania zezwolenia sądu na zbycie nieruchomości<sup>23</sup>. Wypada więc uznać, że podjęte przez SN rozstrzygnięcie jest słuszne i koherentne z rozwiązaniami systemowymi w zakresie nadzoru nad czynnościami sprawujących opiekę względem osób pozbawionych zdolności do czynności prawnych, jak również z doktrynalną wykładnią normy art. 1110<sup>2</sup> k.p.c.

K.K.

**OPŁATY I PROWIZJE SKŁADAJĄCE SIĘ NA KOSZTY KREDYTU KONSUMENCKIEGO PODLEGAJĄCE ROZLICZENIU W RAZIE WCZEŚNIEJSZEJ SPŁATY**

### **Uchwała Sądu Najwyższego z 12.12.2019 r. (III CZP 45/19)<sup>24</sup>**

**Przewidziane w art. 49 ust. 1 ustawy z 12.05.2011 r. o kredycie konsumenckim<sup>25</sup> uprawnienie konsumenta do obniżenia całkowitego kosztu kredytu w przypadku jego spłaty w całości przed terminem określonym w umowie obejmuje także prowizję za udzielenie kredytu.**

W czasie przygotowywania niniejszego przeglądu orzecznictwa nie zostało jeszcze opublikowane uzasadnienie niniejszej uchwały. Została ona podjęta w celu rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, które przedstawił Sąd Okręgowy w Lublinie<sup>26</sup>. Sąd ten powziął wątpliwość w następującej kwestii: „Czy prowizja za udzielenie kredytu konsumenckiego jest kosztem dotyczącym całego okresu obowiązywania umowy, który w przypadku spłaty kredytu przed terminem określonym w umowie ulega obniżeniu na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy o kredycie konsumenckim o okres, o który skrócono czas obowiązywania umowy, czy też kosztem, który nie dotyczy okresu obowiązywania umowy?”.

W stanie faktycznym sprawy kredytobiorcy domagali się od banku zwrotu kosztów prowizji od udzielonego kredytu. Zaciągnięty kredyt konsumencki spłacili bowiem przed terminem i na podstawie przywołanego art. 49 ust. 1 ustawy o kredycie konsumenckim wywodzili swoje uprawnienie do proporcjonalnego rozliczenia kosztów

<sup>22</sup> Ustawa z 4.02.2011 r. – Prawo prywatne międzynarodowe (Dz.U. z 2015 r. poz. 1792 ze zm.).

<sup>23</sup> P. Lagarde, Rapport, 2017, s. 72, za A. Kozioł, P. Twardoch, art. 60 (w:) *Prawo prywatne międzynarodowe. Komentarz*, red. M. Pazdan, Warszawa 2018, Legalis, nb 26.

<sup>24</sup> Sentencja rozstrzygnięcia opublikowana na Portalu orzecznictwym Sądu Najwyższego: [www.sn.pl](http://www.sn.pl) oraz w SIP LEX nr 2751805.

<sup>25</sup> Ustawa z 12.05.2011 r. o kredycie konsumenckim (Dz.U. z 2019 r. poz. 1083).

<sup>26</sup> Postanowienie Sądu Okręgowego w Lublinie z 31.01.2019 r. (II Ca 371/18), niepubl.

tego kredytu, w tym przypadku pobranej przez bank prowizji. Bank argumentował, że prowizja miała charakter „przygotowawczy” i jednorazowy – brak więc związku między tą należnością z umowy kredytu a okresem kredytowania. Powodowie zmierzali zaś do wykazania, że bank uzależniał wysokość pobieranej prowizji od czasu spłaty kredytu, co wynikać miało z załączonej do umowy tabeli opłat.

Omawiana uchwała zapadła już po wydaniu przez Trybunał Sprawiedliwości UE wyroku w analogicznej sprawie C-383/18<sup>27</sup>, sentencja rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego pokrywa się zaś z wyprowadzoną przez Trybunał Sprawiedliwości wykładnią art. 16 ust. 1 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z 23.04.2008 r. w sprawie umów o kredyt konsumencki<sup>28</sup>. Trybunał stwierdził bowiem, że prawo konsumenta do obniżki całkowitego kosztu kredytu w przypadku wcześniejszej spłaty kredytu obejmuje wszystkie koszty, które zostały nałożone na konsumenta. Jak słusznie zauważył – „ograniczenie możliwości obniżenia całkowitego kosztu kredytu jedynie do kosztów wyraźnie związanych z okresem obowiązywania umowy, pociągałoby za sobą ryzyko, że konsument zostanie obciążony wyższymi jednorazowymi płatnościami w chwili zawarcia umowy o kredyt, ponieważ kredytodawca mógłby próbować ograniczyć do minimum koszty zależne od okresu obowiązywania umowy”.

Wydaje się, że już literalna wykładnia art. 49 ust. 1 ustawy o kredycie konsumenckim pozwala dojść do wniosku objętego treścią komentowanej uchwały Sądu Najwyższego. Zwrócić należy jednak uwagę na fakt – dostrzeżony przez TSUE w przywołanym wyroku – że brzmienie art. 16 ust. 1 dyrektywy 2008/48/WE w polskiej wersji językowej (jak również niderlandzkiej i rumuńskiej) (zob. pkt 25 uzasadnienia wyroku) sugeruje obniżenie kosztów związanych z pozostałym okresem obowiązywania umowy. Tymczasem niemiecka i angielska wersja językowa charakteryzują się niejednoznacznością pozwalającą wywieść, że koszty związane z tym okresem stanowią jedynie wskazówkę do obliczenia obniżki. Hiszpańska wersja językowa wymaga zaś obniżki o „koszty odpowiadające pozostałemu okresowi obowiązywania umowy”. Rozbieżności te mogłyby więc sugerować dopuszczalność takiej wykładni dyrektywy – a w konsekwencji również przepisów prawa krajowego ją wdrażających – w świetle której proporcjonalnemu rozliczeniu podlegają jedynie koszty zależne od okresu obowiązywania umowy (np. koszty odsetkowe). Trybunał, posiłkując się wykładnią historyczną (porównanie brzmienia dyrektywy uchylanej do obecnie obowiązującej dyrektywy w sprawie umów o kredyt konsumencki), wskazał jednak na konieczność realizacji zobowiązania państw członkowskich do zapobiegania obchodzeniu stosowania przepisów wdrażających rozwiązania określone dyrektywą poprzez sposób formułowania umów. Zdaniem Trybunału konieczność ta prowadzi do przyjęcia wniosku o objęciu regulacją z art. 16 ust. 1 dyrektywy 2008/48/WE (a więc także art. 49 ustawy o kredycie konsumenckim) wszelkich elementów składających się na koszt kredytu, w konsekwencji – wytrącenia z rąk kredytodawcy uprawnienia do takiego kształtowania rodzaju i definicji poszczególnych

<sup>27</sup> Wyrok TSUE z 11.09.2019 r., C-383/18, ECLI:EU:C:2019:702.

<sup>28</sup> Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z 23.04.2008 r. w sprawie umów o kredyt konsumencki oraz uchylająca dyrektywę Rady 87/102/EWG (Dz. Urz. UE L 133/66), dalej dyrektywa 2008/48/WE.

opłat, by unikać obowiązku ich proporcjonalnego rozliczenia w razie wcześniejszej spłaty kredytu.

Komentowana uchwała Sądu Najwyższego wydaje się realizować ten cel. Wszakże należy zauważyć, że wysokość i podział kosztów kredytu są określane jednostronnie przez bank. Istotnie zagrażałoby więc prawu konsumenta do obniżki całkowitego kosztu kredytu ograniczenie do uwzględnienia przy rozliczeniu jedynie kosztów przedstawionych przez kredytodawcę jako zależne od okresu obowiązywania umowy, tym bardziej że z uwagi na złożoność działalności operacyjnej banków i relacji zachodzących między poszczególnymi obszarami tej działalności późniejsza weryfikacja rzeczywistego związania poszczególnych elementów składających się na koszt kredytu jako uzależnionych od czasu korzystania z kapitału może okazać się niemożliwa. Spodziewać się można, że jednoznaczne rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego w kontekście zbieżnej sentencji wyroku TSUE doprowadzi do ujednoczenia praktyki orzeczniczej w zakresie roszczeń kredytobiorców z tytułu proporcjonalnego zwrotu kosztów przedterminowo spłaconego kredytu.

D.R.

**POSTANOWIENIA OWU DOTYCZĄCE ŚWIADCZENIA WYKUPU JAKO NIEOKREŚLAJĄCE GŁÓWNYCH ŚWIADCZEŃ STRON UMOWY UBEZPIECZENIA Z UFK**

### Uchwała Sądu Najwyższego z 24.01.2020 r. (III CZP 51/19)<sup>29</sup>

**Świadczenie wypłacane przez ubezpieczyciela w przypadku przedterminowego rozwiązania umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym nie jest świadczeniem głównym w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. 2 k.c.**

W czasie przygotowywania niniejszego przeglądu orzecznictwa nie zostało jeszcze opublikowane uzasadnienie niniejszej uchwały. Wskazać należy więc, że została podjęta w odpowiedzi na zagadnienie prawne skierowane przez Sąd Okręgowy w Szczecinie. Postanowieniem z 22.05.2019 r. zwrócił się on do Sądu Najwyższego z następującym pytaniem prawnym: „Czy świadczenie wykupu, wypłacone przez ubezpieczyciela konsumentowi na podstawie umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym w związku z przedterminowym rozwiązaniem tej umowy, jest świadczeniem głównym w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c.?”.

Charakter prawny umowy ubezpieczenia z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym (UFK) pozostaje od kilku lat w sferze zainteresowania m.in. Rzecznika Finansowego. W dwóch raportach w tej sprawie („Ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym. Raport Rzecznika Ubezpieczonych” opublikowanym w grudniu 2012 r. i „Ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym. Raport Rzecznika Finansowego część II” opublikowanym w marcu 2016 r.) wskazywał on, że na gruncie przepisów Kodeksu cywilnego w ogóle brak podstaw do obciążenia ubezpieczającego, który umowę wypowiada, jakimikolwiek opłatami. W orbicie zain-

<sup>29</sup> Sentencja rozstrzygnięcia opublikowana na Portalu orzecznictwym Sądu Najwyższego: [www.sn.pl](http://www.sn.pl) oraz w SIP LEX nr 2769781.



teresowania judykatury znajdują się przede wszystkim postanowienia OWU, na mocy których w razie przedterminowego rozwiązania umowy ubezpieczenia z UFK zobowiązany jest on do zapłaty świadczenia wykupu, zwanego również opłatą likwidacyjną. Stanowisko Rzecznika Finansowego sugerować mogłoby nawet nieważność takich postanowień wzorców umownych zgodnie z dyspozycją art. 807 § 1 k.c. Tymczasem w praktyce orzeczniczej analogiczne postanowienia poddawano kontroli incydentalnej jako niedozwolone postanowienia wzorca w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c. Tę jednak co do zasady wyklucza przyjęcie, że kontrolowane postanowienia określają główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeśli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny (art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. 2 k.c.).

Co ciekawe, wcześniej – postanowieniem z 3.12.2015 r.<sup>30</sup> – Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały w przedmiocie odpowiedzi na tożsame pytanie Sądu Okręgowego w Warszawie. Sąd Najwyższy stwierdził wówczas, że niezależnie od oceny trafności przesłanek, którymi kierował się sąd odsyłający, nie jest możliwe dokonanie abstrakcyjnej oceny tego rodzaju zagadnienia w oderwaniu od kontekstu i konkretnych postanowień umownych podlegających kontroli w toku postępowania sądowego.

Wobec tego kwestia charakteru prawnego opłaty likwidacyjnej (świadczenia wykupu) w umowach ubezpieczenia z UFK wciąż budziła wątpliwości w doktrynie i rozbieżności w orzecznictwie. Część przedstawicieli doktryny uważała, że skoro umowy z UFK łączą w sobie funkcję ubezpieczeniową (transfer ryzyka obejmującego skutki majątkowe wystąpienia wypadku ubezpieczeniowego) oraz funkcję inwestycyjną (inwestycja środków pieniężnych w okresie długoterminowym)<sup>31</sup>, to przemawia to za kwalifikacją postanowień dotyczących świadczenia wykupu jako głównych świadczeń stron<sup>32</sup>. Inni przedstawiciele doktryny, uznając dwoistość umowy ubezpieczenia z UFK, świadczeń głównych upatrywali klasycznie – w świadczeniu sumy ubezpieczenia przez ubezpieczyciela i zapłacie składki przez ubezpieczającego oraz – co odpowiadało specyfice tego podtypu umowy – w świadczeniu polegającym na zarządzaniu na zlecenie, lecz nie na rachunek ubezpieczającego, środkami pieniężnymi pochodzącymi z wpłaconych składek, stanowiącymi ubezpieczeniowy fundusz kapitałowy. To jednak świadczenie zarządzania, a nie tzw. świadczenie wykupu, stanowić miało główne świadczenie z umowy ubezpieczenia z UFK. Świadczenie wykupu w tej sytuacji stanowiło tylko tzw. świadczenie uboczne – co najwyżej „dotyczące” głównego świadczenia stron, nie zaś „określające” je<sup>33</sup>. Ten ostatni pogląd zdawał się zyskiwać rosnącą aprobatę w orzecznictwie sądów powszechnych<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> Postanowienie SN z 3.12.2015 r. (III CZP 81/15), OSNC 2016/12, poz. 143.

<sup>31</sup> M. Romanowski, *Umowa ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym w świetle przepisów Kodeksu cywilnego i projektowanych w tym zakresie zmian*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2013/3 (wydanie specjalne pt. *Ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym – ich rola, wartość, dobre praktyki*, red. M. Szczepańska), s. 11–32.

<sup>32</sup> Zob. M. Szczepańska, *Zagadnienia prawne i ekonomiczne dotyczące umów ubezpieczeń na życie*, Warszawa 2017, s. 99–101; E. Stroiński, *Ubezpieczenia na życie – teoria i praktyka*, Warszawa 2004, s. 44.

<sup>33</sup> W. Kamieński, *Główne świadczenia stron umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe” 2014/2, s. 56–68.

<sup>34</sup> Zob. np. wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z 20.10.2017 r. (II Ca 564/17), LEX nr 2390976; wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 20.05.2019 r. (XXV C 573/17), LEX nr 2691224.

Komentowana uchwała nie tylko przecina przywołane spory doktrynalne, ale też stanowi kontynuację dotychczasowej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących umów ubezpieczeń z UFK właśnie. We wcześniejszej uchwale z 7.12.2018 r.<sup>35</sup> stwierdzono, że roszczenie o wypłatę wartości wykupu zatrzymanego przez ubezpieczyciela po przedterminowym wypowiedzeniu umowy z UFK przez ubezpieczającego przedawnia się w terminach określonych w art. 118 k.c., nie zaś w terminie trzyletnim wynikającym z *lex specialis* – art. 819 § 1 k.c. Oznacza to, że roszczenia ubezpieczających o zwrot kwot zatrzymanych tytułem świadczenia wykupu właśnie przedawniają się z upływem lat sześciu (dziesięciu<sup>36</sup>), nie zaś trzech. Uchwała ta stworzyła więc szansę na korzystne rozstrzygnięcie sprawy zdecydowanie szerszemu gónu ubezpieczających, którzy nie musieli już liczyć się z ryzykiem oddalenia powództwa w oparciu jedynie o skutecznie podniesiony zarzut przedawnienia, bez merytorycznej oceny zasadności samego roszczenia<sup>37</sup>. W wyroku z 28.09.2018 r.<sup>38</sup> Sąd Najwyższy uznał zaś, że co do zasady zastrzeżenie w umowach ubezpieczenia z UFK tzw. opłaty likwidacyjnej pochłaniającej całość lub znaczną część zainwestowanych przez konsumenta-ubezpieczającego środków pieniężnych na wypadek skorzystania przez niego z prawa do przedterminowego wypowiedzenia tej umowy stanowić może – w warunkach niedostatecznego poinformowania konsumenta o rzeczywistym charakterze takiej opłaty i podstawach jego kalkulacji – nieuczciwą praktykę rynkową. Co za tym idzie, poza wspomnianym art. 385<sup>1</sup> k.c., konsumenci mogą skutecznie wywodzić swoje roszczenia również w oparciu o art. 12 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym<sup>39</sup>.

W konsekwencji osadzenia przywołanego rozstrzygnięcia w korzystnej dla ubezpieczających linii orzeczniczej Sądu Najwyższego dot. umów ubezpieczeń z UFK ubezpieczający zyskali istotne ułatwienie w dochodzeniu swoich roszczeń przed sądami powszechnymi. Przecięcie sporów doktrynalnych dotyczących charakteru świadczenia wykupu (tzw. opłat likwidacyjnych) doprowadzi zapewne do ujednoclenia orzecznictwa w tej materii, sprawiając, że korzystanie przez ubezpieczających-konsumentów z uprawnień opartych na art. 385<sup>1</sup> k.c. nie będzie obarczone dalszym ryzykiem kwalifikacji postanowień OWU w sposób wykluczający ich kontrolę incydentalną w toku postępowania sądowego.

D.R.

<sup>35</sup> Uchwała SN z 7.12.2018 r. (III CZP 61/18), OSNC 2019/10, poz. 100.

<sup>36</sup> W sytuacji, w której roszczenie o zwrot świadczenia powstało przed dniem wejścia w życie ustawy z 13.04.2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 1104), a roszczenia te w tej dacie nie były jeszcze przedawnione – z zastosowaniem reguł określonych art. 5 ustawy zmieniającej.

<sup>37</sup> Wydaje się zresztą, że już kwalifikacja prawna dokonana przez Sąd Najwyższy w tej uchwale dała podstawy dla takiego rozstrzygnięcia kwestii kwalifikacji świadczenia wykupu jako niestanowiącego głównego świadczenia stron. Skoro bowiem nie stanowi ono głównego świadczenia z umowy ubezpieczenia, nie podlega regulacji z art. 819 § 1 k.c.

<sup>38</sup> Wyrok SN z 28.09.2018 r. (I CSK 179/18), OSNC 2019/7–8, poz. 84.

<sup>39</sup> Ustawa z 23.08.2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (Dz.U. z 2017 r. poz. 2070 ze zm.).

## 2. KOMENTARZE DO WYBRANYCH ORZECZEŃ

### ZASTRZEŻENIE KARY UMOWNEJ NA WYPADEK ODSTĄPIENIA OD UMOWY Z POWODU NIETYKONANIA ZOBOWIĄZANIA O CHARAKTERZE PIENIĘŻNYM

**Uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 20.11.2019 r. (III CZP 3/19)<sup>40</sup>**

**Nie jest dopuszczalne zastrzeżenie kary umownej na wypadek odstąpienia od umowy z powodu niewykonania zobowiązania o charakterze pieniężnym.**

Zastrzeżenie kar umownych na wypadek odstąpienia od umowy z powodu niewykonania przez jedną ze stron zobowiązania o charakterze pieniężnym jest zjawiskiem częstym. Ocena dopuszczalności takich postanowień wzbudza kontrowersje zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze<sup>41</sup>. Komentowana uchwała, podjęta w powiększonym składzie Sądu Najwyższego, będzie mieć zatem istotne znaczenie w praktyce kontraktowej.

#### STAN FAKTYCZNY

Zagadnienie prawne będące przedmiotem rozważań powiększonego składu Sądu Najwyższego wyłoniło się na tle prostego stanu faktycznego. Strony zawarły umowę o roboty budowlane. Zgodnie z postanowieniem umowy, w przypadku odstąpienia od umowy z przyczyn, za które odpowiedzialność ponosi zamawiający, drugiej stronie przysługiwała w określonej wysokości kara umowna. Strony przewidziały między innymi, że wykonawcy przysługuje prawo odstąpienia od umowy w przypadku, gdy zamawiający opóźni się z zapłatą wynagrodzenia co najmniej 14 dni. Z uwagi na brak zapłaty w terminie druga strona wykonała prawo odstąpienia od umowy, jednocześnie domagając się zapłaty kary umownej. Sąd okręgowy ustalił, że przyczyną złożenia oświadczenia woli o odstąpieniu umowy była zwłoka w spełnieniu świadczenia pieniężnego (brak zapłaty w terminie). Sąd okręgowy uznał, że strona wykonała prawo odstąpienia od umowy na mocy artykułu 492 k.c. (*lex commissoria*), jednakże roszczenie o zapłatę kary umownej należało uznać za niedopuszczalne z uwagi na sprzeczność z normą prawną wynikającą z art. 483 k.c.

#### ROZSTRZYGNIECIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

W postanowieniu Sądu Najwyższego z 10.08.2018 r. o przekazaniu zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów Sądu Najwyższego<sup>42</sup> wskazano na rozbieżności w orzecznictwie oraz na ukształtowanie się dwóch przeciwstawnych stanowisk w zakresie dopuszczalności zastrzeżenia kary umownej na wypadek odstąpienia od umowy w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze pieniężnym. Zgodnie z pierwszym poglądem niedopuszczalne jest zastrze-

<sup>40</sup> „Monitor Prawniczy” 2020/1, s. 3.

<sup>41</sup> K. Zagrobelny (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2019, Legalis, art. 483, nb 5.

<sup>42</sup> Postanowienie SN z 10.08.2018 r. (III CZP 17/18), LEX nr 2604061.

zenie kary umownej w sytuacji, gdy źródłem uprawnienia do odstąpienia od umowy było niewykonanie zobowiązania o charakterze pieniężnym. Z kolei zgodnie z drugim poglądem – w przypadku odstąpienia od umowy przyczyna zniweczenia stosunku obligacyjnego jest irrelevantna, gdyż z chwilą odstąpienia od umowy powstaje między stronami zobowiązanie, przewidziane w art. 494 k.c., które samo w sobie nie ma charakteru pieniężnego. Tym samym charakter pierwotnego stosunku zobowiązaniowego nie ma znaczenia dla oceny skuteczności zastrzeżonych kar umownych.

Rozstrzygając zagadnienie prawne, Sąd Najwyższy przychylił się do pierwszego poglądu, zaprezentowanego również przez sąd okręgowy. Sąd Najwyższy podkreślił imperatywny charakter normy prawnej wynikającej z art. 483 k.c., przewidującej możliwość zastrzeżenia kary umownej wyłącznie na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze niepieniężnym. Słusznie więc zauważył Sąd Najwyższy, że zastrzeżenie kary umownej w przypadku odstąpienia od umowy z powodu naruszenia zobowiązania o charakterze pieniężnym podlega kontroli na podstawie art. 58 § 1 oraz § 2 k.c. i jako sprzeczne z ustawą jest bezwzględnie nieważne.

Sąd Najwyższy uznał, że kwestia kwalifikacji, czy: 1) *lex commissoria* stanowi umowne prawo odstąpienia od umowy lub 2) jest przejawem modyfikacji ustawowego odstąpienia od umowy, nie ma znaczenia. Niemniej jednak, zdaniem Sądu Najwyższego, przewidziane w umowie postanowienie dotyczące kary umownej jest funkcjonalnie powiązane z uprawnieniem kształtującym w postaci odstąpienia od umowy. Tym samym wykonanie tego uprawnienia nie powoduje wygaśnięcia roszczenia o zapłatę kary umownej. Dla oceny skuteczności zastrzeżenia konieczne jest jednak ustalenie, czy kara umowna została zastrzeżona na wypadek odstąpienia od umowy spowodowanego niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania wyłącznie o charakterze niepieniężnym.

#### OCENA ROZSTRZYGNĘCIA

W pierwszej kolejności należy wskazać, że sformułowanie „zastrzeżenie kary umownej na wypadek odstąpienia od umowy” stanowi skrót semantyczny. Kara umowna w takim przypadku nie jest należna z uwagi na sam fakt odstąpienia od umowy, a z uwagi na niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, które stanowią przyczynę złożenia oświadczenia woli o odstąpieniu od umowy<sup>43</sup>. O ile możliwość zastrzeżenia kary umownej na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze niepieniężnym nie budzi żadnych wątpliwości, o tyle problematyczne jest rozstrzygnięcie kwestii o dopuszczalności zastrzeżenia kary umownej na wypadek odstąpienia od umowy.

Skutki odstąpienia od umowy wzajemnej uregulowane zostały w art. 494 k.c., nie tylko statuującym obowiązek zwrotu świadczeń, lecz także przyznającym stronie odstępującej od umowy roszczenie o naprawienie szkody spowodowanej niewykonaniem zobowiązania<sup>44</sup>. Uznaje się, że w tym przypadku roszczenie o naprawienie szkody wynikającej

<sup>43</sup> P. Drapała, A. Olejniczak, *Dodatkowe zastrzeżenia umowne (w:) System Prawa Prywatnego*, t. V, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. K. Osajda, Warszawa 2020, Legalis, nb 157.

<sup>44</sup> T. Wiśniewski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania*, t. III, red. J. Gudowski, Warszawa 2013, s. 948.

z niewykonania zobowiązania powstaje, jeśli spełnione są przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej *ex contractu*<sup>45</sup>. Odstąpienie od umowy skutkuje wygaśnięciem stosunku zobowiązaniowego istniejącego między stronami, jednakże nie pozbawia podmiotu odstępującego od umowy roszczenia o zapłatę kary umownej, ponieważ kara umowna w takim przypadku zastępuje stosowane odszkodowanie, o którym mowa w art. 494 k.c.<sup>46</sup>

Mając na uwadze treść normy prawnej wynikającej z art. 483 k.c., raz jeszcze podkreślić należy, że ustawodawca przewidział możliwość zastrzeżenia kary umownej wyłącznie na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze niepieniężnym. Tym samym możliwość domagania się kary umownej zastrzeżonej na wypadek odstąpienia od umowy uzależniona jest od spełnienia przesłanki niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego. Oznacza to, że niezbędne jest przeprowadzenie analizy mającej na celu ustalenie, czy odstąpienie od umowy spowodowane jest niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania niepieniężnego, istniejącego przed odstąpieniem przez stronę<sup>47</sup>. Jeśli przyczyną odstąpienia od umowy jest fakt niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze niepieniężnym, wówczas kara umowna jest dopuszczalna.

Słusznie twierdzi Sąd Najwyższy, że zastrzeżenie kar umownych na wypadek odstąpienia od umowy, w przypadku gdy faktyczną przyczyną odstąpienia było niewykonanie zobowiązania pieniężnego, narusza ramy wyznaczone przez art. 58 k.c., jest bowiem niewątpliwie czynnością sprzeczną z ustawą, powodującą sankcję nieważności takiego postanowienia. Tym samym każdorazowo należy badać, w okolicznościach faktycznych danej sprawy, co stanowiło przyczynę wykonania uprawnienia kształtującego. W przypadku gdy źródłem decyzji jest naruszenie obowiązku o charakterze niepieniężnym, kara umowna nadal spełnia funkcję kompensacyjną, dotyczy bowiem szkody, jaką poniósł wierzyciel z uwagi na zakończenie stosunku zobowiązaniowego.

P.W.Ś.

**ZWROT KOSZTÓW PRYWATNEJ EKSPERTYZY DOTYCZĄCEJ USTALENIA WYSOKOŚCI ODSZKODOWANIA LUB ZAKRESU ODPOWIEDZIALNOŚCI UBEZPIECZYCIELA**

**Uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 2.09.2019 r. (III CZP 99/18)<sup>48</sup>**

**Poszkodowanemu oraz cesjonariuszowi roszczeń odszkodowawczych z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje od ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej zwrot kosztów tzw. prywatnej opinii (ekspertyzy) rzeczoznawcy, jeżeli jej sporządzenie było niezbędne do efektywnego dochodzenia odszkodowania.**

<sup>45</sup> K. Zagrobelny (w): *Kodeks cywilny...*, Legalis, art. 494, nb 4.

<sup>46</sup> P. Drapała, A. Olejniczak, *Dodatkowe zastrzeżenia umowne...*, nb 159. Por. J. Jastrzębski, K. Pasko, *Odstąpienie od umowy a dochodzenie kar umownych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2015/1, s. 7 i n.

<sup>47</sup> K. Zagrobelny (w): *Kodeks cywilny...*, Legalis, art. 483, nb 5.

<sup>48</sup> OSNC 2020/2, poz. 13.

## STAN FAKTYCZNY

Komentowana uchwała zapadła wskutek przyjęcia do rozpoznania wniosku Rzecznika Finansowego z 16.11.2018 r.<sup>49</sup>, w którym rzecznik skierował do Sądu Najwyższego pytania o następującej treści: 1) „(...) czy koszt prywatnej ekspertyzy rzeczoznawcy poniesiony przez poszkodowanego w celu ustalenia wysokości szkody bądź odpowiedzialności ubezpieczyciela w toku postępowania likwidacyjnego (przedsądowego) podlega kompensacie w ramach odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych? 2) Czy analogicznej kompensacie w powyższym zakresie podlega również koszt prywatnej ekspertyzy rzeczoznawcy poniesiony przez cesjonariusza, który nabył od poszkodowanego wierzytelność odszkodowawczą?”.

Rzecznik Finansowy zauważył, że w orzecznictwie sądów powszechnych pojawiają się rozbieżności. Zgodnie z przeważającym poglądem, jeśli koszty prywatnej ekspertyzy opinii rzeczoznawcy były konieczne oraz uzasadnione, wówczas objęte są odpowiedzialnością ubezpieczyciela. Zgodnie z drugim poglądem koszty te nie stanowią szkody lub nie pozostają w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą, a więc nie są objęte ochroną ubezpieczeniową i nie podlegają kompensacji. Rzecznik wskazał, że te same rozbieżności dotyczą nie tylko przypadków, w których poszkodowany poniósł takie koszty, a następnie zbył wierzytelność w drodze cesji, lecz także dotyczą sytuacji, w których cesjonariusz poniósł koszt takiej ekspertyzy. Podkreślić należy, że kwestia zwrotu kosztów poniesionych przez cesjonariusza została rozstrzygnięta w uchwale składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 29.05.2019 r., w której Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, że zwrot takich kosztów uzasadniony jest w przypadku, gdy sporządzenie ekspertyzy było w okolicznościach sprawy niezbędne do efektywnego dochodzenia odszkodowania<sup>50</sup>.

## ROZSTRZYGNIECIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy podkreślił, że pomimo rozbieżności występujących w orzecznictwie sądów powszechnych, w orzecznictwie Sądu Najwyższego reprezentowane jest konsekwentnie jedno stanowisko, potwierdzające pogląd przedstawiony we wspomnianej powyżej uchwale z 29.05.2019 r. Sąd Najwyższy przywołał liczne orzeczenia potwierdzające możliwość kompensaty tego rodzaju kosztów. Zakres odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela nie może być oderwany od ogólnych zasad odpowiedzialności odszkodowawczej. Ubezpieczyciel ustala i wypłaca odszkodowanie w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub kierującego pojazdem mechanicznym, maksymalnie do wysokości sumy gwarancyjnej<sup>51</sup>, ograniczenie to nie wpływa na zakres szkody. Zgodnie z zasadą pełnego odszkodowania ubezpieczyciel odpowiada za całą szkodę w granicach związku przyczynowego. Według Sądu Najwyższego między zleceniem sporządzenia ekspertyzy przez osobę trzecią a wypadkiem komunikacyjnych widoczny jest zwykły

<sup>49</sup> Wniosek Rzecznika Finansów z 16.11.2018 r. (RF/322/118).

<sup>50</sup> III CZP 68/18 (OSNC 2019/10, poz. 97), z komentarzem M. Zelek, „Palestra” 2019/9, s. 77–79.

<sup>51</sup> Zob. art. 36 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2019 r. poz. 2214).



związek przyczynowy, w konsekwencji koszt takiej ekspertyzy wchodzi w zakres szkody objętej odpowiedzialnością ubezpieczonego, a tym samym wyznacza zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela. Jednocześnie, zdaniem Sądu Najwyższego, należy ocenić, czy koszty były: „celowe, niezbędne, konieczne, racjonalne oraz wystarczająco uzasadnione z punktu widzenia efektywnej realizacji roszczenia odszkodowawczego”. W celu dokonania tej oceny istotne jest również ustalenie, czy poszkodowany prowadzi działalność gospodarczą i dysponuje wiedzą lub sprzętem albo kadrami, które pozwalają na ustalenie rozmiaru uszkodzeń pojazdu bez udziału osób trzecich. Te kryteria powinny być brane pod uwagę zarówno w przypadku ekspertyzy dotyczącej ustalenia rozmiarów szkody, jak również ekspertyzy mającej na celu wykazanie odpowiedzialności ubezpieczyciela (zwłaszcza w przypadku gdy okoliczności wypadku wymagają profesjonalnej wiedzy, a sprawca lub ubezpieczyciel wykazują, że odpowiedzialności nie ponoszą). W przypadku pokrycia kosztów ekspertyzy przez poszkodowanego, a następnie zbycia wierzytelności odszkodowawczej na rzecz cesjonariusza, roszczenie o zwrot tych kosztów stanowi integralną część szkody, a w konsekwencji przechodzi na nabywcę. Należy zauważyć, że w przypadku, gdy cesjonariusz zleca sporządzenie ekspertyzy, wówczas ma on własne roszczenie o zwrot kosztów, które „ma oparcie w nabytym roszczeniu i w jego dynamice”, co wyrażone zostało również we wspomnianej uchwale Sądu Najwyższego z 29.05.2019 r. W tym zakresie dla oceny racjonalności i konieczności poniesienia kosztów ekspertyzy należy ustalić, czy cesjonariusz prowadzi działalność gospodarczą obejmującą nabywanie i dochodzenie roszczeń odszkodowawczych. Zwrot kosztów będzie uzasadniony wyłącznie w przypadku, gdy opinia służy bezpośrednio dochodzeniu roszczenia odszkodowawczego, a nie jest wyłącznie powiązana z umową cesji, np. w celu oceny ryzyka wiążącego się z daną wierzytelnością.

#### OCENA ROZSTRZYGNĘCIA

Komentowane orzeczenie wraz z przywołaną uchwałą z 29.05.2019 r. mają duże znaczenie praktyczne, dotyczą bowiem zakresu ustalenia szkody oraz zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela. Odpowiedzialność ubezpieczyciela z uwagi na jej charakter gwarancyjny zawsze będzie determinowana granicami odpowiedzialności ubezpieczonego. Zakres szkody wyznacza art. 361 k.c., zgodnie z którym dłużnik ponosi odpowiedzialność za normalne następstwa swojego działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Sąd Najwyższy w sposób klarowny i wyczerpujący przytoczył argumenty uzasadniające kwalifikację kosztów ekspertyzy jako szkody. Na marginesie warto jednak odnotować, że z przytoczonych we wniosku przez Rzecznika Finansów wyroków<sup>52</sup> wskazanych jako przykłady niewłaściwej kwalifikacji kosztów ekspertyzy jako szkody, podstawą odmowy uznania kosztów za szkodę nie był fakt niewłaściwej wykładni przepisów, a brak wykazania przez strony, aby koszty te pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym lub aby były niezbędne i celowe dla dochodzenia roszczenia.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zlecenie ekspertyzy przez poszkodowanego, jeśli było konieczne i niezbędne dla ustalenia rozmiaru szkody lub ustalenia odpowie-

<sup>52</sup> Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z 30.06.2017 r. (XIII Ga 315/17), LEX nr 2386628; wyrok SN z 20.02.2002 r. (V CKN 908/00), LEX nr 54365.

działności ubezpieczyciela (szczególnie w sytuacji, gdy ubezpieczyciel neguje swoją odpowiedzialność), wpisuje się w dyskusję o zakresie szkody. Koszt taki należy zakwalifikować jako stratę<sup>53</sup>. Problematyczne jest ustalenie, czy zwrotu kosztów od ubezpieczyciela może domagać się cesjonariusz, gdy koszty takie zostały poniesione przez niego po dokonaniu cesji. Argumentacja przedstawiona przez Sąd Najwyższy w tym zakresie wydaje się być w pełni zasadna. Uprawnienie to jednak nie przysługuje, jeśli cesjonariusz zlecił wykonanie ekspertyzy w celu ustalenia opłacalności zakupu danej wierzytelności, a także w przypadku, gdy sam, będąc profesjonalistą, mógł ustalić wielkość szkody. W przeciwnym razie koszty nie zostaną uznane za niezbędne i celowe. Ocena musi być dokonywana w sposób obiektywny. Konieczne jest więc kierowanie się zasadą indywidualizacji danego przypadku<sup>54</sup>, niewystarczające będzie przyjęcie argumentu natury ogólnej, że każdy wydatek poniesiony przez poszkodowanego lub cesjonariusza będzie podlegał kompensacji.

P.W.Ś.

#### KONSEKWENCJE ZASTRZEŻENIA KLAUZULI MODYFIKACYJNEJ W UMOWIE KREDYTU DENOMINOWANEGO DO WALUTY OBCEJ

#### Wyrok Sądu Najwyższego z 29.10.2019 r. (IV CSK 309/18)<sup>55</sup>

Jeśli klauzula denominacyjna spełniła przesłanki do uznania jej za nieobowiązującą wobec pozwanego na podstawie art. 385<sup>1</sup> k.c., daje to podstawę do stwierdzenia, że odpadła podstawa prawna (*conditio causa finita*) klauzuli waloryzacyjnej (walutowej) określonej w tej konkretnej umowie, mimo że co do zasady klauzula taka jest dopuszczona do zastosowania w prawie polskim (art. 358 k.c.). (...) Skoro po wyeliminowaniu klauzuli niedozwolonej pozostała jej część uznana się za obowiązującą, zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 2 k.c., to (...) zwrot kredytu obejmowałby kwotę nominalną przekazaną przez Bank na cel objęty umową kredytową i odsetki<sup>56</sup>.

#### STAN FAKTYCZNY

Komentowane orzeczenie zapadło na skutek rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej w sprawie z powództwa banku przeciwko kredytobiorcy-konsumentowi o zapłatę kwoty odpowiadającej postawionemu w stan natychmiastowej wymagalności zadłużeniu kredytobiorcy w związku z wypowiedzeniem umowy kredytu hipotecznego denominowanego do franka szwajcarskiego (CHF). Postępowanie wszczął pozew banku o wydanie przez sąd okręgowy nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym, zobowiązującego po-

<sup>53</sup> Zob. M. Kaliński, *Pojęcie i rodzaje szkody* (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. VI, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. Olejniczak, Warszawa 2014, s. 121.

<sup>54</sup> M. Wałachowska, M.P. Ziemiak, *Kompensacja kosztów pomocy prawnej w postępowaniu likwidacyjnym*, „Państwo i Prawo” 2014/1, s. 58.

<sup>55</sup> Opublikowany wraz z uzasadnieniem na portalu orzeczeń Sądu Najwyższego [www.sn.pl](http://www.sn.pl); LEX nr 2732285.

<sup>56</sup> Teza autorska.

woda do zapłaty kwoty wyrażonej w CHF, odpowiadającej niespłaconej części kapitału kredytu oraz odsetek narosłych do dnia skierowania roszczenia na drogę postępowania sądowego. Sąd okręgowy uwzględnił powództwo w całości, jednakże na skutek wniesionego sprzeciwu – wyrokiem uchylił nakaz zapłaty w całości i oddalił powództwo.

Rozstrzygnięcie sądu okręgowego zapadło po ustaleniu, że strony zawarły umowę kredytu hipotecznego, w której kwota kredytu została określona w walucie obcej na 25.000 CHF, z przeznaczeniem na sfinansowanie zakupu od dewelopera lokalu mieszkalnego. Kwota ta miała zostać zwrócona wraz z odsetkami w 260 ratach miesięcznych. W umowie zastrzeżono oprocentowanie zmienne, na które składała się stała w całym okresie kredytowania marża banku (w wysokości 2,60 punktu procentowego) oraz stawka referencyjna LIBOR 6M. Kwota kredytu lub jego transza podlegała wypłaceniu na podstawie wniosku kredytobiorcy, zgodnie z harmonogramem wypłat – w istotnej części zdeterminowanym celem kredytowania (realizacją inwestycji deweloperskiej). Z kolei spłaty zadłużenia miały być dokonywane przez potrącenie odpowiednich kwot z rachunku kredytobiorcy. W załączniku do umowy, będącym integralnym jej elementem, bank zastrzegł jednak, że wszelkie świadczenia pieniężne wynikające z umowy kredytu spełniane będą w złotych (PLN) i wprowadził tzw. klauzulę modyfikacyjną dotyczącą zasad ustalania wysokości wzajemnych świadczeń stron. Kwota kredytu miała być bowiem wypłacona w złotych po przeliczeniu według kursu kupna waluty kredytu zaczerpniętego z tabeli kursowej banku. Podobnie kwota spłaty miała podlegać przeliczeniu na złote po kursie sprzedaży waluty kredytu obowiązującym w banku zgodnie z tabelą kursów. W związku z zaprzestaniem spłaty kredytu bank wypowiedział umowę i postawił zadłużenie w stan natychmiastowej wymagalności, domagając się od kredytobiorcy zwrotu niespłaconej części kapitału kredytu oraz narosłych do dnia wypowiedzenia odsetek umownych za korzystanie z kapitału i odsetek karnych.

Również sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zasądzenia roszczenia banku i oddalił apelację banku, uznając za prawidłowe ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji oraz – co do zasady – dokonaną przezeń kwalifikację prawną. Wobec tego bank skierował do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, zarzucając w szczególności naruszenie art. 69 ust. 1 i 2 Prawa bankowego<sup>57</sup> w zw. z art. 353<sup>1</sup> k.c., art. 65 i 58 k.c. oraz art. 358 i 358<sup>1</sup> k.c. Bank wskazywał w szczególności, że nieprawidłowo sądy obu instancji przyjęły, jakoby odesłanie do tabeli kursów walut obcych stanowiły o dowolności w kształtowaniu wysokości zobowiązań stron. Zarówno sąd pierwszej instancji, jak i drugiej instancji wywiódł z tego założenia nieważność umowy kredytu, uznając, że brak możliwości dookreślenia kwoty należnej do wypłaty na rzecz kredytobiorcy, przy jednoczesnym wskazaniu w umowie kredytu kwoty nominalnej jedynie w walucie obcej (CHF) i wykluczeniu możliwości wypłaty tej kwoty bezpośrednio w tej walucie, prowadzą do nieważności umowy jako sprzecznej z ustawą. Skarżący bank kwestionował tak dokonaną kwalifikację prawną umowy, twierdząc, że zgodnym zamiarem stron było zawarcie umowy kredytu we frankach szwajcarskich (kredytu walutowego). Nawet jeśli niektóre z postanowień wzorca umownego mogłyby być kwalifikowane w kategoriach niedozwolonych postanowień, to i tak nie prowadziłoby to – zdaniem banku – do

<sup>57</sup> Ustawa z 29.08.1997 r. – Prawo bankowe (Dz.U. z 2019 r. poz. 2357).

nieważności umowy kredytu w całości ani do usunięcia zobowiązania kredytobiorcy do rozliczenia się z bankiem w równowartości kwot wyrażonych w walucie kredytu. Wówczas bowiem, posiłkując się przepisami ogólnymi, sąd winien dokonać wykładni postanowień umowy i na miejsce zakwestionowanych klauzul dopuścić stosowanie kursów rynkowych opartych na przyjętych w obrocie zwyczajach, czy też kursu średniego NBP albo rozliczenie bezpośrednio w walucie kredytu. Skarżący bank podnosił także, że ewentualne wątpliwości co do wykładni tego rodzaju postanowień wzorców umownych rozwiewa w całości nowelizacja ustawy – Prawo bankowe z 29.07.2011 r.<sup>58</sup>, dopuszczająca dokonywanie przez kredytobiorcę spłat kredytu bezpośrednio w walucie obcej.

#### ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy – choć znalazł podstawy do uchylecia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpoznania – w przeważającej mierze nie podzielił stanowiska skarżącego banku, w szczególności jego zapatrywania co do kwalifikacji prawnej łączącej strony umowy kredytu oraz konsekwencji zastrzeżenia weń tzw. klauzul modyfikacyjnych dotyczących przeliczeń świadczeń stron pierwotnie wyrażonych w walucie obcej po kursach wynikających z tabeli bankowej.

Za kluczowe dla sprawy Sąd Najwyższy uznał określenie charakteru prawnego umowy kredytu, na kanwie której toczyło się postępowanie. Problem sprowadzał się w istocie do rozstrzygnięcia, czy umowa kredytu denominowanego jest umową kredytu walutowego, czy też umową kredytu złotówkowego zawierającą w sobie jedynie mechanizm waloryzacji zobowiązania do (kursu) waluty obcej. Literalne brzmienie umowy mogłoby bowiem sugerować pierwsze z powyższych rozwiązań – wskazana w umowie kwota kredytu od początku wyrażona była w walucie obcej. W walucie tej następowały również wszelkie operacje na rachunku kredytu służącym do jego obsługi – saldo zadłużenia i każdorazowa wysokość raty należnej od kredytobiorcy były pierwotnie wyrażone w tejże walucie. Sąd Najwyższy zwrócił jednak uwagę na fakt, że „poza jednorazowym wskazaniem w niej [umowie kredytu – przyp. D.R.] franków szwajcarskich mających być walutą kredytu, więcej się o nich nie wspomina. Całe postępowanie związane z zawarciem oraz zrealizowaniem umowy ze strony kredytodawcy oraz świadczenie zapłaty kredytobiorcy stanowiące zwrot kredytu w ciągu lat obowiązywania umowy miało nastąpić w złotych. Umowa (...) w ogóle nie przewidywała możliwości oddania do dyspozycji kredytobiorcy kwoty kredytu wskazanej w umowie we frankach szwajcarskich ani też możliwości zwrotu kredytu w tej walucie. To sprawia, że (...) należy uznać, iż umowa kredytu hipotecznego zawarta między stronami była umową opiewającą na walutę polską z zamieszczoną w niej klauzulą waloryzacyjną. Sformułowanie umowy w taki sposób, że w pierwszym jej merytorycznym postanowieniu Bank kredytujący umieścił kwotę kredytu w CHF, wobec całej pozostałej treści umowy i jej załączników jest tylko niezastępowalnym na ochronę kamuflażem rzeczywistych intencji tego Banku”.

<sup>58</sup> Ustawa z 29.07.2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 165 poz. 984).

W dalszej części rozstrzygnięcia Sąd Najwyższy podzielił zapatrywanie sądów obu instancji, że zastrzeżenie w treści załącznika do umowy wypłaty i spłaty kredytu w złotych po kursie waluty zaczerpniętym z tabeli banku, przy jednoczesnym braku określenia w treści umowy, w oparciu o jakie kryteria bank będzie kształtował wartości w tabeli kursowej, jest sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta-kredytobiorcy. Taki nierównomierny rozkład praw i obowiązków stron umowy kredytowej prowadzi w szczególności do istotnego naruszenia interesu ekonomicznego konsumenta, wyrażającego się w długotrwałej ekspozycji na nieograniczone wahania wysokości salda zadłużenia w walucie, w której kredytobiorcy osiągają dochody, a więc – wzrostu wysokości rat kapitałowo-odsetkowych. W konsekwencji postanowienia wzorca umownego dotyczące przeliczeń wysokości świadczeń stron na podstawie tabeli kursów kupna i sprzedaży obowiązujących w banku należało wyeliminować z treści umowy stron na skutek zastosowania art. 385<sup>1</sup> k.c.

Eliminacja ta nie pozwala na wprowadzenie na ich miejsce innych postanowień, które mogłyby zostać dookreślone w toku wykładni czy odtworzenia hipotetycznej woli stron. W szczególności takim zabiegom służyć nie mogą przepisy ogólne prawa cywilnego. W tym zakresie Sąd Najwyższy bogato odwołał się do wniosków płynących z wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z 3.10.2019 r. w sprawie C-260/18<sup>59</sup> (zapadłego na skutek pytania prejudycjalnego skierowanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie). Kursy tabelaryczne nie mają dalszego bytu w umowie ani w oparciu o ustalony zwyczaj (art. 65 k.c.), ani jako kursy rynkowe. Nie można także posiłkować się w tej sytuacji kursem średnim NBP, bowiem – po pierwsze – w dacie zawierania umowy brak było dyspozytywnego przepisu ustawy w tym zakresie; po drugie zaś – taka możliwość dopuszczona została w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości UE jedynie wyjątkowo w sytuacji, w której usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy w całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki.

W konsekwencji Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że bezskuteczność postanowień dotyczących przeliczeń kwoty spłaty/wypłaty kredytu po kursach z tabeli bankowej prowadzi do odpadnięcia podstawy do dokonywania jakiegokolwiek waloryzacji świadczeń stron. Skoro zaś wcześniej przyjęto, że w istocie umowa była umową kredytu złotówkowego, to brak podstaw do przyjęcia wniosku o całkowitej, bezwzględnej nieważności umowy kredytu pozbawionej klauzuli waloryzacyjnej. W tej sytuacji bowiem pozostają w mocy postanowienia przedmiotowo istotne umowy kredytu – za kwotę kredytu przyjąć należy kwotę środków pieniężnych rzeczywiście wypłaconych kredytobiorcy w wysokości nominalnej (w PLN). Kwota ta stanowić powinna również wartość bazową dla ustalenia wysokości świadczenia odsetkowego. Brak przy tym podstaw, aby modyfikować postanowienia stron w zakresie wysokości tego świadczenia. Oderwanie kwoty udzielonego kredytu od kursu waluty obcej nie stoi w szczególności – zdaniem Sądu Najwyższego – na przeszkodzie dalszemu stosowaniu oprocentowania opartego na stopie referencyjnej LIBOR-6M. Co prawda z istoty swej LIBOR stosowany jest dla kredytów walutowych, podobnie też z brzmienia umowy można wywodzić, że zastrze-

<sup>59</sup> Wyrok TSUE z 3.10.2019 r., C-260/18, EULI:PU:C:2019:819.

zenie takiej stopy referencyjnej wynikało z odnoszenia wysokości zobowiązania stron do waluty obcej, to jednak w świetle art. 385<sup>1</sup> k.c., dyrektywy 93/13/EWG oraz przywołanego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE bezskuteczne względem konsumenta pozostają jedynie te postanowienia wzorca umownego, które zostały uznane za niedozwolone. Umowa w pozostałym zakresie obowiązuje bez jakiegokolwiek zmiany. Sąd Najwyższy odrzucił również koncepcję, w świetle której dyrektywy wykładni zaprezentowane w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, w szczególności w przywoływanym już wyroku w sprawie C-260/18, można było rozumieć w ten sposób, że możliwe jest przyjęcie nieoprocentowania kredytu w ogóle.

#### OCENA ROZSTRZYGNĘCIA

W komentowanym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy po raz pierwszy kompleksowo odniósł się do umowy kredytu w podtypie denominowanym. Tym samym stanął w pewnym sensie w opozycji do poglądu wyrażonego wcześniej przez inne składy orzekające w wyrokach z 25.03.2011 r.<sup>60</sup>, 19.03.2015 r.<sup>61</sup>, 29.04.2015 r.<sup>62</sup>, 22.01.2016 r.<sup>63</sup> oraz 14.07.2017 r.<sup>64</sup> Trudno również nie dostrzec w uzasadnieniu omawianego orzeczenia kontynuacji nurtu zapoczątkowanego wyrokami z 4.04.2019 r.<sup>65</sup> oraz 9.05.2019 r.<sup>66</sup>, o tyle jednak kontynuacji zasługującej na odnotowanie – że niosącej w sobie istotne *novum* co do oceny charakteru prawnego takiej umowy kredytu, w której nie wskazano kwoty pozostawionej do dyspozycji kredytobiorcy w złotych, lecz jedynie posłużono się wartością wyrażoną bezpośrednio w walucie obcej.

Dotychczas bowiem orzecznictwo wypracowało jednolitą już – jak się wydaje – koncepcję kwalifikacji umów indeksowanych kursem waluty obcej. Charakteryzują się one tym, że kwota kredytu jest w nich *a priori* wyrażona w walucie polskiej. W chwili jednak udostępnienia kapitału kredytobiorcy bank dokonuje przeliczenia tej kwoty do waluty obcej i w oparciu o tak ustalone saldo zadłużenia wylicza wielkość poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych. Kredytobiorca jednak w założeniu spłaca raty w walucie polskiej, w równowartości wyliczonej i wyrażonej w walucie obcej kwoty. Tymczasem w umowie kredytu denominowanego od samego początku kwota kredytu wyrażona jest w walucie obcej. Jeśli wypłata kapitału nastąpić ma w złotych, to właśnie nominalna kwota wyrażona w walucie obcej stanowi punkt wyjścia dla ustalenia jej równowartości w złotych, a nie odwrotnie. Można by więc przyjąć, że jeśli denominacja stanowi jakąś wariację klauzuli waloryzacyjnej, to stanowi ona lustrzane odbicie klauzuli indeksacyjnej. W przypadku denominacji to nie kwota kredytu wyrażona w złotych, ale właśnie wartość *a priori* określona w walucie obcej stanowi punkt odniesienia dla określania ostatecznych wartości świadczeń stron w walucie ich spełnienia.

<sup>60</sup> Wyrok SN z 25.03.2011 r. (IV CSK 377/10), LEX nr 1107000.

<sup>61</sup> Wyrok SN z 19.03.2015 r. (IV CSK 362/14), LEX nr 1663827.

<sup>62</sup> Wyrok SN z 29.04.2015 r. (V CSK 445/14), LEX nr 1751291.

<sup>63</sup> Wyrok SN z 22.01.2016 r. (I CSK 1049/14), „Biuletyn SN” 2016/5, s. 12.

<sup>64</sup> Wyrok SN z 14.07.2017 r. (II CSK 803/16), OSNC 2018/7–8, poz. 79.

<sup>65</sup> Wyrok SN z 4.04.2019 r. (III CSK 159/17), OSP 2019/12, poz. 115.

<sup>66</sup> Wyrok SN z 9.05.2019 r. (I CSK 242/18), LEX nr 2690299.



Wobec pojawiającego się w orzecznictwie sądów powszechnych<sup>67</sup> stanowiska, jakoby wniosków płynących z orzecznictwa Sądu Najwyższego i Trybunału Sprawiedliwości UE na kanwie wykładni umów kredytowych w podtypie indeksowanym nie można było przenosić na sprawy mające za przedmiot umowy kredytu denominowanego, orzeczenie niniejsze będzie odgrywać kluczową rolę w dalszym rozwoju linii orzeczniczej w sprawach tzw. „frankowiczów”. Jeśli bowiem, podążając za dotychczasowym orzecznictwem Sądu Najwyższego, przyjąć, że „mechanizm ustalania przez bank kursów waluty, pozostawiający bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta”<sup>68</sup>, to jego eliminacja z umowy w podtypie denominowanym prowadzić mogłaby co do zasady do jednego z trzech skutków. Po pierwsze, mogłaby skutkować nieważnością tej umowy w całości, w szczególności gdyby przyjąć, że wobec braku obiektywnego miernika pozwalającego na wyliczenie wysokości świadczenia podlegającego wypłacie w walucie polskiej – przy zasadniczym zakazie wypełniania luk powstałych w umowie na skutek eliminacji klauzul niedozwolonych innymi postanowieniami – niemożliwe było *ex tunc* wykonanie zobowiązań stron.

Ponadto konsekwencją zastosowania sankcji bezskuteczności mogłoby być przyjęcie, że strony zobowiązane były do świadczeń bezpośrednio w walucie obcej, a jeśli już spełniły jakieś świadczenia w złotych – podlegają one ocenie z punktu widzenia należytego wykonania zobowiązania (art. 471 k.c.) i ewentualnemu rozliczeniu nadpłaty/niedopłaty. W tej sytuacji jednak problematyczny pozostaje miernik oceny prawidłowości wykonania zobowiązania, skoro doszło do jego realizacji w walucie polskiej, i to pomimo braku umownego (w konsekwencji eliminacji postanowień niedozwolonych), jak również ustawowego upoważnienia przemiennego na kształt regulacji zawartej aktualnie w art. 358 k.c. Obecne brzmienie tego przepisu nadano bowiem dopiero na skutek noweli z 23.10.2008 r., która weszła w życie 24.01.2009 r.<sup>69</sup> Tak więc w dacie zawierania przytłaczającej części umów stanowiących w chwili obecnej kanwę sporów zawisłych przed sądami powszechnymi (w tym sporu rozpatrywanego przez Sąd Najwyższy) przepis ten nie obowiązywał, co czyni co najmniej problematyczną możliwość jego zastosowania, szczególnie wobec świadczenia banku z tytułu wypłaty kredytu<sup>70</sup>. Zwrócić należy uwa-

<sup>67</sup> Por. m.in. wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 25.02.2019 r. (II C 665/18), LEX nr 2733042, w którym SO dostrzegł „zasadniczą” różnicę między umową kredytu indeksowanego i denominowanego, w konsekwencji uznając, że „denominacja nie polega w szczególności na powiązaniu kwoty kredytu z walutą obcą, lecz wyrażeniu kwoty kredytu w walucie obcej. Kredyt z umowy kredytu denominowanego jest kredytem w walucie obcej, zaś sposób wykonywania świadczeń nie ma żadnego wpływu na treść zobowiązania kredytowego”.

<sup>68</sup> Wyrok SN z 22.01.2016 r. (I CSK 1049/14), „Biuletyn SN” 2016/5, s. 12.

<sup>69</sup> Ustawa z 23.10.2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz ustawy – Prawo dewizowe (Dz.U. z 2008 r. nr 228 poz. 1506).

<sup>70</sup> Szczegółowe rozwinięcie tej problematyki wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Nadmienić jednak należy, że w judykaturze i orzecznictwie pojawiały się już wcześniej (tj. przed datą wejścia w życie znowelizowanego art. 358 § 1 k.c.) koncepcje dotyczące możliwości skutecznego wykonania zobowiązania wyrażonego pierwotnie w walucie obcej poprzez spełnienie świadczenia w walucie krajowej nawet w braku wyraźnego upoważnienia przemiennego przewidzianego w umowie stron czy ustawie [zob. np. wyrok SN z 18.01.2001 r. (V CKN 1840/00),

gę, że zastosowanie art. 358 k.c. wymaga w pierwszej kolejności ustalenia, że zobowiązanie zostało przez strony pierwotnie wyrażone w walucie obcej, co w komentowanym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy wyraźnie odrzucił.

Po trzecie w końcu, w razie przyjęcia, że zamiarem stron w umowach kredytów denominowanych do waluty obcej nie było w istocie wyrażenie zobowiązania w wartości nominalnej w walucie obcej, a jedynie waloryzacja do tej waluty świadczenia pierwotnie określonego w złotych (mimo literalnego brzmienia umowy) – skutkiem zastosowania do klauzul przeliczeniowych sankcji z art. 385<sup>1</sup> k.c. byłaby eliminacja klauzuli waloryzacyjnej z utrzymaniem umowy w pozostałym zakresie w mocy. W tej sytuacji konstrukcja umów kredytu denominowanego co do zasady nie różniłaby się istotnie od umów kredytu indeksowanego, z tym zastrzeżeniem, że w przypadku tych pierwszych dla określenia kwoty kredytu sięgnąć trzeba by nie tyle do językowej warstwy umowy, ile do wysokości faktycznej kwoty wypłaconego kapitału. Tutaj wątpliwości mogą dotyczyć w szczególności tego, czy dopuszczalna jest konstrukcja, w świetle której „umówioną” kwotę kredytu stanowić może wartość wyznaczana *post factum* (już po zawarciu umowy, na etapie jej wykonywania) przez sam bank, odpowiadająca wartości spełnionego świadczenia.

W komentowanym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy przychylił się do trzeciego ze wskazanych wyżej scenariuszy, *de facto* zrównując konstrukcję kredytu denominowanego z kredytem indeksowanym do waluty obcej, upatrując między nimi różnicę jedynie w kierunku i kolejności wykonywania przeliczeń walutowych. O ile kwalifikacja taka na kanwie niniejszej sprawy wydaje się słuszna, o tyle można przyjąć, że niedostatecznie zostały przedstawione motywy takiego rozstrzygnięcia. W szczególności wątpliwości budzić może – jak się wydaje – generalne stanowisko, że kredyt denominowany do waluty obcej to zawsze kredyt złotówkowy z zastrzeżoną klauzulą waloryzacyjną. Wszakże kwalifikacja taka stanowi odstępstwo od literalnego brzmienia umowy – o tyle dopuszczalne, o ile jednak istnieją ważne, obiektywne podstawy dla takiej kwalifikacji. Oświadczenia woli powinny być tłumaczone z uwzględnieniem okoliczności, w których zostały złożone, zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów (art. 65 § 1 k.c.). W uzasadnieniu komentowanego rozstrzygnięcia brak jednak odzwierciedlenia procesów wykładni, które doprowadziły Sąd Najwyższy do poczynionego ustalenia o charakterze prawnym badanej umowy kredytu. Nie zbadano ani zgodnego zamiaru stron, ani celu umowy kredytu (art. 65 § 2 k.c.), a wywiedzione wnioski nie zostały w ogóle osadzone w ustawowych kryteriach wykładni umów. W analizowanej sprawie tymczasem za wystarczającą podstawę odmiennej kwalifikacji charakteru prawnego umowy kredytu, niż wynikało to z jej treści, wskazano jedynie zastrzeżenie w treści umowy, że do rozliczenia stron (zarówno wypłaty kredytu, jak i spłaty poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych) będzie dochodzić tylko i wyłącznie w walucie polskiej<sup>71</sup>.

OSNC 2001/7–8, poz. 114 oraz M. Gocłowski i R. Trzaskowski, *Zasada walutowości – przegląd orzecznictwa za lata 1990–2003*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2004/4, s. 42–49; odmiennie jednak wyrok SN z 12.12.1997 r. (II CKN 512/97), OSNC 1998/6, poz. 105].

<sup>71</sup> Zwrócić należy uwagę na fakt, że czym innym jest kontrola abuzywności postanowień wzorca umownego i ocena skutków eliminacji ze stosunku prawnego warunków umownych uznanych

Zgodnie zresztą z takim rozumowaniem Sądu Najwyższego istotnej modyfikacji powinien podlegać również zakres dokonanej kontroli incydentalnej postanowień umowy kredytu. Skoro bowiem *a priori* wysokość zobowiązania stron miała być określona *de facto* w walucie polskiej, postanowienia dotyczące przeliczenia kwoty kredytu na poczet ustalenia wysokości kwoty podlegającej wypłacie na rzecz kredytobiorcy nie podlegałyby w ogóle kontroli pod kątem ich ewentualnej abuzywności, byłyby bowiem w istocie bezprzedmiotowe. W tej sytuacji jedynie postanowienia dotyczące rozliczenia spłat poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych podlegałyby badaniu w świetle przesłanek z art. 385<sup>1</sup> k.c.

W wymiarze empirycznym na brak istotnych różnic pomiędzy konstrukcjami umów kredytowych w podtypie denominowanym i indeksowanym zwracano już wcześniej uwagę w doktrynie<sup>72</sup>, podnosząc, że – co do zasady – przyjęcie odmiennych wniosków prowadziłoby do nieusprawiedliwionego różnicowania sytuacji prawnej kredytobiorców znajdujących się w istocie w tej samej sytuacji faktycznej. Jednakże podstaw ku temu poszukiwać należy przede wszystkim w konkretnych okolicznościach faktycznych właśnie, związanych z etapem przedkontraktowym, następie zaś zawarciem i wykonaniem umowy kredytu. I tak na kwalifikację mechanizmu denominacji jako *de facto* jednej z wariacji waloryzacji świadczenia stron może wskazywać analiza treści wniosku kredytowego i innych dokumentów związanych z etapem przedkontraktowym (m.in. oceną zdolności kredytowej), jak również ocena charakteru prawnych zabezpieczeń spłaty kredytu.

Normatywnych podstaw nadania doniosłości prawnej treści wniosku kredytowego w zakresie celu finansowania wskazanego przez kredytobiorcę doszukiwać się można w art. 69 ust. 1 Prawa bankowego. Skoro bowiem ustawodawca zalicza do *essentialia negotii* umowy kredytu ustalony cel kredytu, zgodnie zaś z art. 65 § 2 k.c. w umowach „należy raczej badać, jaki był (...) cel umowy”, to charakter podlegających sfinansowaniu ze środków z kredytu potrzeb kredytobiorcy (np. waluta jego zobowiązania względem osoby trzeciej) może wpływać na wykładnię treści umowy i w konsekwencji jej kwalifikację prawną odmienną od literalnego brzmienia. Jeśli więc z treści wniosku kredytowego wynika, że kredytobiorca poszukiwał finansowania zobowiązania wyrażonego *a priori* w walucie krajowej i z analizy całokształtu umowy kredytu wynika, że „pod płaszczyzną” konstrukcji denominacji bank w istocie zmierzał do spełniania świadczeń w sposób tożsamy do umowy kredytu złotówkowego (np. definitywnie wykluczając wypłatę i spłatę kredytu w walucie obcej) – za słuszny przyjęć należałoby

---

za niedozwolone, a czym innym zaś dokonywana *a priori* kwalifikacja charakteru prawnego samego zobowiązania. W pierwszej kolejności sąd bowiem zobowiązany jest dokonać wykładni oświadczeń stron (stosując art. 65 k.c.) i ustalić treść łączącego je stosunku prawnego, a dopiero w drugiej kolejności dokonuje incydentalnej kontroli postanowień wzorca.

<sup>72</sup> Zob. D. Krajewski, *Charakter prawny typowej umowy o kredyt denominowany do waluty innej niż waluta polska*, cz. 1, „Monitor Prawniczy” 2017/21, s. 1163–1165; J. Czabański, *Walutowe klauzule waloryzacyjne w umowach kredytów hipotecznych. Analiza problemu*, „Palestra” 2016/6, s. 63–83; D. Rogoziński, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawie kredytów waloryzowanych kursem waluty obcej a prawidłowa implementacja dyrektywy 93/13/EWG*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe” 2018/4, s. 3–21.

wniosek o waloryzacyjnym charakterze klauzuli denominacyjnej. Dodatkowych argumentów w tym zakresie mogłaby przysporzyć analiza prawnych zabezpieczeń spłaty kredytu. Określenie wartości zabezpieczenia (czy to hipotecznego, czy ustanowionego w drodze przelewu wierzytelności z umów ubezpieczenia albo innych dopuszczalnych form zabezpieczenia spłaty kredytu) w walucie polskiej – w sposób wskazujący na to, że punktem wyjścia do określenia górnej granicy kwoty zabezpieczenia była wartość kredytu rzeczywiście wypłaconego w walucie polskiej, a nie wartość kredytu wskazana w umowie w walucie obcej – czyniłoby usprawiedliwionym wniosek o zakamuflowaniu rzeczywistych intencji kredytodawcy (będącego jednocześnie autorem wzorca umownego<sup>73</sup>).

Biorąc pod uwagę kontekst, w jakim dochodziło do zawierania umów kredytowych powiązanych z kursem waluty obcej w latach 2004–2010, w szczególności fakt, że w wymiarze ekonomicznym co do zasady próżno poszukiwać istotnych różnic między zamierzonym sposobem rozliczeń stron z tytułu umów w podtypie indeksowanym i denominowanym, dokonana przez Sąd Najwyższy kwalifikacja umowy w rozpatrywanej sprawie wydaje się trafna (przy braku dostatecznych argumentów na jej podparcie przywołanych w uzasadnieniu komentowanego wyroku). Zauważyć należy w szczególności, że powodem, dla którego banki zdecydowały się na szeroką skalę oferować klientom tego rodzaju rozwiązania, była przede wszystkim chęć osiągnięcia dodatkowych korzyści<sup>74</sup> związanych ze stosowaniem zróżnicowanego – w zależności od kierunku świadczenia – kursu kupna i sprzedaży waluty przyjmowanego za podstawę rozliczeń stron. Skutki ekonomiczne takiego mechanizmu materializowały się już z chwilą wypłaty kredytu – nawet gdyby bowiem kredytobiorca zdecydował się zwrócić go w całości tego samego dnia, to – pomijając ewentualną prowizję z tytułu wcześniejszej spłaty – musiałyby zwrócić kwotę istotnie wyższą od rzeczywiście wypłaconej – właśnie z uwagi na to, że dla określenia świadczenia banku wymierny miał być kurs kupna waluty, a świadczenia kredytobiorcy – kurs sprzedaży. Ekonomiczne konsekwencje dla kredytobiorcy stosowania czy to mechanizmu indeksacji, czy denominacji niczym się zatem nie różniły. Przemawiać może to za słusznością tezy wyrażonej w komentowanym rozstrzygnięciu Sądu Najwyższego, że bank w omawianej sprawie zmierzał do zakamuflowania swoich rzeczywistych intencji przez sposób sformułowania postanowień umowy.

Wytknąć można także Sądowi Najwyższemu, że zbyt skromnie odniósł się do kwestii rozłożenia ryzyka walutowego w ramach zastosowanej przez bank konstrukcji umowy kredytu denominowanego. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że po raz pierwszy w ogóle poruszona została kwestia wpływu na ocenę prawną stanu faktycznego złożonego przez kredytobiorcę oświadczenia o świadomości tego ryzyka i niejako „zobowiązania się” do jego ponoszenia przez cały okres spłaty kredytu. Podkreślić należy, co zresztą

<sup>73</sup> Co również nie pozostaje bez znaczenia przy ocenie, jaki walor w zakresie możliwości zdenotowania rzeczywistej treści zobowiązania przyznać należy warstwie językowej umowy.

<sup>74</sup> Oczywiście nie można pominąć również faktu, że przyjęcie takiego rozwiązania skutkowało zastosowaniem wówczas korzystniejszej dla kredytobiorcy stopy oprocentowania wobec wysokości oprocentowania kredytów złotówkowych w żaden sposób niepowiązanych z walutą obcą.

odnotował Sąd Najwyższy, że badanie potencjalnej abuzywności postanowień wzorca należy do obowiązków sądów krajowych wszystkich szczebli i dokonywane powinno być z urzędu, na każdym etapie postępowania, nawet w braku wyraźnego wyartykułowania zarzutów przez konsumenta<sup>75</sup>. W szczególności dotyczy to sytuacji, w której na podstawie postanowienia łączącej stron umowy sam przedsiębiorca dochodzi od konsumenta swoich roszczeń.

Trybunał Sprawiedliwości UE w dotychczasowym orzecznictwie zdaje się dostrzegać w postanowieniach dotyczących przeliczania kwoty wypłaty i spłat kredytu wedle kursów zaczerpniętych z tabeli bankowych *de facto* dwa rodzaje klauzul. Po pierwsze – postanowienia takie stanowią niedozwolone klauzule modyfikacyjne, pozwalające bankowi na dowolne kształtowanie wysokości własnego zobowiązania/zobowiązania kredytobiorcy. Przy tym jednak dla przyjęcia abuzywności klauzuli modyfikacyjnej bez znaczenia pozostaje jej powiązanie z kursem waluty obcej. Istotne jest jedynie jednostronne uprawnienie banku do kształtowania sytuacji ekonomicznej konsumenta, niezależnie od charakteru „wskaźnika”, w oparciu o który do tego dochodzi. Po drugie jednak – w postanowieniach tych Trybunał Sprawiedliwości UE dopatruje się również tzw. klauzuli ryzyka walutowego, sprowadzającej się do obciążenia kredytobiorcy konsekwencjami materializacji tego ryzyka w długoterminowej perspektywie<sup>76</sup>. Ten aspekt, zdaniem Trybunału, również powinien być brany pod uwagę w toku kontroli abuzywności postanowień wzorca umowy denominowanej do waluty obcej oraz oceny skutków tej kontroli dla dalszego bytu prawnego umowy<sup>77</sup>. Co więcej, Trybunał jednoznacznie wyraził wątpliwość, czy wobec przyjęcia, że klauzule dotyczące ryzyka wymiany określają główny przedmiot umowy kredytu, istnieje obiektywna możliwość dalszego utrzymania obowiązywania umowy kredytu. Fakt, że w komentowanym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy nie zmierzył się z tym zagadnieniem, pozostawia zbędną przestrzeń dla snucia w przyszłości rozważań, czy ponowna analiza tej sprawy (jak również innych spraw, na które w praktyce tezy płynące z omawianego orzeczenia będą miały istotny wpływ) pozwalałaby na przyjęcie odmiennych wniosków co do dalszego bytu prawnego umowy po eliminacji z niej klauzuli waloryzacyjnej. W szczególności wątpliwości dotyczyć mogą zagadnienia, czy aktualne pozostanie w tej sytuacji wskazane przez Sąd Najwyższy rozwiązanie polegające na przyjęciu, że umowa kredytu powinna być co do zasady nadal wykonywana (z pominięciem jednak waloryzacji do CHF).

W mojej ocenie wnioski płynące z omawianego orzeczenia Sądu Najwyższego powinny pozostać aktualne co do zasady także po zbadaniu przez sąd kwestii nierównomiernego rozłożenia ryzyka walutowego<sup>78</sup> – jedynie jednak pod warunkiem przyjęcia

<sup>75</sup> Zob. postanowienie TSUE z 22.02.2018 r., C-119/17, ECLI:EU:C:2018:103.

<sup>76</sup> Zob. A. Adamczyk, J. Czabański, *Oplacalność kredytu powiązanego z kursem CHF w świetle teorii ekonomicznych i danych historycznych* (w:) *Etyka, sprawiedliwość i racjonalność w dorobku nauki o finansach w latach 1918–2018*, red. J. Ostaszewski, M. Wrzesiński, Warszawa 2018, s. 17–46.

<sup>77</sup> Zob. wyrok TSUE z 14.03.2019 r., C-118/17, EU:C:2019:207, pkt 48, 52; wyrok TSUE z 20.09.2017 r., C-186/16, EU:C:2017:703, pkt 43 oraz wyrok TSUE z 20.09.2018 r., C-51/17, EU:C:2018:750, pkt 68.

<sup>78</sup> Oczywiście nie można wykluczyć sytuacji, w której sąd *meriti* dojdzie do wniosku, że w okolicznościach konkretnej sprawy dysproporcja w rozłożeniu ryzyka kursowego już u swych podstaw była tak rażąca i niewspółmierna do sytuacji kredytobiorcy, że *per se* prowadziła do nieważności

w warunkach konkretnej sprawy, że denominacja stanowi *de facto* formę waloryzacji świadczenia *a priori* wyrażonego w walucie polskiej. Wówczas odpadnięcie klauzuli waloryzacyjnej realizuje w pełni cel dyrektywy 93/13/EWG<sup>79</sup>. W systemie prawa polskiego eliminacja klauzuli waloryzacyjnej i zastosowanie rozwiązania polegającego na ponownym przeliczeniu kredytu, przy założeniu, że kwotą wyjściową dla ustalania wysokości zobowiązania kredytobiorcy jest wartość środków pieniężnych rzeczywiście wypłaconych kredytobiorcy w walucie krajowej, bez odnoszenia tej wartości do waluty obcej, nie uchybia interesom konsumenta i nie wymaga żadnych korekt związanych z koniecznością prounijnej wykładni prawa krajowego. Wnioski płynące z komentowanego orzeczenia pozostają więc niepełne o tyle, o ile skład orzekający nie zdecydował się na ich konfrontację z wyraźnymi sugestiami Trybunału Sprawiedliwości UE<sup>80</sup>, szczególnie w obliczu wyraźnej aluzji Trybunału co do specyfiki kwalifikacji umów denominowanych do waluty obcej<sup>81</sup>.

Zwrócić bowiem należy uwagę na fakt – podkreślany zresztą w każdym orzeczeniu Trybunału – że o ile TSUE dokonuje wiążącej wszystkie państwa członkowskie wykładni prawa unijnego (bezpośrednio wpływającej na sposób wykładni prawa krajowego), o tyle to sąd krajowy dokonuje w ostateczności subsumpcji stanu faktycznego i jego kwalifikacji prawnej w oparciu o reguły wynikające również z prawa krajowego. Dopóki reguły te nie stoją w sprzeczności z motywami i celami uprawnień zagwarantowanych konsumentom przez prawo unijne, nie ma podstaw dla istotnej modyfikacji skutków wynikających z zastosowania prawa krajowego. W niniejszej sprawie nie sposób doszukać się konstruktywnych argumentów, dla których utrzymanie umowy w mocy uchybiałoby uzasadnionym interesom konsumenta, w sytuacji, w której na skutek eliminacji klauzuli waloryzacyjnej nie jest on już narażony na jakiegokolwiek ryzyko walutowe. Jednakże tutaj znów należy podkreślić, że taka konkluzja pozostaje aktualna jedynie o tyle, o ile przyjąć, że w okolicznościach konkretnej sprawy denominacja kredytu do waluty obcej odpowiadała *de facto* klauzuli waloryzacyjnej.

Na pełną aprobatę zasługuje zaś wyrażone przez Sąd Najwyższy stanowisko, że skuteczności mechanizmu waloryzacji nie można przywrócić przez wypełnienie luki powstałej na skutek eliminacji postanowień wzorca w drodze wykładni umowy, odtworzenia hipotetycznej woli stron, stosowania przepisów dyspozytywnych, rozliczenia w oparciu o kurs rynkowy czy „sprawiedliwy”. Podobnie bez wpływu na stosowanie art. 385<sup>1</sup> k.c., w szczególności na konsekwencje aktualizacji przewidzianej w nim sankcji bezskuteczności, pozostaje wejście w życie noweli Prawa bankowego z 2011 r.<sup>82</sup> Ustawa ta nie miała bowiem na celu konwalidacji czynności prawnych dokonanych przed datą

---

umowy, czy to z uwagi na rażące przekroczenie zasady ekwiwalentności świadczeń, czy też nawet naruszenie zasad współżycia społecznego [w tym zakresie por. wyrok SN z 9.01.2019 r. (I CSK 736/17), OSNC 2019/10, poz.103].

<sup>79</sup> Dyrektywa Rady 93/13/EWG z 5.04.1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.Urz. UE L 95/29 z 21.04.1993 r. ze zm.), dalej dyrektywa 93/13/EWG.

<sup>80</sup> Zob. wyrok TSUE z 3.10.2019 r., C-260/18, EULI:PU:C:2019:819, pkt 44.

<sup>81</sup> Zob. postanowienie TSUE z 22.02.2018 r., C-126/17, ECLI:EU:C:2018:107; postanowienie TSUE z 22.02.2018 r., C-119/17, ECLI:EU:C:2018:103.

<sup>82</sup> Por. D. Rogoziński, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawie kredytów waloryzowanych kursem wa-*



jej wejścia w życie. Prowadzenie zaś wykładni zmierzającej do uzupełniania luki powstałej w umowie na skutek zabiegów interpretacyjnych sądu opartych na brzmieniu tej ustawy uchybiałoby długoterminowemu celowi dyrektywy 93/13/EWG i niweczyło odstrasżającą dla przedsiębiorców funkcję sankcji przewidzianych w prawie unijnym, motywującej ich do zaniechania stosowania niedozwolonych postanowień wzorców w przyszłości. Gdyby bowiem przedsiębiorca wiedział, że jeśli postanowienia stosowane przez niego we wzorcach umów zostaną zakwestionowane, to i tak nie będzie on narażony z tego tytułu na jakiegokolwiek większe sankcje ekonomiczne aniżeli ewentualnie utrata spodziewanego zysku – byłby gotów wciąż dopuszczać się takich praktyk w przyszłości.

Rozważając kwestię uzupełnienia luk powstałych w umowie na skutek zastosowania sankcji bezskuteczności postanowień wzorca umownego, Sąd Najwyższy mógłby w końcu posłużyć się argumentacją dotyczącą ryzyka walutowego właśnie. Wszakże zastosowanie takich zabiegów interpretacyjnych wyklucza w pierwszej kolejności już fakt, że prowadziłyby one do dalszych naruszeń istotnych interesów konsumenta.

#### PODSUMOWANIE

Podsumowując, należy stwierdzić, że wnioski wyprowadzone w komentowanym orzeczeniu przez Sąd Najwyższy wydają się trafne, choć nieoparte kompleksową i spójną argumentacją. W szczególności trudno zaakceptować – jak się wydaje – generalną tezę o tożsamości umowy kredytu denominowanego z umową kredytu indeksowanego do waluty obcej. Chociaż koncepcja ta wydaje się być mocno osadzona w realiach obrotu w czasie zawierania umów stanowiących dziś punkt sporny tysięcy postępowań toczących się przed sądami powszechnymi, to nie sposób nie dostrzec mankamentów zbyt szerokiego zakresu jej zastosowania. Trafnie wskazano zaś na konsekwencje – dla dalszego bytu prawnego i sposobu wykonywania umowy – zastosowania sankcji przewidzianej w art. 385<sup>1</sup>k.c. wobec klauzul przeliczeniowych stanowiących trzon konstrukcji waloryzacji świadczenia do waluty obcej. Kolejnym mankamentem orzeczenia jest także brak odniesienia się do kwestii klauzuli ryzyka kursowego (walutowego) w kontekście rozważań Trybunału Sprawiedliwości UE poczynionych chociażby w wyroku zapadłym w polskiej sprawie C-260/18. W oczywisty sposób przywołane orzeczenie Trybunału odbiło się szerokim echem w krajowym orzecznictwie sądów powszechnych. W znacznej, o ile nie przeważającej, części stosowanie dyrektyw interpretacyjnych weń zawartych doprowadziło (i wciąż prowadzi) sądy powszechne do wniosków o całkowitej nieważności umowy kredytów – zarówno indeksowanych, jak i denominowanych do waluty obcej – na skutek eliminacji z nich niedozwolonych klauzul modyfikacyjnych (przeliczeniowych). Chociaż więc – z przyczyn przedstawionych w niniejszym komentarzu – uwzględnienie tego aspektu nie prowadziłoby, zdaniem autora, do odmiennych wniosków i odmiennej kwalifikacji prawnej niż dokonana przez Sąd Najwyższy, to jednak konieczność jego rozwinięcia wynika z oczywistego – dalej

---

*luty obcej a prawidłowa implementacja jurysdykcyjna dyrektywy 93/13/EWG, „Rozprawy Ubezpieczeniowe” 2018/4, s. 12–14 oraz wyrok TSUE z 14.03.2019 r., C-118/17, EU:C:2019:207.*

idącego niż tylko w odniesieniu do konkretnej sprawy – wpływu omawianego orzeczenia na praktykę sądów powszechnych.

D.R.

LEGITYMACJA CZYNNA DO WYSTĄPIENIA Z POWÓDZTWE M O ODSZKODOWANIE ZA BEZUMOWNE KORZYSTANIE Z LOKALU

Uchwała Sądu Najwyższego Izba Cywilna z 8.11.2019 r. (III CZP 28/19)<sup>83</sup>

Uchwała Sądu Najwyższego Izba Cywilna z 5.12.2019 r. (III CZP 35/19)<sup>84</sup>

**Roszczenie przewidziane w art. 18 ust. 1 ustawy z 21.06.2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego<sup>85</sup> przysługuje osobie będącej właścicielem lokalu w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 tej ustawy w okresie, którego dotyczy żądanie pozwu.**

STAN FAKTYCZNY SPRAWY III CZP 28/19

Uchwała zapadła na skutek pytania prawnego skierowanego do Sądu Najwyższego przez sąd okręgowy w toku rozpoznawania apelacji od wyroku sądu rejonowego oddalającego powództwo o zasądzenie odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu. Powód, Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych spółka z o.o., domagał się od pozwanego zapłaty odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z 21.06.2001 r. o ochronie praw lokatorów. Miasto administrujące lokalem wypowiedziało umowę najmu matce pozwanego ze skutkiem na 31.08.2010 r. oraz wezwało ją do jego wydania i zapłaty zaległej należności. Po śmierci matki pozwany pozostał sam w lokalu. W okresie od 1.06.2014 r. do 20.08.2014 r. pozwany nie płacił odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu. Istotne znaczenie ma fakt, że Rada Miasta zlikwidowała zakład budżetowy – Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych w celu jego przekształcenia w spółkę z o.o., która z chwilą powstania przejęła zobowiązania i należności likwidowanego zakładu. Na podstawie umowy z miastem zawartej 9.10.2013 r. i następnie przedłużanej nieruchomości wraz z zajmowanym lokalem została przekazana spółce do korzystania i pobierania pożytków. 20.08.2014 r. lokal został przejęty przez powoda. Podstawą oddalenia powództwa przez sąd rejonowy był między innymi brak legitymacji czynnej powoda. Sąd stwierdził, że powodowi nie przysługuje przymiot właściciela ani wynajmującego. Rozpoznając apelację powoda, sąd okręgowy powziął wątpliwości, które przedstawił w pytaniu prawnym: „1. Czy roszczenie o którym mowa w art. 18 ust. 1 u.o.p.l., powinno być traktowane jako szczególna postać roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z cudzej rzeczy, o którym mowa w art. 224–225 k.c. i w związku z tym legitymację czynną posiada wyłącznie właściciel lokalu, w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, czy też jako roszczenie o odszkodowanie za niewykonanie obowiązku zwrotu rzeczy po zakończeniu stosunku prawnego będącego

<sup>83</sup> Uchwała SN z 8.11.2019 r. (III CZP 28/19), Legalis nr 2246815.

<sup>84</sup> Uchwała SN z 5.12.2019 r. (III CZP 35/19), Legalis nr 2256919.

<sup>85</sup> Ustawa z 21.06.2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy (Dz.U. z 2019 r. poz. 1182 ze zm.), dalej u.o.p.l. lub ustawa o ochronie praw lokatorów.

podstawą korzystania z lokalu i w związku z tym legitymację czynną posiada właściciel w rozumieniu przepisu art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l., czy też jako roszczenie o odszkodowanie wynikające ze szczególnego rodzaju czynu niedozwolonego w postaci posiadania lokalu bez podstawy prawnej i w związku z tym legitymację czynną posiada podmiot, który w wyniku takiej sytuacji poniósł szkodę; 2. w razie przyjęcia, że legitymację czynną w takiej sprawie ma właściciel lokalu w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego lub w rozumieniu przepisu art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l. – czy przekazanie przez właściciela w drodze umowy zawartej przez niego z podmiotem trzecim właścicielskiego uprawnienia do pobierania pożytków jest równoznaczne z przeniesieniem na ten podmiot również legitymacji czynnej w sprawie o roszczenie o którym mowa w art. 18 ust. 1 u.o.p.l.?”.

#### STAN FAKTYCZNY SPRAWY III CZP 35/19

Uchwała zapadła na skutek pytania prawnego skierowanego do Sądu Najwyższego przez sąd okręgowy w toku rozpoznawania apelacji od wyroku sądu rejonowego oddalającego powództwo o zasądzenie odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu. Powód, Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych spółka z o.o., domagał się od pozwanego zapłaty odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu za okres od 22.02.2014 r. do 12.08.2014 r. na podstawie art 18 ust. 1 u.o.p.l. W lokalu wraz z wynajmującą zamieszkiwały trzy inne osoby. Miasto wypowiedziało umowę najmu najemcy ze skutkiem na 31.12.2007 r. W dniu 12.08.2014 r. zarządca przejął lokal. Istotne znaczenie ma fakt, że Rada Miasta na mocy uchwały z 21.05.2013 r. zlikwidowała z dniem 30.09.2013 r. zakład budżetowy działający pod nazwą Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych w celu jego przekształcenia w spółkę z o.o. W uchwale tej postanowiono, że spółka wstąpi we wszystkie prawa i obowiązki oraz przejmie należności i zobowiązania likwidowanego zakładu. Podstawą oddalenia powództwa przez sąd rejonowy był brak legitymacji czynnej powoda, który powołał się na uchwałę Sądu Najwyższego z 15.12.2017 r.<sup>86</sup>, wskazując, że odszkodowanie naliczane zgodnie z art. 18 u.o.p.l. przysługuje właścicielowi, którym powodowa spółka nie jest. Rozpoznając apelację powoda, sąd okręgowy powziął wątpliwości, które przedstawił w pytaniu prawnym: Czy odszkodowania, o którym mowa w art. 18 ust. 1 u.o.p.l., może dochodzić podmiot, z którym osobę zajmującą lokal bez tytułu prawnego nigdy nie wiązał stosunek prawny uprawniający do używania lokalu, ale który dysponuje uprawnieniem do korzystania z takiego lokalu i pobierania z niego pożytków, wynikającym ze stosunku prawnego nawiązanego z właścicielem lokalu w rozumieniu prawnorzeczowym, czy tylko właściciel w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt. 2 u.o.p.l. czy też właściciel w rozumieniu prawnorzeczowym.

#### ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE III CZP 28/19

Sąd Najwyższy stwierdził, że mechanizm postępowania w celu odzyskania przez wynajmującego władztwa nad przedmiotem najmu jest przez ustawodawcę modyfikowany w odniesieniu do lokali mieszkalnych, co motywowane jest koniecznością większej niż typowa ingerencji państwa w stosunki prawne nawiązane w celu zaspokojenia pod-

<sup>86</sup> Uchwała SN z 7.12.2007 r. (III CZP 121/07), Legalis nr 90117.

stawowych potrzeb człowieka. Przyzwolenie ustawodawcy na trwanie sytuacji, w której niemający tytułu do korzystania z lokalu nie wydaje go wynajmującemu, wiązało się z określeniem praw i obowiązków po zakończeniu stosunku prawnego, który powstaje między byłym wynajmującym a byłymi lokatorami i osobami wywodzącymi od niego tytuł do korzystania z lokalu. Przesłanką warunkującą powstanie tego stosunku jest wcześniejsze związanie jego stron umową. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że istnieje funkcjonalny związek między zakończonym stosunkiem najmu a nowym stosunkiem prawnym powstałym między byłym wynajmującym a byłym najemcą. Sąd Najwyższy wskazał, że stanu, w którym dłużnik korzysta z ustanowionych na jego korzyść rozwiązań normatywnych, nie można uznać za czyn niedozwolony. W dalszej części orzeczenia Sąd Najwyższy zauważa, że roszczenie, którego źródłem jest art. 18 ust 1 u.o.p.l., nazwane zostało przez ustawodawcę odszkodowaniem, mimo że cechy świadczenia w nim przewidzianego istotnie różnią się od odszkodowania, określonego w art. 361 § 2 k.c. Obowiązek płacenia odszkodowania powstaje bowiem niezależnie od tego, czy uprawniony do niego poniósł jakąkolwiek szkodę w związku z niewydaniem lokalu. Jest to świadczenie okresowe, płatne co miesiąc w wysokości odpowiadającej czynszowi. Należy zatem stwierdzić, że zastępuje czynsz i pełni jego rolę. Cechy te różnią je także od wynagrodzenia, o którym mowa w art. 224 § 2 w zw. z art. 230 k.c. Oznacza to, że nawet gdyby relacje między byłym wynajmującym i byłym najemcą opisywać jako rodzaj stosunków między właścicielem i posiadaczem zależnym, to art. 18 ust 1–3 u.o.p.l. jest w świetle zastrzeżenia z art. 230 k.c. regulacją szczególną i ma zastosowanie przed art. 224 § 2 w zw. z art. 230 k.c. Ponadto z art. 18 u.o.p.l. nie wynika związek między obowiązkiem uiszczenia odszkodowania a stwierdzeniem dobrej lub złej wiary. Osoba korzystająca z lokalu nie jest też posiadaczem samoistnym, a co najwyżej posiadaczem zależnym. Sąd Najwyższy podkreśla, że ustawa o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy dotyczy stosunków obligacyjnych, nie zaś prawnorzeczowych, a skoro ustawodawca w art. 18 ust. 1 u.o.p.l. posłużył się pojęciem zdefiniowanym na potrzeby stosunków prawnych normowanych tą ustawą, to należy przyjąć, że używane jest ono w znaczeniu ustalonym w art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l. Wejście innego podmiotu w miejsce wynajmującego w trwającym stosunku najmu wymagałoby zawarcia umów przelewu wierzytelności i przejęcia długu. W konsekwencji Sąd Najwyższy podjął uchwałę o zacytowanej wcześniej treści

#### **ROZSTRZYGNIECIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE III CZP 35/19**

W czasie przygotowywania niniejszego przeglądu orzecznictwa nie zostało jeszcze opublikowane uzasadnienie omawianej uchwały. Niemniej jednak na podstawie postanowienia sądu okręgowego kierującego pytanie prawne można stwierdzić, że istota sporu na gruncie komentowanej uchwały, podobnie jak uchwały zapadłej w sprawie III CZP 28/19, sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestii, czy roszczenie przewidziane w art. 18 ust. 1 u.o.p.l. należy wiązać z odpowiedzialnością kontraktową (art. 471 k.c.), odpowiedzialnością za rodzaj czynu niedozwolonego (art. 415 k.c.), czy uznać je za odnoszące się do relacji między właścicielem i posiadaczem lokalu, niemającym po zakończeniu najmu tytułu prawnego do władania nim (art. 224–225 k.c.), ponieważ legitymacja czynna

jest pochodną ustalenia, komu przysługuje roszczenie. Wydaje się zatem, że właściwie postawione pytanie powinno dotyczyć kwestii, komu przysługuje roszczenie o zapłatę odszkodowania, gdyż legitymacja czynna może kształtować się różnie np. w przypadku zbycia roszczenia. Sąd okręgowy w pytaniu prawnym rozważa wspomniane kwestie, wskazując na wątpliwości interpretacyjne, których rozstrzygnięcie pozwoli określić charakter prawny odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu. Sąd Najwyższy podjął uchwałę o treści identycznej z przytoczoną wyżej.

#### OCENA ROZSTRZYGNIEĆ

Z uwagi na rozbieżności w orzecznictwie i doktrynie Sąd Najwyższy wydał dwie uchwały o identycznej treści. Stan faktyczny obu spraw jest bardzo zbliżony, a różnice nie wpływają na istotę spraw. W obydwu przypadkach zakład budżetowy Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych zostaje zlikwidowany i przekształcony w spółkę z o.o., która przejmuje zobowiązania i należności likwidowanego samorządowego zakładu budżetowego. W obu przypadkach pojawia się problem, czy taki podmiot jest uprawniony do uzyskania odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu.

Jak stanowi art. 18 ust. 1 u.o.p.l., osoby zajmujące lokal bez tytułu prawnego są obowiązane do dnia opróżnienia lokalu co miesiąc uiszczać odszkodowanie. Sąd Najwyższy stwierdził, że przepis ten dotyczy osób, które miały tytuł prawny do lokalu, ale go utraciły. Wykładnia językowa tego przepisu przemawia za stanowiskiem, że chodzi o wszystkie osoby, które nie mają tytułu prawnego do korzystania z lokalu, a zatem także te, które tego tytułu nigdy nie miały. Uwzględnienie wykładni systemowej skłania jednak do konkluzji, że chodzi o osoby, które miały wcześniej tytuł do korzystania z lokalu, a zatem były lokatorami w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 1 u.o.p.l.<sup>87</sup> W związku z tym stanowisko SN należy uznać za prawidłowe. Wysokość odszkodowania jest stała i odpowiada wysokości czynszu, jaki właściciel mógłby otrzymać z tytułu najmu lokalu, chyba że nie pokrywa ono strat, a w takiej sytuacji właściciel może żądać odszkodowania uzupełniającego. Przywołany przepis stanowi ogólną podstawę dochodzenia naprawienia szkody od osoby zajmującej lokal bez tytułu prawnego. Należy przyjąć, że jest to norma w sposób wyłączny określająca konsekwencje zajmowania lokalu bez tytułu prawnego i tym samym wyłączająca inne ewentualne podstawy dochodzenia wynagrodzenia lub odszkodowania za korzystanie z lokalu. Nie będzie tu zatem miejsca na roszczenia uzupełniające z art. 224 k.c.<sup>88</sup> W uzasadnieniu uchwały w sprawie o sygn. III CZP 28/19 słusznie zatem wskazano, że roszczenie to nie jest szczególną postacią roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie z cudzej rzeczy, o którym mowa w art. 224–225 k.c. i w związku z tym legitymacji czynnej nie posiada podmiot mający jedynie status właściciela lokalu w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, niebędący jednocześnie właścicielem lokalu w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l. Należy zgodzić się również z zaprezentowanym przez Sąd Najwyższy poglądem, że nawet gdyby relacje między byłym wynajmującym i byłym najemcą opisywać jako rodzaj stosunków

<sup>87</sup> K. Pałka, *Prawo spółdzielcze i mieszkaniowe. Komentarz*, red. K. Osajda, Warszawa 2018, s. 789.

<sup>88</sup> M. Olczyk, M. Pecyna, F. Zoll, *Ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy oraz zmianie kodeksu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2002, s. 235–236.

między właścicielem i posiadaczem zależnym rzeczy, to art. 18 u.o.p.l., będący w świetle zastrzeżenia w art. 230 k.c. regulacją szczególną wobec przepisów Kodeksu cywilnego o wynagrodzeniu za korzystanie z rzeczy, miałby do tych stosunków zastosowanie przed art. 224 k.c. Słuszne wydaje się również stwierdzenie, że z art. 18 u.o.p.l. nie wynika żaden związek między obowiązkiem uiszczenia odszkodowania a stwierdzeniem dobrej lub złej wiary osoby zajmującej lokal, jak również to, że po stronie byłego lokatora nie występuje posiadanie samoistne. Sam fakt, że termin „odszkodowanie” nie oddaje charakteru roszczenia, a termin „wynagrodzenie za korzystanie z lokalu”, którym posługuje się ustawodawca, określając roszczenia uzupełniające, lepiej odzwierciedla istotę świadczenia, nie może uzasadniać zastosowania w tym przypadku przepisów art. 224–225 i 230 k.c.

Przepis art. 18 ust. 1 u.o.p.l. w sposób zupełny określa przesłanki, od których zależy możliwość dochodzenia przez właściciela odszkodowania od lokatora. Wystarczający jest fakt zajmowania lokalu bez tytułu (jeśli wcześniej tytuł taki istniał, a jedynie wygasł). Nie mają znaczenia inne okoliczności – nie ma potrzeby badania np. zawinienia w niewywiązaniu się z obowiązku opróżnienia lokalu. Nie jest także istotne, czy rzeczywiście w wyniku nieopróżnienia lokalu powstała jakakolwiek szkoda. „Odszkodowanie” w rozumieniu tego przepisu jest zryczałtowaną opłatą za korzystanie z lokalu – nie jest możliwe ani jej zmniejszenie ze względu na brak szkody, ani do powstania roszczenia nie jest konieczne wykazanie, że szkoda powstała<sup>89</sup>. Pogląd ten podzielił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały w sprawie o sygn. III CZP 28/19, słusznie stwierdzając, że obowiązek zapłaty odszkodowania określony w art. 18 ust. 1 u.o.p.l. powstaje niezależnie od tego, czy uprawniony do niego poniósł szkodę w związku z niewydaniem lokalu, a świadczenie to ma być płatne okresowo, co miesiąc, w wysokości odpowiadającej czynszowi możliwemu do uzyskania z tytułu najmu, zatem odszkodowanie to zastępuje czynsz i pełni jego rolę.

Należy się również zgodzić z zawartym w uzasadnieniu uchwały w tej samej sprawie twierdzeniem, że stanu, w którym dłużnik korzysta z ustanowionych na jego korzyść rozwiązań normatywnych, nie sposób uznać za czyn niedozwolony, zatem roszczenie wynikające z art. 18 ust. 1 u.o.p.l. nie jest roszczeniem o odszkodowanie wynikającym ze szczególnego rodzaju czynu niedozwolonego w postaci posiadania lokalu bez podstawy prawnej, a w związku z tym legitymacji czynnej nie posiada podmiot, który w wyniku takiej sytuacji poniósł szkodę. Jak wspomniano wyżej, obowiązek zapłaty odszkodowania powstaje niezależnie od zaistnienia szkody. Działanie byłego lokatora jest w tym przypadku wykonywaniem prawa podmiotowego<sup>90</sup>. Ponadto należy stwierdzić, że rezygnacja z winy jako przesłanki odpowiedzialności w art. 18 ust. 1–3 u.o.p.l. nie pozwala kwalifikować stanu faktycznego objętego hipotezą tych przepisów jako deliktu w rozumieniu art. 415 k.c., a nie wchodzi w grę ich subsumcja pod inne przepisy Kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych<sup>91</sup>.

Za najwłaściwsze należy uznać ujmowanie odpowiedzialności, o której mowa w prze-

<sup>89</sup> M. Olczyk, M. Pecyna, F. Zoll, *Ustawa...*, s. 237.

<sup>90</sup> B. Rakoczy, *Odpowiedzialność za zajmowanie lokalu bez tytułu prawnego*, Warszawa 2011, s. 70–71.

<sup>91</sup> Uchwała SN z 7.12.2007 r. (III CZP 121/07), Legalis nr 90117.



pisach art. 18 ust. 1 i 2 u.o.p.l., jako odpowiedzialności odszkodowawczej za naruszenie obowiązku zwrotu lokalu po wygaśnięciu do niego tytułu prawnego, zmodyfikowanej w sposób przewidziany w tych przepisach, tj. jako odpowiedzialność *ex contractu* opartą na zasadach art. 471 i n. k.c. z daleko idącymi zmianami dokonanymi przez art. 18 ust. 1 i 2 u.o.p.l.<sup>92</sup> Z chwilą wygaśnięcia tytułu prawnego do korzystania z lokalu powstaje obowiązek jego niezwłocznego zwrotu przez byłego lokatora właścicielowi. Jeżeli zdarzeniem będącym źródłem tytułu prawnego do korzystania z lokalu jest umowa, obowiązek ten ma podstawę w tej umowie (por. art. 56 k.c.). Nienależyte wykonanie tego obowiązku pociąga za sobą konsekwencje określone w art. 471 i n. k.c., chyba że co innego zastrzeżono w umowie będącej źródłem tytułu prawnego do korzystania z lokalu lub co innego wynika z ustawy<sup>93</sup>. Zatem podmiotem, któremu przysługuje odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu na podstawie art. 18 ust. 1 u.o.p.l., jest właściciel w rozumieniu przepisu art. 2 ust. 1 pkt 2 u.o.p.l.

Pojęcie właściciela zdefiniowane jest w ustawie o ochronie praw lokatorów w sposób całkowicie odrębny od pojęcia własności z art. 140 k.c.<sup>94</sup> Za właściciela uznaje się bowiem osobę dysponującą tytułem prawnym do lokalu, który upoważnia ją do oddania tego lokalu innej osobie – lokatorowi do korzystania. W tym znaczeniu właścicielem nie jest tylko podmiot prawa własności, lecz każdy, kto włada lokalem na podstawie jakiegokolwiek ważnego stosunku prawnego, w szczególności: wynajmujący, użyczający, nabywca nieruchomości na podstawie umowy dożywocia, spółdzielnia mieszkaniowa<sup>95</sup>.

W stanach faktycznych, na kanwie których zapadły komentowane uchwały, zlikwidowano zakłady budżetowe w celu ich przekształcenia w spółki z o.o. Z chwilą powstania spółki będącej powodami w niniejszych postępowaniach, zgodnie z dyspozycją art. 23 § 3 ustawy o gospodarce komunalnej<sup>96</sup>, wstąpiły we wszystkie prawa i obowiązki związane z działalnością samorządowych zakładów budżetowych. Przepis ten normuje zasadę sukcesji uniwersalnej w zakresie praw i obowiązków związanych z prowadzoną działalnością samorządowego zakładu budżetowego. W tym zakresie *ex lege* powstała spółka wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki zakładu związane z prowadzoną przez niego działalnością. Nowo powstała spółka wstępuje we wszystkie stosunki cywilnoprawne, w jakich uczestniczył samorządowy zakład budżetowy. Nie ma w tym wypadku konieczności wykonywania czynności wskazanych w art. 519 k.c., przejście następuje tu bowiem z mocy prawa. Nie ma zatem konieczności dokonywania dodatkowych czynności<sup>97</sup>. Wydaje się zatem, że dokonanie czynności przelewu wierzytelności również jest zbędne. Podkreślenia wymaga, że na podmiot powstały wskutek przekształcenia nie przechodzą wszystkie prawa i obowiązki zakładu budżetowego, ale wszystkie prawa i obowiązki związane z działalnością zakładu budżetowego, niezależnie od tego,

<sup>92</sup> K. Pałka, *Prawo...*, red. K. Osajda, s. 791.

<sup>93</sup> Uchwała SN z 7.12.2007 r. (III CZP 121/07), *Legalis* nr 90117.

<sup>94</sup> K. Zdun-Załęska, *Ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie kodeksu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 45.

<sup>95</sup> M. Olczyk, M. Pecyna, F. Zoll, *Ustawa...*, s. 22.

<sup>96</sup> Ustawa z 20.12.1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz.U. z 2019 r. poz. 7120, dalej u.g.k).

<sup>97</sup> J. Zięty, *Komentarz do art. 23 ustawy o gospodarce komunalnej*, Warszawa 2012, s. 3–4.

czy są to prawa i obowiązki zakładu budżetowego, czy też prawa i obowiązki samej gminy<sup>98</sup>. W art. 23 ust. 3 u.g.k. nie sformułowano żadnych ograniczeń co do zakresu następstwa prawnego. Nie oznacza to jednak, że w istocie występuje tu pełna sukcesja praw i obowiązków bez jakichkolwiek ograniczeń. Zakres następstwa prawnego może zostać ograniczony szczególnymi regulacjami ustawowymi bądź wiązać się ze szczególnymi czy ściśle osobistymi prawami poprzednika<sup>99</sup>. W sprawach, na kanwie których zapadły komentowane uchwały, nie występują ani szczególne regulacje ustawowe, ani szczególne czy ściśle osobiste prawa poprzednika. Warto również zwrócić uwagę na orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13.01.2011 r.<sup>100</sup>, w którym przyjęto, że pojęcie przekształcenia samorządowego zakładu budżetowego w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością na skutek likwidacji tego zakładu, o którym mowa w art. 22 ust. 1 i art. 23 ust. 3 u.g.k., nie oznacza likwidacji przedmiotowej i podmiotowej tego podmiotu, lecz tylko zmianę formy organizacyjno-prawnej prowadzenia działalności gospodarczej. Należy zatem stwierdzić, że z uwagi na fakt, iż niewątpliwie działalność samorządowych zakładów budżetowych polegała na udostępnianiu w imieniu gminy lokali komunalnych najemcom, a nie ma przepisów ograniczających przejście praw i obowiązków związanych z tego rodzaju działalnością, ani też nie mają one charakteru ściśle osobistych praw, to nowo powstałe spółki, wstępując w prawa i obowiązki likwidowanych zakładów budżetowych, wstąpiły również w stosunek prawny uprawniający lokatora do korzystania z lokalu, a zatem stały się właścicielami w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt. 2 u.o.p.l. i jako takie miały uprawnienie do żądania odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu na podstawie art. 18 ust. 1 u.o.p.l.

W praktyce bardzo często lokale zajmowane są przez więcej niż jedną osobę, taki stan faktyczny ma miejsce również w sprawie o sygnaturze III CZP 35/19, gdzie w lokalu zamieszkują wraz z najemcą trzy inne osoby będące lokatorami w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 1 u.o.p.l. Uprawnienie tych osób jest pochodną uprawnienia najemcy. Do czasu zakończenia stosunku najmu odpowiadają solidarnie z najemcą za zapłatę czynszu, a gdy zamieszkują w lokalu po ustaniu stosunku najmu, zobowiązane są do zapłaty odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu. Powstaje zatem pytanie o charakter tej odpowiedzialności. Wątpliwości te rozstrzygnął Sąd Najwyższy w uchwale z 21.10.2015 r.<sup>101</sup>, przesądzając, że odpowiedzialność odszkodowawcza osób zajmujących lokal bez tytułu prawnego, przewidziana w art. 18 ust. 1 u.o.p.l., ma charakter odpowiedzialności *in solidum*. Sąd Najwyższy uznał, że nie można traktować odpowiedzialności, o której mowa w art. 18 ust. 1–3 u.o.p.l. (obecnie art. 18 ust. 1–3a u.o.p.l.), jako odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego, a zatem nie ma zastosowania art. 441 § 1 k.c. Jego zdaniem podstawą przyjęcia solidarności nie może być także analogia z art. 6881 k.c. Według SN mamy tutaj do czynienia z odpowiedzialnością *in solidum*, gdyż odrębne stosunki prawne o charakterze odszkodowawczym między właścicielem a konkretną osobą

<sup>98</sup> Z. Kubot, *Ustanie bytu prawnego komunalnego zakładu budżetowego w następstwie przekształcenia w spółkę gminy*, „Rejent” 1998/5, s. 118.

<sup>99</sup> Z. Kubot, *Ustanie...*, s. 120.

<sup>100</sup> Wyrok NSA z 13.01.2011 r. (II FSK 1634/09), LEX nr 952705.

<sup>101</sup> Uchwała SN z 21.10.2015 r. (II CZP 70/15), Legalis nr 1337520.

zajmującą lokal łączy jeden interes prawny właściciela lokalu<sup>102</sup>. Zatem w przypadku wykazania przez właściciela lokalu, że zajmowany był on przez więcej niż jedną osobę, każda z nich obowiązana będzie do zapłaty odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jedną osobę zwalnia pozostałych.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że komentowane uchwały wpisują się w nurt orzecznictwa SN ograniczającego możliwości spółek prawa handlowego powstałych w wyniku likwidacji zakładów budżetowych do dochodzenia roszczeń wynikających z działalności zakładów budżetowych. Mimo że spółki te kontynuują działalność swoich poprzedników, to nie oznacza to, że uprawnione są do dokonywania takich samych czynności jak ich poprzednicy. Przyjęte przez SN uchwały ograniczą niepewność w obrocie prawnym oraz przyspieszą proces dochodzenia odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu.

K.W.

<sup>102</sup> K. Pałka, *Prawo...*, red. K. Osajda, s. 793.

## ABSTRACT

### **Kinga Konieczna**

The author is an assistant professor in the Division of Private International Law in the Department of Civil Law at the University of Gdansk and a trainee notary (Chamber of Notaries, Gdańsk)

### **Dawid Rogoziński**

The author is an assistant professor in the Laboratory of Insurance Law in the Department of Civil Law at the Gdansk University and a trainee attorney-at-law (Bar Association of Attorneys-at-Law, Gdańsk).

### **Katarzyna Waldoch**

The author is an assistant professor in the Department of Civil Law at the Gdansk University and a trainee attorney-at-law (Bar Association of Attorneys-at-Law, Gdańsk).

### **Paulina Wszyńska-Ślufińska**

The author is an assistant professor in the Department of Civil Law at the University of Gdańsk and an attorney-at-law (Bar Association of Attorneys-at-Law, Gdańsk).

### **prof. dr hab. Jerzy Pisuliński**

The author is a head of the Department of Civil Law at the Jagiellonian University.

## Review of the case law of the Polish Supreme Court in the area of civil law

*The review presents the most significant and recent Supreme Court decisions, which are of a great practical value. The review was divided into two parts: the first part contains a brief summary of the most recent Supreme Court decisions, while the second part contains comments on particular rulings concerning: 1) the possibility of claiming a liquidated damages (contractual penalty) in a case of a termination of contract, arising from non-performance or improper performance of a pecuniary obligation 2) assignments of claims and the reimbursement of the cost of private expertise referring to the scope of the insurer liability under the compulsory third-party liability motor insurance, 3) consequences of a stipulated modification clause in the credit agreement concluded in a foreign currency and 4) the right of action to claim a damages for a non-agreed usage of a property.*

**Keywords:** *renunciation of succession; legitim; martial property, bankruptcy proceeding, insurance capital fund, early repayment of credit, compensation, loan agreement concluded in a foreign currency, tenant*

### Kinga Konieczna

ORCID: 0000-0003-1886-2963; e-mail: kinga.konieczna@ug.edu.pl

Autorka jest asystentem w Zakładzie Prawa Prywatnego Międzynarodowego w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; aplikantką notarialną (Izba Notarialna w Gdańsku).

### Dawid Rogoziński

ORCID:0000-0002-3195-024; e-mail: dawid.rogozinski@ug.edu.pl

Autor jest asystentem w Pracowni Prawa Ubezpieczeniowego w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego oraz aplikantem radcowskim (OIRP w Gdańsku).

### Katarzyna Waldoch

ORCID:0000-0003-2594-1408; e-mail: katarzyna.waldoch@ug.edu.pl

Autorka jest asystentem w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego oraz aplikantką radcowską (OIRP w Gdańsku).

### Paulina Wyszynska-Ślufińska

ORCID: 0000-0002-7468-3639; e-mail: paulina.wyszynska-slufinska@ug.edu.pl

Autorka jest asystentem w Katedrze Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego oraz radcą prawnym (OIRP w Gdańsku).

### prof. dr hab. Jerzy Pisuliński

ORCID: 0000-0001-7529-4726; e-mail: jerzy.pisulinski@uj.edu.pl

Autor jest kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

## BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

- Adamus Rafał**, *Prawo upadłościowe. Komentarz*, Warszawa 2019
- Drapała Przemysław, Olejniczak Adam**, *Dodatkowe zastrzeżenia umowne (w:) System Prawa Prywatnego, t. V, Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. K. Osajda, Warszawa 2020
- Ignaczewski Jacek (w:)** *Małżeńskie prawo majątkowe. Komentarz*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2017
- Jastrzębski Jacek, Pasko Karolina**, *Odstąpienie od umowy a dochodzenie kar umownych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2015/1
- Kaliński Maciej**, *Pojęcie i rodzaje szkody (w:) System Prawa Prywatnego, t. VI, Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. Olejniczak, Warszawa 2014
- Kamiński Wojciech**, *Główne świadczenia stron umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe” 2014/2
- Kozioł Agata, Twardoch Paulina (w:)** *Prawo prywatne międzynarodowe. Komentarz*, red. M. Pazdan, Warszawa 2018
- Księżak Paweł (w:)** *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Osajda, Warszawa 2020
- Kubot Zdzisław**, *Ustanie bytu prawnego komunalnego zakładu budżetowego w następstwie przekształcenia w spółkę gminy*, „Rejent” 1998/5
- Machnikowski Piotr (w:)** *System Prawa Prywatnego, t. 5, Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. K. Osajda, Warszawa 2020
- Olczak-Dąbrowska Dagmara (w:)** *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. T. Szancilo, Warszawa 2019
- Olczyk Magdalena, Pecyna Marlena, Zoll Fryderyk**, *Ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy oraz zmianie kodeksu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2002
- Pałka Katarzyna**, *Prawo spółdzielcze i mieszkaniowe. Komentarz*, red. K. Osajda, Warszawa 2018
- Piątowski Józef Stanisław (w:)** *System prawa rodzinnego*, red. J. S. Piątowski, Wrocław 1985
- Pietrzykowski Kazimierz (w:)** *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2020
- Rakoczy Bartosz**, *Odpowiedzialność za zajmowanie lokalu bez tytułu prawnego*, Warszawa 2011
- Romanowski Marcin**, *Umowa ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym w świetle przepisów Kodeksu cywilnego i projektowanych*

w tym zakresie zmian, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2013/3 (wydanie specjalne pt. *Ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym – ich rola, wartość, dobre praktyki*, red. M. Szczepańska)

**Słyk Jerzy** (w:) *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Osajda, Warszawa 2019

**Smyczyński Tadeusz** (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 11, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smyczyński, Warszawa 2014

**Stroiński Eugeniusz**, *Ubezpieczenia na życie – teoria i praktyka*, Warszawa 2004

**Szczepańska Magdalena**, *Zagadnienia prawne i ekonomiczne dotyczące umów ubezpieczeń na życie*, Warszawa 2017

**Wałachowska Monika, Ziemiak Michał Piotr**, *Kompensacja kosztów pomocy prawnej w postępowaniu likwidacyjnym*, „Państwo i Prawo” 2014/1

**Wiśniewski Tadeusz** (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania*, t. III, red. J. Gudowski, Warszawa 2013

**Zagrobelny Krzysztof** (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2019

**Zalewski Cezary**, *Skutki ogłoszenia upadłości konsumenckiej małżonków*, „Monitor Prawniczy” 2015/22

**Zdun-Załęska Katarzyna**, *Ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie kodeksu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2014

**Zięty Jan**, *Komentarz do art. 23 ustawy o gospodarce komunalnej*, Warszawa 2012

**Zimmerman Piotr**, *Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz*, Warszawa 2020



# Gawędy adwokata bibliofila

Andrzej Tomaszek

## OPOWIEŚCI NA CZAS ZARAZY

Jedną z dobrych konsekwencji rygorów narzuconych nam na czas zagrożenia epidemicznego jest większa niż uprzednio możliwość penetrowania domowego księgozbioru i czytania „ku pokrzepieniu serc”. Po upływie pierwszego miesiąca zarządzanej izolacji i lockdownu warto zauważyć, w jakże lepszym jesteśmy położeniu niż XIV-wieczni Europejczycy dotknięci epidemią dżumy, którzy nie wiedzieli, co jest przyczyną „czarnej śmierci” ani jak się przed nią bronić. Skończyło się zatem na wyjaśnieniu, że to Gniew Boży, i na pogromach Żydów jako bezbożników winnych tego nieszczęścia. Przejmujący opis przebiegu i skutków tej zarazy znajdujemy u Barbary W. Tuchman w poświęconym szaleństwu wieku XIV *Odległym zwierciadle (A Distant Mirror. The Calamitous 14th Century*, tłum. Maria J. i Andrzej Michejdowie, Warszawa 1993, s. 98–128), ale żeby nie pogarszać nastroju, zaniecham przytaczania cytatów. Interesująco o dotykających Europę zarazach pisał też znakomity historyk francuski ze szkoły Annales

– prof. Ferdynand Braudel w pierwszym tomie wznowionego niedawno dla polskiego czytelnika pomnikowego dzieła *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek* (Warszawa 2019, t. 1 – *Struktury codzienności*, tłum. Maria Ochab i Piotr Graff, t. 2 – *Gry wymiany*, tłum. Ewa Dorota Żółkiewska, t. 3 – *Czas świata*, tłum. Jan i Jerzy Strzeleccy). Warto poświęcić kilka wieczorów na lekturę tej trylogii dla własnej edukacji, nawet jeśli od historii gospodarczej bardziej pasjonuje nas polityczna.

Poszukujących źródła optymizmu i inspiracji w historii politycznej zachęcam do poznania dziejów pierwszej krucjaty, która pomimo licznych przeciwności i słabości krzyżowców zakończyła się zdobyciem Jerozolimy, nakreślonej przez brytyjskiego historyka Thomasa Asbridge (*The First Crusade*, wyd. pol. *Pierwsza krucjata. Nowe spojrzenie*, tłum. Ewelina Jagła, Poznań 2016), jak i historii kilkusetletniego muzułmańskiego panowania w Hiszpanii pióra Briana A. Catlosa (*Kingdom of Faith*, wyd.

pol. *Królestwa wiary. Nowa historia muzułmańskiej Hiszpanii*, tłum. Andrzej Jankowski, Poznań 2019). Oba dzieła, w polskich wydaniach nieco bałamutnie opatrzone podtytułem zapewniającym o ich nowatorskim charakterze, rzetelnie relacjonują wydarzenia, przekazując czytelnikowi wiarę w możliwość osiągnięcia sukcesu nawet w bardzo trudnym położeniu. Opowieści Catlosa nie brak wiary w możliwość pokojowej koegzystencji trzech kultur: katolickiej, żydowskiej i muzułmańskiej.

Optymistyczne przesłanie można też odnaleźć w dwóch opowieściach o tragicznych dla współczesnych konfliktach – w XVII-wiecznej Anglii i w XIX-wiecznych Stanach Zjednoczonych. *Wojna domowa. Wojny trzech królestw 1638–1660 (Civil War. The War of the Three Kingdoms 1638–1660*, tłum. Miłosz Mynarz, Oświęcim 2018) to nasycona faktografią i opisami bitew, świetnie napisana przez popularyzatora historii Trevora Royle’a opowieść o – jak wskazuje autor – trzech wojnach domowych czy w istocie wojnach trzech królestw: Anglii, Szkocji i Irlandii, które pomimo swego tragizmu doprowadziły do ustanowienia monarchii parlamentarnej i nie przeszkodziły zbudowaniu potęgi Zjednoczonego Królestwa. Pouczające, że restauracja Stuartów spotkała się z powszechnym entuzjazmem tych samych tłumów, które 11 lat wcześniej akceptowały królobójstwo i że w pierwszej kolejności poszło wtedy na szafot kilkudziesięciu sprawców skazania i egzekucji Karola I. Grozę bratobójczej wojny, która miała być krótka, a trwała ponad cztery lata i zabrała ponad pół miliona ludzkich istnień, przedstawia James M. McPherson w nagrodzonej Pulitzerem w 1988 roku pracy *Battle Cry of Freedom. The Civil War Era* (wyd.

pol. *Historia wojny secesyjnej*, tłum. Michał Stępowski, Oświęcim 2017). Ta wygrana przez Unię, czyli Północ, wojna zmieniła wszakże – jak wyjaśnia McPherson – Stany Zjednoczone w pojedynczy, choć federalny organizm państwowy z jednym narodem amerykańskim w miejsce narodów poszczególnych stanów, co otworzyło drogę do przyszłej mocarstwowej pozycji.

Po trzech latach ukazało się wreszcie polskie wydanie najnowszej pracy znanego brytyjskiego historyka Nialla Fergussona *The Square and the Tower* (wyd. pol. *Rynek i ratusz*, z niezbyt fortunnym, ale mającym zachęcić czytelnika podtytułem *o ukrytej sieci powiązań, która rządzi światem*, tłum. Wojciech Tysza, Wyd. Literackie 2020). Autor przedstawia mechanizm ścierania się, ale i uzupełniania w dziejach nowożytnych struktur hierarchicznych (których uosobieniem jest siedziba władzy: *the Tower*, czyli wieża lub ratusz, jak woli tłumacz polskiego wydania) i pozioma sieć kontaktów, wpływów czy powiązań (których uosobieniem jest *the Square*, czyli rynek, plac, miejsce spotkań). „Ujmując rzecz możliwie prosto: kiedy światem rządzi hierarchia, jedynym sposobem, by coś w niej znaczyć, jest mozolne wspinanie się po szczeblach systemu władzy politycznej, korporacji czy innej uporządkowanej pionowo organizacji albo instytucji – pisze Fergusson. – Kiedy zaś do głosu dochodzą sieci, można mieć tyle wpływów, ile zdoła się osiągnąć, wyrabiając sobie pozycję w jednej z wielu ustrukturyzowanych poziomo grup społecznych” (s. 8). Reformacja, rewolucja naukowa i oświecenie, jak i XVIII-wieczne rewolucje polityczne, a potem XIX-wieczna rewolucja przemysłowa i intelektualna, były oparte na sieciach, wiek XX był wszakże do lat 70. wiekiem hierarchii, czego wy-

razem były totalitarne systemy polityczne (s. 173, 203, 382). Obecnie zagrożeniem dla społeczeństwa sieciowego są nie tylko politycy, ale wielkie korporacje, jak Facebook czy Google.

„Proroctwa o nastaniu nowej ery wolnych i równych obywateli sieci, wyposażonych w technologię, dzięki której są w stanie dotrzeć do władzy, a ta jest zmuszona ich wysłuchać, okazały się jednak sporą naiwnością – zauważa Fergusson. – W końcu, jak już widzieliśmy, Internet miał swoje początki w kompleksie wojskowo-przemysłowym. Można więc się było spodziewać, że kiedy przyjdzie co do czego, przed prawami obywatelskimi z dużym prawdopodobieństwem postawione zostanie bezpieczeństwo narodowe, a rząd nie zawaha się wykorzystać potencjału sieci społecznościowych do swoich celów” (s. 499–500). Profesor nie kończy swych wielowątkowych rozważań zwartym podsumowaniem. Pewne jest tylko to, że za sprawą nowoczesnych technologii informacyjnych nasz świat nieodwracalnie się zmienił, ale nie sposób jeszcze wskazać wszystkich konsekwencji tych zmian.

Choć nie uważam *The Tower and the Square* za najlepsze dzieło Fergussona, polecam jego lekturę jako materiał do przemyśleń w niepewnych czasach. Profesor pozostaje jednym z moich ulubionych autorów, choćby z uwagi na bliskie mi refleksje o osobistej wolności, którą ceni bardziej od pieniędzy, przynależności do „obywateli humanistycznej republiki odczytanych, prawdziwych suwerenów swoich własnych naukowych ścieżek” i o wyborze, „by iść w ich ślady krokiem równie nieśpiesznym i swobodnym”

(s. 11–13). „Największą radość daje mi wszakże pisanie książek o tym, co mnie szczególnie interesuje” – stwierdza Fergusson (s. 12) i oby nigdy nie zabrakło mu naśladowców.

Pozostając przy współczesności – ciekawy jest amatorski manifest „socjalizmu po amerykańsku” Dana Lyonsa i jego – jak sam przyznaje – „satyra na przemysł technologiczny”. Lyons zdobył popularność książką-reportażem *Disrupted. My Misadventure in the Stars-Up Bubble* (wyd. pol. pod mylącym tytułem *Fakap. Czyli moja przygoda z korpoświatem*, tłum. Monika Skowron, Kraków 2017). Wbrew autorowi nie uważam tej pracy za satyrę, ale za cierpki i pouczający opis jego kilkuletniej pracy dla spółki z Doliny Krzemowej, z którego wysnuć można wszakże optymistyczny wniosek, że to właśnie utrata tej pracy, choć bolesna – doprowadziła Lyonsa do wydawniczego sukcesu.

W kolejnej książce – *Lab Rats. How Silicon Valley Made Work Miserable for the Rest of Us* (wyd. pol. znowu pod mylącym tytułem *Korposzczury. Jak kultura korpo zrobiła z naszej pracy piekło*, przeł. Małgorzata Rost, Kraków 2019) autor znęca się nad kalifornijskimi korporacjami, co skłania go do konkluzji, że cały Zachód jest w kryzysie, a elektroniczny nadzór w pracy, wspomagane nowoczesną technologią „odczłowieczające procedury białych kołnierzyków” i bogactwo niewielu kontrastujące z ubóstwem większości doprowadzą do nieuchronnego wybuchu społecznego niezadowolenia. Jego zdaniem Dolina Krzemowa należy do „niedorzecznych, egoistycznych dupków” (*Korposzczury...*, s. 240).

„Technologiczni magnaci myślą najwyraźniej, że zmienianie świata i czynienie go lepszym polega na stworzeniu aplikacji, której używają miliony osób i która zapewnia miliardowe zyski – pisze Lyons. – Tymczasem wcale nie trzeba dotrzeć do milionów ludzi i zarobić miliardów dolarów, żeby zmienić świat. Jeśli zatrudnisz 10 osób i każdej zapewnisz ubezpieczenie zdrowotne, przywoitą pensję i zadowolenie – świat staje się lepszy dzięki tobie” (*Korposzczyry...*, s. 228).

Szczególną irytację Lyonsa budzi wprowadzanie na giełdę spółek technologicznych w celu uzyskania krótkoterminowego zysku. „Model biznesowy polegający na rozwoju za wszelką cenę unieszczęśliwia pracowników właściwie z założenia. Co gorsza, model ten tak naprawdę nie działa, jeśli tylko chcesz stworzyć zdrową, dochodową organizację, która na siebie pracuje – stwierdza. – Wiele ze start-upowych jednoróżców, które w ostatnich latach weszły na giełdę, nie przypomina wcale firm, a raczej pojazdy inwestycyjne, małe wagoniki, które inwestorzy VC szepiąją ze sobą, posyłają na rynek i ściągnąją z powrotem, kiedy napełnią się już po brzegi złotem. Niestety, te chybotałe wagoniki mają tendencję do rozpadania się na kawałki. (...) Jeśli taki właśnie jest twój cel – szybko urosnąć, stracić pieniądze, zgarnąć najwięcej kasy dla siebie i zwinąć interes – nic nie stoi na przeszkodzie, żebyś traktował swoich pracowników źle. (...) Ale jeśli chcesz stworzyć firmę, która

zostanie na rynku przez najbliższe 50 czy 100 lat, musisz działać dokładnie na odwrót. Najnowsze badania naukowe podpowiadają, że sposobem na stworzenie naprawdę udanej firmy – takiej, która zostawia w tyle konkurencję, przynosi zyski i pozostaje długo w biznesie – jest wyjątkowo dobre traktowanie pracowników” (*Korposzczyry...*, s. 223–224). W naiwnym przesłaniu Lyonsa nie brakuje optymizmu i może warto się nim zarazić.

Po rozważaniach o przeszłości i teraźniejszości wypada poczytać o naszej przyszłości, bo może to nam dać właściwy dystans do bieżących problemów. Niedawno spróbował ją przewidzieć Grzegorz Lindenberg w książce *Ludzkość poprawiona. Jak najbliższe lata zmienią świat, w którym żyjemy* (Kraków 2018), wskazując następstwa postępu w naukach biologicznych (szczególnie genetyce) i rozwoju sztucznej inteligencji. Prognoza Lindenberga na najbliższe dziesięciolecia jest mniej efektowna niż Yuvala Noaha Harariego, ale też przejmująca: nowe groźne bronie, powszechna inwigilacja, utrata miejsc pracy, rewolucja w obyczajach i gospodarce państw rozwiniętych, i przede wszystkim niepokoje społeczne. Pandemia wirusa prędeziej czy później się zakończy, naukowcy opracują szczepionkę chroniącą nas przed jej powrotem, a kryzys gospodarczy wywołany zarazą jeszcze bardziej rozchwali populistów i zapewne – jak zwykle – wzbogaci bogatych i sprawdzi odporność reszty. A wyzwania naszej przyszłości pozostaną nadal aktualne.

### **Andrzej Tomaszek**

Autor jest adwokatem (ORA w Warszawie).

# TABLE OF CONTENTS

## RECOLLECTIONS – KATYN 1940 I SMOLENSK 2010

<i>Maciej Gutowski</i> We remember! .....	5
<i>Szymon Byczko</i> Joanna Agacka-Indecka – recollection .....	9
<i>Kazimierz M. Ujazdowski</i> Joanna Agacka-Indecka – smile and passion .....	13
<i>Dariusz Wojnar</i> Joanna Agacka-Indecka - recollection .....	16
<i>Piotr Kardas</i> Stanisław Wojciech Mikke – legendary Editor-in-Chief of the „Palestra” monthly .....	19
<i>Ryszard Kalisz</i> Jolanta Szymanek-Deresz – slightly ordered recollections .....	25
<i>Piotr Blajer, Władysław Finiewicz</i> Stanisław Zajac – lawyer, altruist, politician .....	32
<i>Anna Grabowska</i> Advocates in homage to the murdered in Katyn .....	35
Katyn 1940 – exhibition „Polish Advocates Homeland” .....	39

## ARTICLES

<i>Rajnhardt Kokot</i> A few remarks on the normative expression of professional crime in Polish criminal law .....	64
<i>Dorota Lambrecht-Halla</i> A crytical analysis of the start allowance provided by ZUS, introduced by Article 18 of the Law of Entrepreneurs .....	81

## RECENT CASE-LAW

<i>Marek Antoni Nowicki</i> Review of the case-law of European Court of Human Rights (January–March 2020) .....	92
---	----

*Kinga Konieczna, Dawid Rogoziński, Katarzyna Wałdoch, Paulina Wyszynska-Ślufińska*  
*scientific supervision Jerzy Pisuliński*

Review of the case law of the Polish Supreme Court in the area of civil law . . . 99

**LAWYER, BOOK-LOVER'S TALES**

*Andrzej Tomaszek*

Stories for the plague ..... 139



*W numerze między innymi:*

WSPOMNIENIA

## KATYŃ 1940 I SMOLEŃSK 2010

**RAJNHARDT KOKOT**

Kilka uwag w kwestii normatywnego  
wyrazu przestępczości zawodowej  
w polskim prawie karnym

**DOROTA LAMBRECHT-HALLA**

„Ulga na start” – krytyczna analiza instytucji  
z art. 18 ustawy – Prawo przedsiębiorców

**MAREK ANTONI NOWICKI**

Przegląd orzecznictwa Europejskiego Trybunału  
Praw Człowieka (styczeń–marzec 2020)

**KINGA KONIECZNA, DAWID ROGOZIŃSKI,  
KATARZYNA WAŁDOCH, PAULINA WYSZYŃSKA-ŚLUFIŃSKA**  
pod redakcją JERZEGO PISULIŃSKIEGO

Przegląd orzecznictwa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego